

Niebieskie na ziemi zabawy,

albo

Bogomyślne rymy

wyjęte z Ksiąg wielebnego oyca

THOMASZA de KEMPIS

o naśladowaniu Pana Jezusowym,

Księdza

Stanisława Grochowskiego

Kruszwickiego kustosza.

Księga I.

---

w Krakowie

w Drukarni Bazylego Skalskiego

R. P. 1611.

O przedziwnych naukach tey Książki, Oyca Tomasza de Kempis.

Ta Książka iest, która mię smakiem swey słodkości
Pokrzepia, i zagrzewa w moiey oziębłości.
Bądź ia zdrów, bądź odmianę iaką w zdrowiu czuię,
Zawsze pociechę swoię w tey Książce znayduię.
Zda mi się, że w niey ciało y duszę omywam,
Y myśli rozpuszczone do serca zwoływam:
Stawam się inszym męźem, strzegąc się swych wiela
Nałogow, za pomocą mego Stworzyciela.

Krolowi wszystkich wiekow.

nieśmiertelnemu Panu i Bogu,

Autor powinny pokłon oddawa.

Boże moy! chwało moia! zdrowia mego zdrowie!
Skłoń ucho ku tey krotkiey do ciebie przemowie:
Oto iuż z tey gospody do wieczney przymierzam,
A miłosierdziu twemu wszystek się powierzam.

Co daley to gorsze dni na mię nacieraią,
Zda mi się, że y pioro z ręki wydzieraią,
Słaba starość, choroba dokucza człowieku:
Więc mię na schyłku widzę ostatniego wieku,
Smierć trwoży, a do tego pamięć frasowliwa
Sądów nieuchronionych twoich, sen przerywa.

O sędzio sprawiedliwy! władogromny Panie!
A ktoż bezpieczny przed twym Trybunałem stanie?
Gdzie się w ten czas podzieię? albo gdzie się skryię?
Ktory y dziś nie według ustaw twoich żyię!
Tam mię spytasz, com czynił gdy na pięknem niebie,
Gwiazdy przed ranym świtem wychwalały ciebie.

Więc iż

Więc iż się tych ogromnych słów na on czas boię,
Dzień uprzedzam, straż nocną wytrzymywam swoię,
A Ty racz mi użyczyć z nieba swego ognia,
Przy którym na twą chwałę niech co czynię do dnia
Poki nie zasnę nędznik snem nie przebudzonym,
Poki nie będę w poczet zmarłych policzonym.

Teraz, teraz racz przeyrzeć niedbalstwu moiemu,
Żem mało czynił ku czci imieniu twoiemu.
Przeyrzyy inne występki, wygładź ie z pamięci,
Jeśli które przyczyną twey ku mnie niechęci
A od tych miast na cześć twą sposob moie strony,
Dwakroć rodzony Krolu! a Boże wcielony!
Wznieś serce me ku niebu, barzo w ziemi tkwiące,
A z oziębłych piersi mych racz sprawić gorące.

O naśladowaniu Pana Jezusa y o wzgardzie marności świeckich.

Z rozdziału Igo punkt pierwszy.

Qui sequitur me &c.. – Joan. 8.

Kto, mowi Pan, za mną idzie,
Temu na świecie nie znidzie;
Bo prożen świeckiey ciemności,
Doydzie żywotney światłości.
Te pańskie słowa, Ktoremi
Chrześcianie upomnieni,
Aby iako słudzy iego
Żyli, biorąc wzór od niego.
Więc kto chce zbydź ćmy serdeczney,
A dostać światłości wieczney:
ma bydź pilen ustaw iego
Y naśladować samego.
Otoż poki sił dostaie,
Chrystusowe obyczaie
Swięte, w sobie wyrażaymy,
Żywot iego rozmyślaymy.

Punkt

Punkt wtóry.

Doctrina Christi omnes doctrinas Sanctorum praecellit.

Nauka Zbawicielowa
Tak wysoka, że iey słowa
Wszech ludzi świętych nauki
Celuią, takie w niey sztuki.
A ktoby miał ducha iego
W tey mierze za mistrza swego,
Bez chyby, w smak swoy obfitą
Naydzie tam mannę zakrytą.
Ale widzim nie iednego
Z ludzi, co zysku żadnego
Z Ewangelii słuchania
Nie odnoszą, y z Kazania.
Ta mniemam przyczyna tego,
Że ducha Chrystusowego
Ogniem nie są zapaleni,
Ani wewnątrz oświeceni.

Więc kto chce uczuć smak iaki,
W słowach pańskich: człowiek taki
Ma wszystek żywot stosować
Do pańskiego, tak stan chować.

Punkt trzeci.

Quid prodest tibi, alta de Trinitate disputare.

Cóż pomogą o Troycy rozprawy głębokie
Ieśli cię Troycy brydzi serce twe wysokie?
Troyca święta niechce mieć bucznych na swym dworze,
Chceszli u niey łaskę mieć, kochay się w pokorze.

Górna myśl tedy, ani twe wspaniałe słowa
Świętym cię nie uczynią, ni uczona mowa;
Ale szczęśliwy będziesz y u Boga wzięty,
Gdy żywot według cnoty poprowadzisz święty.

Spytasz mię: co to skrucha? nic to że nie zgadnę,
Bo serca skruszonego więcey sobie pragnę.
Choćby całą Biblią kto na pamięć umiał,
Wszystkich mędrców powieści wiedział y rozumiał:

Ieśliże

Jeśliże w łaskę bożą y w miłości obrany,
Ten może być w naygłupszych rzędzie poczytany.
Marność świat napełniła, Każda rzecz marności
Podlega, okrom bożey służby a miłości
To iest naywyższa mądrość Którey nam potrzeba.
Przez wzgardę tego świata cisnąć się do nieba.

Punkt czwarty.

Vanitas igitur est divitias perituras quaerere.

Marne Kłopoty ludzkie y próżne staranie
O bogactwa znikome: próżne w nich ufanie.
Marne są dignitarstwa, wysokie urzędy,
Kto ich pragnie, wdawa się w niepotrzebne błędy

Marność iest, ciała swego dogadzać złey chęci,
A Karania za ten grzech nie mieć na pamięci,
Które niedługo potym musi następować,
Boże! wiecznego ognia racz nas uwarować!

Marność, żywota pragnąć na świecie długiego,
A zaniedbywać zgoła życia cnotliwego,
Marność iest na doczesny żywot się oglądać,
A tego który ma przyyść, okiem swym przeglądać,
Marność, miłować wszystko co iest znikomego,
A chęć w sobie zagaszać żywota wiecznego.

Punkt 5ty.

Punkt piąty.

Memento frequenter illius proverbii: nec oculus vidit &c.

Jeślibyś chciał w tym żywocie
Ucieszyć się w szczerey cnocie;
Pomni częstokroć na ono
Co w piśmie Świętem rzeczono.

Oko tego nie widziało,
Ani ucho wysłuchało,
Ani myśl może poymować,
Co Bóg swym raczył zgotować.

Nie przywięzuyże do tego,
Człowiecze serca twojego,
W czem tu sobie świat lubuie
Bo to wszytko czas zepsuie

Ale gdzie widzisz rzecz miłą,
Odwracay wzrok wszytką siłą,
Do rozkoszy w niebie onych,
Wiecznością swą opatrzonych.

Bo kto

Bo kto swywoli pilnuie
Barzo w rzeczach swych szwankuie,
Sumienie go zaraz trwoży
Y gniew prześladuie Boży.

Trzeba podłym bydź u siebie by naymędrszemu.

Rozdziału IIgo punkt pierwszy.

Omnis homo naturaliter scire desiderat.

Z natury rozum człowieczy
Chciwy niewiadomych rzeczy:
Chcielibyśmy wszytko umieć,
Naytrudnieyszą rzecz zrozumieć!

Lecz kto się Boga nie boi,
Z nauką się nie ostoi;
Lepszy wieśniaczek na roli,
Żyiąc wedle Bożey woli.

Niżli

Niźli Philozoph nadęty,
Co chce bydź u świata wzięty:
A tego ani, wspomienie,
Coby weyrzeć w swe sumienie.

Wszystko wiedzieć usiłuie
Sobie się nie przypatruie
Obrotow niebieskich pilen
A nie wie co Niebu winien.

Jesli się sam zaniedbywasz
A do wsze w grzechu pływasz
Rozum y twoie mądrości
Podległy marney próżności.

Kto się samego poznawa
Podtym u siebie zostawa,
Pochwałą się ludzką brzydzi
Y pochlebcę nierad widzi.

Bym pływał w umieiętnosci
Bez Chrześciańskiey miłości
Ni naco się to nie znidzie
Gdy mi na sąd stanąć przydzie.

Niechcieymyż w tey mierze błądzić,
Z uczynkow nas ma Bog sądzić,
Nie tak nauk, jako trzeba
Uczynkow, kto chce do Nieba.

Punkt II.

Punkt wtóry.

Quiesce a nimio sciendi desiderio.

Niechciey bydź nazbyt uczony
Niechcieszli bydź rostargniony,
Bo nauką zawołani
Mądrymi chcą bydź widziani.

Jest takowych rzeczy siła
Ktora umieć az rzecz miła,
Coż potym, gdy z nich i iedna
Do zbawienia nie potrzebna.

To rozum ochdwierczy prawy
Porzucić wszystkie zabawy
Okrom co przed inych wielą
Drogę nam do nieba ścielą.

Słow dostatek iesli mamy,
Tym duszę nie posilamy.
Sam ten, kto cnotliwie żywie,
Ochładza umysł prawdziwie.

Więc chcieszli mieć ufność w Bogu
Trzymay się tego nałogu:
Miey sumienie grzechu prożne,
A przedsięwzięcie pobożne.

Punkt 3[tii]

Punkt Trzeci.

Quanto plus & melius scis.

Im lepiey iestes vczony/
Tym ciężey będzieß sadzony/
Jesli do vmieietności
Nie przydaß świątobliwości.
Náuka cie Bog twoy nádał:
Strzeż byś iey buta niestrádał.
Ráczey sie lękay z tey miáry/
Żes dármo wziął z niebá dáry
Zdaß sie sobie wiele vmieć?
Maß przytym y to rozumieć/
Że śiłá vmieietności
Skrytey od twey wiádomości.
Mieyże ná to pilne oko/
Nie dzierż o sobie wysoko/
Ani sie w te dumę wdaway/
Rádniey prostość swą wyznaway.
A przeczże sie chceß wynośić?
Przecz drugich okiem przenośić?
Gdyż nád cie gdzies są ná stronie
Mędrßy/ biegleyßy w zakonie.
Chceß co vmieć pożytecznie/
Náucz sie/ proße/ státecznie
V świátá bydź nieznáiomym/
Y v wßech ludzi wzgárdzonym.

Punkt Czwarty.

Hæc est altißima & vtilißima lectio.

CZcześli śie báwić czytániem/
To naylepße moim zdániem/
Z ktorego śie poznawamy/
Y sámi soba wzgardzamy.
Zgołá nic nie dźierż o sobie/
A bedźie ták lepiey tobie/
O inßych wiecey trzymáiac/
Sobie ostátni plác dáiac.
Widźiß iáwnie grzeßacego/
Badź co znácznie broiacego:
Byś był naylepßym myśl o tym/
Ze możeß bydź gorßym potym.
Aczesmy wßyscy vłomni:
Ty o sobie trzymáć pomni/
Ze niemáß nád ćie żadnego
Człowieká vłomnieyßego.

ROZDZIAL III.
Punkt pierwßy
O NAVCE PRAWDY

Felix quem veritas per se docet.

NJech śie ten scześliwym liczy/
Kogo prawdá przez śie ćwiczy/
Nie figurmi ozdobnemi/
Ani słowy znikomemi.

Náß rozum/ náße mniemánia/
Pełne często ośukánia:
Bárzo śie ná nich mylimy/
Gdy śie prawdy nie rádzimy.
Z gadek o rzeczách wysokich/
Subtelnych/ skrytych/ głebokich/
Liczby dźiáłáć nie bedźiemy/
Gdy ná sad pánski stániemy.
Wielki nierozum człowieczy/
Ze pożytecznieyßych rzeczy
Dobrowolnie zániedbawa/
A w dworne śie názbyt wdawa.
Oczy máiac niewidźimy/
Y ták do zguby idźiemy
Przez swe zabáwy tákowe/
Dußy bynamniey niezdrowe.

Punkt Wtory

Et quid curæ nobis de generibus & speciebus.

NJebaw tym diskursu twego:
Co osobność/ co spolnego:
Z kim wieczne słowo rozmawia/
Z watpliwośći go wybawia.
Wßystko co iest od iednego
Pochodźi z słowá wiecznego/
Jednoß mowia wßytkie rzeczy/
Krom tego wßytko niegrzeczy.
To iedno poczatkiem wßemu/
Ktore mowi z nas káżdemu:
Bez niego rozum zábładźi/
Y o rzeczách głupie sadźi.

Komu wßytko ieſt záiedno/
Wzyſtkie rzeczy ciagnie w iedno:
Wßytko w iednym vpátruie:
Wßytko choć w iednym znáyduie.
O Boże/ prawdo z wiecznośći/
Chćiey mie zſobą miec w iednośći:
Vczyń mie iednego zſoba/
Niechay trwam w miłośći ztoba.
Teſkno mie wiele czytáiac/
Teſkno y śiłá ſłucháiac:
Abowiem mam wßyſtko w tobie
Co chce/ czego życze ſobie.
Niech milcza wßyſcy vczeni/
Wßytko coś ſtworzył ná ziemi
Ty ſam mow do ſercá mego/
Ktore ćie prágnie ſamego.

ROZDZIALV TRZECIEGO
Punkt Trzeći

Quanto aliquis magis ſibi vnitus.

Im kto mniey ieſt rozerwány/
A wewnatrz vproſtowány:
Tym wietße rzeczy poymuie/
Bez prace wiele znáyduie.
Bowiem z niebá wyſokiego
Vmyſł oświecony iego:
Dar bierze wyrozumienia/
Y w nabożenſtwie ćwiczenia.
Duch czyſty/ proſty y ſtáły/
Záwße ná vmyśle cáły:

Nigdy

Nigdy się nierozsypuie/
Bo tylko Bogá pilnuie.
Tenże cokolwiek zápocznie/
Wprzedśięwzięćiu stoi mocnie.
Aby przezeń Páńska chwałá/
Pomnożenie swoie bráłá.
Ten cel iego wszystkich rzeczy/
Sam śiebie niema ná pieczy:
Ani pożytku włásnego/
Chwałá Boża rostkosz iego.
Coż ćie wiecey vfrásuie?
Y wiecey vmolestuie:
Jáko twe nieumártwienie/
A rzeczy márnych prágnienie?
Kto się pobożnie spráwuie/
Ten porządek záchowuie.
Że wprzod pilnie z sobą rádźi/
Niż do skutku co prowádźi.
Tákiego skłonność do złego
Niema mocy/ ni spraw iego.
Owszem ták on nią kieruie/
Że ią pod rozum hołduie.
Y ktoryż iest potężnieyszy?
Y ktory mąż nam ężnieyszy?
Pewnie ten ktory w potrzebie/
Vmie zwyćiężyć sam śiebie.
Tákieby miáły bydź spráwy
Násze/ y wszystkie zabáwy.
By człowiek śiebie sámego/
Zwyćiężał dla dobrá swego:
Z cnoty/ w cnotę postępuiąc/
A zlepszenie w sobie czuiąc.

Myślił o wysokim niebie/
Nie záwße o biednym chlebie.

Punkt czwarty

Omnis perfectio in hac vita quandam imperfectionem sibi habet annexam.

COkolwiek doskonáłośći/
Może bydź w tey śmiertelnośći.
W káżdey przyznáć to muśiemy/
Przysádę iáką znaydziemy.
Káżde náße vważánie/
Y ná myśli rozbieránie/
Cnie iákaś ma przywiązána/
W niedoskonáłość przybrána.
Drogá do niebá káżdemu/
Pewnieyßa iest pokornemu:
Niż vmieć wiele y czytáć/
Bądź głębokich náuk chwytáć.
Nie ma bydź iednák gániona/
Wiádomość rzeczy vczona.
Bo sáme w sobie czći godne/
Są náuki y przygodne/
Lecz choć z niebá są nádáne/
Wßákże z nimi nie rownáne.
Máią bydź spráwy cnotliwe/
Y sumnienie świątobliwe/
A iż sie znáyduie wietßy
Poczet/ co do náuk prędßy/
Niż do żyćia pobożnego/
Jáko widziem pełno tego.

Dla tego z tych káżdy błądzi/
Y nagłupszy to osadzi.
Bo bez pożytku zostáią/
Wszyscy ná tym niewskoráią.

Punkt piąty

O si tantam adhiberent diligentiam ad extirpanda vitia.

O Gdyby ludzie pilności/
Ktorą máią o mądrości/
Przykłádáli do sczepienia
Cnot/ y do grzechow zniesienia.
Pewnieby ták Páńska chwałá/
W cáłości swey zostawáłá.
Y nietákby zielská siłá/
Tá rola Páńska rodziłá.
Dziś quaestie nástąpiły/
Ktore cnotę zátłumiły/
Ták iż y Klasztorne cienie/
Dáią nam często wzgorszenie.
Záprawdę dniá ostátniego/
Nie spytáią z nas iednego/
Cosmy tu będąc czytáli/
Lecz ráczey cosmy dziáłáli.
A gdy stániem w onym rzędzie/
Zaden nas pytáć nie będzie/
Jákozmy dobrze mowili/
Lecz ieśliżmy dobrze żyli.
Gdzie teraz oni Pánowie?
Gdzie są ktores znał Mistrzowie?

W náukách swych przodkuiacy/
Y zá żywotá kwitnacy.
Jáko goście przemineli/
Drudzy ich prebendy wźieli.
Jednák ich nie wspomináia/
Dosyć że wioski trzymáia.
Cos sie zdáli poki żyli/
Teraz iákoby nie byli.
Ták znikłá ich oná chwálá/
By kwiát polny ták nietrwálá.

Punkt Szósty

Qui si vitam scientiæ consentaneam egissent.

By byli cnote sprzagáli
Z nauka/ ktorey chwytáli.
Dźiśby swych náuk pożytki/
Widźieli przed soba wszytki.
Dźiśby iák słońce iásnościa/
Swiecili w niebie madrościa.
Lecz tam ono złoto zgásło/
Y ćiemnościa wieczna zászło.
O iák wiele ludźi rożnych
Ma swiát/ co dla náuk prożnych.
Gina/ madrośći szukáiac/
A o Bogá áni dbáiac.
Lecz iż prágna bydź wielkimi/
Ráczey niżli pokornemi:
Ztad w myslách niszczeia tácy/
Ják nárázeni slimacy.

Prawdziwie wielkim zostawa/
W kim tu wielka nie vstawa
Miłość/ bo serce tákiego/
Ogniem pała tworce swego.
Záprawdę wielki iest/ ktory
Trzyma sie wielkiey pokory:
A czci ktorey tu świát chwyta:
Zá nic sobie nie poczyta.
Záprawdę wielki w madrości/
Ktory świetckie dostoynośći
Waży iáko gnoy v śiebie/
By pozyskał Chryste ciebie.
Siłá ten vmie prawdziwie/
Ktory według Bogá żywie/
Vstaw sie iego trzymáiąc/
A swą wolą opuszczáiąc.

ROZDZIAL IIII.
Punkt pierwszy
O Rostropnosci w sprawach.

Non est credendum omni verbo, nec instinctui.

NJewierz káżdego mowieniu/
Ani káżdemu nátchnieniu:
Lecz wedle Bogá/ y długo
Rzecz vważay/ Boży sługo.
Ten iest sposob ludzkiey mdłości/
Y wrodzoney vłomności

Niestety/ łátwie wierzymy/
Gdy o bliznim źle słyszymy.
Lecz y drugich pospolicie
Łácniey strofuiemy życie/
A niż dobrze wspominamy/
Ták w słowách swych vpadamy.
Jednák ludzie doskonáli/
Nie są ták zápámietáli:
Nie łátwie oni wierzáią/
Lecz wprzód powieść vważáią.
Wiedzą iák śliska do złego
Krewkość rodzáiu ludzkiego:
A to iey naczestsza wádá/
Że sie w słowie potknie rádá.

Punkt Wtory

Magna sapientia non esse praecipitem in agendis.

WJelka mądrość nie bydź skorem/
W spráwách/ áni stáć z vporem
Przy zdániu swym choć prawdziwe/
Y choć sie zda osobliwe.
Mądrość iest/ słowu káżdemu
Nie łátwie wierzyć ludzkiemu:
A podczás wierząc powieści/
Jednák nie rozsiewáć wieści.
W kim vyźrzysz czyste sumnienie/
Mądrość ktemu y baczenie/
Tego z inszych ludzi wielá
Obieray zá przyiáćielá:

Z tákowym sie zrozumieway/
Y z tákim ráde twa miewáy:
Vcz sie iáko od medrßego/
Odstepuiac zdánia twego.
Człowiek cnote miluiacy/
Y wedle Bogá żywiacy/
Snádnie madrosci dostawa/
Y bieglym sie w rzeczách sstawa.
Im w sobie kto pokornieyßym/
Y Bogu iest powolnieyßym:
Tym we wßytkim medrßym bywa/
Y ná pokoy sie zdobywa.

ROZDZIAL V.

O czytaniu Pisma Swiętego.

Punkt pierwßy.

Veritas est in scripturis sacris quærenda, non eloquentia.

W piśmie Swietym nie wymowy
Pátrzay/ áni gládkiey mowy:
Ma bydź tym duchem czytáne/
Ktorym stoi nápisane.
Wiec tám pożytku pátrz ráczey
Nie wymowy/ prożney prácey:
Ani żadney subtelności/
Ani w mowie wysokości.
Pisma z taß chećia prostego
Zażyway iák glebokiego:

Nie máiac v siebie rożnych
Kart vczonych od nabożnych.
Niech ćie nieobraża mowá
Prosta w kśięgách Autorowá:
Ani podłość piszacego/
Miluy z prawda ſczerość iego.
Kto piſze: á coć do tego:
Ty chceſzli korzyśći z niego/
Vważay wſzytko co mowi/
Chceſzli przyśdź ku pożytkowi.

Punkt Wtory.

Homines tranſeunt, ſed veritas Domini manet in æternum.

SWiát y ludźie przemiiáia:
Słowá prawdy Páńſkiey trwáia:
Zaden ich czás niepożyie/
Słowo Páńſkie wiecznie żyie.
Bog y Pan nieogárniony/
Bez brákowánia perſony:
Spoſoby rozmáitemi
Mowi do nas słowy ſwemi.
Lecz/ proſzę/ co nam záwadza:
Dwornosć náſzá: tá nas zdradza:
Bo czytáiac słowo Boże/
Kto tám wſzytko poiać może?
My zás wſzytko co czytamy/
Rozumem ſwym roztrzaſamy:
Diſzkurſem śiegamy niebá/
Gdźieby poproſtu prześć trzebá:

Pokornie/ prosto/ y wiernie/
Jesli czytasz/ wiedz to pewnie:
Możesz mieć pożytek prawy/
Tylko niepragni ztad sławy.
Milcz/ a słuchay co kto mowi/
Przypatruy sie rozumowi
Swietych ludzi y madrości/
Tak przydźiesz do rostropności.
Nie brzydz sie przypowieściami
Ludźi/ co byli przed nami:
Niedarmo sa powiedźiane
Od stárszych/ y nam podane.

ROZDZIAL VI.

O nieporządnych pożądliwosciach.

Punkt pierwszy

Quandocunq; homo aliquid inordinate appetit.

ILekroć kto prágnie czego
Z vmysłu nieporzadnego/
Zaraz kłopotu nabywa/
A iako w odmećie pływa.
Pyszni ludźie y łakomi/
Trudno maia bydz swiadomi
Pokoiu/ w ktorym nedznego/
Własna cześć y pokornego.
A kto nie iest vmartwiony/
Częstokroć bywa skuszony:

Gdyż y rzeczy te co máią
Podła cene/ go wzgarßáią.
Ten co iest duchá słábego/
Y poniekąd cielesnego/
Rad sie y tám y sám chwieie/
Bo mu ieszcze świát słodnieie.
Do ktorego náchylony/
Trudno ma bydź odciągniony
Od ziemskich pożądliwości/
Od nałogu/ y márności.
Więc od nich gdy sie odrywa/
Tám kłopotu dosyć bywa/
Y wnet sie táki obrußa/
Kiedy go kto w sedno rußa.

Punkt Wtory

Si autem assecutus fuerit quid concupiscit.

Gdy człowiek dostánie tego/
Czego prágnął zamyśł iego/
Wnet iákoby z przewinienia/
Czuie szczypánie sumnienia.
Gdyż sie był swey woli chwycił/
Ale sie z niey nie násycił
Pokoiem/ co go tám ßukał/
Ná czym sie bárzo oßukał.
Przeto ktoby chciał státeczny
Pokoy w sobie czuć serdeczny/
Przeciwiay sie namiętnościam/
Swowolnym swoim chciwościam.

W sercu świeckiego człowieká
Nie bedzie pokoy do wieká:
Lecz w duchownym czleku wßytek
Pokoy świety ma przybytek.

ROZDZIAL VII.

O wystrzeganiu sie nadzieie prozney, y mysli wynioslłey.

Punkt pierwßy.

Vanus est, qui spem suam ponit in hominibus.

NAdzieie márne y płone
Rzeczom stworzonym zwierzone/
Przetoż táki podległ zdrádzie/
Kto vfność swa w ludziech kłádzie.
Chceßli sie Bogu przysłużyć/
Nie wstyday sie drugim służyć.
Prze miłość Jezusá droga/
Przestáy z drużyna vboga.
Nie stánow sie sam ná sobie/
Bog niech bedzie gruntem tobie
Y twych zamysłow/ twe rzeczy/
Niech beda ná iego pieczy.
Czyn co czynic możeß z siebie/
A Pan niezápomni ciebie:
On sam dobrey woley twoiey/
Da rátunek z łáski swoiey.

Nie dufay vmieietnośći/
Badź czyieykolwiek chytrośći.
Niech ći żadna duszá żywa/
Tego státku nie przerywa.
Dosyć masz w Bożey pomocy/
Vfay tylko iego mocy/
On podwyzsza pokornego/
A zniża gornomyślnego.

Punkt Wtory

Ne glorieris in diuiciis.

IEslić Bog dał máietnośći/
Strzeż śie buczney nádetośći.
Choć masz v przyiaćioł siłá/
Krom Bogá/ stába ich siłá.
Bog ćie sam rátuie snádnie/
Bo on y sam dáć śie prágnie
Swoim/ niech śie co chce dzieie/
Położ w Pánu swe nádzieie.
Nie wynoś śie z wzrostu swego/
Ni z vrody ćiáłá twego.
Bog to może wespoł z tobą/
Popsowáć iedną chorobą.
Nie chlub śie z sobie dánego/
Dowćipu przyrodzonego.
Byś nie zbrzydł Bogu z ktorego/
Kąk płynie zdroy dobrá wszego.

Punkt Trzeći.

Non te reputes aliis meliorem.

JEsli sie lepszym poczytasz
Nád drugich / wiátru sie chwytasz.
Wiec bys v Bogá sámego
Gorszym nie był / pilnuy tego.
Bog sam zna co iest w człowieku /
Od pierwszego iego wieku:
A ty ztad nie badz chełpliwy /
Zes dobry człek / zes cnotliwy.
Bo sady Boskie z ludzkiemi /
Chodza drogámi roznemi.
Bog czesto sie y tym brzydzi /
Co sie ludziom dobrze widzi.
Jeslibys miał co dobrego /
Wierz o innych co lepszego.
Ták záchowasz y pokore /
Cnocie nieládá podpore.
Bys był v wszystkich podnozkiem /
Nie strácisz rozsadkiem Boskiem.
Lecz gdy sie chcesz nád drugiego
Przekłádác / Bog niechce tego.
Pokorny ma pokoy w duchu /
A buczny záwsze w rozruchu.
Záwsze gniew á gorliwosci
Przy nim / tákowych syt gosci.

ROZDZIAL VIII.

O strzezeniu sie zbytniego towarzystwa.

Punkt pierwszy.

Non omni homini reueles cor tuum.

NJe wierz / nie otwarzay swego /
Káżdemu sercá skrytego :
Lecz tylko Bogoboynemu
Człowiekowi / y madremu.
Temu sie możesz powierzáć
Spraw swych / y táiemnic zwierzáć.
Nie omyliß sie ná tákim /
W spráwách / w postepku wßelákim.
Rzadki badź z ludźmi mlodemi /
Nie nákłáday z postronnemi.
Nie pochlebiay bogátemu /
Nie vkázuy sie możnemu.
Miey towárzystwo z prostemi /
Z nabożnemi / z pokornemi /
A tákich rádzac sie zdánia /
Spráwuy co do zbudowánia.
Dla pokus / y dla obmowy /
Strzeż sie káżdey biáleygłowy.
Ale wßytkie w społeczności /
Zlecay Bożey opátrzności.
Bys mogł mieć Bogá sámego /
Y wßystkie Anyoły iego
W towárzystwie / tego żaday /
Ná ludzie sie nie ogladay.

Punkt Wtory

Charitas habenda eſt ad omnes.

SLuƒna rzecz wƒyſtkich ƒánowáć/
Ale ſie poſpolitowáć
Ze wƒyſtkiemi/ po tym máło/
A ſnacby y nieprzyſtáło.
Częſtokroć nieznáiomego/
Záleca nam ſławá iego.
Lecz gdy ſie z nim ztowárzyƒem/
Mniey w nim vyzrzem/ niżli ſłyƒem.
Podczás/ proſtacy/ tuƒemy/
Ze ſie drugim przyſłużemy.
Oświádczona powolnośćia/
Y chęći ſwey vprzeymośćia.
Zetrwaymyƒ co przy nich/ áli
Skorozmy ſie z nimi wdáli
W konſow/ záraz od nas ſtronią/
Prze náƒych ſpraw przykra wonią.
Bowiem wrychle przychodziemy
Do ich wzgárdy/ gdy náƒemu/
Brzydza ſie obyczaiámi/
Cośmy ich nieználi ſámi.

ROZDZIAL IX.

Punkt pierwƒy

Valde magnum eſt.

WIelka rzecz ſwawola zrzucáć/
Poſłuƒeńſtwu ſie przyuczáć/
Kto nie vmie roſkázowáć/
Lepiey ſtárƒym vſługowáć.

Siłá ich/ co nie z miłośći/
Sa posłußnemi zwierzchnośći.
Lecz widzac potrzebe tego/
Zyia pod rzadem drugiego.
Ci pod swym iárzmem stekáia/
Szemrza : to karánie máia.
Bo nic nie czynia dla Bogá/
Wiec vstáwna w sercu trwogá.
A tey nigdy niepozbeda/
Ani wolnośći nábeda
Wnetrzney/ dokad Bogu gwoli/
Sczerze nie puscza swey woli.
Zbiegay bys chćiał wßytkie kráie/
Gdźie słońce gásnie/ gdźie wstáie :
Nie naydźieß pokoiu swego/
Chybá pod rzadem stárßego.
Otoż sercem vniżonym/
Badz posłußny przełożonym.
Nie myśl o mieyscu odmiánie/
Nie chceßli przyść w oßukánie.

Punkt Wtory

Verum est, quod vnus quisq; libenter agit pro sensu suo.

Z Nátury to v káżdego/
Trzymáć sie zmysłu swoiego.
Y káżdy do tych sie skłánia/
Co iednego z nim sa zdánia.
Lecz pod czás ieśli Bog z námi/
Trzebá bych my swego sámi/
Rozumienia odstapili/
A vpor z sercá złożyli.

Niechćieymy w swoy rozum vfáć/
Dobrze podczás drugich słucháć:
Gdyż niemáß/ ktoby zupełnie/
Wßytkie rzeczy wiedział pewnie.
Day to/ że twe rozumienie
Lepße/ y w rzeczách baczenie/
Wiecey zyśczeß y postąpiß/
Gdy go dla Bogá odstąpiß.

Punkt Trzeći.

Audiui enim securius esse.

SŁyßałem potroße tego/
Ze bespieczniey od drugiego
Porádę bráć niż ia dáwáć/
Y lepiey ná niey przestáwáć.
Podczás sie rzeczy tráfiáia/
W ktorych sie wßyscy zgadzáia:
Ty ieślis w zgodzie niestworny/
Znáć żeś pyßny y vporny.

ROZDZIAL X.

O strzezeniu sie zbytnich slow.

Punkt pierwßy

Caueas tumultum hominum quantum potes.

GDY możeß sposobem wßelkim/
Strzeż sie ludzkim báwić zgiełkim/

Y ſchadzkámi/ choć też one
Dobrym duchem zgromádzone.
Abowiem świetckie zabáwy/
Y nam nieprzyſtoyne ſpráwy/
Prędko nas w niewolą dáią/
Y prochem ſwym oſpecáią.
Częſtokroć tego żáluie/
Ze ięzyká nie hámuie
Milczeniem/ y ná to płácze/
Ze czás dármo z ludźmi tráce.
Przeczże ládá co gádamy
Przecz zſzedſzy ſie rozmawiamy?
Gdyż potym żal náſtępuie/
Gdy ſie człek z ſobą ráchuie.
Tá przyczyná náſzey mowy/
Ze z pilney z ſobą rozmowy
Chcemy ználeść pocieſzenie/
Y w troſkách iákie vlżenie.
Wiec myslámi ſprácowáni/
Prágniem być porátowáni/
Jeden z drugiego rozmowy/
Dla wolnieyſzey potym głowy.
Y z tey miáry z oney chęći/
Powiádamy co nas ſmęći:
Abo co wzbyt miłuiemy/
Abo czego ſie boiemy.

Punkt Wtory.

Sed proh dolor ſæpe inaniter & fruſtra.

Lecz obyczay ten człowieczy/
Ach niestety/ toć niegrzeczy/
Ze pociech zwierzchnich szukamy/
A wnetrznych zániedbywamy.
Dla tego w tey mierze czuymy/
Y w prośbách swych vśiłuymy/
Byśmy tu ostrożnie żyli/
Czásu dármo nie trawili.
Lecz skad náße ták mkczemne
Słowá płone y dáremne?
Rzecz pewna z nieuważenia
Wielkich pożytkow milczenia.
Wiecby sie nam chronić tego/
Mowić/ co niepotrzebnego:
Poniewaz w tákim nałogu
Gáśnie y chec służyć Bogu:
A trzymáć sie społecznośći
Tych/ktorzy z Bogiem w iedności:
Tákie członki przed swa głowa/
Rzadko grzeßa prożna mowa.

ROZDZIAL XI.

O nabyciu pokoiu, a o chęci postępowania w rzeczach duſznych.

Punkt pierwszy

Multam poſsemus pacem habere: ſi non velemus nos cum aliorum dictis, &c.

Kto sie do pokoiu gárnie/
Ten wielki mieć może snádnie/

Gdy zgołá zániecha tego/
Co nie należy do niego.
Jáko/ proßę/ może to być/
Byś mogł długo w pokoiu żyć:
Jeśli cudzych spraw pilnuieß/
A w swych własnych sie nie czuieß.
Wiec sam z sobą rzadko bywaß/
Ani do sercá zwoływaß
Myśli swych nieuskromionych/
Y tám y sám rozpußczonych.
O błogosłáwieni prości/
Ci poko u bez trudności
Zážyć mogą vćießnego/
Pátrząc powołánia swego.

Punkt Wtory

Quare quidam sanctorum &c.

PRzecz śiłá ludzi Swietymi
Byli y doskonáłymi:
Iż sie sami vmartwiáli/
A żądzom gory nie dáli.
Y dla tego w swey prostośći/
Zywiąc w Bogu z vprzeymośći:
Do niego sercem przystáli/
Ná czym sie nie oßukáli.
My sie báwim nikczemnemy
Namietnośćiámi náßemi/
Y nie hámuiem ćiągnących
Do rzeczy przemiiáiących.
Rzadko ieden zwyćiężamy
Występek/ á zostawamy

Oziebli w drodze żywotá/
Gáśnie w nas pierwsza ochotá.

Punkt Trzeći

Si essemus nobis ipsis perfecte mortui.

GDy bedźiemy vmartwieni/
A wewnatrz nie vpleċieni.
W te czáśy wiec skosztuiemy/
Rzeczy niebieskych ná źiemi.
To w nas iest wádá naywietsza/
Do zwyćiezenia nayćiesza/
Odsádźić sie od chćiwośći/
Y od bystrych namietnośći.
Te nam droge záwaláia
Do zbáwienia/ te zdradzáia.
Z tych żadna nas nie pobudźi/
Jść droga pobożnych ludźi.
Wiec kiedy w tey śmiertelnośći/
Zdymuia nas przećiwnośći.
Wnet ná sercu vpadamy/
Bo ludzkich poćiech szukamy.

Punkt Czwarty.

Si niteremur sicut viri fortes.

GDybysmy vśiłowáli/
A iáko żołnierze stáli/
W plácach náznáczonych sobie/
Bogby nam pomogł w tey probie.

On bowiem ſam ták walczacym/
W iego łáſce vfáiacym.
Gotow pomocy dodawáć/
Y ſpoſob wygránia dawáć.
Ale máło zbuduiemy/
Jeſli ſie wießáć bedziemy/
Ná rzeczách máło gruntownych/
Badz ná obrzedách zwierzchownych.
Siekiery tu przyłożenia
Trzebá/ do ſámych korzenia :
Ktoby chćiał w práwey wolnośći/
Pokoy mieć od namietnośći.

Punkt piąty

Si omni Anno vitium vnum extirparemus.

KToby o dußy był dbáły/
Przynamniey by przez rok cáły/
Jeden grzech mogł wykorzenić/
Chćiałliby żywot odmienić.
Tákby wnet porownał z tymi/
Co dziś ſa doſkonáłymi.
Zkadby czárt miał pohánbienie/
A on weſołe ſumnienie.
Dziś przeciwnym obyczáiem/
Zá gnuſnośćia ſwa vſtáiem/
Lepßemizmy zprzodku byli/
Kiedyſmy ſie náwroćili.
Co dzień czuiem dziebłośći
Wiekße/ miáſto goracośći/

Ktora/ by ſtáteczność chćiáłá/
Káżdy dźienby w nas rość miáłá.
Teraz zá wielka rzecz mamy/
Gdy choć máła czaſtke znamy
W ſobie płomieniá onego/
Z przodku w nas zápalonego.
Byſmy choć lekki gwalt byli/
Jle wprzod/ ſobie czynili/
Snádnieybychmy celu doßli/
Y w Bogu wietßy vrosli.

Punkt ßoſty.

Graue eſt aſsueta dimittere.

TRudna rzecz/ powiedźieć moge/
Jáć ſie zá cnotliwa droge:
Lecz wietßa y wiecey boli/
Puśćić nalog włáſney woli.
Ale ieſli lekkich rzeczy
Zwyćiężyć niemaß ná pieczy:
Kiedyż zwyćiężyß trudnieyße/
Zoſtáwiwßy w tył rownieyße?
Sprzećiw ſie wprzod złey ſkłonnośći
Twey/ áby zlekká w trudnośći
Wietße ćie nalog nie wpráwił/
Y gorßym ćie nie zoſtáwił.
O gdybyś vważył ſobie/
Jákiby mogł vrość tobie
Pokoy/ y drugim rádośći/
Z twoiey w żyćiu ſtátecznośći.

Bo zá lepßym vważániem
Tych rzeczy/ z więtßym stárániem
Nabożeństwá byś pilnował/
W drodze świętey postępował.

ROZDZIAL XII.

O pożytku przeciwnosci.

Punkt pierwßy.

Bonum nobis est, quod aliquando habemus aliquas grauitates.

ZE podczás przyda trudności/
Nic to: bo te nawáłności
Nas do wnętrznych śił wrácáią/
Sercá náße odnawiáią.
Ztąd śie zá wygnáńce mamy:
Ztąd nádzieie nie wießamy
Ná rzeczách przemiiáiących/
Tesknąc do wiecznie trwáiących.
Dobra rzecz znośić obmowce/
Niech rozumie iáko kto chce:
Nic to choćiaż źle słyniemy/
Gdy śie w niczym nie czuiemy.
Te rzeczy ćierpiąc w pokorze/
Nie wynośim śie ku gorze/
Táki krzyż żadze złe skromi/
Y od prożney chwały broni:
Gdy nas lekce poważáią/
Y wiáry nam nie dawáią:
My w ten czás świádká wnętrznego
Szukamy Bogá sámego.

Punkt

Punkt Wtory

Ideo deberet se homo in Deo totaliter firmare.

NAſze moc / náſze vfánie/
Położmy w niebieſkim Pánie/
Ten nas będźie ćieſzył/ á my
Poćiech ludzkich zániedbamy.
Gdy człowieká dobrey woli/
Kłopot y fráſunek boli:
Gdy pokuſá mu dokucza/
Bogu ſie w ten czás porucza.
W ten czás iák do oycá ſwego/
Widząc że mu źle bez niego:
Wzdycha/ miedzy fráſunkámi/
A twarz ſwą polewa łzámi.
W ten czás ſmutny y teſkliwy/
Niechcąc tu być dłużey żywy/
Záraz chce być rozwiązánem/
A żyć z Chryſtuſem ſwym Pánem.
W ten czás ſie mu pokázuie/
Ze tu ſczęśćia nie znáyduie
Ná świećie doſkonáłego/
Ani pokoiu trwáłego.

ROZDZIAL XIII.

O ſprzeciwianiu ſie pokuſom.

Punkt pierwſzy

Quam diu in mundo viuimus.

POki ná świećie żyiemy/
Bez pokus bydź niemożemy:
Żywot ludzki tu ná źiemi/
Jedna pokuſa bydź wiemy.
Tego doświádczył ná ſobie
Slugá Boży/ Job w chorobie/
Gdy te słowa nam zoſtawił/
By nas o tym lepiey ſpráwił.
Dla tego bárzo to grzeczy/
Aby człowiek miał ná pieczy
Pokuſy ná ſie dybiace/
Y wkoło siebie chodzace.
Otoż vſtáwnie potrzebá
Czuć/ y prośić siły z niebá:
Bo czárt nie ſpiac ßuka tego/
By mogł pożrzec z nas ktorego.

Punkt Wtory

Sunt tamen tentationes homini ſæpe valde vtiles.

W Tym doczeſnym krotkim wieku/
Czeſto pokuſy człowieku/
Acz ſa przykre y niewdzieczne/
Jednák dziwnie pożyteczne.
Przez te człowiek vniżony/
Przez te pieknie oczyśćiony:
Złe żadze mimo ſie puſcza/
A żagle w cnoćie roſpuſcza.

Przez te forte ciásna przeszli/
Co ich kolwiek w niebo weszli.
A co w pokusách vstáli/
Odrzuconemi zostáli.
Niemász mieyscá ták skrytego/
Y zakonu ták świetego:
Gdzieby pokusy nie były/
Albo z człekiem nie walczyły.

Punkt Trzeci

Non est homo securus á tentationibus totaliter.

Byś miał zbydź pokus zupełnie/
Nie może bydź to wiec pewnie.
W pożadliwościách spłodzeni/
Muśiem bydź záwsze kuszeni.
Jedná pokusá odchodzi/
Druga záraz ná cie godzi.
Poki ná świecie żywiemy/
Záwsze ćierpieć co muśiemy.
Bo dobro scześcia nászego/
W Ráiu przez Oycá pierwszego:
Wszystek narod ludzki strácił/
Zkad sie z ta nedza pobrácił.
Drudzy gdy pokus vchodza/
W ten czás w nawietsze przychodza.
Prożne sámo vciekánie/
Lepsze ich meżne wytrwánie/
Przećiwieniem temu złemu/
A wielka pokora ktemu:

Możem wziąć gorę nád swemi/
Nieprzyiaćiołmi dusznemi.

Punkt Czwarty.

Qui tantum modo exterius declinat.

NIktorzy pokus vchodzą/
Lecz ich z gruntu gdźie się rodzą
Zgołá niewykorzeniáią/
Więc w nich większą trudność máią.
Trzebá wytrwáć/ y poczekáć/
A z niebá rátunku czekáć.
Kto chce ich siły zbydź przecy/
Inácżey będźie ich więcey.
Więc obyczay ten záchowáć/
Zlekká z nimi postępowáć/
Ták się im zwyciężcą stáwisz/
Ale gwałtem nic nie spráwisz.
Y toć pomoże z twey strony/
Záżyway będąc skuszony
Rády Oycá duchownego:
Tych vrázow świádomego.
A ty pomni ku ostátku/
Co rádźisz komu w vpadku.
Abyś nie rádźił surowie/
Niech zna smutny ludzkość w mowie.
Ták daway poćiechę iemu/
Jákobyś rad bydź sámemu/
W tákim rázie dogadzano/
Gdy bydź poradę dawano.

Punkt piąty

Initium omnium malorum tentationum.

KTo chce wiedźieć śkąd pochodzą
pokuśy / co ludźiom ßkodzą:
płyną z ich nieśtátecznośći/
Bądź z máłey Bogu vfnośći.
Jáko okręt śtyru zbywßy/
Nádźieię śwą vtráćiwßy/
podległ morśkiey nawáłnośći/
Y wiátrow popędliwośći.
Ták człowiek o śię niedbáły/
Y w przedśięwźięćiu nie śtáły/
Rozlicznie bywa kußony/
To z tey to z owotey strony.
Ogień żelázo probuie:
Pokuśá gdy prześláduie
Sprá wiedliwych/ ztąd śię znáią
Ztąd śię śámi doświádczáią.
By nie pokuśy człowieku/
Niepoznałby śię do wieku.
Tám śama rzecz pokázuie/
Co śię w káżdym z nas znáyduie.
Czuyże á iednego sczątku/
Pokuśy nie ćierp z początku:
Skoroć ná myśl przyydźie ktora/
Odpraw ią: ták czárt nie wśkora.
Niektorzy ták nápiśáli/
Co tey woyny kośztowáli/
Zábiegay początkom/ práwi/
Lekárśtwo pozne nic spráwi.

Bo wprzod pomyślenie bywa
Proste: zá ktorym przybywa
Mocnieysza myśl: potym wstánie
W teyże myśli vkochánie.
Zá nim złe wzruszenie chodzi/
Ktore niesczesliwe rodzi
Zezwolenie/ ná grzech sprosny/
Y ná vpadek żáłosny.
W czym im kto do odpieránia
Gnuśnieyszy/ bliszy przegránia.
Y co dzien słábszym sie stawa/
A nieprzyiaćiel wygrawa.

Punkt Szosty.

Quidam in principio conuersionis suæ.

IEdni ná poczatku swego
Náwrocenia/ wiele złego
Od pokus ponoszywáia/
Drudzy áż gdy vmrzeć máia.
Drugiemu (ách to rzecz ćiężka/)
Poki tu ná świećie mieszká/
Pokusy wytchnać nie dádza/
Y ták do grobu prowádza.
Sa co lekkiego kuszenia/
Wedle Boskiego zrzadzenia:
Ná sobie zwykli doznawáć/
Co zwykli sámi wyznawáć.
Bog wedle spráwiedliwośći/
Y sadow swoich skrytośći/

Zasługi ludzkie osadza/
A wszystko dobrze rozrzadza.

Punkt Siodmy.

Ideo non debemus desperare.

PRzeto rospaczáć niemamy/
Kiedy kuszeni bywamy/
Ale tym gorecey prośić
Bogá/ iákoby ie znośić.
A on z swoiego raczenia/
Y w poysrzodku vtrapienia:
Swa pomoc rad da káżdemu/
Vfność w sobie kłádacemu.
Ten według słow sługi swego/
A Doktorá pogáńskiego:
Da nam złych pokus zniesienie/
Y z korzyścia zwyciężenie.
Tenże zrzadzi wszystko áby/
Człowiek znośić nie był słáby:
Troski ná sie dopusczoney/
Z dobroći niewysłowioney.
A my pod reka tákiego
Paná/ y Bogá wielkiego:
Dusze násze vniżaymy/
Y w moc sie iemu podaymy.
Czásu pokus y trapienia/
Wierzac temu bez watpienia:
Że on z swoich sług káżdego/
Rad powyssa pokornego.

Punkt Osmy

In tentationibus & tribulationibus probatur homo.

Człowiek ſtrapiony troſkámi/
Bądź iákimi pokuſami/
Nalepiey ſie tám probuie/
Ják dáleko poſtepuie.
Tám zaſługá iego wietſza:
Tám ſie y miłość goretſza
Pokázuia lepiey iego/
Gdy pokuſa probuie go:
Bo nie wiele záſługuiem/
Choć ſie nabożnemi czuiem/
Gdy pokus ná ſie nie mamy/
Ani troſki doznawamy.
Lecz gdy czáſu przećiwnośći
Służac Bogu w ćierpliwośći/
Znośi kto śiebie ſamego/
Znák to poſtepku dobrego.
Zywia drudzy vſtrzeżeni/
Od wielkich pokus płomieni/
Lecz gdy mnieyſze przypadáia/
Jáko dzieći vpadáia.
Czego tá przyczyná/ áby
Znał człowiek/ że przez ſie ſłáby
Do wietſzych rzeczy znoſzenia/
Bez Páńſkiego wſpomożenia:
Wiec ták rzeczy máte one/
Ná nedznika dopuſczone/
Pokory go náuczáia/
Y w niey mocno vtwierdzáia.

ROZDZIAL XIV.

O Wystrzeganiu sie nie rozmyslnego posądzania.

Punkt pierwszy.

Ad teipsum oculos reflecte.

CZesto pátrz w śiebie samego/
A strzeż sie swego bliźniego
Posadzáć/ czego dziś siłá/
Nieostrożność námnożyłá.
Rzadko kiedy nie błądźimy/
Gdy spráwy cudze sadźimy:
Lecz gdy weyźrzym w sie státecznie/
To robimy pożytecznie:
Do czego chec wietsza mamy/
Zá tym y dekret dźiáłamy:
Y ták dla własney miłośći/
Sad nász w niespráwiedliwośći.
By człowiek w káżdym zamyśle/
Bogá chćiał mieć ná vmyśle:
Nie tákby nas to trapiło/
Co zmysłom nászym niemiło.

Punkt Wtory

Sed sæpe aliquid ab intra latet.

LEcz czesto w nas coś skrytego/
Z tym co zwierzchu złaczonego/

Co nas zá ſoba pociaga/
A od rzeczy zdrowſzych wściaga.
Wiele ſie náyduie tákich /
Co w ſpráwách ſwoich wſzelákich
Pokrycie siebie ſzukáia/
W czym ſie áni poſtrzegáia.
Tuſza że w pokoiu żywia/
Widzac że ſie nie przećiwia
Ludzie woley ich y zdániu/
Zkad bywáia w oſzukániu.
Co bowiem przećiw ich woli
Dzieie ſie/ záraz ich boli:
Záraz ſie tym obrażáia
Gdy co nie powoli máia.
Dla rozumienia rożnego/
Y mniemánia niezgodnego/
Domy/ miáſtá/ y zakony
Záchodza w wielkie gomony.

Punkt Trzeći

Difficile antiqua conſuetudo relinquitur.

TRudno odſtapić pierwſzego
Zwyczáiu/ y zdánia ſwego:
Ná rozum ſie náſz ſpuſczamy/
Drugich rozſadkiem wzgardzamy.
Jeſli ſie ná twey madrośći
Wſpieraſz wiecey y biegłośći/
Niż ná woley Jezuſowey:
Nie vznaſz świátłośći zdrowey.

Chce

Chce Bog bysmy sie poddáli
Jemu/ á w samym vfáli:
A miłością przechodzili
Rozum/ chcemli mu bydź mili.

ROZDZIAL XV.

O vczynkach z miłosci czynionych.

Punkt pierwszy

Pro nulla re mundi & pro nullius hominis dilectione.

DLa żadnego záchowánia/
Badź sie też w kim zákochánia/
Nie trzebá nic czynić złego/
Y co iest nieprzystoynego.
Jednák podczás wolno gdzieby
Ták chciáły bliźnich potrzeby/
Dobra opuścić zabáwe/
Badź odmienić w inszą spráwe.
Tym vczynkiem spráwá oná
Dobra/ przez ćie opuszczoná:
Gdyż ći sie lepsza nágadza/
Lepszym dziełem sie nágradza.
Bez miłości co poczniemy/
Dármo to wszytko czyniemy:
Choć rzecz wielka/ choć vdátna/
Bez miłości nie iest płatna.
Ale zásie z drugiey strony/
Vczynek choć y wzgárdzony:
Gdy go kto czyni z miłości/
Jest v Bogá w poważności.

Bo więcey Bog vpátruie/
Kto z miłości co spráwuie.
Wiele czyni rzekę śmiele/
Ten co miłości ma wiele.

Punkt Wtory

Multum facit qui rem bene facit.

WJelkie rzeczy odpráwuie/
Ktokolwiek w dobrym prácuie.
Kto rádniey pospolitemu/
Dobru służy niż włásnemu.
Druga się rzecz zda miłością/
Lecz ia więcey cielesnością
Zwáć możem: bo w niey zámkniona/
Jákaś skłonność przyrodzona.
Ktorey kiedy kto dogadza/
Zá nią wczás włásny wprowadza.
Przy ktorym rádá przebywa
Nádzieią/ zapłáty chciwa.

Punkt Trzeći

Qui veram & perfectam charitatem habet.

KTo miłość ma doskonáłą/
Vprzeyma/ prawdziwą/ cáłą.
Nie szuka śiebie sámego/
Lecz Bogá y chwały iego.
Tenże nie zázdrzy bliźniemu/
Nie ráduie się niczemu:

W Bogu mimo inszych wiele
Ma swą rádość/ ma wesele:
Prágnąc bydź błogosłáwionym
W Tworcy swym niewysłowionym:
A co widzi w kim dobrego/
Ná Bogá kłádzie samego.
Bogu wszytko przypisuie/
W kim iáki dar vpátruie:
Bo to wie/ że z ręku iego
Zrzodło płynie dobrá wszego.
W Bogu Swieci pokoy máią/
Dlatego w ten cel zmierzáią/
Aby iego święta chwałá
Swiecilá się okazáłá.
O ktoby prawey miłości
Skierkę miał/ bez wątpliwości
Ten wszytko w czym świát korzyśći/
Pewnieby miał w nienawiśći.

ROZDZIAL XVI.

O znoszeniu niedostatkow cudzych.

Punkt pierwszy.

Quæ homo in se & in allis emendare non valet.

Czego człowiek bądź to w sobie/
Bądź też w drugiego osobie
Záraz nie może popráwić/
Czásowi to ma zostáwić:

Abo wiec ták wytrwáć ráczey/
Aż Bog co zrządzi ináczey/
A to znosząc w ćierpliwośći/
Puśćić Boskiey opátrzności.
Mysl że snać ták lepiey tobie
W tych kłopotách y w tey probie/
Abowiem bez krzyżá wszelkie
Zasługi nasze nie wielkie.
Wiec pokornie Bogá prośić/
Byś mogł te przeszkody znośić/
Aby snać twey słábey siły/
Te pokusy nie zwatliły.

Punkt Wtory

Si quis semel aut bis admonitus.

DO rázu ábo drugiego
Vpomniawszy wystepnego/
Gdy niechce przestáć nałogu/
Nie swarz sie z nim/ zleć go Bogu.
Niech on rządzi swym stworzeniem
Ják chce/ swey czći pomnożeniem/
Ten sam gdy zachce ze złego
Może vczynić dobrego.
Skuszonych niedostátkámi /
Obłożonych krewkośćiámy/
Stáray sie ćierpliwie znośić :
Y w tobie defektow dość/
Ktore też muszą przegledáć :
Wiec sie ná to chćiey ogledáć :

Tylko sie chćiey poráchowáć/
Naydźieß w sobie co brákowáć.
Jeśli niemożeß samego
Siebie zlepßyć/ przecz drugiego
Chceß mieć podlug swoiey woli/
Trudno mieć kogo w niewoli
Rádzi widzim doskonáłe/
Lecz to niedbálstwo niemáłe/
Ze własnych błedow nie znamy/
Wiec sie też nie popráwiamy.

Punkt Trzeći

Volumus quod alii stricte corrigantur.

INnych w kárnośći mieć chcemy/
Sámi káry nie ćierpimy:
Jnnym surowi bywamy/
Przestroga sie obrażamy.
Drugich swawola sie brzydzim/
Choć w sobie snać wietßa widzim:
Znák tego/ że o co prośim/
Przykro nam gdy nie vprośim.
Jnne śćiśnione bydź práwy
Chcemy: sami ná vstáwy
Zadnym sposobem niedbamy/
Ani sie im poddawamy.
Ztad tedy iáwnie widzimy/
Ze bráćiey nießánuiemy:
Ták własnie iák sami śiebie/
Jednák z tym chcemy bydź w niebie?

Gdyby wßyscy doskonáli
Známi wespołek mießkáli /
Cożbychmy dla Bogá swego
Cierpieli osobliwego?

Punkt Czwarty.

Nunc autem Deus sic ordinauit.

ALe to Bog ták rozrzadził/
Y ták chćiał mieć/ ták osadził/
Bychmy porzućiwßy swary/
Znośili cudze ćiężary:
Bo gdzieśmy ludźie widźieli/
Coby defektow nie mieli:
Zaden nie iest bez swey wády/
Bez ćiężaru y przysady.
Pátrz ná wßech ludźi osoby/
Nie naydźieß żadnego coby
Sam w sobie był dostáteczny/
W sobie madrym/ w sobie grzecznym
Wiec trzebá bychmy ták żyli/
Jeden drugiego znośili /
Y gdźie trzebá rátowáli/
Cwiczyli/ nápomináli.
A ktoby chćiał cnoty doznáć/
Nalepiey ia w ten czás poznáć:
Kiedy ná nie nawátnośći
Vderza/ od przećiwnośći.
Abowiem powod do złego/
Nie czyni człeká słábego.

Ale ráczey pokázuie/
Jáka wola w kim pánuie.

ROZDZIAL XVII.
O Zakonnym zywoćie.
Punkt pierwszy

Oportet vt discas teipsum in multis frangere.

PRzyuczay sie czesto tego/
Abyś też siebie sámego:
W rzeczách wielu mogł przełomić/
Chcesli w zgodźie z drugiemi bydź.
Wielka to rzecz żyć w klasztorze/
Z temi ludźmi co w pokorze:
Y bez skárgi tám mieszkáia/
Y do śmierći wiernie trwáia.
Kto tám przepedził dni swoie/
Kto z pokusámi swe boie/
Zolnierz vstáwiczny skonczył:
Szcześliwie świata dokonczył.
Jesli chcesz pokoy záchowáć/
Y przystoynie postepowáć/
Zá wygnánicá/ zá pielgrzymá
Miey sie/ ktory tu nic nima.
Stan sie głupiem dla swoiego/
Jezusá Bogá wielkiego.
Ták powiedźiesz stan zakonny
Swiety/ od swiátá vstronny.

Punkt Wtory

Habitus & tonsura modicum conueniunt.

MNichá nie czyni odzienie/
Albo głowy wygolenie:
Lecz obyczáiow odmiáná/
Ktora ma wyrażáć Páná.
Zmartwione pożadliwośći/
Obieżdżone namietnośći/
Zakonniká nic ospátem
Ale czynia doskonátem.
Kto tám szuka co innego/
Nie sczerze Bogá sámego/
Ani duszneg'o zbáwienia/
Znaydzie kłopot vtrapienia.
Chceszli bydź w sobie spokoynym/
Zyw obyczáiem przystoynym.
Miedzy bráćia naypodleyszym/
Y sługa ich badź naymnieyszym.

Punkt Trzeći.

Ad seruiendum venisti.

BOwiem ná vsługowánie
Wszedłeś/ nie ná pánowánie.
Wszedłeś byś ćierpiał/ prácował/
Nie rozmawiał/ nie prożnował.
Jáko w piecu kruszec złoty/
Ták twych postepkow roboty.

Tám

Tám sie probá odpráwuie/
Y twa cnotá poleruie.
Kto tám dla Bogá sámego/
Nie vkorzy sercá swego :
Ani woli swey przełomi/
Ten sie świátá nie vchroni.

ROZDZIAL XVIII.
O przykładach Swiętych Oycow.
Punkt pierwszy.

Intuere Sanctorum Patrum viuida exempla.

PAtrzay w Oycow Swietych żywe/
Przykłády ich świątobliwe.
W ktorych sie żywoćie byłá/
Doskonáłość rośwíećiłá.
Z temi gdy sie porownamy/
Vyźrzem że nic nie dźiałamy.
Ich przykłády/ ich żywoty/
Widźiem iáko pełne cnoty.
A my co czyniem nieśćety ?
Mogłby nas zrownáć z źwierzęty.
Nie ták Boży przyiaćiele/
Oni przeżyli w tym ćiele.
Służyli Bogu w czuynośći/
W vprágnieniu/ y w nágośći.
W trudźiech/ y vsiłowániu/
W modłách/ w świetym rozmyślániu.

Drudzy krwią świádectwo dáli
Tey wierze ktorą wyználi:
A ktoby wyliczył one
Spráwy ich niewysłowione.

Punkt Wtory

O quam multas & graues tribulationes pasi sunt Apostoli.

O Jáko wiele wytrwáli/
Gdy Páná náśládowáli/
Apostoli/ Męczennicy/
Y co wiedli stan dziewicy
Zakonnicy z Wyznawcámi/
Co Páná swego tropámi
Stopy swe kłádąc chodzili/
Ostry żywot prowádzili.
Abowiem duße swe mieli
W nienawiśći/ krzyż ćierpieli:
W ktorym áż dokońcá trwáli/
Aby wiecznie krolowáli.
O iáko surowie żyli/
Co świátem wßytkim wzgárdzili
Oni święći Pustelnicy/
Wielcy Boży służebnicy.
Jáko modłámi swoiemi
Nabożnemi/ gorącemi/
Snać obłoki przebiiáli/
A w tym vstáwicznie trwáli.
Kto ich postępki zbáwienne/
Kto posty twárde codzienne:
Kto ostrą pokutę powie?
Nieby łoby końcá mowie.

Jáko pełni gorliwośći:
Jáko w dziwney státecznośći
Przedśięwzięćia pilnowáli/
Y w duchu postępowáli:
Wielki sobie gwałt czynili/
Aż wszytko wykorzenili
To co duszom ich szkodziło/
A cnoćie przećiwno było.
Przez cáły dźień co działáli/
W nocy ná modlitwách trwáli:
A choć rękomá robili/
Sercem do Bogá mowili.

Trzeći punkt

Omne tempus vtiliter expendebant.

Czás wszystek drogo ważący/
W służbie Bożey ták gorący/
Że iem naywiętsze godźiny
Wnet schodźiły z tey przyczyny.
Podczás dla wielkiey słodkośći
A smáku w bogomyslnośći:
Y obroku cielesnego
Zápomináli zwykłego.
Wszytkich bogáctw y godnośći/
Y przednieyszych dostoynośći/
Y krewnych śię wyrzekáli/
Nic z świátá mieć nie żądáli.
Ledwie co bráli żywnośći/
Ná posiłek swey słábośći/
Ná co iż czás mieć muśieli/
Z iego vtráty żal mieli.

W ziemskie rzeczy vbogiemi/
W łáskę Boża bogátemi
Bedac: o świetckie márnośći
Niedbáli w tey śmiertelnośći.
Zwierzchu w niedostátku żyli/
Ale wewnatrz sie zdobili
Sercá nápełniáiacemi
Dármi z niebá płynacemi.

Czwarty punkt

Mundo erant alieni.

ACz świátu byli obcemi/
Lecz Bogu byli bliskiemi/
Według sercá przyiaćioły/
Zkad ich był żywot wesoły.
Niczym sie v siebie zdáli/
Ták w oczách swych byli máli:
Lecz w oczách Bożych wielkimi
Sługámi iego drogimi:
Stali w pokorze w miłośći/
W posłuszenstwie/ w ćierpliwośći:
Przeto w Duchu záwsze rosli/
Y ták wielkiey łáski dosli.
Oniż ná wzor wystáwieni
Wszem Zakonnikom/ ktoremi
Ráczey sie mamy budowáć/
Niż oziebłych násládowáć.

Punkt piąty

O quantus feruor omnium religiosorum.

O Ják byli goracemi
Náśladowniki Páńskiemi
Oni pierwszy Zakonnicy/
Drugim w niebo przewodnicy:
W iákiey żyli gorliwośći/
W modlitwách/ w bogomyślnośći:
Jáko tám ieden z drugiego
Wzor brał żywotá świetego:
Strzeż Boże było w vporze
Żyć ná Jezusowym dworze/
Bo w kim stárszy to poczuli/
Łácno go z tego wyzuli.
Jáka wage kárnosć miáłá/
Y vczciwosć záktwitáłá/
Pod rzadem przełożonego:
Jezyk nie wypowie tego.
Swiadcza iescze zostáwione
Znaki tego á nie płone/
W iákiey żyli pobożnośći/
Y w iákiey doskonáłośći.
Ták sie meżnie potykáli
Z świátem áż go zhołdowáli:
Zá co w powieśći vczćiwey/
Y w pámiatce słyna żywey.
Teraz mamy zá wielkiego/
Kto żyćia nie wystepnego:
Badz kto wzietych powinnośći
Járzmo znosi w ćierpliwośći.

Punkt Szósty.

O tepor & negligentia status nostri.

O Oziebłośći náßego
Stanu / o sie niedbáłego:
Jáko predko od záczetey /
Odpadamy drogi swietey.
Zbywßy pierwßey goracośći /
Tesknim prozni cierpliwośći.
Y śmierći pod czás prágniemy /
Prze gnusnosc w ktorey leżemy.
O by w nas iescze do sczetu
Nie gást postepek: co sie tu
W lepßych nád nas pokázuie /
Ktore nam Bog zostáwuie.

ROZDZIAL XIX.

O cwiczeniach dobrego Zakonnika.

Punkt pierwßy

Vita boni religiosi omnibus virtutibus pollere debet.

Zakonnik ma bydź ostrożny /
W żyćiu / y w cnoty zamożny.
A iákie zwierzchu odzienie /
Ták wewnatrz ma bydź sumnienie.
Owßem mamli prawde mowić /
Wieceyby go miáłá zdobić:

Szátá wewnatrz sława wonna/
Niż zwierzchna z faldy zakonna.
Gdyż sie w tym nie omylamy/
Ze dozorce Bogá mamy.
Ktory ma bydz od nas czcony/
Wiecey wnetrznemi pokłony.
Gdziekolwiek sie obrociemy/
Tám Anyołom podobnemi
Dla vczenia obecnośći
Bożey/ mamy żyć w czystośći.
Wiec w káżdy dzień odnawiaymy
Przedśiewzięćie/ á wzbudzaymy.
Sámi sie do goracośći/
Y w służbie Bożey czułośći.
Należy też siłá ná tym/
Myślić iákbyś teraz swiátem
Wzgárdził gwoli Pánu swemu:
Wiec ták codzień modł sie iemu:
O Pánie przed ktorym stoie/
Przedsiewzięćie dobre moie:
Pomocą swą chćiey rátowáć/
Racz vmyśl moy vgruntowáć.
Day mi ku twey świetey chwále/
Dziś iuż począć doskonále.
Bowiemech do czásu tego/
Nic nie vczynił dobrego.

Wtory punkt

Secundum propositum nostrum.

BIeg y postępek nászego
Przedsiewzięćia duchownego/

Wßystek záwist ná pilnośći
Wielkiey/ y ná státecznośći.
Bo iesli y tew ßwánkuie/
Co Bogu mocno ślubuie/
W powołániu sie záchowáć/
Jáko ten nie ma ßwánkowáć:
Ktory rzadko y niedbále/
Stánowi ku Bożey chwále/
W przedśiewzięćiu stać státecznie:
Muśi vpadáć koniecznie.
Jednák y toć sie przydawa/
Ze człowiek często vstawa
W drodze swoiey przedśiewziętey:
A to zmiáry rozmáitey.
Gdyż namnieyße zániechánie
Cwiczenia/ badz zániedbánie/
Nie bez vtráty przychodzi
Temu/ co ta droga chodźi.
A drogá spráwiedliwego/
Y wßystkie zamysły iego/
Ná łásce Bożey grunt máia:
Madrośći swey nie vfáia.
Przetoż z tákich ludźi kázdy/
Bogu te rzecz zleca záwżdy/
Ktorakolwiek przedsie bierze/
Wiec też nie błądzi w tey mierze.
Bo cokolwiek czlek vrádźi/
Bog po swey myśli prowádźi:
Bog tym rządźi/ á zamysły
Náße/ nie ná nas záwisły.

Punkt Trzeći

Si pietatis causa & fraternæ vtilitatis.

IEsliże dla pobożnośći/
Abo bráterskiey miłośći/
Co dobrego opuśćimy/
Potym nágrodźić możemy.
Lecz ieśli z iákiey teskności/
Abo wiec z niestátecznośći
Puscza kto świete zabáwy/
Bárzo sobie w tym niepráwy.
Co możemy to spráwuymy/
W przedsiewźieciu postepuymy:
Acz y szwánkowáć muśimy
W drodze tey/ ktora chodźimy.
Wszákże trzebá dniá káżdego
Postánowić co pewnego/
Zwłásczá przećiwko zwykłemu
nałogu nam szkodliwszemu.
Przetoż iák zwierzchne zabáwy/
Ták wnetrzne myśli y spráwy:
Rozbieráć záwsze pomniemy/
Jeśli lepszemi bydź chcemy.

Punkt Czwarty.

Si non continuo te vales corrigere.

A Kto nie możesz vstáwnie/
Rozbieráć sumnienia spráwnie:

Odłoż ná to poránkowa
Godzinę/ badź wieczorowa.
Miey zwyczay zráná ſtánowić/
W dzień czym ſie báwić/ co robić.
A zás wieczorá káżdego/
Weyzrzy do ſumnienia ſwego:
Coś myslił/ mowił/ coś ſpráwił
W ten dzień: ná czymes go ſtrawił/
Naydzieſz tám poczesći tego/
Czymes gniewał Páná ſwego.
Staw ſie kſztáłtem żołnierzowym
Przećiw złośćiam ſzátánowym/
Przepáſz ſie/ á ſtoy w czuyności
Przećiwko rządzcom ćiemności.
Vymi w munſztuk wſzelki zbytek/
A ten weźmieſz ztad pożytek:
Skroćiſz ſprośne ſwe ſkłonnośći/
Do ćieleſnych namiętnośći.
Nie proznuy/ baw ſie czytánim/
Modlitwa/ badź rozmyślánim:
Piſz ábo rob dla ſpolnego
Pożytku/ co tákowego.
Jednák ćieleſne ćwiczenia/
Należa do vważenia/
Bo nierowno zdrowe wſzytkiem/
Ani wſzytkim ſa z pożytkiem.

Punkt piąty.

Quæ communia non ſunt, non ſunt foris oſtendenda.

Spráwy twe drugie miey ſkryte/
Ktore nie ſa poſpolite:

Zwłaszczá ktorebyś podobno
Bespieczniey czynił osobno:
Wszákże wystrzegay się tego/
Abyś do dobrá spolnego
Nie pokazał się leniwy/
Bedac osobności chciwy.
Lecz spráwiwszy wszytko wiernie
Coć zlecono y zupełnie:
Oddáy się sobie samemu/
Y nabożenstwu zwykłemu.
Nie wszystkim iedne ćwiczenia
Służyć moga: tu baczenia
Vżyć trzebá: bo iednemu
To służy/ drugie drugiemu.
Wiec według czásu rożności
Insze mamy powinności/
Insze zabáwy świetego
Dniá/ á insze powszedniego.
Inákße przed się bierzemy
Gdy z pokusami walczemy:
Insze czásu odpocznienia/
Badz od pokus wyzwolenia.
Gdy przypada co smutnego/
Insza myśl człeká nedznego:
Insza gdy w Pánu rádości
Zwykł záżywáć w osobności.

Punkt szosty.

Circa principalia festa.

W Iec około świat przednieyszych/
Jako ná to sposobnieyszych/

Odnawiáć masz twe ćwiczenia/
Prágnąc świętych wspomożenia.
Od świętá vroczystego/
Do drugiego tákowego/
Mamy przedśiewzięćie wznáwiáć/
Jákby sie ná śmierć przyprawiáć.
W ten czás mysl swą masz zábáwić/
Jákobys sie mogł postáwić/
Ná wieczne świętá swoiemu
Bogu w Troycy iedynemu.
Z tą pilnośćią sie gotuiąc/
Vstaw swych śćisley pilnuiąc/
W káżde święto vroczyste/
Przynosząc sumnienie czyste.
W ten czás pilniey sie stáraymy/
A gwałtem w to potráfiaymy:
Zebysmy w ostátniey chwili/
Zapłáty swey nie strácili.

Siodmy punkt

Et si dilatum fuerit.

WJec iesliżeć dekret Boży/
Ná czás dálszy śmierć odłoży/
Day to że ćie nie wezwáłá
Mysl wieczna tám gdźie iey chwáłá
Wierzże iż Bog ćie záchował/
Byś sie lepiey przygotował
Do kresu ostátecznego/
Káżdemu przeznáczonego.

Wiec sie gotuymy do zescia
Lepiey dla wiecznego sczescia/
Bo sam Pan sługe onego
Zowie błogosłáwionego/
Co káżdey czuie godźiny/
Aż Pan przyiedźie z gosćiny.
Zaprawde/ że ták czuynego
Gospodarzá domu swego/
Wielkim stárostą vczyni/
Wiecey mu dzierżaw przyczyni:
A potym dniá ostátniego
Wzowie go do domu swego.

ROZDZIAL XX.

O zamiłowaniu osobliwosci á milczenia.

Punkt pierwszy.

Quære aptum tempus vacandi tibi.

Szukay mieysca spokoynego/
Y czásu od spraw wolnego/
Gdźie rozmyślay nád wielkiemi
Dobrodźieystwámi Páńskiemi.
Tám myśli dworne puśćiwszy/
Oczy swe ná doł spuśćiwszy/
Wytrway nieco w tey zabáwie/
Y w ták świątobliwey spráwie.
Czytay tákie máteriie/
Po ktorych człowiek łzy piie:

Nie te co ćie tylko báwią/
A do skruchy nie przyprawią.
Jesli skąpym w słowá będźiesz/
A diszkursow prożnych zbędźiesz:
Ktemu wzgárdźisz y nowiny:
Będźiesz iáko człowiek iny.
Tám wszedszy w pokoy serdeczny/
Będźiesz miał czás dostáteczny
Do modlitwy/ do wzdycháńia/
Do goretszych rozmyslánia.
Swięći Boży doskonáli/
Ná pokoy sie vkradáli/
Aby tym więcey w skrytośći
Czynili swe powinności.

Punkt Wtory

Dixit quidam: Quoties inter homines fui.

IEst powieść męża iednego/
Ktory mowi coś tákiego:
Ilemkroć do ludźi wyszedł/
Mnieyszymech człowiekiem przyszedł.
Tego często doświadczamy/
Gdy áż názbyt rozmawiamy.
Látwiey nam milczeć/ábowiem
Niż niegrzeszyć gdy co mowiem.
Látwiey sie zátáić w domu/
Niż vstrzec ięzyká komu
Miedzy ludźmi będącemu/
Azwłaszczá wielomownemu.
Więc gdyby kto chćiał dostąpić
Wnetrznych poćiech/ ma vstąpić

Od ludzi z Pánem ná strone/
Dáiac sie iemu w obrone.
Zaden nie może koniecznie
Vkazáć sie ták bespiecznie:
Jedno ktory sie rad tái/
Badź sie sam mieszkáć zwyczái.
Zaden do roskázowánia
Lepszy y do pánowánia/
Nád tego co służyć vmie/
A posłuszenstwo rozumie.

Punkt Trzeći.

Nemo secure gaudet.

NJech będźie ludźi nawięcey
Nikt z nich niewesełszy przecey/
Jáko ten co ma wnętrznego
Swiádká sumnienia dobrego.
Jednák nigdy w bespieczności
Nie byli w tey śmiertelnośći
Swięći: bo póki tu żyli/
Prożni boiáźni nie byli.
Więc ktorzy z dáry więtszemi
Byli/ ćiż boiáźliwszemi:
Ták w pokorze záchowáli
Láskę ktora z niebá bráli.
Záś źli z pychy w ktorey chodzą/
Do bespieczenstwá przychodzą:
Názbyt sie oszukiwáia/
Ztąd że sie sámi nie znáia.
Badź iáko chcesz w tym żywoćie
Swięty/ y przyiaciel cnoćie/

Strzeż śie iednák beſpieczności/
Nie tu koniec ſczęśliwośći.

Punkt Czwarty

Sæpe meliores in æstimatione hominum.

Częſto o ktorych ſądzili
Ludźie/ że pobożnie żyli:
Snać ćieżey poupadáli/
Iż názbyt w ſobie vfali.
Zkąd wielom ich pożyteczniey/
Zwłaſzczá tákim y beſpieczniey/
Aby bez pokus nie byli/
Lecz znimi częſto walczyli.
Bowiem záwſze żywiąc znimi/
Zoſtáią pokornieyſzemi:
Y od pociech zwierzchnich będą
Stronić/ poki ich nie zbędą.
O ktoby tu znikomego
Niechciał weſela żadnego/
Ani ſłużył świátu temu/
Byłby praw ſumnieniu ſwemu.
O ktoby márne ſtáránia
Odćiął dla przemyślawánia:
Tylko o zbáwieniu ſwoiem/
Obfitowałby pokoiem.
O ktoby Bogu vfaiąc/
A iemu śię oddawáiąc/
Przedśięwźięćie miał tákowe/
Iákoby mu było zdrowe.

Punkt piąty.

Nemo dignus eſt cęleſti conſolatione.

NJe rozumiem bydź żadnego/
Niebieſkich pociech godnego/
Jeſli ſie w ſkruſze nie ćwiczy/
Dármo go kto tákim liczy.
Jeſli z vmyſłu dobrego
Prágnieſz ſercá ſkruſzonego:
Zyw od świátá wyłączony/
Mieſzkay w komorce zámkniony.
Tám twoy zwyczay miey płakánia/
Według Prorockiego zdánia/
Ktory mowi do nas: W troſkách
Záłuyćie ná wáſzych łoſzkách.
W komorze z ſkruchą ſie zbráćiſz:
Z niey wyſzedſzy ſkruchę ſtráćiſz:
Kto w komorce rad przeſtawa/
Dziwney poćiechy doſtawa.
Komorká w ſobie śiedzącym/
Sſtawa ſie mieyſcem ſłodniącym:
Ale kto iey nie przeſtrzega/
Tego teſknośćią dośiega.
Jeſliżeś tego baczenia/
Ze z początku náwrocenia/
Dobrze pocznieſz w komorce żyć/
Możeć komorká ſłodka być.
Otoż z przodku weźm ſie zá nie/
Jáko zá rayſkie mieſzkánie/
Będzieć potym przyiemnieyſza/
Przyiaciołką wdźięcznieyſza.

Punkt Szosty.

In silentio & quiete proficit anima deuota.

Duszá nabożna nie płocha/
W pokoiu sie rádá kocha:
Tám sie vczy zákrytego
Táiemnic Pismá swietego.
Tám iey modlitwá smákuie/
Tám tez strumienie znáyduie/
W ktorych sámá w osobnośći/
Kapie sie w nocne ćiemnośći:
By tym wiecey sie złaczyłá
z Tworca swoim/ imby byłá
Wedla świetey woli iego/
Dálsza od zgiełku świetckiego.
Ktoby tedy niedbał wiele
O krewne/ o przyiaćiele/
Owszem ich zániechał: tego
Bog nie zápomni sámego:
Tam sie mu przybliży z swiemi
Anyołámi niebieskiemi/
Poćiechy mu dodawáiac/
Y łáską swą vtwierdzáiac.
+ Lepiey zápáść w ledá ćieniu/
A myślić o swym zbáwieniu/
Nizli sam o sie niedbáiac/
Sławnym bydź cudá dziáłáiac.
Przystoi Zakonnikowi/
Nie dziwowáć sie swiátowi:
Nie przechodzić sie po dworze/
Zakonnikeś ? siedź w klasztorze.

Niech ćiey

Snaćby ćie ludźie widźieli
Prágnieß : chroń sie choćby chćieli.
Pieknie sie Zakonnik tái/
Co sie strzeże ludzkiey zgrái.

Punkt Siodmy

Quid vis videre, quod non licet habere.

PRożno maß ná to pogladáć:
Prożno maß chćieć y pożadáć/
Czegoć sie trzymáć niegodźi/
Swiát z swa żadza predko schodźi.
Przechadzkeć ciáło cukruie/
Cośći sie z niey záwiezuie :
Tylko serca rosproßenie/
A ocieżáłe sumnienie.
Często wesołym wychodźiß/]
A rzadko tákim przychodźiß:
Radość wieczorá przeßłego/
Ráno ćie czyni smutnego.
Ták ćielesne krotofile/
Lágodnie wchodza y mile:
Ale skoro przemiiáia/
Gryza nas y zábiiáia.
Dármo ná ten swiát pogladaß/
Domá znaydźieß czego żadaß:
Maß Niebo/ ziemie/ żywioły/
Z ktorych stánał swiát wesoły.

Osmy punkt

Quid potes alicubi videre.

NJemáß nic pod kregiem słońcá/
Coby nie czekáło końcá:
Wßyſtkie rzeczy vſtáć máią/
Co dźiś wzrok twoy zábawiáią.
Jeſteś podobno tey wiáry/
Zebyś ſie miał z ktorey miáry
Tu náſyćić/ to niegrzeczy
Swiát niema krom márnych rzeczy.
Wznieś ku Bogu oczy ſwoie/
Tám wßytkie pociechy twoie:
Tám rad wzdychay do wielkiego
Spráwcę domu niebieſkiego:
By przez miłośierdźie ſwoie/
Zniosł wßytkie niedbálſtwá twoie:
Márne rzeczy puść márnemu
Swiátu: ſam służ Bogu ſwemu.
Pilnuy iego roſkazánia/
Według ſwego powołánia/
Zámkni drzwi zá ſobą ſwoie/
Tylko świádki miey podwoie.
Tám przyzow do śiebie ſwego/
Jezuſá vkochánego:
Znim mießkay/ bo okrom niego
Nie znaydźieß pokoiu twego.
Byśbył z mieyſcá nie wychodźił/
Z wieśćiámibyś nie przychodźił
Ktoreś słyßał: z lepßym twoiem
Byłoby to y z pokoiem.
Prze nowych rzeczy słyßenie/
Wchodźi w ſerce vtrapienie:

Zá ktorym człowiek vbogi/
Ná vmyśle ćierpi trwogi.

ROZDZIAL XXI.

O Skruszeniu serca.

Si vis aliquid proficere.

Z Chrześćiáńskiey powinnośći/
Ktoby chćiał rość w pobożnośći/
Napewnieysza ktemu drogá/
Bać sie szczerze Páná Bogá.
Nie badź názbyt sobie wolnym/
Ráczey zmysłom twym swowolnym
Włoż munsztuk: miey ie w kárnośći/
Sam sie strzeż márney rádośći.
Gwoli nabożeństwu swemu/
Day sie sercu skruszonemu:
Skruchá wszytko dobre rodźi/
W ktorym nas rospustá szkodźi.
Jest sie czemu podźiwowáć/
Ze sie kto może rádowáć/
Vważáiac swe wygnánie/
Y to bydlece mieszkánie.
Tu pełno niebespiecznośći:
Wszák iákoby w nawáłnośći
Morskich záwsze człowiek pływa/
Ták rzadko bespiecznym bywa.

Wtory punkt

Propter leuitatem cordis & negligentiam defectuum nostrorum

DLa serdecznych swych lekkośći:
Dla zániedbánia skłonność:
Y niedostátkow/ niewiemy
Ná co wewnatrz boleiemy.
Wiec choć ná duszy stekamy/
Jednák sie zá zdrowych mamy:
Y ták kiedy płákáć było/
Nam niesczesnym śmiać sie miło.
Niemász swobody prawdziwszey/
Y rádośći osobliwszey/
Jáko gdy sie Bogá boim/
A w dobrym sumnieniu stoim.
Sczesliwy/ ktory káżdego
Może rostárgnienia swego
Kiedy chce zbydź: á do skruchy
Wraca sie pełen otuchy:
Zá sczesnego mam człowieká/
Ktory sie tego zárzeká/
Cokolwiek sumnieniu wádźi
Jego/ y dusze szkárádźi.
Wiec trzebá walczyć poteżnie/
Nałogu nałogiem meżnie
Zbywáiac: stać iák w potrzebie/
Dokad nie zwyćieżym śiebie.
Ludźi tylko zániechiway/
A sam zsoba rad przebyway:
A tym sposobem to spráwisz/
Ze sie zludzmi nie zábáwisz.

Trzeći punkt

Non attrahas tibi res aliorum.

NJe náciągay ná swą stronę
Rzeczy/ ktore są zlecone
Stárszym przełożonym twoiem/
Chcesz li mieszkáć zá pokoiem.
Miey záwsze oko nád sobą/
Karz się wprzod/ niż tych co z tobą/
Być też byli námilszemi/
Oposledz miey spráwę z nimi.
Niemaszli v ludźi chęći/
Niechci się serce nie smęći:
Toć niech więtszą żáłość czyni/
Jesli ćię sumnienie wini.
Przecz nie żyiesz w ostrożnośći/
Ani strzeżesz powinnośći/
W pośrzod cnych zakonnych ludźi/
Ani ćię przykład ich budźi:
Pożyteczniey często bywa/
Ze człowiek żadnych nie miewa
Poćiech według ćielesnego
Prágnienia nieporządnego.
Ze Boskich poćiech nie mamy/
Bądź w sobie nie poczuwamy:
Sámismy przyczyną swego
Tego nieszczęscia duszneg.
Bo niemasz w nas vmartwienia/
Ni serdecznego skruszenia:
Zwierzchowney tylko prágniemy
Ochłody/ wnętrzney niechcemy.

Czwarty punkt

Cognosce te indignum, diuina consolatione.

TAk rozumiey z vważenia
Grzechow swych/ żeś pociessenia
Nie iest godzien: lecz cięższego
Rzeczy vtrapienia swego.
Człowiek ná sercu skruszony/
Ma świát sobie ohydzony/
Ná ktorym y żyć nie prágnie/
Do niebá sie tylko gárnie.
Záwsze dobremu/ w tym wieku/
Dostawa przyczyn człowieku/
Y powodow do płákánia/
Do żalu y do wzdychánia.
Bądź sie on z soba rachuie:
Bądź bliźniemu przypátruie:
Widzi że niemász żadnego
Od vtrapienia wolnego.
A im wiecey sie przypatrza
Sobie wewnątrz: ná błąd pátrzá:
Y przeto bárziey żáłuie/
Kłopoce sie/ lámentuie.
Powod do żalu słusznego/
Y do sercá skruszonego
Występki nam násze czynia/
Ktore nas w sumnieniu winia.
Ktorych sie naymniey nie strzeżem/
Y w nich vmotáni leżem:
A rozmyslánia niebieskie/
Często sie nam zdádza ciężkie.

Punkt piąty

Si frequentius de morte cogitares.

GDyby śmierć niż żywot więcey
Miał ná myśli/ wierzę przecey
Abo w więtszey gorácośći/
Strzegłbyś swoiey powinnośći.
Wiec ná drugie niebespieczne
Pomysl rzeczy ostáteczne/
Jákie są męki czyscowe/
Badź w piekle ćiężkie/ surowe.
To myslac/ mnimam/ trudnośći
Niemiałbyś w żyćiu ostrośći
Przykłádem pokutuiących/
Miłośćią Bożą gorących.
Lecz iż sie świátá trzymamy/
Wiec zimnemi zostawamy
Dla miłośći przechodzących
Rzeczy/ nam bárzo szkodzących.

Punkt szosty

Sæpe est inopia spiritus.

ZTąd sie skárży nędzne ćiáło:
O co? że w nim duchá máło.
A to z nászey niedbáłośći/
Y w żyćiu nieostrożnośći.
Przeto weś dobrą otuchę/
A proś Bogá być dał skruchę?

Przykłádem Psalmisty onego/
Co wiec ták wołał do niego:
O wielki nád krolmi Krolu/
Chlebem płáczu/ chlebem bolu/
Karm mie/ day pić łzy pod miárą/
Smutnych/ fráſowliwych czárą.

ROZDZIAL XXII
O Vwazaniu ludzkiey nędze.
Punkt pierwſzy

Miſer es vbicunque fueris.

GDzie idzieſz? gdzie myślą zmierzaſz?
Ktorym wiátrom żagle zwierzaſz?
Gdzie ſie do Bogá nie wrociſz/
Nedznikeś: w nic ſie obrociſz.
Przecz ći ták ſerce truchleie/
Zeć nie według twey nádzieie
Rzeczy idą? Nicći potem
Pſowáć głowę tym kłopotem.
Czy kto był ná świećie kiedy/
Coby nie miał własney biedy?
Ani ia/ áni ty/ áni
Wſzyſcy żywotem nádáni.
Pytay po świećie ſzerokiem
A niedowieſz ſie/ ni okiem
Ták ſczesliwym: bo y Papież
Ma kłopot ſwoy/ y Krol tákież.

Ktoż wżdy tu iest fortunnieyszy?
Y kto w sczęściu swym pewnieyszy?
Bez pochyby ten co może/
Cierpieć co dla ciebie Boże.

Punkt Wtory

Dicunt multi imbecilles & infirmi.

IEsli sie przypátrzysz temu/
W sprawach swych świátu błednemu:
Miedzy mdłemi nie iednego/
Naydziesz czesto mowiacego:
Pátrz/ práwi/ iáko on żywie/
Iák prowádzi wiek scześliwie:
Iák sie wyniosł/ iáko możny/
Máietny/ y w grosz zamożny.
Lecz/ iesli wzrok twoy ták doyźrzy/
Ná niebieskie dobrá poyźrzy:
Stosuiac ie z doczesnemi/
Vyźrzysz że sa nikczemnemi.
Nie tylko nie nasycáia/
Ale wiecey obćiażáia.
Nád to kto ie chce zátrzymáć/
Nie ieden stos ma wytrzymáć.
Nie iest sczeście doskonáłe/
Máietności mieć niemáłe:
Kto pod miára ich nábywa/
Ten tylko scześcia záżywa.
Lecz choć nátura żyć chćiwa:
Zywot nász nedzá prawdziwa.
Im kto wiecey postepuie
W duchu/ tym mniey swiát smákuie

Niemáß o tym nic wątpienia/
Niedostátki przyrodzenia
Swego/ záwße człowiek widźi/
Y nieraz ſię nimi brz dźi.
Bowiem ieść/ pić/ ſpáć/ bądź robić/
Bądź gdy inßey chceß dogodźić
Choc przyrodzoney potrzebie:
Y z tey miáry nędznik z ćiebie.
Bo ieſliż ſię ſtał oddány
Bogu/ duch twoy rozwiązány
Chce bydź z tym świátem zdrádliwym/
A żyć wiecznie z Bogiem żywym.

Punkt Trzeći.

Valde enim grauatur interior homo.

Człowiek wnętrzny roſtąc w duchu/
Krzyż ćierpi/ pełen rozruchu.
Obćiążony ćieleſnemi
Potrzebámi vſtáwnemi.
Skąd on Krol y Prorok Boſki/
Pełen kłopotu y troſki/
Woła: z potrzeb moich Pánie/
Wyrwi mię moie vfánie.
Lecz biádá tym co nieznáią
Nędze/ w ktorey tu mießkáią:
A większą ieſcze poczuią/
Co ten márny świát miłuią.
Bowiem ták ſą z nas niektorzy/
Ná rozſądku bárzo chorzy:

Ze niemáią nic milszego/
Tylko swiát z obludą iego.
Są co mdleią od robienia/
Są co żebrzą pożywienia/
Jednák by tu żyć obrzáli/
Aniby o niebo dbáli.

Punkt Czwarty.

O insani & infideles corde.

O Niewierni y szaleni/
Ták głeboko tkwiący w ziemi:
Ze okrom cielesnych rzeczy/
Duszných nie máćie ná pieczy.
Lecz gdy przydźie do skonánia/
Y z tym swiátem do rozstánia:
Tám z ćięzkośćią swą doznaćie/
Marnosc w ktorey sie kocháćie.
Nie ták Boży służebnicy:
Ale w vstáwney tesknicy/
Z ziemie do niebá wzdycháli/
O ten żywot áni dbáli.
Jch myśli y żadze one/
Wzgore były wynieśione.
Aby prze miłość doczesnych/
Nie vtráćili dobr wiecznych.
Lecz bráćie nie trać vfnośći/
Do postepku w pobożnośći.
Jescze masz y czásu dośić/
Niż sie przydźie ztąd wynośić.

Punkt piąty.

Quare vis procrastinare propositum tuum?

PRzecz vmyśl dobry odkłádaſz?
Albo dniem iutrzeyſzym władaſz?
Powſtań/ á dźiś zaraz pocżni/
Y ták mowiąc ſpráwę zácżni:
Teraz czás ieſt do czynienia/
Teraz czás ieſt do walczenia:
Czás do poprawy ſpoſobny/
Kto wie będźieli podobny.
Gdyś ieſt w iákim vtrapieniu/
Tám maſz czás ku záſłużeniu.
Pierwey/ chceſzli ná ochłodę/
Maſz prześć przez ogień/ przez wodę.
Gwałt cierpi Krolestwo Boże/
Grzech inák zbyć ſię nie może.
Jeſli gwałtu nie vczyniſz
Sobie: dármo w tym co czyniſz.
Poki to ćiáło noſiemy/
Z krewkośći grzeſzyć muſiemy.
Zá czym y ſerce teſkliwe/
Y w boleśći przeráźliwe.
Rádźibyſmy pokoy mieli/
Ani tu nędze ćierpieli:
Ale zbywſzy niewinnośći/
Nie mamy tey ſcześliwośći.
Więc miłośierdźia Bożego
Czekáć/ ćierpiąc co przykrego/
Aż niepráwość tá przeminie/
Z ktorą y śmiertelność zginie.

Punkt Szósty.

O quanta fragilitas humana.

O Nieszczesna vłomności:
Tákeśmy skłonni do złości/
Dziś sie wyspowiedasz: áli/
Jutro grzech ná cie sie wáli.
Teraz obiecuiem Bogu/
Strzec sie dawnego nałogu.
Alić po máłey godzinie/
On twoy dobry zamysł ginie.
Pokić tedy duszá w ćiele/
Nie trzymay o sobie wiele:
Znáiac sie być vłomnego/
Y w dobrym niestátecznego.
Bo gdy z niedbálstwem sie zbráćisz/
Predko to wszytko vtráćisz.
Co ledwie sie z praca było/
Przez Boza łáske nábyło.

Siodmy pvnkt

Quid fiet de nobis adhuc in fine.

IEsli ráno ták ziebniemy/
Wieczor czy sie zágrzeiemy:
Biadá nam/ kiedyby robić/
My ná pokoy chcem sie zdobyć:
Káżdy z nas bespieczny żywie/
Ják ieden co swiatobliwie

Wiek przepędźił w obcowániu:
A on w wielkim zániedbániu.
Lepieyby ſie dźiało z námi/
Gdyby z nowiciuſámi/
Znowu nas gdźie potrzymáli/
Cobyſmy z n ch przykład bráli.
Zaby ſnać nádźieiá byłá/
Ktoraby wżdam potuſzyłá/
O poſtepku w nas vczćiwſzym/
A o żyćiu świetobliwſzym.

ROZDZIAL XXIII.

O rozmyſlaniu śmierći.

Punkt Pierwſzy

Valde cito erit tecum hic factum.

PRoſze vważay to ſobie/
Ze prędko będźie po tobie.
Człowiekeś dźiś / iutrzeyſzego
Dniá/ zniknieſz z pocztu ludzkiego.
Skoro będźieſz z oczu źięty/
Bys był niewiem iáko wźięty/
Znikníeſz z żywiacych pámieći:
Rzadki zmárły zna ich chęći.
O wielka zátwárdziáłośći
Serc ludzkich/ wielka tępośći.
W ninieyſze rzeczy pátrzamy/
A przyſzłych w myśli nie mamy.

Ale chciałliby nie błądźić:
Miałby śie ták záwße rządźić/
Jákoby dniá dźiśie ßego/
Miał byc koniec żyćia twego.
Bys miał w tey mierze baczenie/
Do tego dobre sumnienie:
Choćby śmierć iuż w progu byłá/
Námnieyby ćie nie trwożyłá.
Lepiey iest grzechow śie lekáć/
Niżli przed smierćia vćiekáć.
Jeslis dźiś nie iest gotowym/
Ják iutro maß bydź tákowym?
Nie pewienes dniá dźiśiego/
Pogotowiu iutrzeyßego.
Pod czás porywa człowieká/
Tá godźiná co doćieka.

Punkt Wtory.

Quid prodest diu viuere.

CO pomoże tu ná świećie/
By niewiem ják długie życie?
Gdyż im w dłużßy wiek idźiemy/
Tym w złośćiách wietßych brodźiemy.
Zycz Boże áby iednego
Nam dniá/ od grzechu prożnego.
Liczym latá náwrocenia/
Nie pátrząc ftąd polepßenia.
Jeślić ftrách z śmierćia śie potkáć/
Snac niebeſpieczniey tu zoftáć.

Nadłużße ná świecie życie/
Niebeſpieczne poſpolicie.
Błogoſłáwiony to káżdy/
Co godzinę śmierći záwżdy/
Przed oczymá ſwemi ſtáwia/
A do śmierći ſię przyprawia.
Jeſliś z świátá zchodzącego/
Widział człowieká ktorego:
Napewnieyßa/ pomyśl ſobie/
Że tąż drogą ztąd iść tobie.

Punkt Trzeći

Quum mane fuerit, putate ad veſperum non peruenturum.

JEſlić zdrowie dzień przynieśie/
Wieczor podobnoć śmierć wnieśie.
Tákże gdy wieczor ſpáć poydzieß/
Mniemay że ſnáć dniá nie doydzieß.
Záwżdy tedy bądź gotowy/
Ráno/ y w mrok wieczorowy.
Bądź w południe śmierć nádeydzie/
Niech ćię gotowego zeydzie.
Nie ieden będąc beſpieczny/
Nagle záſnął w on ſen wieczny:
Bowiem niepewna godziná
Przyśćia/ człowieczego ſyná.
Tám w one chwile oſtátnią/
Niż wpádnieß do śmierći w mátnią:
Pokażąć ſię wßytkie ſpráwy/
W ktorycheś Bogu niepráwy.

Ináczey w onym kłopocie/
Bedźieß trzymał o twey cnocie.
A sam ináczey osadźiß
Swoy żywot/ w ktorym dźiś błądziß.
Tám bedźieß bárzo żáłował/
Żeś sie tu rospustnie chował.
Żeś práwie przez żywot cáły/
O zbáwienie był niedbáły.

Czwarty punkt

Quam felix & prudens.

SCześliwy co záwße czuie/
A tákim bydź vśiłuie:
Jákim chce bydź ználeziony/
Gdy poydźie w podźiemne strony.
Bowiem mu przyda vfánia/
Do sczesliwego skonánia/
Doskonáła wzgárdá świátá/
A pobożne przeßłe látá.
Tám w ten czás sercá przydawa
Praca pokuty/ y práwa
Miłość surowey kárnośći/
Dla Chrystusowey miłośći.
Tám bedźie ćießyć sumnienie/
Wßelákiey krzywdy znoßenie:
Posłußeństwo/ y do tego/
Záprzenie śiebie sámego.
Siłá zá swego żywotá/
Może w tobie sprawić cnotá.

Ale złożony choroba/
Będzieß miał co czynić z ſobą.
Są drugie tákie oſoby/
Co ich nie lepßa choroby:
Y pielgrzymowánia długie/
Rzadko czynią lepße drugie.

Punkt piąty

Noli confidere ſuper amicos & proximos.

SLába vfność opátrzenia/
Przyiaćiel/ twego zbáwienia:
Wßyſcy bliſcy/ wßyſcy krewni/
Rzadko ſą w tey mierze pewni.
Poſpolićie/ ſkoroś w grobie/
Ledwie kto myśli o tobie:
Byliby to bárzo swięći/
Jeſlić dochowáia chęći.
Lepiey niż ſie w dálßą chowáć/
Zá czáſu ſie opátrowáć/
Bárzo ſie oßukiwamy/
Gdy duße ſwoim zlecamy.
Jeſli ſam nie myśliß o tym/
Ktoż pomyśli ná ćie potym?
Teraz czás nieprzepłácony/
Vżyway go z káżdey ſtrony.
Teraz ſą dni do zbáwienia/
Y do ſpraw dobrych czynienia.
Czás przyiemny Bogu/ ktory
Swięte prace widzi z gory.

Lecz niestety áni wiemy/
Ják ten czás márnie trawiemy.
W ktorem bychmy pilni byli/
Niebo sobie zásłużyli.
Przydzie czás gdy dniá iednego/
Abo punktu namnieyszego/
Do popráwy żadáć bedziem/
A snac sie nań nie zdobedziem.

Szosty pvnkt

Eia charissime de quanto periculo te poteris liberare.

NVż namilszy z iák wielkiego/
Niebespieczeństwá dusznego/
Możesz sie y dziś wybáwić/
Y stráchu sumnienia zbáwić.
Byś ieno żył bogoboynie/
Stan swoy prowádził przystoynie:
A w káżdym swym zábáwieniu/
Smierć záwsze miał ná baczeniu.
Vcz sie tu świátu vmieráć/
Ták gdy bedziesz wiek záwieráć:
Poczniesz żyć z Chrystusem Pánem/
W domu iego zwołánem.
Vcz sie dziś pogardzáć wszytkiem/
Aby w on czás z twym pożytkiem:
Nieprzepłácona twa duszá/
Wolnie przeszłá do Chrystusá.
Martw swe ciáło czásu tego/
Ná wzor pokutuiacego.

Abyś w on dzień ostáteczny/
Stánał przed Pánem bespieczny.

Pvnkt Siodmy

Ah stulte quid cogitas.

GLupi człowiecze niezbożny/
Przecz ták żywieß nieostrożny?
Mniemaß bys tu długowieczny//
A tyś y dziś niebespieczny.
Siłá sie ich oßukáli/
Co sie tu rospośćieráli.
Ażći wrychle ztad znikneli/
A iáko gość przemineli.
Ileśkroć słyßał mowiacych/
O sąśiádách ztad schodzacych:
On vtonał/ on zárázem/
Skonał przebity żelázem
Ná łotrostwie drugi zginał/
A drugi śmierći nie minał
Spadßy z mieyscá wysokiego/
Z przypadku niesczesliwego.
Ználazł sie/ co przy obiedzie/
Badz przy wesołey bieśiedzie
Okrzepł/ z wielka checia iedzac/
Co nań przyść miáło niewiedzac.
Ten miedzy krotofilámi/
Odßedł witáć sie z przodkámi.
Drugi ogniem ßczedł spalony/
On powietrzem záráżony.
Tego sługá nieżyczliwy/
Tego przyiaciel zdrádliwy

Zámordował / á drugiego /
Pogrzebiono otrutego.
A ták śmierć koniec wßystkiego /
Stáránia o sie ludzkiego.
Ták człowiek ktory dziś chodzi /
Jáko ćień iáki przechodzi.

Osmy punkt

Quis memorabitur tui post mortem.

KTo po śmierći ná ćie wspomni?
Ktory z przyiaćioł przypomni?
Kto sie zá ćie modlić bedzie?
Snać ćie tám káżdy zábedzie.
Przetoż moy namilßy w Bogu /
Miey sie do tego nałogu:
Poki możeß co dobrego /
Spráwuy zá żywotá twego.
Bowiem niewieß swegoześćia /
Boy sie dußnego nieszczesćia:
Ná ktore tám nápáść możeß /
Gdy tu sobie nie pomożeß.
Nie myślac nic / okrom tego /
Co zbáwieniu potrzebnego.
A w rzeczách do Bożey chwały /
Należacych bedac stały.
Czyń dziś sobie przyiaćioły /
Sługi Boże / y Anyoły:
A co tu czynili świeći /
Cczacz ich / bierz to do pámieći.

Gdy ćie obacza pilnego/
Náśládowcę żyćia swego:
W ony czáśy ostáteczne/
Przyima ćie w przybytki wieczne.

Punkt Dźiewiąty.

Serua te tanquam peregrinum.

MJey sie zá gośćiá obcego/
Pielgrzymowi podobnego:
Co tylko myśli o Bodze/
A o przedsiewźiętey drodze.
Záchoway serce twe wolne/
A ku Bogu dobrowolne
Wzgorę wynos: trwáiącego/
Niemaß tu miastá włásnego.
Tám do gornego mießkánia/
Obroć ze łzámi wzdychánia.
Ták duch twoy záśłuży tobie/
Ray wieczny w ostátniey dobie.

ROZDZIAL XXIIII.

O sądzie y mękach grzesznikow.

Punkt pierwszy

In omnibus rebus respice finem.

PAtrz koncá we wßystkich rzeczách:
A strzeż sie mieć ná swych plecách/

Coby ćie miáło ʃzkárádźić/
Gdy ʃie bedźieʃz ʃtad prowádźić.
Pomni że czáʃu onego/
Przed ʃędźiego ʃurowego
Stánieʃz/ żebys liczbe czynił/
Ze wʃzytkiego coś przewinił.
Ten z niewymowney madrośći/
Bedźie wiedźiał twe ʃkrytośći:
Nie wymowiʃz ʃie mu / áni
Vbłagaʃz go podárkámi.
Ale zgołá w onym częśie/
Co ʃpráwiedliwość przynieśie/
Tám namnieyʃza rzecz oʃadzą/
Słowá/ myʃli/ ʃpráwy/ żadzą.
O nieʃczeʃliwy grzeʃzniku/
Nie opłákány nedzniku:
Co tám odpowieʃz ʃędźiemu?
Twoich zbrodni świádomemu.
Dźiś ʃie ʃtráchaʃz ludzkiey twarzy/
z ktorey ʃie gniew iáki żarzy:
Przed gniewem ludzkiem vćiekaʃz/
Czego ná ten czás doczekaʃz?
Przecz ʃie wczás nie opátruieʃz?
Ná ʃad ktory bliʃki czuieʃz:
Tám záśiedźie ten przed ktorem/
Nie wygraʃz z prokuratorem:
Ani go też tám doʃtánie/
Káżdy oʃoba ʃwa ʃtánie:
Przed Trybunał poʃpolity/
Ná on rok wʃzytkim záwity.
Terazby zá czáʃu/ teraz/
Płakáć zá ʃwe grzechy nieraz.

Teraz

Teraz pokutá przyiemna:
Teraz twa praca zbáwienna.
Twe prośby / wzdychánia twoie/
Przyimie Bog dzis w vszy swoie:
Skruchá serdeczna do tego/
zbáwi cie grzechu káżdego.

Punkt Wtory

Habet magnum & salubre purgatorium patiens homo.

NJeládá czyściec wyćierpi/
Kto ná swiećie krzywdy ćierpi/
Badź gdy sobie gwałt zádawa/
Ciáło duszy gdy poddawa.
Ten Duchem swietym spráwiony/
Choć zelżony/ vkrzywdzony:
Nie ták żáluie lekkośći
Swey/ iák nieprzyiaćioł złośći.
Ten zá przeciwniki swoie/
Od ktorych ma niepokoie/
Miásto pomsczenia y groźby/
Posyła do niebá prośby
Z sercá odpusczáiac winy:
Drugich/ choć nie dał przyczyny/
Przepraszáć nie omieszkawa/
Ták mu ludzkośći dostawa.
Látwiey mu o zmiłowánie/
Niż o máłe rozgniewánie:
Ták nierad gniewu nawidźi/
Skad sie buduie/ kto widźi.
Lepiey teraz grzechy czyśćić/
Y wystepki skrucha niszczyć:

Nizli ie ná przyßły czás chowáć/
Y piekło sobie gotowáć.
Często sie oßukiwamy
Miłością/ ktorą pałamy
Aż názbyt ku cielesności/
Bądź ku tey świetckiey proznośći.

Punkt Trzeci

Quid aliud ignis ille deuorabit.

CO bedźie on ogień czynił/
Jeno palił coś przewinił:
A ty im wiecey dźiś sobie
Folguieß: tym gorzey tobie.
Im wiecey zá ćiáłem idźieß/
Tym wiecey karány bedźieß:
A im wietße twe grzeßenie/
Tym poznaß ćiezße płomienie.
Gnuśni bedą tám bodźcámi/
Ogniſtemi popycháni:
Głodu obżárci doznáią/
Co tu w dostátku pływáią.
Tám nieczyśći rozkoßnicy
A plugáwi ćielesnicy/
Smołą bedą oblewáni/
Y smrodliwemi śiárkámi.
Pod onymże smutnym piekłem/
Drudzy podobni psom wśćiekłem
Wyć tám bedą nieszczesliwi/
Co tu byli zazdrośćiwi.

Punkt Czwarty.

Nullum vitium erit, quod ſuum proprium cruciatum nō habebit.

NIemáß wyſtepku żadnego/
Coby tám był bez włáſnego
Karánia/ iáko kto robił/
Táka zapłáte zárobił.
Tám pyßni háńby doznáią/
Łákomi w nedzy trwáć máią.
Co tu nienáſyconemi/
Tám beda vbożuchnemi.
Tám w mekách dáleko wietßa/
Godziná bedzie y ćieżßa:
Niż ſto lat w ninieyßym wieku/
Pokutuiacemu człeku.
By wżdy namnieyßy czás mieli/
Coby z meki odpoczeli.
Lecz w onym przekletym rzedźie/
Poćiechy żadney nie bedźie.
Tu po pracey/ badz w przygodźie/
Przyiaćielá ku ochłodźie
Ználeść możem: tám iuż rożno/
Tákich poćiech ßukáć prożno.
Wiec teraz pokiś tu żywym/
Zá grzechy badz fráſobliwym.
Chceßli ſie tám widźieć w onym/
Orßaku błogoſłáwionym.
Tám w ten czás pełni vfnośći/
Swieći w dźiwney ſtátecznośći:
Stána przećiwko złośnikom/
Głownym ſwoim przećiwnikom/

Tám beda przełożonemi
Sadom: co tu złe sadzeni.
A przed nimi gdy zásieda/
Ziemscy sedziowie drżeć beda.
Tám sie iuż wesoł rozmieie/
Vbogi pełen nádzieie.
Weselszy beda gburowie/
Niż iedwabni Tyránowie.

Punkt piaty.

Tunc videbitur sapiens in hoc mundo.

TAm/ co dziś głupim názwány/
Bedzie madrym náprzemiány:
Zacnym/ co dla Zbáwiciela/
Vtrapienia doznał wiela.
W ten czás bedzie smákowałá/
Nedza ktorym dokuczałá:
A złość powiesiwszy głowe/
Sebe zátka/ stráci mowe.
W ten czás sie bedzie rádował/
Ktory tu cnote miłował:
A duszá niepobożnego/
Nie vzna nic wesołego.
W ten czás co tu vcierpiáło/
Wietszą rádość weżmie ciáło:
Niż ktore dziś w tym żywocie/
Chowáia ludzie w pieszczocie.
Tám żebraczy płascz łatány/
Bedzie drożey szácowány:
Niżli stanu naywyższego/
Szatá ze złotá szczerego.

Tám domek z gliny lepiony/
Wiecey bedzie vważony/
Niżli páłac mármurowy
Swietny wewnatrz złotogłowy.
Tám bedzie lepiey beſpieczna
Cierpliwość náſza ſtáteczna/
Niż władza namożnieyſzego
Monárchy świátá wſzytkiego.
Tám bedzie lepiey vczone
Poſłuſzenſtwo vniżone/
Niżli chytrość świátá wſzelka/
Ktora ſie tu nam zda wielka.

Szoſti punkt

Tunc plus lætificabit pura & bona conſcientia.

WJetſzey rádości doznáia/
Co ſumnienie ſczere máia/
Niż drudzy Filozofowie/
Abo buczni Doktorowie.
Tám wzgárdá bogactw ważnieyſza
Bedzie/ niżli teráznieyſza
Obfitosć ſkárbow/ ktore my
Zá ſcześliwość ſzácuiemy.
Tám przeſzłe modły gorace/
Vyzrzyſz ſmák lepſzy máiace/
Niżli chwile teráznieyſzey
Smák potráwy naprzednieyſzey.
Tám owoc záchowánego
Milczenia/ doydzie wietſzego

Zysku/ niż mowy tuteczne/
Swiátem pachnace/ niegrzeczne.
Tám niż słowá okazáłe/
Vczynki dobre/ choć máłe
Beda przed Bogiem płatnieyße/
Y dußy pożytecznieyße.
Tám w więtßey zacności bedzie
Pokutá stoiac w swym rzedzie/
Niżeli nieprzeliczone
Pociechy te ziemskie płone.
Wiec tu vćierp chwile máła/
Abyś w on czás duße cáła
Záchował od piekielnego
Vtrapienia wieczystego.
Tu pierwey sprobuy iák siłá
Wytrwáć może krewka siłá/
Nizliċ przyidzie nie wytrwána/
Meká w piekle zgotowána.
Bo iesli teraz máłego
Nie możeß znieść krzyżá swego:
Ják tám wytrwaß bezprzestánia
One piekielne karánia?
Czy chceß y tu/ y ná onym
Swiecie bydz błogosłáwionym?
Trzebá wprzod nedze skoßtowáć/
Potym z Chrystusem krolowáć.

Siodmy punkt

Si vsque in hodiernum diem.

Choćbys do dniá dzisieyßego/
Sczescia zážył pomyślnego:

Ná coć ſie to ſcześćie zmdzie/
Jeſli wnet po ćie śmierć przydzie.
Wßytko tedy ieſt prożnośćia/
Oprocz ktoby ſie miłośćia
Y ſłużba Boża chćiał báwić/
Tenby wielka rzecz mogł ſpráwić.
Kto z ſercá miłuie Bogá/
Nie zeymie go ſtrách ni trwogá:
Zadney meki ſie nie boi/
Y plácu smierći doſtoi.
Nie ſtracha ſie áni ſadu/
Ni piekielnego nierzadu:
Bo w doſkonáłey miłośći
Jdzie przed Bogá w vfności.
Ale komu grzechy ſproſne/
Zdádza ſie ieſcze roſkoßne:
Nie dziw że ten ſoba trwoży/
Wſpomniawßy smierć y ſad Boży.
Jednák/ by rzecz dobra byłá/
Kogoby nie odwodziłá
Sámá miłość od grzeßenia/
Przynamniey ſtrách potepienia.
Kto niedba o boiazn Páńſka/
Ten wpada w śiatke ßátáńſka:
Ani długo zá pokoiem
Wytrwa w dobrym dziele ſwoiem.

ROZDZIAL XXV.

O gorącym polepſzeniu wſzyſtkiego zywota naſzego.

Esto vigilans & diligens.

Chęcią y sercem vśilnym
Ná służbie Bożey badź pilnym:
Pomni często gdzieś sie puśćił/
Y czemuś ten swiát opuśćił:
Czyli/ proszę/ nie dla tego
Zebyś stanu duchownego
Człowiekiem był/ y koniecznie
Bogu począł żyć státecznie.
Zápalayże sie ku temu
Postępkowi ták świętemu:
Bo ieśli w nim nie vstániesz/
W krotce zapłáty dostániesz.
Tám gránice/ tám twe włości
Będą zewsząd w bespieczności:
Záłość z boleśćią tám wchodźić
Nie będą wiecey ni szkodźić.
Máło co potrwasz w robocie/
A odpoczynek swey cnocie
Weźmiesz ná wiek wiekow trwáły/
Y korone wieczney chwáły.
Jeśli sercem pałáiącym/
A przedsięwzięćiem gorącym
W służbie Bożey nie vstániesz/
Hoyney zapłáty dostániesz.
Nietrać że w Bogu nádzieie/
Co sie kolwiek z tobą dzieie/
Wnetże koniec pożądnego
Oglądasz zwyćięstwá swego.
Jednák niemasz bespieczności
Bráć przedsię/ ábyś w gnuśności
Nie został/ badź sie nie podniosł
W pychę/ z kąd byś szkodę odniosł.

Punkt Wtory.

Cum quidam anxius.

Mąż ieden był często z strony
Zbáwienia/ myślą strapiony.
Y gdy się ták z sobą chwieie/
Wśrzod boiázni y nádzieie:
Náwet iuż będąc ták biednym/
Leżał przed ołtarzem iednym:
Szukáiąc rády od Bogá/
Bo mu dokuczáłá trwogá.
Tám w kośćiele w teyże dobie/
To mowiąc rozbierał w sobie:
O bym to miał w wiádomośći/
Dotrzymamli státeczności.
Ná co Bog iáko chćiwemu
Odpowiedźi/ rzekł ku niemu
Do sercá/ iáko więc máwia/
Gdy skryte rzeczy obiáwia.
Bym ći práwi/ to obiáwił/
Cobyś tám dobrego spráwił?
Cobyś czynił wczás támeczny/
Czyń dźiś/ á będźiesz bespieczny.
Tám on nędznik vtrapiony/
W przedsięwźięćiu pośilony:
Jákby ze snu się ocućił/
Bożey woley się poruczył.
Zá czym vstáło záchwiánie
Ono/ y záfrásowánie:
Nie pytał się dwornie o tym/
Coby miáło náń przyść potym.

Ráczey ſie ná to vſádził/
Aby do ſkutku prowádził:
Co widział nie przećiwnego/
Woley ſtworzyćielá ſwego.

Punkt Trzeći.

Spera in Domino & fac bonitatem.

POkłáday nádźieie w Pánie/
Czyń dobrze/ á twe mieſzkánie
Bog ná ziemi błogoſłáwi/
Y bogáctwy ćie nabáwi.
Jeſt iedna rzecz ták ſzkodliwa/
Ktora rádá zadźierzywa
Poſtepek do polepſzenia/
Albo droge do zbáwienia.
A nie rozumiem ináczey/
Jedno gdy ſie człowiek pracey
Leka/ badz iákiey trudnośći/
Nie vfáiac ſwey ſłábośći.
Ale w prawdźie przed inemi/
Ci w tey mierze naylepſzemi:
Co zwyćiezáć vsiłuia
Wády/ ktore w ſobie czuia.
Bo ták człowiek poſtepuie/
Y wiecey łáſki zyſkuie/
Gdy ſie zwyćieza ſámego/
Y w duchu martwi co złego.

Punkt Cżwarty

Sed non omnes habent æquè multũ ad vincendum & moriendum.

DAley co? Vcz śie z tey kśięgi:
Nie wßyſcy rowney potęgi
Mieć możem do vmartwienia/
Badź do śiebie zwyciężenia.
Lecz kto będźie w tym pilnieyßym/
Snać będźie y potężnieyßym/
Do zwalczenia namiętnośći:
Acz nie bez przykrey trudnośći.
Ták łátwie przeydźieß drugiego/
Choć dobrze obyczáynego:
Zwłaſzczá tego co ochoty
Prożen do nábyćia cnoty.
Lecz dwie rzeczy do tey ſpráwy
Potrzebne/ y do popráwy:
Ná ktore miey pilne oko/
A vważay to głęboko.
Naprzod laſka ſurowośći/
Karz wrodzone złe ſkłonnośći:
Więc do dobrá ktore więcey
Potrzebne/ miey śię goręcey.
A kiedy ćię w kim co mierźi/
Tego śię namniey nie dźierży.
Ták śię ſpráwuy w tym żywoćie/
Chceßli bydź przyiaćiel cnoćie.

Punkt piąty

Vbique profectum tuum capias

MIędzy wiela rzeczy iedná/
Niemniey ći záwße potrzebna:

To

To iest/ dobrych náśládowáć/
Ich powieścia sie budowáć.
A ieśliś ná wzor drugiego/
Poczynał kiedy co złego :
Powstań/ á záraz myśl o tem/
Byś sie nie mázał tym błotem.
Iák twe oko vpátruie
Kto w czym praw : kto w czym śwánkuie:
Tak rozumiey/ że y ná ćie
Drudzy pátrza/ strzeż sie bráćie.
O iáko rzecz bárzo miła/
Gdy w zakonie bráciey śiłá :
W powołániu żyć widziemy/
Posłuszniemi/ nabożnemi.
Ale zasie z drugiey strony/
Żal iakis niewstrzemiezny/
Gdy miedzy brácia y sczatku/
Nieznáć w zakonie porzadku.
Gdy przedsiewzieciem wzgardzáia/
Iarzmo z karkow swych zrzucáia :
A ná rzeczy niezlecone/
Skłaniáia myśli szalone.

Punkt Szosty

Memor esto arrepti propositi.

MIey czesto z vprzeymey chęći/
Przedsiewziecie ná pámieći.
A przed soba obraz swego/
Paná vkrzyżowánego.

Nań pátrząc/ możesz śie wstydáć/
Że w tobie do tad nie widáć/
Czymbyś mu śie przypodobał/
Bądź w czymbyś go náśládował.
Człowiek pilnie śie ćwicząc
W męce Páńſkiey/ á w nię źrząc:
Wſzytko co ieſt potrzebnego/
Naydźie tám do żyćia ſwego.
By ten miſtrz ſerdeczny drogi/
Chćiał náwiedźáć náſze progi/
Prędkobyſmy z vczonemi
Zrownáli/ y z námędrſzemi.

Punkt Siodmy

Religioſus feruidus omnia bene portat & capit.

ZAkonnik Bogá prágnący/
W przedśięwzięćiu ſwym gorący/
Wſzytko zá dobre przyimuie/
Co mu ſtárſzy roſkázuie.
Lecz niedbálec z káżdey ſtrony/
Záwſze żywie vtrapiony/
Wnętrzney poćiechy śie chroni/
A zwierzchney mu zakon broni.
Káżdy mieſzkániec w klaſztorze/
Bez kárnośći w ſwym vporze/
Podległ nędznik vpadkowi:
Jákoż ſamá rzecz to mowi.
Kto wolnieyſzych rzeczy prágnie/
Co dźień mu o vćiſk ſnádnie:
Bo ieſli mu to ſmákuie/
Tedy owo záfráſuie.

Punkt Osmy

Quomodo faciunt tam multi alii religiosi.

PAtrz iák ich śiłá prácuią/
W zakoniech swych/ iáko czuią:
Ostrośćią klaßotrną zięci/
Ludzie wielcy/ ludzie świeci:
Ci według swego zakonu/
Rzadko gdy wychodzą z domu:
Zywią świátu śie vkradßy/
Jákoby w ziemie západßy.
Dom społny ich vbożuchny/
Szátá gruba/ stoł nedzniuchny/
Ráno wstáią/ długo czuią/
Siłá robot odpráwuią.
Rozmową śie máłą báwią/
Ná modlitwách czás swoy tráwią/
Nabożne kśięgi czytáią/
A kárnośći przestrzegáią.
Pátrz co czynią Kártusowie
Bądź Cysterćyńscy Oycowie:
Milczę o inych zakoniech/
Po rozlicznych świátá stroniech:
Jáko zápomniawßy spánia/
Co noc wstáią do śpiewánia
Pánu: z ktoremi płeć białá
Zakonna/ w tym śie zrownáłá.
Ci gdyż wßyscy płći oboiey/
Nocney straży pilni swoiey:
Ty sam maß leżeć w gnusnośći?
Wßłoby to z przystoynośći.

Punkt dziewiąty

O si nihil aliud faciendum incumberet, &c.

O Byśmy nic nie działáli/
Tylko ná modlitwie trwáli/
Pokłon Bogu oddawáiąc/
Serce przed nim wylewáiąc.
O by nic niepotrzebowáć/
Ani ćiáłu vsługowáć:
Nic ieśc/ nie pić/ nie spáć/ ále
Záwsze bydź ná Páńskiey chwále.
W ten czás bysbył sczęśćia bliższy/
Y podźieśiec kroc szczęśliwszy/
Niż teraz gdy ćiáłu służyć
Muśisz/ y Bogu śie dłużyć.
Boday było bez nich/ żeby
Tylko duch miał swe potrzeby/
Ktorych dziś/ niestety/ że my
Rzadko kiedy kosztuiemy.

Punkt dźieśiąty.

Quando homo ad hoc peruenit.

GDy człowiek przydźie do tego/
Ze do stworzenia żadnego
Sercá nie ma/ tám kosztuie
Jáko Bog w sercu smákuie.
W ten czás człek iednego státku/
Bądź w chudobie/ bądź w dostátku:
Bądź źle/ bądź dobrze śie dźieie/
Nie tráći w Bogu nádźieie.

Badź mu sczeście pochlebuie/
Badź frásunek prześláduie:
Wszystko to rowno v niego/
Bog sam grunt wesela iego.
Temu on vfa zupełnie/
Bowiem temu wierzy pewnie:
Ze to iest z iego pożytkiem/
Ze mu Bog wszytko we wszytkiem.
Nic nie vmrze Pánu temu/
Wszystko co iest służy iemu.
Temu ná iedno skinienie/
Powolne wszytko stworzenie.

Punkt Jedenasty.

Memento semper finis & quia perditum non redit tempus.

NJech ci śmierć z myśli nie schodźi/
Y czás drogi co przechodźi
Bez nawrotu: á wiedz o tem/
Cnot nie doydźiesz tylko z potem.
Gdy poczniesz oźiebiáć w sobie/
Już sie źle masz myśl o sobie.
Gdy goraco szukáć bedźiesz
Bogá/ pokoiu nábedźiesz.
W ten czás tego nikt nie zgádnie/
Jákoć poydźie praca snádnie.
Sámeć dodádza ochoty/
Laská Boża/ miłość cnoty.
Człowiek pilny á goracy/
Bogá sámego prágnacy/
Záwsze ná wszytko gotowy/
Rzecza sáma á nie słowy.

Wietßa praca w ten czás mamy/
Gdy śie grzechom zprzećiwiamy.
Niż gdy robiemy roboty/
W ktorych nas przeymuia poty.
Kto w śwym żyćiu ták niedbáłym/
Ze nie teſkni z grzechem máłym.
Przydzie mu zlekká do tego/
Bedzie śie ważył wietßego.
Gdy bez grzechu dźień przeżywieß/
Wieczor weſela záżywieß.
Wiec żádniá czyń co dobrego/
Chceßli mroku poćießnego.
Sam śie do cnoty pobudzay/
Czuy nád ſobą/ ſam śie wzbudzay.
Co z kim ma bydź/ coć do tego/
Pilnuy ty śiebie ſámego.
Ják wiele gwałtu vczyniß
Sobie/ ták wiele przyczyniß
Do záczętey pobożnośći/
Do żyćia w świetobliwośći.

ROZDZIAL I.

Kśiąg Wtorych.

O wnętrznym obcowaniu.

Regnum Dei intra nos est dicit Dominus.

IEsliże pismu wierzamy:
Czárstwo Boże w sobie mamy.
Pan ktory kłámáć niemoże
Rzekł: iest w was krolestwo Boże.
Náwroć sie do Páná swego/
Cáła chećia sercá twego.
Porzuć swiát/ á duszá twoiá/
Dostánie swego pokoiá.
Vcz sie iako nikczemnemi/
Gárdźić masz rzeczmi zwierzchnemi.
Wnetrznych prágni/ á Bog w tobie/
Założy krolestwo sobie.
O krolestwie Bożym smiele
Moge rzec/ że iest wesele/
Y pokoy w Duchu przeczystym/
Co go bronia złym/ nieczystym.
Sam do ciebie Pan pospieszy/
Y łáską cie swa pocieszy:
Byś tylko według słusznośći/
Przyiał gośćiá w swe wnetrznośći.
Bowiem iego wszelka chwałá/
Y ozdobá okazáła
Wewnatrz iest/ tám przebywánie/
Tám on ma swoie mieszkánie.

Tám do człowieká wnetrznego
Słodko mawia/ tám ſkład iego.
Z nim záwárta przyiazn miewa/
Ták iż ſie człowiek zdumiewa.

Punkt Wtory

Eia anima fidelis.

Dvßo wierna Chryſtuſowá/
Maß gośćiá miec/ badz gotowá.
Zgotuyże oblubieńcowi/
Swemu ſerce Jezuſowi.
On ieſli vyzrzy chec twoie/
Náwiedziwßy iáko ſwoie:
Nieládá iáko odydzie/
Lecz mu w tobie mießkáć przydzie.
Ták bowiem raczył powiedziec
Do nas/ co nam trzebá wiedzieć:
Kto mie tu/ práwi/ miłuie/
Ten słowá me zachowuie.
Oćiec moy niebieſki ktemu/
Pokaże chec ſwa tákiemu:
Y do niego tám poydziemy/
V niego mießkáć bedziemy.
Dayże tedy Jezuſowi/
Day mieyſce oblubiencowi/
A przyſtepu niedopuſczay
Drugim/ áni ich w dom puſczay.
Kiedy Jezuſá mieć bedzieß/
Wßytkiego dobrá nábedzieß.

Vczyni ćie ták bogátym/
Ze coć da/ przestániesz ná tym.
Sam bedzie opiekálnikiem/
Y sprawca twym/ y strażnikiem.
Nie bedzieć trzebá vfnośći/
Miec w ludzkiey niepotężnośći.
Bo ludzie ten zwyczay máia/
Ze sie predko odmieniáia
Y vstána wnetże: ále/
Chrystus stoi przy swych cále.

Punkt Trzeći

Non est magna fiducia ponenda in homine fragili.

NJe vfay názbyt żadnemu/
Człowiekowi vłomnemu:
Choćbyć też był pożytecznym/
Y przyiaćielem státecznym.
Ani frásuy sobie głowy/
Z iego pod czás sporney mowy/
Gdy powstawa przećiw tobie/
Gdy przećiwnym twey osobie.
Ci co z toba dźiś trzymáia/
Jáko wiátr sie obrácáia.
Jutroć sie moga sprzećiwić/
Moga záś y w przyiáźni żyć.
Miey nádźieie niewzruszona/
W pánu Bogu położona/
Tego sie boy ná czás káżdy/
Tego miłuy sczerze záwżdy.

Kiedy przydzie trudność ná ćie/
On chce odpowiedáć zá ćie.
On twe rzeczy z lepßym twoim/
Rozrzadzi dekretem ſwoim.
Niemáß tu miáſtá trwáłego/
Niemáß mießkánia pewnego.
Gdzie poſtoiß/ gdzie vśiedzieß/
Támeś gość/ y gośćiem bedzieß.
Byś zwiedził krag świátá wßego/
Nie znaydzieß pokoiu ſwego:
Ażbyś z Chryſtuſem ſpołecznie/
Ziednoczony był ſerdecznie.

Czwarty punkt

Quid hic circumſpicis cum iſte non ſit locus tuæ requietionis.

DArmo y tám y ſám pátrzyß/
Nic tu ſobie nieupátrzyß.
Niemáß tu mieyſcá wytchnienia/
Ani w troſkách odpocznienia.
Niebo ma bydź twym przybytkiem/
A tu maß pogardzáć wßytkiem.
Jáko gość ktory przemiia/
Ná co tráfi wßytko miia.
Wßytkie te rzeczy ſtworzone
Sa niepewne/ſa znikome:
Ida/ y ty idac z niemi/
Nieoprzeß ſie chybá w ziemi.
Miedzy tákowemi błedy/
Strzeż ſie byś nie vwiazł kedy/

Byś gdzie nie był zátrzymány/
Albo nie zginał poymány.
Myśl twoiá v naywyższego/
Niech bedzie czásu káżdego:
A prozby nie vstáiace/
W niebo posyłay gorace.
Gdy nietráfiß wysokiego/
Rozmyslánia niebieskiego:
W mece Páńskiey odpoczywáy/
W ránách iego przemießkiway.
Gdy nabożnie w Jezusowe
Rány sie vdaß/ gotowe
Naydzieß tám swe pośilenie/
Y pociechy w vtrapienie.
Tám wzgárdziß wzgárda káżdego/
Y krzywde zniesieß drugiego.
Bedzieß sie śmiał z pośmiewánia/
Z obmowisk y z vragánia.

Punkt piąty.

Christus fuit etiam in mundo ab hominibus despectus.

PAn Jezus tu żył wzgárdzony/
Od wßech ludzi opuscżony:
Gdzie nawiecey sie godziło/
Tám przyiáciol z nim nie było.
Gdzie nagorzey/ tył podáli/
Co w przyiáźni z nim mießkáli:
W vćisku y w troskách iego/
Nie było przy nim żadnego.

Chrystus milczał/ choć od głowy
Do nog/ nie był w ćiele zdrowy.
A ty w swym prześládowániu/
Niemaß końcá nárzekániu:
Skárżyß śie o despekt máły/
Coż by ćie wietße podkáły?
Chrystus obmowiská ćierpiał/
Ty niechceß byś co vćierpiał.
Z nim/ w krzyżowey iego spráwie/
Nieobßedł śie nikt łáskáwie:
Wßytkie przećiwnikow strzały/
Iáko w cel/ weń vderzáły.
A ty chceß ludzi ták wiele/
Mieć sobie zá przyiaćiele:
Chceß z káżdego dobrodzieiá
Tu mieć/ prożna twa nádzieiá.
Jesli niechceß przećiwnikow/
Ni żadnych prześládownikow:
Zkad bedźieß koronowány?
W ćierpliwośći niedoznány:
Kto z Chrystusem nie vćierpi/
Tego w liczbie swych nie śćierpi.
Wyćierp z Chrystusem co máło/
Zebyć śie z nim żyć dostáło.
Cierp co z mężnym ánimusem
Dla Chrystusá/ y z Chrystusem.
Jesli z Chrystusem bespiecznie
Chceß żyć/ y krolowáć wiecznie.

Punkt Szosty

Si semel intrares in interiora Iesu.

Bys choć zraz wszedł doskonále/
W Jezusowe serce cále.
Albo choćbyś zraz skosztował/
Ják ćie ten Pan vmiłował:
W ten czás szkode y pożytek
Pusczałbyś mimo sie wszytek:
Owszembyś záżył rádośći/
Zwyrzadzoney zelżywośći..
Bo gdźie miłosc Chrystusowá/
Gárdźić soba rzecz nie nowá:
Kto przyiaćielem prawdźiwym
Chrystusowi/ á chetliwym
Prawdźie: człowiek wnetrzny sczerze
Wraca sie z Bogiem w przymierze.
Szukáiac łáski v niego/
Záłuiac vpadku swego/
Kto wolen od namietnośći/
Może duch iego w prędkośći
Wynieść sie nád sie sámego/
Rzáżyć pokoiu swego.

Punkt Siodmy

Cui sapiunt omnia prout sunt.

Komu rzeczy ták smákuia/
Jáko sie w sobie znáyduia.
Nie według ludzkiey wymowy/
Ten prawdźiwie madrey głowy.
Ten od Bogá náuczony/
Nie od ludźi wyćwiczony:
Ten káżda rzecz ważyć vmie/
Ináczey niż świát rozumie.

Kto ma mądrość wewnętrznego
Człowieká / y torem iego
W rzeczách swoich postępuie /
Swiát sobie lekce ßácuie.
Ten nie ßuka mieysc y czásu /
Albo do ćwiczenia wczásu
W nabożeństwie / lecz gotowy /
Záwße z Bogiem do rozmowy.
Więc trzyma myśli w swey mierze /
Y łácno ie w kupę zbierze.
Bo się on nieprzywięzuie
Wßystek świátu / gdzie błąd czuie.
Praca zwierzchna gdy potrzebna /
Zadnych mu przeßkod nieiedna.
Bo iáko ią rzecz podawa /
Ták się do czásu w nię wdawa.
Kto wewnątrz iest vłożony /
Wßystek w sobie sporządzony:
Ten pogardza przewrotnemi /
Postępki świátu zwykłemi.
A spráwy te w ktorych brodzą
Drudzy / ták mu wiele ßkodzą /
Ják wiele sam ich dośięga /
Albo chęć swą do nich ściąga.

Punkt Osmy

Si recte tibi esset.

Byś był dobrze z káżdey strony /
Jle wewnątrz oczysciony:

Wßytkoć

Wßytkoćby ſie powodziło/
Y lepieyby z tobą było.
Przyczyná że wiele rzeczy
Dobrych/ zdádzać ſie nie grzeczy:
Boś dobrze nie vmartwiony/
Ani z świátá wydzielony.
Nic ták bárzo nie ßkárádźi
Sercá/ áni mu ták wádźi:
Ják nieczyſte miłowánie
Swiátá/ y w nim zákochánie.
Jeśli gárdziß poćießeniem
Zwierzchownym/ ktore ieſt ćieniem
Poćiech onych wiekuiſtych/
Y weſela duchow czyſtych:
W ten czás ná ſercu zákwitnieß/
Y nie raz w duchu zákrzyknieß:
Czuiac ſmák w zwykłym ćwiczeniu/
Trudny ku wypowiedzeniu.
Tám rozmyslánie niebieſkie/
Brzemie twoie/ ieslić ćiezkie/
Dálekoć vczyni lżeyßym/
Ze pod nim bedzieß meżnieyßym.

ROZDZIAL II.

Punkt Pierwßy

O pokornym vniżeniu.

Non magni pendas quis pro te vel contra te ſit.

NJe poważay tego ſobie/
Jeśli kto przećiwko tobie:

Badź kto z toba dziś przeſtáie/
Badź kto łáſkaw/ badź kto łáie.
Ráczey ſie ſtáray z pilnośćia/
Zeby ſwa Bog przytomnośćia/
Raczył bydź przy twoich ſpráwách/
Y przy codziennych zabáwách.
Záchoway dobre ſummienie/
A Pan Bog ná ćie wſpomienie:
Komu bowiem on pomoże/
Zadna śiłá go niezmoże.
Ten iáko rad ſwoich broni/
Ták ćie w przypadku ochroni/
Ani przećiwnosć ćie/ áni
Złosć podeydźie fortelámi.
Jeśli ty vmieſz ćierpliwie
Czekáć milczac niewatpliwie
Rátunek Páńſki ogladaſz/
Jeśli go pokornie żadaſz.
On wie czás/ y ſpoſob kiedy/
Ma ćie wyzwolić z twey biedy:
Y dla tego maſz ſie iemu/
W opieke oddáć ſámemu.
Jego to dźiełó ſámego/
Rátowáć vtrapionego/
Y hańbe z twarzy zeymowáć/
Y z fráſunkow rozwiezowáć.
Gdy kto niedoſtátki czuie
Twoie/ á z nich ćie ſtrofuie:
Tey korzyśći ſtad doſtánieſz/
Ze pokornieyſzym zoſtánieſz.

Pvnkt Wtory

Quando homo pro defectibus suis se humiliat.

KTo vłomność swoie czuie/
Ten w pokorze postępuie.
Y łátwie błaga drugiego/
Kogo ma rozgniewánego.
Pokornego Bog miłuie/
Temu łáskę pokázuie:
Do pokornego sie skłánia/
Sam go cieszy/ sam ochránia.
A po iego vniżeniu/
Ná tákim go ma baczeniu:
Że go wynosi/ á chwała/
Koronuie okazáła.
Bog swe táiemnice skryte
Pokornym czyni odkryte:
Náwet/ mowiac o tym krotko/
Do śiebie ich ciagnie słodko.
Pokornych choć kto záwstydźi/
Jednák ie spokoyne widźi:
Bo ná Bogu polegáia/
Swiátu námniey nie vfáia.
Nie mniemay byś co postapił/
Gdźiebyś tego niedostapił/
Żebyś sie czuł napodleyszym/
Y po wszytkich nikczemnieyszym.

ROZDZIAL III.

O dobrym spokoynym człowiecze.

Tene te primum in pace.

V Spokoy śie wprzod sámego:
Potym możesz y drugiego/
Badź wszytkich w pospolitośći/
Vspakáiáć z powinnośći.
Człowiek co żywie spokoynie/
Y wedlug stanu przystoynie/
Pożytecznieyszy z swey strony/
Niż ktory dobrze vczony.
Kto namietnośći nie skraca/
Y dobrą rzecz w złą obráca:
A látwiey vwierza złemu/
Niżli czemu naylepszemu.
Nie ták człowieczek spokoyny/
Vczćiwy y bogoboyny:
Ale wszytko ku lepszemu/
Obráca co przydzie kniemu.
Tenże tákiego baczenia/
Ze o nikim podeyrzenia
By był niewiem iáki nie/ ma/
Lecz o káżdym dobrze trzyma.
Kto ninączym nieprzestawa/
Wszytek wzruszony zostawa/
Podeyzrzánim rozmáitym/
Jesli nie owym/ tedy tym.
Y ták iáko w iednym boiu/
Y sam nie żywie w pokoiu.
Y drudzy co z nim mieszkáia/
Choć nie rádzi burde máia.
Mowi co milczeć przystoi/
A opuszczáć śie nieboi/

Coby mu czynić przystáło/
Ták sie wszytko w nim zmieszáło.
Powinności cudzych pilen/
A to co sam czynić winien/
Często nędznik zániedbywa/
Y ták sie sam oszukywa.
Ty wprzod gorliwość nád swemi/
Chćiey mieć postępkámi złemi:
A w ten czás co twą znáć máią/
Gorliwość słusznie poznáią.

Wtory punkt

Tu bene scis facta tua excusare.

Ty fárbowáne przyczynki/
Záwsze masz ná swe vczynki:
Drugich spráwy ták szácuiesz/
Ze wymowek nie przyimuiesz.
Ano gdybyć sie tráfiło/
Lepieyby dáleko było
Oskarżáć siebie sámego/
A wymawiáć brátá swego.
Wiec iesli chcesz bydź znoszony/
Pátrzże ná to sam z swey strony/
Byś też drugich znośić vmiał/
Y vłomnościam zrozumiał
Miłość prawdziwa z pokorą/
Ták wysoką idą gorą:
Ze káżdemu przepuszczáią/
Tylko sobie winę dáią.

Pátrzże iákoś dáleko ty/
Jeſcze od tey świetcy cnoty.
A ſam siebie zrozumiawßy/
Przeleńni ſie grzech poznawßy.
Mnieyßa to ieſcze z dobremi
Że obcuieß/ y z cichemi:
Bo to z przyrodzenia mamy/
Że pokoiu przeſtrzegamy.
Lecz ktorzy z nałogu twárdzi/
Niekárni/ przewrotni/ hárdzi/
Albo co nam przećiwnemi/
To wielka żyć z tákowemi.
Ná ták chwalne meżne dzieło/
Bogu pátrzyć z niebá miło.
Wielka łáſkę ma od niego/
Komu pomaga do tego.

Trzeći punkt

Sunt qui ſe ipſos in pace tenent.

NJe tylko zſoba zgodnemi/
Drudzy ſą y ſpokoynemi/
Lecz kedykolwiek mießkáią/
Wielki pokoy z ludźmi máią.
Są drudzy co dáru tego/
Pokoiu pożądánego:
Nie tylko zſobą chowáią/
Ale drugim go nie dáią.
Tácy ácz ſobie ćieżkiemi/
Lecz ſámi ſobie ćießßemi/

Bowiem vmyſł nieporzadny/
Sobie ſámemu niezadny.
Jeſcze ſie tácy znáyduia/
Ktorzy pokoy ták miłuia:
Ze nie tylko go chowáia
Sámi/ lecz drugich iednáia.
Wſzákże w tym nedznym żywoćie/
Ktoby niechćiał żyć w kłopoćie:
O táki ma pokoy prośić/
Zeby vmiał krzywdy znośić.
Kto wiecey ćierpliwy/ táki
Otrzyma pokoy wſzeláki.
Lecz ten dáleko od niego/
Kto niechce ćierpieć nic złego.
Kto z ćierpliwośćia przeſtawa/
Wielki zwyciezcá zoſtawa/
Nie tylko nád tym co winien/
Ale y ſobie ſam śilen.
Cierpliwy pánem wſzytkiego/
Swiátá tego ſzerokiego.
A kto przyiaćiel prawdziwy
Chryſtuſow iedno ćierpliwy?
Kto dziedzictwá niebieſkiego/
Pewnieyſzy nád ćierpliwego?
Tákowi tám pokoy máia/
Co z krzyżá nie wyprzagáia.

ROZDZIAL IIII.

O ſczerym ſercu y proſtym przedśię-wzięćiu.

Duabus

Duabus alis homo ſubleuatur.

Swięći Bogu vlubieni/
Dwiemá ſkrzydeł opátrzeni:
Ktoremi ziemie miiáią/
A pod niebo ſie wzbiiáią.
Jedno ſkrzydło ieſt proſtotá/
A drugie ſczerośći cnotá.
W przedśiewzięćiu proſtość bywa/
Sczerość w ſkłonnośći przebywa.
Proſtość ſie o Bogu pyta/
To iey cel: ſczerość go chwyta:
A chwytáiąc w nim ſmákuie/
Smákuiąc/ roſkoß znáyduie.
Zadnać ſpráwá nie záwádzi/
Ktora ſie ná cnocie ſadźi:
Jeśli wewnątrz vſkromione
Maß ſkłonnośći przyrodzone.
Kto nic inßego nie woli/
Okrom ſámey Bożey woli/
Ten ſam z iego opátrznośći/
Záżywie wnetrznych wolnośći.
By twe ſerce proſte było/
Y ſtworzenie by ſłużyło:
Wßytkoby ćie budowáło/
Zwierćiádłem ći by ſie ſtáło.
Káżdaby ćie rzecz vczyłá/
Y kśięgámi twemi byłá:
Bo od ſtworzenia káżdego/
Záwße bys ſie vczył czego.
Niemáß tu rzeczy ták máley/
Ták nędzney/ y ták nietrwáłey:

Ktora

Ktoraby skoro stánełá/
Dáru od Bogá niewziełá.
Wszystko co iest stworzonego/
Opowieda dobroć iego/
Y przed oczy ia nam stáwi/
Te skázuie/ o tey práwi.

Wtory punkt

Si tu esses intus bonus & purus.

BYś ty wewnatrz w káżdey dobie/
Był dobrym y czystym w sobie:
Káżda rzecz w swoiey istnośći/
Widźieć byś mogł bez trudnośći.
Serce czyste iáko trzebá/
Przenika piekłá y niebá:
Wszystko widźi y poymuie/
Gdźiekolwiek śie co znáyduie.
Jákim kto iest wewnatrz/ tákim
Sedzim bywa o wszelákim
Zwierzchnym postepku káżdego:
Jáki sam/ táki sad iego.
Jestli ná swiećie wesele/
Ktorego nie widźim wiele:
Tedy ie sam opánował/
Kto w sercu szczerość záchował.
Gdźie vćisk/ gdźie vtrapienie/
Nalepiey wie złe sumnienie:
Gdźiebyś tám postáwił łoże/
Zlebyś śie wyspał nieboże.

Nie ták żeláżo rdze tráći/
Kiedy śie z ogniem pobráći:
Jáko człowiek śie odmienia/
Z prawdziwego náwrocenia.
Kto śie do Bogá zupełnie
Náwroći/ iuż táki pewnie
Stárego człowieká zwlecze/
A w nowego śie oblecze.

Punkt Trzeći.

Quando homo incipit tepeſcere.

GDy człowiek ziebnąć poczyna/
Tedy śie w nim gnuśność wſczyna.
Przed máłą pracą vćieka/
A zwierzchney poćiechy czeka.
Lecz gdy śie zwyćiężáć pocznie/
A iuż postánowi mocnie
Bogu służyć doskonále/
Już tám gnuśnośći omále.
Już rzecz coć śie ćiężka zdáłá/
Będzieć śie lekka widźiáłá:
Ani iuż iednego znáku/
W rzeczách pierwſzych doznaß śmáku.

ROZDZIAL V.

O włáſnym siebie vwazeniu.

Non poſſumus nobis ipſis nimis credere.

NJe możeß sobie człowiecze/
Wierzyć ták bárzo dálece:
Bo często łáskę trácimy
Boża/wiec w smysłách błądzimy.
Máło świátłá iest w nas/ á my
Y tego zániedbywamy.
Wiec tego niebaczym żemy/
W slepocie wnetrzney leżemy.
Często błądząc źle dźiáłamy/
Gorzey że sie wymawiamy:
A co czynim popędliwie/
To mniemamy że gorliwie.
Rádźi strofuiem drugiego/
Choć z występku namnieyßego:
A sámi sie przemiiamy/
Choć sie wietßych dopuszczamy.
Co nám drudzy wyrządźáią/
Wnet z tey miáry gniew náß znáią:
A co drugim wyrządzamy/
Tego w pámięći nie mamy.
Kto swą vłomność vważa
Dobrze/ nie ták sie obraża
Drugiego niedostátkámi:
Bo wie żesmy gorßy sámi.

Punkt Wtory.

Internus homo sui ipsius curam omnibus curis anteponit.

CZłowiek prawdźiwie duchowny/
O sobie wiecey frásowny.

A kto sie sámego sadzi/
Drugich sadzac nie ták bładzi.
Jezykiem drugich nie siega/
Sam śiebie tylko przestrzega:
A mimo sie wszytko puscza/
Jesli sie co kto dopuscza.
Chceszli bydz od swiátá rożnym/
Doskonáłym/ y nabożnym:
Milcz o drugich á pátrz śiebie/
Bedzie świety człowiek z ćiebie.
Jesli w sie y w Bogá pátrzysz/
Wierz mi zwierzchu nie vpátrzysz
Coby ćie obruszyć miáło:
A iesli co/ tedy máło.
Gdzieś iest/ iesliś sam nie w sobie?
Gdzieś iest/ iesliś nie przy sobie?
Byś świát zwiedził/ to koniecznie/
Czyniłbys niepożytecznie.
Chceszli z Bogiem ziednoczenia/
Y wewnatrz vspokoienia:
Rad wszytkiego zániedbaway/
A sam sie przed oczy stáwiay.

Punkt Trzeci

Multum proinde proficies.

BArzo sie polepszysz/ kedy/
Puśćisz mimo zwykłe błedy
Zwierzchnego pieczołowánia/
Nád stan twego powołánia.

Bárzo o pośledz zostániesz/
Y w nabożeństwie vstániesz:
Jeśli tu masz w czym kochánie/
Co prędko z świátem vstánie.
Nic w sercu twym ták drogiego
Niemiey/ áni ták wdzięcznego
Jáko Bog: y coby chwałá/
Jego od ciebie żadáłá.
Wszytko to miey zá márności/
Cokolwiek ći sczęśliwośći
Badź poćiechy świát podáie:
Bo to wszytko z nim vstáie.
Duszá co Bogá miłuie/
Zadna iey rzecz nie smákuie
Krom Bogá: ále inemi/
Pogardza rzeczmi wszytkiemi.
Bog sam wszytkim władáiacy/
Y wszytko nápełniáiacy:
Poki duszá táka w ciele/
Sam iey rádość/ sam wesele.

ROZDZIAL VI.

O weselu dobrego sumnienia.

Gloria boni hominis testimonium bonæ conscientiæ.

Chwałá dobrego człowieká/
Poki mu tu z stawa wieká/
W sumnieniu dobrym zostawa/
Ná tákim swiádku przestawa.

Kłopot y śkaránie Boże/
Summienie dobre znieść może.
Ono y wśrzod przećiwnośći/
Snać wykrzyka od rádośći.
Ale kto ná śie co czuie/
Vśtáwicznie śie fráśuie:
Záwśe żywie boiáźliwy/
Nieśpokoyny/ niećierpliwy.
Kogo nie gryźie mol śkryty/
Ma pokoy niepośpolity:
Serce mu kwitnie z rádośći/
Nie śtrofuiac go ze złośći.
Nie weśel śie dniá żadnego/
Aż kiedybyś co dobrego
Spráwił/ bliźniego buduiac/
Badź w czym Bogu vsługuiac.
Kogo śczypie złe śumnienie/
Tego miia odpocznienie:
Według wyroku Bożego/
Zły nie ma pokoiu śwego.
Ieśliby źli powiádáli/
W pokoiu bedźiem mieśkáli:
Wśytko śie nam bedźie wodźić/
A ktoby nam miał w czym śkodźić:
Nie wierz im/ bo znagłá ná nie/
Gniew śurowy Boży wśtánie:
Poyda z dymem y z perzyna/
Spráwy ich/ y myśli zgina.

Punkt Wtory

Gloriari in tribulatione non est graue amanti.

NJe trudno miłuiacemu
O rádość/ choć strapionemu:
Bo zwyczáiem Chrześciáńskim/
Rad sie chlubi w krzyżu Páńskim.
Krotka chwałá ludzie ktora
Sámi dáia: álbo biora/
Swieckiey chwały záwsze skutek/
Pewny násláduie smutek.
Niech ludzie co chca gadáia/
Badź chwala/ badź vragáia:
Dobrych chwałá w ich sumnieniu
Wszytká/ nie w ludzkim mowieniu.
Rádości spráwiedliwego/
Z Bogá pochodza sámego.
A z prawdy dobrych wesele
Roście: poki sa w tym ćiele.
Kto wieczney pożada chwały/
O te doczesna niedbáły:
Ani go tá namniey ruszy/
Nie da iey w serce przez vszy.
Kto doczesney chwały żada/
Badź iey z sercá nieprzeglada:
Ten w niebieskiey sie nie kocha/
Ale w ziemskiey/ ktora płocha.
Kto ná sercu vćiszenia
Prágnie/ y vspokoienia:
Ten iednáko to przyimuie/
Badź chwali kto/ badź strofuie.

Punkt Trzeći

Facile

Facile erit contentus & pacatus &c.

Łacno spokoynym zostawa/
Y ná wszytkim rad przestawa:
Kto iest sumnienia czystego/
Nic ná sie nieczuiacego.
Kto z chwały ludzkiey zacnieyszym?
Albo z przygány podleyszym?
Tylko sie tákim zwáć może
Káżdy/ iákim go znasz Boże.
Jesli wewnatrz/ coś iest/ czuiesz/
Namniey tego niepoczuiesz.
Ani bedziesz dbáć o mowy
Nieżyczliwych/ y obmowy.
Człowiek ná twarz twa poglada/
A Bog y serce przeglada:
Człowiek zwierzchna twa zabáwe/
Bog vważa wnetrzna spráwe.
Znák iest duchá pokornego/
Choć czyni wiele dobrego/
Jednák mniey niżby przystało/
Rad o sobie trzyma máło.
Nie prágnac tu pocieszenia/
Od wszelákiego stworzenia/
Znák to serdeczney czystośći/
Y wielkiey w Bogu vfnośći.

Punkt Cźwarty

Qui nullum extrinsecus pro se testimonium quærit.

KTo okrom Bogá sámego/
Niechce świádectwá zwierzchnego/

Wiec że tákowy sie pewnie/
Poruczył Bogu zupełnie.
Wßák ten tylko doświádczony/
Kto od Bogá pochwalony/
Kto z niebá zalety miewa:
Nie ten co o sobie śpiewa.
W złych skłonnościách vplatánym
Nie bydź/ áni ich poddánym/
Stan iest człowieká wnetrznego/
Z Bogiem przestawáiącego.

ROZDZIAL VII.

O miłosci Iezusowey nade wszytko.

Beatus qui intelligit quid sit amare Iesum.

SCześliwa káżdego duszá/
Ktory wie co to Jezusá
Miłowáć/ ták iż dla niego/
Nizacz ma śiebie sámego.
Przetoż iesli zákochánie
Masz w kim inszym/ to niech stánie.
Czás miłego dla milszego
Opuśćić/ chceszli bydź iego.
Jezus chce bydź miłowány/
Sam nád wszytko szánowány:
Miłość trwála Jezusowá/
Lecz niestáteczna swiátowá.
Stworzenia zámiłowánie/
Káżde podległo odmiánie:

Kto do ſtworzenia przyſtawa/
Ten ſie w niebeſpiecznosć wdawa.
Kto Jezuſá w práwey wierze/
Zá przyiaćielá obierze:
Ten ná wieki vmocniony
Będzie: ten błogoſłáwiony.
Przyiaćiele twoi inſzy/
Choć przednieyſzy/ choć namilſzy/
Zoſtáwić ćie muſzą: ále
Pan Jezus przy tobie ſtale.
On ciebie z oczu nieſpuśći/
Wiecznieć zginąć niedopuśći:
Tylko ſie dźierz Páná tego/
Jáko dobroczyńce ſwego.

Wtory punkt

Teneas te apud Ieſum viuens & moriens.

IDź Jezuſá ſie trzymáiąc/
Y żyiąc/ y vmieráiąc:
Jego ſie porucz wiernośći/
Z ſczerey wnętrzney vprzeymośći.
Ten gdy cie odſtąpią wſzyſcy/
Y przyiaćiele y bliſcy/
Sam ćie może porátowáć/
Y śmierći wieczney vchowáć.
Jeſli inſzy táki ktory/
Miły twoy/ tákiey nátury:
Że inego okrom ciebie/
Niechce przypuśćić do siebie.

Ten sam sercá twego chćiwy/
W nim zásieść chce sprzyiázliwy:
Jáko w máiestáćie swoiem/
Serce twe iego pokoiem.
Gdybyś żadnego stworzenia
Niemiłowáł/ bez wątpienia
Pan Jezus twoie kochánie/
Obrałby z tobą mieszkánie.
W czymkolwiek sie z ludźmi zbráćiß/
Ledwie nie wßytko vtráćiß:
Jezus tylko napewnieyßy
Przyiaćiel/ y nawiernieyßy.
Czemu sie chceß ná chwieiącey
Trzćinie wspieráć/ niemáiącey
Sto mocy by ćie zdzierżáłá/
Chceß by sie z tobą złamáłá?
Káżde ćiáło z chwałą swoią/
Jáko polny kwiát ták stoią:
Kwiát ktorego gdy dośieże
Pług przy vwroćiu/ wnet leże.

Trzeći punkt

Cito decipieris si ad externã hominũ apparentiã tantũ aspexeris.

IEsli ná zwierzchną postáwę
Ludzką pátrzyß/ przez te spráwe
Prędko będzieß oßukány/
Y z poćiechy swey obrány.
Jeśli poćiechy w vćisku/
Albo w swey potrzebie zysku/

Skądkolwiek od ludzi czekaß:
Rychley śie ßkody doczekaß.
Jeśli Jezuſá we wßytkiem
Szukaß/ naydzieß go z pożytkiem:
Jeśliże ſámego śiebie/
Pewna zgubá czeka ćiebie.
Snáć wßytek świát nie ták wiele
Szkodźi/ y nieprzyiáćiele/
Jáko ſobie ßkodźi dußá/
Ktora nie ßuka Jezuſá.

ROZDZIAL VIII.

O towarzyſkiey przyiazni Iezuſowey.

Quando Ieſus adeſt totum bonum eſt.

W Ktoreykolwiek Jezus dobie/
Záwße z dobrym twym przy tobie:
Káżda rzecz by natrudnieyßa/
Poydźieć iáko nałátwieyßa.
Lecz gdy Jezuſá przy pracey
Twey niemáß/ wßytko ináczey:
Cokolwiek człowiek pomyśli/
Nic nie idźie według myśli.
Słába poćiechá mężowi/
Gdy Jezus wewnątrz nie mowi:
A gdy áby słowo rzecze/
Serce w rádość śie oblecze.
Czy śie niezáraz porwáłá/
Mágdálená gdy słyßáłá

O Jezuśie/ że iey woła:
Nietylko wstáłá wesoła
Skoro ią nowiná doszłá/
Nietylko z ochotą poszłá:
Lecz y płáczu zápomniáłá/
Ktorym twarz swą polewáłá.
O iáki czás y sczęśliwa
Godziná/ gdy Jezus wzywa
Z płáczu nie vtulonego/
Do wesela duchownego:
Jákos suchy/ iákos hárdy/
Bez Jezusá/ iákoś twárdy:
Jákos poszedł ná głupiego/
Szukáiąc Páná inego:
A za to nie większa strátá/
Niż gdybyś połowę świátá:
Albo wszytek swiát vtráćił/
Jeslibyś Jezusá stráćił:

Punkt Wtory

Quid potest tibi mundus conferre sine Iesu.

TEn świát/ tá márna pokusá/
Coć może dáć bez Jezusá:
Ciężka rzecz y niewytrwána
Sercu/ bez Jezusá Páná.
Bez Jezusá bydź/ więzienie/
Y piekielne vtrapienie:
A z Jezusem/ choćby krotki
Czás przeżyć/ iest to Ray słodki.

Gdy Jezus z toba przestawa/
Y nieprzyiaciel vstawa:
Anić może żaden ßkodźić/
Sam bespiecznie możeß chodźić.
Kto Jezuſá znaydźie/ táki
Naydźie ſkarb nieládáiáki:
Owßem naydźie wßytko coby
Do pożytku/ do ozdoby.
Lecz kto Jezuſá vtráći/
Wiecey niż wßytek świát ſtráći:
Wnet ſie vbożuchnym ſtawa/
Skim ten Pan nieprzemießkawa.
Kto z Jezuſem mießka dobrze/
On go opátrzy ták ſczodrze/
Ze nabogátßym zoſtánie/
Tákiego ſcześćia doſtánie.

Punkt Trzeći.

Magna res eſt ſcire cum Ieſu conuerſari.

NA wielki ſie rozum wzdobył/
Ktoby ſie ná to ſpoſobił:
Zeby z Jezuſem obcowáć
Vmiał: álbo go záchowáć.
Bedźießli z ſercá pokornym/
Nabożnym/ ſkromnym/ ſpokoynym:
Jezuſowi to nie ćießka/
Ze poki chceß z toba zmießka.
Ale go predko odpedźiß/
Zá czym y duße ſwa znedźiß/

Jesli sie wdaß w te zwierzchowne
Rzeczy świeckie niewárowne.
Wiec ieslize ták drogiego
Zbedzieß przyiaciela swego/
Coż nedzniku w ten czás rzeczeß?
Albo dokad sie vćieczeß?
Gdzie weźmieß choć z ludzi wielá
Tákowego przyiaćielá?
Jesli stráciß przyiaźń tego
Jezusá krolá swoiego?
Bedzieß názbyt opuszczonem/
Smetnem y ośieroconem:
Wiec iesli w kim inßym vfaß/
Dármo tám poćiechy ßukaß.
Lecz ieslibyś chćiał ináczey/
Ze wßystkim świátem miey ráczey
Nieprzyiaźń/ niżli z tym Pánem
W dobroci swey nieprzebránem.
Mimo tedy ludzi inßych/
Y przyiaćioł twych namilßych/
Miey Jezusá miłosnikiem/
Ráczey/ nieprzestáiac znikiem.

Punkt Czwarty

Diligantur omnes propter Christum.

Wszyscy nie dla siebie sámi/
Dla Jezusá miłowáni
Máia bydź záwße od ciebie/
Pan Jezus tylko dla siebie.

Obyczáiem osobliwym
Jezusowi badz chetliwym:
Bo on trwálszy przed wszystkimi
Przyiaćiołmi doczesnemi.
Dla niego / y w nim káżdego
Miłuy z sercá vprzeymego:
Ták chetliwych / iák tych coby
Nienáyrzeli twey osoby.
Jednáko proś zá wszytkimi
Bogá ludźmi wszelákimi:
By go prawdziwie poználi /
A poznawszy / miłowáli.
Niechćiey áby ćie chwalono /
Badź nád wszytkie miłowano:
Bo to rzecz Bogá sámego /
Ktory nie ma podobnego.
Nie miey w sercu swym nikogo /
Ani chćiey bydź ważon drogo:
Ták / prożen swietckiey miłośći /
Dostánieß w duchu wolnośći.
Lecz ráczey miey te chęć w sobie /
By Pan Bog nietylko w tobie /
Ale w káżdym mieszkał dobrym /
Z łáską swą y z dárem sczodrym.

Punkt piąty.

Esto purus & liber ab intus.

Chceżli czystym ná sercu bydź /
Niechćiey żadney rzeczy lubić:

Cokolwiek ieſt ſtworzonego/
Nie wiąż myſli ſwey do tego.
W ſercu czyſtym kto chce Bogá/
Napewnieyſza ktemu drogá:
Zgołá żeby z káżdey ſtrony/
Był od rzeczy obnáżony.
Tám ſáma rzecza poczuieſz/
Y iák słodki Pan ſkoſztuieſz.
Wſzákże ten dar z niebá bywa/
Kto z ſercá oń Bogá wzywa:
Przetoż naprzod łáſka iego
Maſz bydź vprzedzon od niego.
Ták od świátá vprożniony/
Bedzieſz z Bogiem ziednoczony.
Gdy łáſká Boża przychodźi/
Do wſzytkiego ſie człek godźi/
Do wſzyſtkiego ieſt potężnym/
Wielkiego ſercá y mężnym.
Lecz gdy pan Bog odſtepuie/
Słábiuchnym go zoſtáwuie:
Ná káżdym mieyſcu mieſzkánie/
Jego ieſt iákby karánie.
Jednák czáſu tákowego
Sercá nie trać/ ſtrzeż ſie tego:
Ale trway do Bożey woli/
Aż ćie pan Bog ſam wyzwoli.
Jeſli z Bogá co pochodzi/
Wyćierp co ná ćie przychodzi.
Wſzytko co idzie od niego/
Obroć ná chwałe ſámego.
Pátrz iáko ieſcze z poczatku/
Swiát ſtoi w tákim porzadku:

Ze po zimie wiośná chodzi/
Po wiośnie láto nádchodzi.
Tenże porządek/ tey mocy/
Ze nam dzień dáie po nocy.
Nie záwſze niebo deſcz leie/
Czáſem ſie pogoda ſmieie.

ROZDZIAL IX.

O pozbyćiu wſzelakiey poćiechy.

Non eſt graue humanum contemnere ſolatium.

GDy Bog ćieſzy kogo ſwemi
Poćiechámi wewnetrznemi:
Nie trudno ludzkiemi może
Pogardzáć: bo wietſze Boże.
Wielka to rzecz niewatpliwie/
Gdy kto bez poćiech ſwych żywie:
Ani od Bogá ich máiac/
O ludzkie też máło dbáiac.
Wielki znák Bożego ſługi/
Nie pátrzyć ná ſwe zaſługi.
Nie ſzukáć śiebie ſámego/
Ná wygnániu ſercá ſwego.
Kto tylko dla Bożey chwały/
Wytrwa táki ſtos niemáły:
A ieſcze to czyni z checi/
Wiecznie go Bog niezáſmeći.
Bydz nabożnym y weſołem/
Zá niebieſkiey łáſki ſtołem/

Niemáß sie dziwowáć czemu/
Bo ten czás práwie potemu.
Kogo łáſká Páńſka nosi/
Lepßego koniá nie prośi:
Bo ná tym gdzie chce záiedzie/
Jeſcze weſoł w drodze bedzie/
Máiac Bogá pomocnikiem/
Nośićielem/ przewodnikiem.
Co zá dziw że nieſkyſkuie
Ná ćieżar/ gdyż go nieczuie.

Punkt albo cześć druga tegoż rozdziału

Libenter habemus aliquid pro ſolatio.

ZAwße my cokolwiek mamy/
W czym ſie tu rádzi kochamy.
Wiec trudna rzecz ná drugiego/
Wyzuć ſie z śiebie ſámego.
Nie ták on błogoſłáwiony
Wáwrzyniec/ niż był zmeczony/
Gdy ſie ná śmierć miał gotowáć/
Niechćiał ſobie nic záchowáć.
Wßytko co miał namilßego/
Nákoniec Sixtuſá ſwego/
Dla Chryſtuſá rad opuśćił/
Gdy go ſobie wziać dopuśćił.
Ták meczennik ſáma rzecza/
Zwyćieżył miłość człowiecza/
Stworzyćielowa miłośćia/
Y czekał śmierći z rádośćia.

Wiec y ty náucz śie tego/
Dla miłośći Páná swego
Opuszczáć/ badź przyiaćielá/
Badź ktora rzecz z miłych wielá.
Ani ztad swey fráśuy głowy/
Gdy krewny/ badź kto tákowy
Z przyiaćioł tobie życzliwych
Wchodźi w kráine nie żywych.
Ponieważ pewnie wieß o tym/
Gdźieby nie dźis/tedy potym/
Wßytkiem śie nam przydźie rozstáć:
Wiec śie oto prożno trosktáć.

Punkt Trzeći

Multum & diu oportet hominem in seipso certare.

KTo śie chce zwalczyć sámego/
Trzebá mu czáśu długiego /
Niżli dostánie nałogu
Chęći swych śćiagáć ku Bogu.
Gdy człowiek sobie sámemu
Vfa/ á nie Bogu swemu:
Ten do poćiech ludzkich snádnie/
Ani sam wie gdy vpádnie.
Lecz náśládowcá prawdźiwy
Páński/ y cnot iego chćiwy:
Ná poćiechách niepolega/
Ani w nich słodkośći śiega.
Ale ráczey potężnego/
Chce ćwiczenia duchownego.

Do tego chęć go poruſza/
Znośić prace dla Chryſtuſá.
Prace/ á nie ládá iákie/
Ale naćieżſze wſzelákie
Gotow wykonác tákowy/
Wierny ſługá Chryſtuſowy.

Punkt Czwarty

Cum igitur ſpiritualis à Deo conſolatio datur.

GDyć bywa od twego Páná/
Jezuſá poćiechá dáná:
Prziymi ią iáko dar Boży/
A proś żeć go Bog przymnoży.
Bo niechay nie mnima drugi/
By to ſzło z iego záſługi.
Jeſt to łáſká Boża ſczera/
Co ſie mu w ten czás otwiera.
Wiec ieſli to Boży datek/
Chowayże w tey mierze ſtátek:
Nie trzymay o ſobie wiele/
Bo ſtad prożne twe weſele.
Lecz badz z dáru pokornieyſzy/
Y ná wſzytkiem oſtrożnieyſzy.
Niech twa ſpráwá by namnieyſza/
Boiáźnia bedzie znácznieyſza.
Albowiem godziná oná/
Predko bedzie odmienioná.
A gdy poćiechá odydzie/
W teſz tropy pokuſá przydzie.

Ty ná ten czás pátrzay/ áby
W nádźiei nie byłeś słáby.
Lecz Chrystusá czekay/ ktory
Wyglada też twey pokory.
On widząc cierpliwość twoie/
Ześleć wietsza łáskę swoie.
Jákoż to iest w mocy iego/
Ty wzdychay tylko do niego.
Nie iest to rzecz nowa/ áni
Nieznáioma: ktorey sámi
Swięci doznawáli sławni/
Y Prorocy oni dawni.

Punkt piąty.

Vnde quidam præsente iam gratia dicebat.

PRzypátrz sie Psálmiśćie cnemu/
Wielkiemu słudze Bożemu:
Jáka byłá w nim odmiáná/
W ktorey mowi ták do Páná:
Mnie prawdźiwie sczęśćie było/
Ták dálece iuż zbłazniło/
Zem śmiał rzec/ w tey klubie stoie/
Ze sie odmiány nie boie.
Tákie iego były słowá/
Czásu łáski táka mowá.
Pátrzże go iáko pochwili/
Opusczony przed nim kwili.
Skoro/ práwi/ twarz odwroćił/
Wnetes moie hárdość wskroćił.

Stałem sie wnet zátrwożonym/
Nád nádzieię opuszczonym.
Jednák namniey nierospacza/
Choć Bog pociechy odwłacza.
Ale go prosi vsilniey/
Y do niego woła pilniey.
Com/ práwi/ miał począć sobie/
Jedno głos podnieść ku tobie?
Co zá korzyść mocny Boże/
Mego zginienia bydź może?
Słuchayże co dáley było:
Jáko mu sie nágrodziło
Wytrwánie w pokusách iego:
Bowiem ták mowi do niego:
Vżyłeś zwykłey litości/
Obróciłeś płácz w rádości:
Ziąłeś zemnie wor żałobny/
A włożyłeś płaszcz ozdobny.
Jesli sie ták działo z temi
Ludźmi/ przed Bogiem wźiętemi.
Jáko my rospaczáć mamy/
Zwłasczá gdy swą słábość znamy?
Nic to/ będąc w gorącości/
Żesmy pod czás w oziębłości:
Bo Duch czyni według swego/
Vpodobánia świętego.
Ten przychodzi y odchodzi/
Nam sie wszytko przyiąć godzi:
Co iest wolą świętą iego/
Wszytko dobre co od niego.
Toż mowi błogosłáwiony
Job/ w przygodách doświádczony.

Ráno go/ práwi/ náwiedzaß/
Wnet proba nie vpośledzaß.

Punkt Szosty

Super quid igitur ſperare poſſum.

W Kim ia tedy mam vfánie
Pokłádáć/ ieno w ſwym Pánie:
Prożno okrom łáſki iego/
Y miłosierdzia wielkiego.
Bo choćby dobrzy przybyli
Ludźie/ álbo náwiedźili
Bráćia nabożni/ badź ſwego
Miałbym z przyiaćioł ktorego.
Day to że kśiegi nabożne
Sa/ y piekne piſmá rożne:
Badz mie ćießa z drugiey ſtrony
Pieśni/ Hymny/ ſłodkie ſtrony/
Wßytko to pomaga máło/
Aniby mi ſmákowáło/
Gdym od łáſki opuſczony/
Y w ſwey nedzy zoſtáwiony.
W ten czás niemam nic lepßego/
Y lekárſtwá okrom mego
Do woley Bożey ćierpienia/
Y mnie ſámego záprzenia.
Nie znałem ták nabożnego
Meżá/ y bogoboynego/
Coby ſie go ná czás były/
Láſká Boża niepuſcilá

W nabożeństwie ták sczęśliwy/
Niebył żaden człowiek żywy.
Choć gorzał drugi w miłośći/
Jednák doznał oziebłośći.

Pvnkt Siodmy.

Nunquam inueni aliquem tam religiosum.

NJe był nikt ták oświecony/
Ták wysoko záchwycony:
Coby przed tym/ álbo potem/
Niebył kuszon tym kłopotem.
Bo ten niegodźien Boskiego/
Rozmyslánia wysokiego/
Ktory dla Bogá w ćwiczeniu
Niebył/ álbo w vtrapieniu.
Pierwey pokusá vprzedza/
Toż potym pan Bog náwiedza/
Poćiechámi sługe swego:
Ten iest święty zwyczay iego.
Kto pokusa doświádczony/
Zyscza mu sie słowá ony:
Zwyćiężcy/ práwi/ dam z mego
Drzewá skuśić żywotnego.

Osmy punkt

Datur autem consolatio diuina.

BOg rad náwiedza nas swemi
Poćiechámi pożadnemi:

Aby człowiek potężnieyszym
Był w pokuśach/ y mężnieyszym.
Też przychodzą przećiwnośći/
Aby śie żaden z dzielnośći/
Y z cnot świetych niewynośił:
Otoż trzebá by ie znośił.
Nie śpi diabeł / áni ćiáło
Jeszcze martwym niezostáło.
Przeto záwsze badź gotowym/
Chceszli z potyczki wyść zdrowym..
Po práwicy y lewicy/
Oto twoi przećiwnicy /
Y głowni nieprzyiaćiele
Nie śpią/ ktorym śie staw śmiele.

ROZDZIAL X.

O wdzięcznosci za łaskę Bozą.

Cur quæris quietem cum natus sis ad laborem.

Chceß pokoiu y pieśczoty/
A stworzones do roboty:
Sposob śie do cierpliwośći/
Nie do poćiech y rádośći.
Krzyżá vstáwne noßenie/
Niech bedzie twe poćießenie.
Miásto świeckiego pokoiá /
Ten niech bedzie rádość twoiá.
Pátrz ná chęći świeckich ludzi /
Jáko bogáći y chudźi

Duszneyby pociechy chcieli/
Ták/żeby ią záwsze mieli.
Czemuż to? bowiem duchowna/
Rostosz z cielesna nie zrowna.
Swiát y delicie iego/
Nie máia nic podobnego.
Wczásy y wszystkie roskoszy/
Z ktorych sie tu świát kokoszy:
Albo márne/ álbo sprosne/
Y w skutku swoim żálosne.
Lecz duchowne z cnot sie rodza/
Y od Bogá ták pochodza:
Ze w vmysły czyste wlane/
Czynia ludzie záwołáne.
Wiec tákie to dáry Boże/
Ze ich nikt záżyć niemoże/
Dla pokus ktore powstáia
Záraz/ nie długo mieszkáia.

Punkt Wtory

Multum autem contrariatur supernæ visitationi.

WOlność vmystu fałszywa/
A w sobie vfność szkodliwa/
Sa przeciwne przestodkiemu/
Náwiedzániu niebieskiemu.
Wiec Bog ten ma zwyczay dobry/
Ze iest w swych pociechách sczodry:
Lecz człowiek niewdzieczny tego
Bedac/ dopuscza sie złego.

Godźien niełáſki w tey mierze/
Bowiem co z rąk Bożych bierze/
Tego mu nieprzypiſuie/
Ani zá wſzytko dźiękuie.
Więc niedźiw że niemożemy/
Opływáć dáry Bożemi:
Bo niebáczni ſkąd ie mamy/
Bogu ich nieprzyczytamy.
Lecz gdyż Bog początkiem wſzego
Y źrzodłem/ przecz łáſki iego
Nie oddawa człowiek iemu
Iáko początkowi ſwemu?
Gdy Pan doznawa wdźięcznośći/
Dawa ſtudze z powinnośći:
Lecz co dáie pokornemu/
To odeymuie hárdemu.

Punkt Trzeći

Nolo conſolationem quæ mihi aufert compunctionem.

SErce me poćiech niepragnie
Tákich/ ktoreby mu ſnádnie
Skruchę gorzką odiąć miáły/
A płákáć niedozwaláły.
O rozmyślánie nieſtoie/
Po ktorym ſie vpáść boie/
W ſercá mego podnieśienie:
Y o ſobie rozumienie.
Niekáżda rzecz świętą bywa/
Ktora ſłodkośćią opływa:

Ani choćby dobra była/
Záwsze bywa Bogu miłá.
Radem łásce w ktorey niższym
W sobiem iest/ y boiázliwszym:
Ktora mie czyni do mego
Opuscżenia gotowego.
Kogo Bog łáską czestuie/
Y czesto ią odeymuie:
Ten w tákich rzeczách ćwiczony/
Záwsze żywie vkorzony.
Ten sobie nic nie przyznawa/
Ráczey nedze swa wyznawa:
Y vbostwo y nagote/
Táka ma wewnatrz prostote.
Day Bogu co iest Bożego/
A sobie przypisz co twego.
Bogu odday dźiek czynienie/
Sobie wine zá zgrzeszenie.

Punkt Cżwarty

Pone te semper ad infimum.

RAd obieray mieysce niższe/
A bedzieć dáne nawyższe:
Bo to co iest nawyższego/
Vpada bez naniższego.
Ci ktorych Bog ma w powadze/
V siebie sa w máley wadze:
A im sa chwalebnieyszemi/
Tym w sobie pokornieyszemi.

Kto niebieskiey chwały pełny/
Tego márney chwały wełny
Y nawálności nie wzrusza/
Choć sie on częstokroć kusza.
Tácy w Bogu vtwierdzeni/
Zostawáia nie wzruszeni:
Ná ták twárdym gruncie nogą
Stoia/ że vpáść niemogą.
Zadną miárą bydź pysznemi
Niemogą/ y wyniosłemi:
Wszytko Bogu przypisuia/
Co dobrego w sobie czuia.
Chwały niechcą od drugiego/
Ani prágną nic tákiego:
Lecz chwałá ktora od Bogá/
V nich to rzecz bárzo droga.
Tey oni z niebá idącey/
Záwsze prágną nagoracey/
Chcąc ią mieć ták w sobie sámych/
Ják we wszech pánskich wybránych.

Punkt piąty.

Esto igitur gratus pro minimo.

RAd przyimuy zá wiele máło/
Zebyć sie więcey dostáło:
Kiedy weźmiesz rzecz namnieysza/
Miey zá wielką y celnieysza.
Vpominek choć wzgárdzony/
Niechći będzie poważony/

Jáko ieden z nauczćiwszych
Dárow/ y naosobliwszych.
Bo ieśliże dawcá iego
Jest Pánem świátá wszystkiego:
Wiec dar od niego choć máły/
Bedźieć sie zdał okazáły.
By też co napodleyszego/
Jednák co idźie od tego
Sprawce niebá/ morzá/ ziemie/
Nie może bydź w podłey cenie.
Day to że kłopot dopuscza/
Y plagi ná ćie przepuscza:
Y to masz przyiać od niego
Ják od oycá namilszego.
Ten bowiem choć nas frásuie/
Tym vmysłem to spráwuie/
Bysmy przyszli do zbáwienia/
Przez doczesne vtrapienia.
Ten kto łáski Bożey żada/
Y zátrzymáć ia pożada/
Niech w tey wadze ma dar wźiety
Od niego/ iáko odiety.
Ják iest wdźiecznym gdy Bog dawa:
Ták niech ćierpliwym zostawa/
Gdy precz z łáska swa odchodźi:
Bo ćierpliwość nie zászkodźi.
Jednák kto chce żyć pobożnie/
Ten sie ma mieć ták ostrożnie/
By zátrzymał wźiete dáry/
Jesli ie ma z ktorey miáry.

Gdźieby też łáſká odeſzłá /
Niech ſie modli/ by záś weſzłá /
Y znowu z nim przebywáłá/
Y w ſercu iego mieſzkáłá.

ROZDZIAL XI.

O niewielu miłoſnikow krzyza Pana Iezuſowego.

Habet Iesus nunc multos amatores regni sui cælestis.

MA pan Jezus tákich śiłá/
Ktorym mieſzkáć z nim rzecz miłá:
Y chcą wiecznie z nim żyć w onym
Kroleſtwie niewyſłowionym.
Pátrzże záśie iáko máło
Drugich/ coby im przyſtáło
Krzyż ſwoy zá tym Pánem nośić:
Tey rzeczy áni chcą znośić.
Wiele chćiwych pociesżenia:
Lecz máło ich vtrapienia
Chcą zážyć/ przykłádem tego
Wodzá y miſtrzá ſwoiego.
Gdy ten Pan zá ſtoł śiádywa/
Gośći v niego dość bywa:
Ale do wſtrzemięźliwośći/
Do poſtu/ nie miewa gośći.
Wſzyſcy z nim chcą ná bánkiety
Duchowne: ále nieſtety /
Máło ich chcą ćierpieć czego/
Albo z nim/ álbo dla niego.

Kiedy chleb Pan Jezus łamie/
Idzie zdrowy y co chramie:
Lecz gdy przydzie pić z kilichá/
Sam pod ćiezkim krzyżem wzdychá.
Wiele ich cczą cudá iego/
Lecz do krzyżá sromotnego/
Máło zá nim postepuią:
Tám sie go wszyscy wáruią.
Rádzi miłuią Jezusá/
Poki nie przydzie pokusá/
Badz iákie przećiwne rzeczy
Tám go nikt nie ma ná pieczy.
Czesto vyzrzysz nie iednego/
Co rad chwali Páná tego.
Gdy poćieche w sercu czuie/
A kłopot nie prześláduie.
Lecz gdy Jezus z sercá wyidzie/
Y ná chwile ich odyidzie:
Tám sie álbo vskarzáią/
Albo w rospácz vpadáią.

Wtory punkt

Qui autem Iesum propter Iesum diligunt.

Sa drudzy záwsze gotowi
Dla Jezusá/ Jezusowi
Służyć/ y bez swey nagrody/
To v nich nawietsze gody:
Nie mieć poćiechy z żadnego/
Vsługowánia mu swego/

Ktore Pánu oddawáią/
Choć ná sercu vćiſk máią.
Jednák w káżdym vtrapieniu/
Dáią cześć iego imieniu/
Ták mu ſłużą bárzo rádźi/
Nic im do tego nie wádźi.
Choć on poćiechy im nie da/
Przy nich ſie nie opowieda:
Dáiąc im znáć o ſwey chęći/
Jednák Bog v nich w pámięći.
Jemu ſłużyć nie przeſtáią/
Swą powinność mu oddáią.
Dobroć iego wychwaláiąc/
Dźięki zá wſzytko mu dáiąc.

Trzeći punkt

O quantum poteſt amor Ieſu purus.

IEzu Krolu moy y Boże/
Ják wiele twa miłość może?
Miłość czyſta ktora ſwego/
Nie pátrzy zyſku żadnego.
Ktorzy poćiech ſwych ſzukáią/
Naiemnicza własność máią:
Káżdy táki naiemnikiem
Jeſt/ nie Bożem miłośnikiem.
Táki zwyczay dźiś brzydliwy/
Káżdy ſwych pożytkow chćiwy:
A rzadko ſie ten znáyduie/
Co ſie zá zyſk nie vymuie.

Gdźie dźiś naydźieß tákowego/
Coby dármo Páná swego
Chćiał wielbić/ bądź służyć iemu
Dobrodźieiowi wielkiemu.

Punkt Czwarty

Raro inuenitur tam spiritualis aliquis.

Rzadko dźiś naydźieß tákiego/
By nabárźiey duchownego:
Ktoryby z káżdey był strony/
Ze wßech rzeczy obnáżony.
Ztrudná znaydźieß vbogiego/
W duchu ták vprożnionego:
Coby z ktorego stworzenia/
Niemiał swego poćießenia.
Ten coby sie ták obnáżył/
Jesliby sie widźieć zdárzył:
Dáley niż od ostátniego
Gránic świátá/ ceną iego.
Nic to że sie kto wyzuie
Z własnośći/ bądź pokutuie/
A wiedźie żywot surowy/
Jeszcze nie wygrał tákowy.
Choćby kto wielkiey mądrośći
Dostał/ y vmiejętnośći:
Choćby wßytkiem cnotam sprostał/
Y dźiwnie nabożnym został:
To wßytko máiąc bez iedney/
Zleby mu rzeczy potrzebney.

A ktoraſz to ? y te powiem:
Trzebá mu tego ábowiem/
Ma zgołá pozbydź wſzyſtkiego/
Potym od siebie ſámego
Całkiem wyniść: á co wiecey/
Miłośći ſwey zbydź co precey.
Tákby ſie on miał ſpráwowáć/
Namniey ſie ſam nie miłowáć:
Ani ſwey woli dogadzáć/
Chceli duſze ſwey niezdradzáć.

Punkt piąty

Non grande ponderet, quod grande æſtimari poſsit.

KTo ſie z wſzytkiego obnáży/
Niech też ſobie lekce waży:
Co ſie ludziom zda drogiego/
Y wielkiey ceny godnego.
Ták ſie we wſzytkim ſpráwiwſzy/
Własney miłości pozbywſzy/
Ma ſie tu mieć zá iákiego/
Sługe niepożytecznego.
Jákby zgołá nic nie czynił/
Choćby też wſzytko vczynił/
Coby wiedział potrzebnego/
Chwale imienia Bożego.
Tá według Pánſkiego słowá/
Rádá ná to bárzo zdrowá:
Ktoby chćiał bydź doſkonáłym/
Z duſznem pożytkiem niemáłym.

Ták náśláduiac onego/
Krolá y Psálmisty cnego
Mogłby mowić/ á nie z drogi:
Jam iedyny y vbogi.
Jednák nie iest nikt wolnieyszy/
Nikt bogátszy/ y możnieyszy/
Krom/ ktoby śiebie sámego
Záprzał/ zbywszy co miał swego.

Wtorych Ksiąg ROZDZIAL ostateczny.

O gośćincu y Krolewskiey drodze Krzyza Swiętego.

Durus multis, videtur hic sermo:

SIłá ich ktorym tá mowá/
Zda sie trudna Chrystusowá.
Weś /prawi/ krzyż swoy/ á śládem
Mym postepuy/ y przykłádem.
Gwałt vczyń sobie sámemu/
Twárde to słowo drugiemu:
Lecz twárdsze będźie onego/
Słucháć dekretu Páńskiego.
Rzecze Pan w głos ostáteczny/
Precz przekleći w ogień wieczny:
Woliście mey nie czynili/
Słuszna żebyśćie tám byli.
Bo kto teraz krzyżowego
Słowá słucha/ y zá iego

Ráda idzie/ bez wątpienia/
Táki vydzie potępienia.
Nie będzie sie bał posłuchu
Złego/ w ostátnim rozruchu.
Gdy poydą ná rádość iedni/
Ná wieczny płácz drudzy biedni:
Ten krzyż ná niebie sie ziáwi/
Kiedy sie Pan ná sąd stáwi.
Sąd ogromny ostáteczny/
Złym strászny / dobrym bespieczny.
W ten czás słudzy krzyżá tego/
Co tu vkrzyżowánego
W żywoćie náśládowáli:
Nie będą sie námniey báli.
Tám przed tron iego strászliwy/
Przystąpi káżdy cnotliwy:
Z wielkim sercem y z vfnośćią/
A Pan go przyimie z rádośćią.

Punkt Wtory.

Quid igitur times tollere crucem?

Cóż sie boisz dźwigáć krzyżá /
Gdyż ći sie przez krzyż przybliża
Krolestwo : kto náśláduie
Krzyżá/ to Pan/ ten kroluie.
W krzyżu żywot y koroná/
Od nieprzyiaćioł obroná:
W krzyżu iest słodkość niebieska/
W krzyżu śiłá duszna mieszka.

W krzyżu iest wesele duchá
Tego/ ktory krzyżá słuchá:
Krzyż koniec cnotam dozrzáłym/
Swietobliwość doskonáłym.
Okrom krzyżá á ćierpienia/
Niemász nádzieie zbáwienia/
Nosże tedy krzyż zá Pánem/
Chceszli bydź iego wybránem.
Vprzedźił Pan krzyż swoy niosac/
Ná krzyżu zmárł iákby prosząc/
Zebyś też ty pokiś żywy/
Pod krzyżem swym był ćierpliwy.
Jesli vmrzesz wespoł z Pánem/
Wespoł też bedźiesz żyć z sámem:
Kto towárzyszem karánia
Jego/ ten y krolowánia.

Punkt trzeći

Ecce in cruce totum constat.

WSzystko należy w wytrwániu
Pod krzyżem/ y w vmierániu:
Jedná drogá do żywotá/
Wielka do krzyżá ochotá.
Gośćińcem krzyżá świetego/
Przez wytrwánie śiłá złego/
Otrzymasz pokoy serdeczny/
A potym y żywot wieczny.
Chodź kedy chcesz: kedy zaydźiesz/
Pokoiu nigdźie nieznaydźiesz:

Ani wzgore ni ná dole/
Sam pokoy krzyżowe pole.
Wßytko sporzadź według zdánia/
Y twego vpodobánia :
Jeśli w tym pokoiu pátrzyß/
Jeszcze go ták nie vpátrzyß.
Dármo śie ták oń pokuśiß/
Bo záwße co ćierpieć muśiß :
Badź z muśu/ badź z dobrey woli/
Badź z chećia/ badź poniewoli.
Bo/ álbo z bolu stekánie/
Albo z kłopotow wzdychánie/
Badź niemoc/ badź żal śurowy/
Częstoć nádfráśuia głowy.

Punkt czwarty.

Interdum à Deo relinqueris.

POdczás bedźieß opuszczony
Od Bogá/ pod czás ćwiczony
Od bliźniego/ w drugiey dobie/
Bedźieß ćieżki y sam sobie.
Wiec w poyśrzodku tákiey trwogi/
Muśiß człowiecze vbogi
Trwáć w tym áż do Páńskiey woli :
Aż ćie dźwignie z tey niewoli.
Bo chce Bog po tobie tego/
Byś y bez poćiech od niego
Vczył śie záwße ćierpienia :
Y krzyżá swego noßenia.

Z ktorey miáry wiedz to pewnie/
Chce Bog żebyś sie zupełnie
Jemu oddał: á był lepszym/
Pokornieyszym/ y czuynieyszym.
Męki Páńskiey nikt nie czuie
Ták w sercu/ iák kto skosztuie
Vtrapienia podobnego
Temu/ ktore zniosł Pan iego.
Wiedzże sługo Boży káżdy/
Ze cie krzyż wszędzie y záwżdy
Czeka/ przecie zgotowány/
Pewny/ nie vwárowány.
Byś ty iáchał y zá morze/
Sam sie z sobą masz nieboże:
Owá kędykolwiek zaydźiesz/
Sámego sie z sobą znaydźiesz.
Obroć gdzie chcesz swoie mysli/
O pokoiu áni myśli:
Poyźrzysz ná doł/ poyźrzysz wzgorę/
Y tám y tu ma krzyż gorę.
Ma mieysce swoie y zewnątrz/
Ma mieysce swoie y wewnątrz:
Z káżdey strony go vczuiesz/
Dokąd duchá w ćiele czuiesz.
Wiec chcesz li pokoiu vżyć
Wewnątrz/ y sobie zásłużyć
Korone w oney wieczności:
Dzierz sie záwsze ćierpliwości.

Punkt piąty.

Si libenter crucem portas.

Kto rad skromnie krzyż swoy nieśie/
Tego tenże krzyż zánieśie
Do portu pożadánego:
Od wszech trosk vprożnionego.
Pokis iednák tu żyw/ poty
Frásunki/ troski/ kłopoty/
Końcá mieć niemoga swego/
Z postánowienia Bożego.
Jesli co nie z dobrey woli/
Ale cierpisz poniewoli:
Tym sie bárziey sam obćiażasz/
Y w kłopot wietszy pograżasz.
Jesli ieden krzyż z swych plecy
Zrzucasz/ chcac vłácnić rzeczy:
Podobno/ á w krotkim czáśie/
Cieższy krzyż musisz wziać ná sie.

Punkt Szosty.

Credis tu euadere quod nullus mortalium potuit preterire.

WJerzysz ty byś krzyż ominał/
Czym żaden człowiek nie słynał?
Wszyscy go nośić muśieli/
Wszyscy cokolwiek cierpieli.
Kto ná swiećie żył ták świety/
Coby mu był krzyż odiety?
Wszyscy żyli vtrapieni/
Ktorzykolwiek sa zbáwieni.
Owszem ten zwyczay miewáli/
Ze krzyż dobrowolnie bráli:

Sámi

Sámi go sobie żądáiac/
Bogá przed oczymá máiac.
Sam Jezus iedney godźiny/
Bedac syn Boży iedyny/
Nie miał wolney od ćierpienia:
Do żywotá dokończenia.
Bowiem było trzebá tego/
By Pan dla stworzenia swego
Cierpiał/ potym z grobu wstawszy/
W niebo szedł swych pożegnawszy.
Jákoż człowiecze vbogi/
Okrom krzyżá inszey drogi
W niebo rozmáitey szukasz?
Wierzmi bárzo sie oszukasz.

Pvnkt Siodmy.

Tota vita Christi crux fuit & martirium.

Zywot Chrystusow był iednym
Meczeństwem/ iákiego przed nim
Nie ćierpiał nikt bez watpienia/
A ty chcesz tu odpocznienia?
Błądźisz/ y bárzoś pobładźił/
Jesliżeś ták iuż osadźił:
Ze masz dostapić zbáwienia/
Krom krzyżá y vtrapienia.
Bo ten żywot nienádány/
Krzyżámi pieczetowány:
Zewsząd nedza nápełniony/
Y troskámi otoczony.

Im kto wyszszey postepuie
W duchu/ krzyż ćiezszy znáyduie.
Bo wygnániec/ doległośći
Ciezszych/ sam prágnie z miłośći.

Punkt Osmy

Sed tamen sic multipliciter affectus non est sine leuamine consolationis.

WSzákże kogo vstáwicznie/
Trapi tu pan Bog rozlicznie:
Tym sobie krzyż swoy cukruie/
Ze pożytek z krzyżá czuie.
Wiec choć żywie vtrapiony/
Rzadko iednák opuszczony
Od poćiech/ y wspomożenia
Z niebá/ wpośrzod vtrapienia.
Bo gdy z chęći ták dobrzemu/
Poddawa sie Pánu swemu:
Nádżieia/ ktora ma w Bodze/
Nagrody/ wspiera sie w drodze.
Wszytek ćiężar/ wszytká trwogá/
W vfnośc poćiechy od Bogá
Obráca sie strapionemu/
Służebnikowi Páńskiemu.
A im wiecey kto śćiśniony/
Y ná ćiele vdreczony:
Tym duch iego poteżnieyszy
Wnetrzna łáską/ y krzepczeyszy.
A pod czás ták posilony/
Bywa człowiek vtrapiony/

Ze gwoli Boskiey miłości/
Záwsze chce żyć w doległości.
Ták sie chce przychećić swemu/
Pánu vkrzyżowánemu:
Zeby iárzmá krzyżowego/
Niechćiał zbydź do ześcia swego.
Bo ták wierzy że tym milszym
Bogu/ y tym przyiemnieyszym:
Im wiecey co przećiwnego/
Bedźie mogł czynić dla niego.
Aleby człowiecza siłá/
Sámá w to niepotráfiłá:
Szczera w tym Chrystusá Páná/
Láská niewypowiedziána.
Tá sámá w vlomnym ciele/
Dziwnych rzeczy czyni wiele:
Ná ktore snać z przyrodzenia/
Człowiek sie ma do wezdrgnienia.
Tá spráwuie ták człowieká/
Ze przed czym człowiek vćieka/
To duch czyni z goracośći
Ogniá/ ktory ział wnetrznośći.

Punkt Dziewiąty

Non est secundum hominem crucem portare.

CIerpieć tu przećiwne rzeczy/
Nie tráfi w to duch człowieczy.
Krzyż miłowáć/ karáć ćiáło/
By sie w niewola poddáło.

Potwarz znośić/ czći nie prágnać/
Niczym zgołá niechćieć władnać.
Cierpieć wzgárdy/ cierpieć ßkody/
Y skromnie znośić przygody.
Ná scześćie sie nie ogladáć/
Ná tym swiećie nic nie żadáć:
Kto może znośić ták wiele/
Anyoł to w człowieczym ćiele.
Gdźie pátrzyß sam w sie sámego/
Nie bedźieß mogł nic tákiego:
Lecz gdźie vfność w swoim Pánie
Położyß/ śiłyć dostánie.
Ták Boża pomoc vczuieß/
Ze świát y ćiáło z hołduieß:
Wßytko weźmieß pod moc swoie/
Przybrawßy sie w táka zbroie.
Náwet y czártá sámego/
Zwalczyß przećiwniká twego/
Krzyżem Páńskiem oznáczony/
Ktemu wiára vzbroiony.

Dziesiąty punkt

Pone te ergo sicut bonus & fidelis seruus Christi.

Chceß sie vdáć zá dobrego/
Przed Pánem swym sługe iego.
Chceß Pánu swemu dogodźić/
Y ścießkámi iego chodźić?
Badź ták meżny/ badź tákowy/
Zebyś był záwße gotowy

Nieść krzyż miłośniká swego/
Prze ćie vkrzyżowánego.
Nágotuy śie do znoßenia
Wielu rzeczy y ćierpienia/
Rozmáitych doległośći:
Y niewczásow y przykrośći.
Ták ten żywot potrzebuie/
Záwße ćie co prześláduie:
Badz ná iákiey chceß vstroni
Krzyż znaydźieß/ krzyż ćie vgoni.
Ták muśi bydz pokiś żywy/
Muśiß záwße bydz ćierpliwy/
Y znośić swe vtrapienia/
Y boleśći/ bez vlżenia.
Ták chce żywot Chrześćiáński:
Piy z ochotą kielich Páński/
Chceszli przyiaćielem mu bydz/
Y z nim poćiech wiecznych vżyć.
Ale poćiechy tuteczne
Porucz Bogu nieſtáteczne/
Niech Bog czyni co chce z nimi/
Iáko z rzeczámi tákimi.
Ty śie vday do znoßenia
Wßelákiego vtrapienia:
Miey ie zá poćiechy sobie/
W káżdey chwili w káżdey dobie.
Bowiem vtrapienia wßelkie
By nawiętße/ nierzkąc wielkie/
Niegodne do zásłużenia
Przyßłey chwały y zbáwienia.

Punkt

Punkt iedenasty

Quando ad hoc veneris quod tribulatio tibi dulcis est.

KJedy ná sercu poczuieß
Ze sobie w krzyżu smákuieß/
Zeć dla Chrystusá slodnieie:
Wiedz żeć sie iuż dobrze dzieie.
Iużes nálazl Ray ná ziemi/
Strzeż żeby cie czárt swoiemi
Fortelmi ztámtad nie wygnal:
Bo też byl w Ráiu rák wygral.
Pokić iescze ćierpieć ćieżko/
Y ßukaß vćiekáć czesko:
Poty ćie krzyż wietßy wßedzie
Tu y owdzie ßukáć bedzie.

Punkt Dwánasty.

Si ponis te ad quod esse debes, videlicet ad patiendum & moriendum.

IEsli według powinności
Maß vmyst żyć w ćierpliwośći/
Vday sie ná vmartwienie:
Rychło znaydzieß poćießenie.
Byś byl wźiet áż w niebo trzećie
Przykládem Páwlowym / przećie
Nie iesteś wolnym od tego
Cierpienia krzyżá iákiego.

Ja /Pan mowi/ iemu dam znáć/
Jáko wiele ma wytrzymáć
Stosow dla mego imienia:
Y chwały mey vwielbienia.
Zá tym /co sie rzekło/ idzie/
Ze y tobie ćierpieć przydźie
Niosac krzyż zá swoim Pánem/
Jezusem vkrzyżowánem.

Punkt Trzynasty.

Vtinam dignus esses, aliquid pro nomine Iesu pati.

BOżeć day z swego raczenia/
Byś godźien był dla imienia
Cierpieć co Chrystusowego/
Jákieyby czći dostał z tego?
Jáka rádość swietym w niebie?
Co widzac y bliżny z ćiebie
Bárzoby sie mogł budowáć/
Badź sie przynamniey rádowáć.
Bo choć máło ćierpieć chcemy/
Jednák rádźi to chwalemy
Co widzim że ćierpia drudzy:
Spráwiedliwi Boży słudzy.
Słusznie dla Páná cokolwiek/
Masz ćierpieć/ gdyż wiecey człowiek
Swiecki/ dlá swiátá rad znosi:
Choć to pożytku nie nośi.

Punkt Czternasty.

Scias pro certo quia morientem te oportet ducere vitam.

TY záperwne to wiedz wiedząc/
Ze vmieráiąc/ nie śiedząc/
Prożno masz żywot prowádźić/
Chceszli duszy niezáwádźić.
Im więcey kto tu nie żywie
Zywym będąc/ tym prawdźiwie
Więcey żyć Bogu zápocznie/
Wiárą śie w nim twierdząc mocnie.
Niemoże nikt poiąć tego/
Cokolwiek iest niebieskiego:
Azby chcąc wytrwał trudnośći/
Dla Chrystusowey miłośći.
Bogu nic przyiemnieyszego/
Ani ty mieć nic zdrowszego
Niemożesz / okrom ćierpienia /
Dla Páná twego imienia.
Kiedyćby przyszło wybieráć/
Więceybys snać miał obieráć
Zyć miedzy przećiwnośćiámi:
Niżli miedzy poćiechámi.
Bo ták świętym przyrownány
Y Pánu przypodobány
Możesz bydź z tey iedney miáry/
Y wziąć zá to wieczne dáry.
Zasługá nászá y wszego/
Postępek stanu nászego:
Ná poćiechách śie nie wspiera/
Ni o słodkość śie oćiera.
Lecz rácżey záwist w ćierpieniu/
Y vtrapienia znoszeniu.

Przeciwności się nie boiąc/
O świecką rádość nie stoiąc.

Punkt Pietnasty.

Si quidem aliquid melius & vtilius saluti hominum, quam pati fuisset.

Sprawcá zbáwienia náßego/
By był co potrzebnieyßego
Nád krzyż do zbáwienia wiedźiał:
Przestrzegłby był y powiedźiał.
Lecz że nád krzyż nic niebaczył/
Przeto do niego wieść raczył
Swych/ y przykłádem y temi
Słowy swemi gorącemi.
Kto chce /práwi/ iśdź mym śládem/
Trzebá mu żyć mym przykłádem:
Niech záprzy śiebie sámego/
A krzyż swoy weżmie do tego.
Wßytko tedy przeczytawßy/
Wßytko ßperząc wybádawßy/
Tym zámknę: że do zbáwienia/
Potrzebne są vtrapienia.
Trzebá/ pokiśmy tu w ćiele/
Cierpieć nam vćiskow wiele:
A ták mamy wniść zá Pánem/
Do iego krolestwá/ Amen.

Wtorych Ksiąg dokonczenie.

BOGOMYSLNYCH RYMOVV

z Wielebnego Oyca

THOMASZA DE KEMPIS/

Kśięgi Trzećie

O wnętrznych poćiechach.

ROZDZIAŁ I.

O taiemney rozmowie Pana Iezusowey z wierną duszą.

Audiam quid loquatur in me Dominus Deus. *Psal:* 84.

RAd bede słuchał przyiemnie/
Co Pan bedzie mowić wemnie:
Błogosłáwiona to duszá/
Co słow słucha z vst Chrystusá.
Człowiek to náder sczęśliwy/
Komu Pan ták sprzyiázliwy:
Ze sam ćieszy sługe swego/
Mowiac sam do sercá iego.
Sczesliwe sa vszy y te/
Co Boże nátchnienia skryte
Przyimuia/ á świeckie mowy /
Nie vfrásuia im głowy.
Y oczy błogosłáwione/
Co rzeczom zwierzchnym zámknione/

A wnetrznym ſie przypátruia/
Gdźie poćiechy ſwe znáyduia.
Szcżeśliwi co przenikáia
Rzeczy wnetrzne/ á ſwe máia
Zwykłe codźienne ćwiczenia/
Prowádzace do zbáwienia.
W tey zabáwy przedsiewźięćiu/
Tym ſie wiecey ku poięćiu
Gotuia Boſkich ſkrytośći/
Y przedźiwney ich ſłodkośći.
Do tegoż ſcżeśćia przypádna/
Ktorzy Bogu ſłużyć prágna:
A zawády świátá brzydkie/
Otrzaſáia z siebie wſzyſtkie.

Punkt Wtory.

Animaduerte hæc, anima mea.

OBacz te rzecz duſzo moiá/
A drzwi v ſwego pokoiá
Záwrzy/ by tám zwierzchne zmyſły
Lubieznośći twey/ nie przyſzły.
Ták kiedy ſie záwrzeſz z ſoba/
Vſłyſzyſz iáko Pan z toba
Y co mowi w oſobnośći/
Do ſerdecznych twych ſkrytośći.
Słowá kochánká twoiego
Te ſa / táka pioſnká iego:
Ja pokoy/ ia twe zbáwienie/
Y żywotá przedłużenie.

Zemna badź kto ma mieszkánie/
Zemna / pokoiu dostánie.
Puść rzeczy przemiiáiace/
Weź sie zá wiecznie trwáiace.
Co sa te doczesne rzeczy/
Ktore prágniesz mieć ná pieczy?
Oto cie tu tylko zwodza/
Y Bożać nieláske rodza.
Stworzenie świátá wszystkiego/
Gdy Stworzyćielá sámego
Vtráćisz / á coć pomoga?
Zbładźisz poydźieszli ta droga.
Wiec wyrzekszy sie wszystkiego:
Do Stworzyćielá twoiego
Skłoń sie: á przywroć sie iemu/
Odday sie wiernie sámemu.
Ták wszytkiego zániedbawszy/
Bogu sie vpodobawszy:
Snádnie doydźiesz prawdźiwego/
Błogosłáwienstwá Páńskiego.

ROZDZIAL II.

Iako prawda wewnątrz mowi bez wielkiego trzasku słownego.

Loquere Domine quia audit seruus tuus. 1. Reg 3.

Punkt pierwszy

MOw Pánie do sługi swego/
Oto słucham głosu twego:

Ja twoy/ vżycz mi łáskáwy/
Rozumu ná twe vstáwy.
Skłoń serce swe/ ná słuchánie
Mowy twey do mnie/ moy Pánie.
Niechay płyna ná kształt rosy/
Z twoich vst słowá/ twe głosy.
Do Moyżeszá stárszey głowy/
Niegdy rzekł lud temi słowy:
Mow do nas/ słucháć cie chcemy/
Lecz ná Pánski głos/ pomrzemy.
Ja/ Pánie/ proszę ináczey/
Rácz sam mowić do mnie ráczey:
Z Sámuelem prágne tego/
Mow Pánie do sługi twego.
Niech nie mowi Moyżesz/ áni
Ktory miedzy Prorokámi:
Lecz ty mow dawco nátchnienia
Prorokom/ y oświecenia.
Ty sam bez nich doskonále
Náuczyć mie możesz: ále
Oni bez nátchnienia twego/
Nie náucza mie niczego.

Punkt Wtory.

Possunt quidem verba sonare, sed spiritum non conferunt.

SŁowá z vst ludzkich idace/
Tylko że sa zwierzchu brzmiace:
Lecz Duchá nie vżyczáia/
Bo tey własności nie máia.

Mogą gládko mowić drudzy
Twoi Prorocy/ y ſtudzy:
Ale gdy ty milczyß Pánie/
Serce me zimne zoſtánie.
Piſmá/ vczą z twey náuki:
Lecz nie tráfią tákiey ßtuki/
Aby otwarzáły zmyſły:
Twe to ſpráwy/ twe zamyſły.
Táiemnice podawáią:
Lecz rozumienia nie dáią/
Rzeczy náznámionowánych/
Rozumem niewybádánych.
Zakon twoy opowiádáią:
Ale pomocy nie dáią
Ku wykonániu świetego
Poſtánowienia twoiego.
Drogę pokázuią: ále
Y ták chodziemy niedbále:
Gdy od ćiebie nie bierzemy
Pożytku/ bárzo błądziemy.
Zwierzchu vczą: tyś ſam ktory
Ćwiczyß y oświecaß z gory
Sercá kſobie náwrocone/
Przez nátchnienie twe niepłone.
Oni zwierzchu pokrapiáią:
Lecz żyzności nie dawáią.
Tyś ſam ieſt ſprawcą żyzności/
Vrodzáiu obfitości.
Z nich káżdy/ tylko że mowi
A woła: lecz ty słuchowi
Dodáieß wyrozumienia
Z ſwey łáski/ z ſwego raczenia.

Punkt Trzeci

Non ergo loquatur mihi Moyses.

NIech Moyżeß do mnie nie mowi/
Ty mow ku służebnikowi
Twemu/ o Boże prawdziwy/
Jnáczey nie bede żywy.
Korzyść y dußne pożytki/
Ominełyby mie wßyſtki:
Bobym zwierzchu był vczczony/
A wewnatrz nie zápalony.
Słowá twe/ tylko wierzone/
Słucháne á nie pełnione.
Saduby mi przyczynieły/
Y ná zgube wieczna beły.
Mow tedy do sługi Pánie/
Otom gotow roſkazánie
Twoie pełnić: bo maß wieczny/
W mowie ſwey żywot beſpieczny.
Mow cokolwiek z dußa moia/
Aby zá pociecha twoia/
Y zá łáſka twa ożyłá/
A żywotá popráwiłá.
Niechay ſie wßyſtek popráwie/
Ku wieczney czći/ y ku ſławie
Jmienia twego swietego/
Ná wiek wiekow trwáiacego.

ROZDZIAL III.

Ze słowa Boze maią bydz z pokorą słuchane, a iz ich wiele ludzi nie vwaza. Pan mowi do sługi.

Audi fili verba mea, verba suauissima.

SŁuchay Synu przesłodkiego/
Głosu y słowá moiego:
Medrcy y Filozofowie/
Nieporownáia mey mowie.
Słowá me wszytkie sa pewne/
Duchá y żywotá pełne:
Te trzebá glebszym vmysłem
Vważáć/ nie ludzkim zmysłem.
Nie máia bydz ku roznemu
Vpodobániu ludzkiemu
Jákokolwiek náćiagáne/
Ale w milczeniu słucháne.
Człowiek wyniosły w swey dumie/
Namniey słow mych nie zrozumie:
Bo nie trzebá do nich gory/
Chybá chęći y pokory.
Y rzekłem: o Boże żywy/
Jáko ten żywie szcześliwy/
Kogo ty vczniem swym liczysz/
Y w zakonie twoim ćwiczysz:
Ten we złych dniách/ we złey chwili/
Ná tobie sie nie omyli.
A człowiek zły/ ták szkárádnie/
W one trwoge w doł vpádnie.

Pan mowi: do czáśu tego/
Vcze z Prorokow káždego.
Y náuke ſwa im dawam/
Y mowić im nieprzeſtawam.
Ale widze nie iednego/
Ná słowá me niedbáłego:
Ták śie głuchemi ſtawáia/
Ze słow mych áni ſłucháia.

Punkt Wtory.

Plures mundum libentiùs audiunt quàm Deum.

WJecey ich/ co ſtopy kłáda
Zá świátem/ ktory ſwa zdráda
W śieć ſwa ták wiele ich wpráwił/
Ze Bogu máło zoſtáwił.
Snać káždy ták dźiś niedbáłem/
Ze ſnádniey idźie zá ćiáłem/
Y zá ſproſna chećia iego:
Niž zá wola Páná ſwego.
Swiát im tylko coś máłego/
Obiecuie doczeſnego:
Jednák z chećia y z prágnieniem/
Siłá ich co ida zá niem.
Moiá ręká náder ſczodrá/
Gotowá im wieczne dobrá
Oddáć/ á iednák tępieia
Sercá ludzkie/ y gnuśnieia.
Kto mnie ſłužy z tym ſtárániem/
Albo z tákim zábiegániem/

Jáko Pánom świátá tego:
Zgołá trudno o tákiego.
Wstydź się/ mowi/ morze/ swemu
Sydonowi przyległemu:
A chceszli wiedźieć dla czego
Wiec powiem/ oto dla tego:
Co wiedźieć kedy nie byli/
By Prebendy dostapili:
Badź cyńszu dożywotnego/
Choćby też niebogátego.
Lecz rzadko w ktorych tá cnotá /
By dla wiecznego żywotá
Choćby przez prog gdźie stapili/
Albo noga postapili:
Podłey zapłáty szukáią/
O ieden grosz spor trzymáią:
Ták sprosnie y ták szkárádźie/
Ze przychodza y ku zwádźie.
O máła rzecz obiecána/
Z checia niewypowiedźiána/
Wednie w nocy vśiłuia:
A o duszy nic nieczuia.
O moie łáske nie stoia/
A prácowáć sie nie boia
O korzyść krotko trwáiaca/
Czeká prożno fráśuiaca.

Punkt Trzeci

Sed proch dolor pro incommutabili bono.

Lecz niestety że dla swego/
Dobrá wiecznie trwáiacego/

Dla naywyższey czći y chwały/
Niechcem prácowáć czás máły.
Wstydź sie o sługo teskniacy/
Ze oni ida ták raczy
W swa zgube/ á twa ochotá
Nie ták chćiwa do żywotá.
Oni z tey świeckiey márnośći/
Wiecey záżyia radośći
Niż ty z prawdy ktoraś poznał/
Podobnoś sam tego doznał.
Wiec ie pod czás omyláia/
Ci w ktorych nádźieie máia.
Lecz ia w mie vfáiacego/
Nie puszcze nigdy prożnego.
Dam com rzekł y com obiecał/
Jednák temu coby czekał
Do koncá w miłośći moiey/
Nie trácac nádźieie swoiey.
Jam iest oddawca káżdemu/
Człowiekowi cnotliwemu.
Jam iest probierz co probuie/
Jáko mi kto vsługuie.

Czwarty punkt

Scribe verba mea in corde tuo.

SŁowá me w sercu vważay/
Tám ie piß/ tám ie wyrażay.
Abowiem te ieśli iedne/
Czásu pokus sa potrzebne.

Gdy

Gdy w piśmie co nierozumiesz/
Czásu pokusy zrozumiesz.
Własne mieysca zrozumienie/
Pokaże ć me náwiedzenie.
Dwoiáko náwiedzam moich/
Bo álbo im po ciech swoich
Vżyczam/ álbo frásuie/
Y pokusa prześláduie.
Ja czytam co dzień káżdemu/
Dwie lekcie wybránemu.
W iedney gromiąc grzech wspominam/
W drugiey do cnot vpominam.
Kto pogardza memi słowy/
Będe mu Sędzia surowy/
W godzinę dniá ostátniego/
Chcąc ná nim wetowáć tego.

Punkt piąty

Modlitwa na vproszenie łaski nabożeństwa.

Domine Deus meus omnia bona mea tu es.

PAnie Boże ty iesteś wszystkiem dobrym moim/
Com ia iest że śmiem mowić z toba Pánem swoim:
Jam vbogi służká twoy robaczek wzgárdzony/
Albo iáki stáry czyn z domu wyrzucony.
Jestem ia niżli sam wiem iescze nikczemnieyszy/
A niżli śmiem powiedzieć dáleko nędznieyszy.
Wspomni mię oto stoię przed twoim obliczem/
Bez ciebie nic niemogę y sam iestem niczem.

Tyś sam dobry/ tyś świety/ ty spráwiedliwośći
Przestrzegaß/ wßytko czyniß przodkuiac w możnośći.
Wßystko nápełniaß Pánie/ sámego grzeßniká
Prożnego zostáwuieß/ iáko niegodniká.
Pomni ná swoie z wieku zwykłe zmiłowánia/
Vsłyß modlitwy nedzne/ vsłyß me wzdychánia.
Ty niechceß áby były prożne czyny twoie/
Wiec nápełni łáską swa smutne serce moie

Druga Część Modlitwy.

Quomodo possum me tolerare in hac misera vita.

GDy łáská nieprzystapi miłośierdźia twego/
Trudno mi w tym żywoćie dźwigáć sie sámego.
Cierpieć sie sam niemoge/ niemoge sie znośić/
Jákoż niemam od ćiebie pośilenia prośić ?
Przetoż twarzy odemnie swoiey nieodwrácay/
Náwiedzenia y łáski twoiey nie przewłaczay.
Nie odeymuy poćiechy bo ináczey Pánie/
Dußá moiá iák ziemiá bez wody zostánie :
Náucz mie woli twoiey niech godnie przed toba/
Y pokornie obcuie á nie trwoże soba.
Tyś iest madrośćia moia ktory mie prawdźiwie
Sam znaß/ y znałeś przed tym/ niżliś osobliwie
Ten podźiwienia godźien wielki świát postáwił/
Niżli mie lichem dźieckiem ná ten świát wyprawił.

ROZDZIAL IIII.

Ze w prawdzie y w pokorze przed

Bogiem obcowáć mamy.

Punkt pierwszy

Fili ambula coram me in veritate.

Pan mowi.

SYnu chodź w prawdźie przedemną/
Y prostem sie sercem zemną
Záwżdy obchodź/ bo w prostośći
Rad sie kocham y w szczerośći.
Kto przedemną w prawdźie chodźi/
Temu żaden niezászkodźi:
Badź obyczáiem boiowem/
Badź niechetney twarzy słowem.
Sámá go prawdá wyzwoli/
Od kłopotu od niewoli:
Sámá go ták bedźie sczyćić/
Ze sie może wolnym liczyć.

Sługa.

PRawde sczerą mowisz Pánie/
Proszę niech mi sie ták stánie:
Niech mie prawdá nieodchodźi/
Niech mie vczy/ niech mie chłodźi.
Niech mie strzeże ku onemu/
Koncowi ostátecznemu
Niech prowádźi do zbáwienia/
Do wiecznego odpocznienia.

Niechay mie prawdá wyzwoli/
Od skłonności do złey woli.
Od nieporządney miłości/
Niech mam serce ná wolności.
Bowiem ták oswobodzony/
Bespieczen ná wszystkie strony.
Bede ztobą chodził/ z ciebie
Máiąc obrońce w potrzebie.

Punkt Wtory

Pan do sługi.

Ego te docebo (ait veritas) quæ recta sunt.

NAuczęcie/ prawdá mowi/
Co potrzebno człowiekowi:
A ty wiedząc wolą moie/
Przyłożysz do niey chęć twoie.
Naprzod sie brzydź grzechem wszelkim/
A vważay z żalem wielkim
Wszystko w czymes mie obráził:
Y sumnienie swe náráził.
Wiec choć czynisz co dobrego/
Okrom mnie/ niemniemay tego
Abyś czym był przez swe spráwy/
Y przez naylepsze zabáwy.
Niemasz w tey mierze przed nikiem/
Boś záprawde iest grzesznikiem/
Y wielom żądzom poddány:
A w nich bárzo vwikłány.

Pátrz iáko przez się vpadasz/
Y siłá swoią niewładasz:
Z ktorey miáry zwyćiężony/
Bywasz żywiąc rospusczony.
Niemasz w sobie nic tákiego/
Zebyś się miał chełpić z czego.
Lecz ráczey twoiá zła spráwá/
Zes nic nie iest ćie wydawa.
Skąd rozumiey żeś iest podłym/
Zadney ludzkiey czći niegodnym.
Owszem stábszym iestes niżli/
Możesz ogárnąć w swey myśli.

Trzeći punkt

Nihil ergo magnum tibi videatur.

NJechżeć się nic ták wielkiego/
Niezda do śiebie sámego
Ze wszech ktore ty czynisz spraw
Tákim bądź/ tákowym się staw.
Niechći się nic niezda coby/
Godno w tobie twey osoby/
Choćby też co chwálebnego
Przydałći Bog z dáru swego.
Miey wszytkie rzeczy stworzone/
Zá nic sobie poważone.
Ale w tym co iest wiecznego
Kochay się/ miey chęć do tego.
W prawdźie ktora nie vstánie/
Miey swoie vpodobánie.

A brzydź śie wielką podłośćią
Twą/ iák śprośną nikczemnośćią.
Nie mnimay nic ták brzydkiego/
Ták złego/ ták ßkárádego
Nád grzech/ ktorym łáśkę moię
Tráćiß mážąc duße śwoię.
Więtßą maß ßkodę z iednego
Grzechu/ ile śmiertelnego/
Niž gdybys miał zdrowie śtráćić/
Albo máiętność vtráćić.
Drudzy śie z dworśtwá nie ściérze
Obchodzą zemną/ w tey mierze/
Ze táiemnic mych chcą śiegáć/
Y śwą dumą ich dośięgáć.
Chcą zrozumieć ich śkrytośći.
Chcą ßperáć w ich wysokośći/
Sámych śie zániedbywáiąc/
Swe zbáwienie zá śmiech máiąc.
Ci ná śie pokuśy máią
Wielkie/ y w grzech vpadáią.
Bo dla ich dworśtwá y pychy/
Dopuſczam ná nie te ßtychy.

Czwarty punkt

Time iudicia Dei.

BOy śie sądow nawyßßego/
Y gniewu wßechmogącego:
W sądách Božych áni ßperay/
Lecz śwe sumnienie rozbieray.

Wspomni czegoś sie dopuścił/
Y wßytko to coś opuścił
Czynić/ máiąc czás potemu/
Ná pomoc zbáwieniu twemu.
Sa ktorzy kśięgi piástuia/
Y do nich swe przywiezuia
Nabożenstwá: á drugiego/
Obraz czyni nabożnego.
Miewa do tego niektory
Zwierzchny znák/ álbo figury:
Drudzy mie w vśćiech miewáia/
A do sercá nie puszczáia.
Sa co w żadzách oczyśćieni/
Y w rozumie oświeceni/
Ku wiecznym rzeczom wzdycháia/
Y z myśli ich niespuszczáia.
Tákim sie zda/ że coś plećie/
Kiedy kto mowi o świećie:
Náwet z bolem biora y to/
Co náturze przyzwoito.
Ci Duchá czuia świetego/
W sobie prawde mowiacego:
Ktory ich vczy wßystkiemi/
Pogardzáć rzeczmi ziemskiemi.
Vczy świátá zániedbywáć/
A w niebie sercem przebywáć.
Zá czym tylko prágna chwały
Wieczney/przez noc/przez dźień cáły.

ROZDZIAL V.

O dziwnym skutku miłosci Bozey.

Benedico te Pater cæleſtis.

CIebie Oycá niebieſkiego/
Oycá zbáwićielá mego
Wielbię/ ſkąd że mię nędzniká/
Raczyß pomnieć ſłużebniká.
O oycze/ ná wßyſtkie ſtrony/
Swym miłośierdźiem wſłáwiony:
Z twych poćiech tobie dźiękuię/
Ktorych ſię godnym nie czuię/
Gdyż mię tym nie vpośledzaß/
Y duße moie náwiedzaß.
Zá co/ ná wieki wielkiego/
Wielbię ćię w Troycy iednego.
Oycze/ Synu/ Duchu święty
W poćiechách ſwych niepoięty/
Jeden Boże: niech twa chwała/
Wiecznie świát brzmi doſkonáła.
O moy miłośniku święty/
Kiedy ty będźieß przyięty
Przez mię do wnętrznośći moich/
Záżywa rádośći ſwoich.
Tyś mą chlubą/ gdźież krom ćiebie
W vtrapieniu y w potrzebie
Vćiekáć ſię? Tys ſam moiá
Vćieczká/ y ſczyt/ y zbroiá.

Punkt Wtory

Sed quia adhuc debilis ſum in amore.

IAm ieſcze ſłáby w miłośći/
W cnotách/ y w doſkonáłośći:

Przeto

Przeto prágne pokrzepienia
Od ciebie/ y pocieszenia.
Cwicz mie y náwiedzay swemi
Tu kárnościámi świetemi.
Wyzwol mie z popedliwości/
Pozbaw sercá złych skłonności.
Spraw to bym był do miłości
Sposobny/ bym w cierpliwości
Vmyśl swoy stały záchowal/
W wytrwániu státku pilnował.

Punkt Trzeci

Magna res est amor.

MJłość iest rzecz wielka : nád nie/
Prozno człowiek lepszey prágnie.
Oney naćiezsza rzecz wszelka/
Zda sie lekka y nie wielka.
Ták iey nośić brzemie rowne/
Jáko ciezkie y gwałtowne.
Wszelka rzecz gorzka cukruie/
Wagi ciezaru nie czuie.
Zacna miłość Jezusowá/
Do wielkich rzeczy gotowá :
Do doskonálszych pobudza/
Y do nich chęć rádá wzbudza.
Miłość chce bydź wzgore/ áni
Nigdy niskiemi rzeczámi
Niemoże bydź zátrzymána:
Táka iey własność przydána.
Miłość prágnie swey wolności :
Od wszelkiey świeckiey skłonności/

Chce bydź záwƨe oddalona/
Niechce bydź w niey vplećiona.
Chce by iey nie przeƨkadzáłá
Zadna rzecz: by ták pátrzáłá
Wewnątrz ſerdecznym ſwym okiem/
Po niebie wielkim ƨerokiem.
Ná tym ieſt iey vmyſł wƨyſtek/
By przez doczeſny pożytek
Nie byłá w grzech záwiedźioná/
Bądź niepożytkiem wzruƨoná.
Niemáƨ tedy nic słodƨego
Nád miłość/ nic dźielnieyƨego:
Niemáƨ rownia iey zacnośći/
Wyſokośći/ ƨerokośći.
Zgołá niemáƨ nic lepƨego
Nád nię/ áni ták wdźięcznego.
Ani niebo/ áni ziemiá/
Ták dobrego ma ſtworzenia.
Nie dźiw/ bo miłość ſámego/
Corka Bogá przedwiecznego.
Wiec nádewƨyſtkie ſtworzenia/
W Bogu prágnie odpocznienia.

Czwarty punkt

Amans volat, currit & lætatur.

KTo miłuie/ nie prożnuie/
Biega: choć záſnie/ rad czuie:
Wiec záwƨe weſoły bywa/
A nikt go nie zátrzymywa.

Wszystko zá wszystko rad dawa/
Wszystek we wszystkim przestawa:
W iednym dobrym odpoczywa/
Skad wszelkie dobro wypływa.
Nie ták ná dar iák ná dawce
Pátrza: wszego dobrá spráwce:
Tego nád wszystko miłuie/
Y z nim przestáć vsiłuie.
Miłość miáry nie zna czesto/
Ale nád zamiar sie gesto
Rospala ku Jezusowi/
Y z nim rádá czesto mowi.
Miłość ciężaru nie czuie/
Nácięższych prac nie szácuie:
Kuśi sie z siła goretsza/
Niż przemoże/ o rzecz wietsza.
Tá przewagá w niey sie rodzi/
Bo mnima że sie iey godzi
Wszystko/ y wszystko przemoże/
Co iedno pomyślić może.
Wiec że sie ná wszystko zgodzi/
Wypełnia/ w skutek przywodzi/
Czego odbieżał teskliwy/
Slugá gnuśny y leniwy.

Punkt piąty

Amor vigilat.

MIłość choć spi/ iednák czuie/
Bo sie nigdy nie sprácuie

Vćiśniona/ iednák w zyſku
To ma/ że nie zna vćiſku.
Kiedy ia kto ſtráßy/ oná
Nigdy nie ieſt potrwożoná:
Ieſt iáko żywa pochodnia/
Ktora przez noc gore do dniá.
Ieſt rowna płomieniſtemu
Ogniu nieugáßonemu:
Albo pożarowi/ ktory
Pali láſy/ pali bory.
Ten płomień nigdy nie znika/
Lecz żywy wßytko przenika:
Gdzie chce idzie/ y ták bywa/
Że ſie áż w gore wyrywa.
Ieſli kto miłuie zgołá/
Wie o co nań ten głos wołá/
Wielkie to w niebie wołánie
Duße/ ktora mowi: Pánie/
Boże moy/ miłośći moiá/
Tyś moy wßyſtek/ ia też twoiá.
Nic ſobie nie zoſtáwuie/
Otoć ſie wßyſtká dáruie.

Punkt Szoſty.

Dilata me in amore.

ROzßerz wßyſtkiego w miłośći/
Niech vſtá moich wnętrznośći
Náuczáiá ſie koßtowáć/
Iáko słodko ieſt miłowáć.
Náucz mie w miłośći pływáć/
Y w tym ogniu ſie rozpływáć/

Ná kſztałt wosku/ co twárdośći
Zbywa ſwey/ od gorącośći.
Niech twą miłośćią vięty/
Wſtępuię ſam nád ſię wźięty/
Y porwány od zdumienia/
Mocą tákiego płomienia.
Niech śpiewam pioſnkę miłośći:
Niech wykrzykam od rádośći:
Idąc/ miły moy/ zá tobą
Wzgorę/ tám zmieſzkawá zſobą.
Weźm ten dar ofiáry moiey/
Niech duch moy ná chwałe twoiey
Rozpływa ſię/ niech vſtánie
Wielbiąc ćię/ moy drogi Pánie.
Niechay cię nád ſię miłuię/
A z ludźmi ták poſtępuię/
Żebym tylko wſzyſtkich w tobie
Miłował/ y lubił ſobie.
Niech twe ſługi ták miłuię/
Jáko práwo roſkázuie
Miłośći z ćiebie płynące/
Miłoſniki twe gorące.

Punkt Siodmy

Eſt amor ſyncerus, velox & pius.

JEſt miłość pobożna/ ſkora/
Sczera/ roſkoſzna/ y ktora
Z rozumem y z roſtropnośćią
Nákłáda/ y z ćierpliwośćią.
Mężna y długo trwáiąca/
Sámá ſię nie ſzukáiąca/

Gdźie bowiem kto swey własności
pilen/ w tym niemász miłości.
Miłość chodźi z ostrożnośćią/
z wielką pokorą/ z prostośćią:
W miłośći lekkomyślnego
Niemász nic/ áni miekkiego.
Miłość iest mátka trzeźwośći/
Y piekney wtrzymywáłośći:
Czysta/ stała/ y pobożna/
Spokoyna/ w myslách ostrożna.
Miłość stárszym vkorzona
Służy/ v siebie wzgárdzona:
Kto w práwey miłośći płuży/
Ten nabożnie Bogu służy.
Ten Bogu wdźieczny/ y ná niem
Polega swoim vfániem:
A choć mu Bog nie smákuie
Podczás/ iednák go miłuie.
Bo komu sie miłość scześći/
Ták żeby był bez boleśći?
Zá miłośćią troski chodzą.
Jesliże gdźie/ tám sie rodzą.

Punkt Osmy

Qui non est paratus omnia pati.

KTo nie iest gotow wszystkiego
Cierpieć/ dla swego miłego/
Y według woli iego żyć/
Niegodźien z nim w przyiáźni być.
Potrzebá miłuiacemu
Rzeczy twárde/ przykre ktemu/

Prze miłość kochánká swego/
Znośić wedla woli iego.
Kto go sczerze chce miłowáć/
Ten go nie ma odstepowáć/
Jáko drudzy ku ostátku
Nie dbáia nań dla przypadku.

ROZDZIAL VI.

O doswiadczeniu prawdziwego miłosnika

Pan mowi do sługi. *Fili non es adhuc fortis & prudens amator. Quare Domine?*

Synu/ mocy y mądrośći
Jescze niemasz w mey miłośći.
Czemu Pánie? z przyczyny tey
Stronisz od rzeczy záczetey:
Bo dla máley przećiwnośći
Vstawasz w swey pobożnośći/
Poćiechy záraz szukáiac/
Y do niey sie chćiwie máiac.
Mocny miłosnik/ niedbáły
O poćiechy/ ále stáły
Y w pokusách záwsze stoi/
Czártow sie sámych nie boi.
Nie wierzy ich chytrym słowom/
Ani zdrádliwym namowom:
Ták sie mocno vgruntował/
Bowiem z sercá zámiłował.
Badz go łáskáwie náwiedzam:
Badz go sczesćiem vpośledzam:

Wszystko to rowno v niego/
Miłośniká prawdziwego.

Punkt wtory

Prudens amator non tam donum amantis considerat

ROstropny miłośnik tego
Záżywa zwyczáiu swego/
Ze nie ták dár vpátruie/
Ják tego co go dáruie.
Chęć ráczey vważa iego/
Niżli to co ma od niego.
Lecz ná datek y ná dáry
Pátrza iákoby przez spáry.
Káżdy dar pokláda niżey:
Lecz dawce dáleko wyżey:
Bo ná datku nie przestawa/
Ale ná tym co mu dawa.
Tráfiać sie podczás nie z chęći/
Ze ia/ álbo moi świeći
V ćiebiechmy w wadze lekkiey/
Lecz niemasz ztad szkody wielkiey.
Jeszcześ nie stráćił wszystkiego/
Bo co miewasz poćiesznego/
Skutek to láski tuteczney/
Y przysmák oyczyzny wieczney.
Jednák ten obyczay miewáy/
Ná tym sie nigdy nie wspieray
Co odchodzi/ y przychodzi/
Niechay ćie to nie vwodzi.
Znák iest zasługi y cnoty/
Kiedy kto nie bez ochoty

Meżnie przećiwia śie złemu
Poduśczeniu ßátáńskiemu.

Punkt Trzeći.

Non ergo te conturbent alienæ fantasiæ.

GDźieby też ludzkie wymyśły/
Od kogoć wrzucone przyßły/
W iákieykolwiek máteriiey/
Nie trwoż śie z ich fántáziiey:
Lecz strzeż przedśiewźiećia swego/
Nie vstepuiac nic z niego:
A meżnym sercem y stale/
We wßystkim służ Bożey chwale.
Podczás iestes zachwycony
Aż w niebo/ potym spuśczony
Do serdecznych twych márnośći/
Coż czynić w tey doległośći?
W ten czás trwoży ćie mniemánie/
By snadź nie náigrawánie
Czártowskie ćie nádchodźiło/
Pátrz by ćie to nie trwożyło.
Te rzeczy gdy poniewoli
Cierpiß/ á nie z dobrey woli/
Pokić śie nie podobáia/
Nie zgube/ łáskeć iednáia.

Czwarty punkt

Scito quod antiquus inimicus.

NIeprzyiaćielá stárego
Zwyczay/ że nas od świetego

Cwiczenia záwsze odwodzi/
A iáko może ták szkodzi.
Od męki mey rozmyślánia /
Od świętych vszánowánia/
Od przedśięwźięćia dobrego
Człowieká zwieśdź/ rozkosz iego.
Rad to nam obráca w śmiechy /
Gdy bądź vważamy grzechy:
Bądź serdeczną stráż trzymamy/
Nie w smák mu gdy to dźiáłamy.
W dobre wtrąca nam złe myśli /
Bychmy wstrách y w tesknośc przyszli.
Gdźie może modlitw nam wzbrániá/
Y nabożnych kśiąg czytánia.
On sam będąc myśli górney /
Nie rad spowiedźi pokorney:
Gdy od naświętszey świątośći
Stronim/ z iego to chytrośći.
Nie wierz mu / áni dbay wiele
Ná iego sztuczne fortele/
Choćby ná ćię zdrády ćięższe/
Y śidłá rośćiągał gęstsze.
Tego to przyczytay zdrádźie /
Kiedyć co do sercá kłádźie
Márnego/ bądź plugáwego /
Zetrzy sie z nim / mow do niego:
Idź precz duchu nieczystośći/
Szpetnyś/ wstydź sie swey márnośći:
Jáko ty śmieesz w vszy moie/
Wnośić wynálaski swoie:
Odstęp odemnie złośliwy/
Nie będźiesz miał pokim żywy

Władze

Władze y siły nádemna /
Jezus cząstká moiá ziemna.
To mocny walecznik/ z strony
Jego bedźiesz stał zhánbiony.
Smierć y naćięższe karánie
Wole/ niż ćiebie szátánie.
W rzeczy wielkiey áni máłey/
Nie bede ćie słuchał dáley:
Choć byś mi też vtrapienia
Przyczyniał/ y vprzykrzenia.
Słońcem niebieskiey świátłośći/
Pan oświeca me ćiemnośći:
Kogo sie mam bać/ gdyż to wiem/
Ze Pan ma straż nad mym zdrowiem:
By mie woyskiem okrażono /
Y taborem otoczono:
Vfáiac Pánskiey pomocy /
Nie boie sie żadney mocy.

Punkt piąty.

Certa tanquam miles bonus.

POtykay sie ná kształt cnego
Zołnierzá doświádczonego.
Jesli vpadasz z krewkośći /
Bierz moc do wietszey dźielnośći.
Nie trać w łásce mey vfánia/
Strzeż sie w sobie zákochánia.
Pychá śiłá ludźi psuie /
Wiec y tobie nie zfolguie.
Niechći beda ku przestrodze/
Co ztad vpadáia srodze:

Podczás pychą záráżeni/
W slepoćie swey nie zleczeni.

ROZDZIAL VII.

O zakrywaniu łaski pod strażą pokory.

Fili vtilius est tibi & securius.

Synu/ bespieczniey to tobie/
Kiedy nabożeństwá w sobie
Táiß: áni sie nádymaß/
Ani go przed kim wspominaß.
Nie rozbieray názbyt tego/
Lecz sie pogardzay sámego:
A boy sie/ że niegodnemu/
Bog ći to dał studze swemu.
Te łáskę gdy weźmieß z niebá/
Polegáć ná niey nie trzebá:
Bo tákiey dar gorącośći/
Nie pewny w swey státecznośći.
Mieni sie w rzeczy przećiwne/
A te spráwy Boże dziwne/
Niechay ćie nie obrußáią/
Ráczey ćie niech przestrzegáią.
Myśl iákoś w ten czás bogátym
Kiedyś w łásce/ myśl y zá tym
Jáko bywaß vtrapiony/
Gdyś od łáski opuszczony.
Kto Páńskimi drogi biega/
A ná poćiechách polega/
Albo z vmysłu ich prágnie/
Tego postępek vpádnie.

Ale ieśliże pokornie /
Cierpliwie y dobrowolnie
Odiecie káśki przyimuie/
Dobrze sobie postepuie.
Tám on nietráci nádzieie/
Ani w modlitwie gnuśnieie.
Tám nie opuscza niczego
Z swych spraw/z ćwiczenia zwykłego.
Y ty czyn według możności /
Dla swey trwogi y oschłości
Ktora czuieß: drogi świetey
Nie zániechyway záczetey.

Punkt Wtory.

Multi enim sunt, qui cùm non bene eis successerit.

Siłá bowiem tákich bywa /
Ktorem gdy poćiech vbywa /
Wnet niebáczni ostábieia/
Y niećierpliwi zgnusnieia.
Bo człowieczy zamysł káżdy /
Nie iest w mocy iego záwżdy.
Wßystká sprawá káżda drogá
Náßá/ ma powod od Bogá.
Wßystko to ná woli iego/
Dáć y poćießyć káżdego/
Gdy chce/ ile chce/ y komu:
Ináczey/ nie da nikomu.
Niektorzy bedac nabożni/
W nabożeństwie nieostrożni:
Zepsowáli siebie sámi/
Bedac nie vhámowáni.

Wiecey niż mogli dziáłáiąc/
Swoich sił nie vważáiąc.
Złey żądzy gwoli od swego
Błądzą rozsądku lepszego.
A iż wiecey sie kusili
Niż przemogli/ vtrácili
Łáskę Páńską/ nád ktorego
Wolą/ ważyli sie tego.
Wnet sie sstáli vbogiemi/
Y zostáwieni podłemi:
Oni co byli dla siebie
Gniazdo położyli w niebie.
Aby więc ták vniżeni/
Potym nie skrzydły swoiemi
Latáli/ áni swą mocą/
Ale skrzydeł mych pomocą.
Ktorzy iesscze nowotnemi/
W drogę Páńską nie wpráwieni:
Gdzie nie będą mędrszych słucháć/
Łácno sie mogą oszukáć.

Punkt Trzeći

Quod si suum sentire magis sequi.

BO gdzie poydą zá swym zdániem/
Nie zá stárszych vkazániem:
Káżdego z tákich człowieká/
Niebespieczny koniec czeká.
Káżdy z nich łácno vpádnie/
Okrom gdyby ktory snádnie
Dał sie od vporu swego
Odciągnąć/ nie rozmyślnego.

Ci co się zá mądre máią/
Rzadko pokorni bywáią:
Záczym áni posłusznemi
Mogą bydź/ áni kárnemi.
Lepiey náukę mieć srzednią/
Niżli vmieietność przednią:
Bo kto zamożnym w te skárby/
Z náuk wielkich bywa hardy.
W niebespieczność się podawa/
Kto się ná rádość wydawa:
Dawney nędze zápomniawszy/
Boiázni Páńskiey przestawszy.
Boiazń Páńska czysta záwżdy/
Ustrzeże się ná czás káżdy/
By łáski nie postradáłá/
Ktora z niebá wypłákáłá.
Wedle cnoty/ ten niebácznie
Trzyma/ kto názbyt rospácznie
Myśli o mey opátrzności/
W ktoreykolwiek swey trudności.

Punkt czwarty

Qui tempore pacis nimis securus eße voluerit

KTo w pokoiu swym tuteczným
Aż názbyt bywa bespiecznym/
Ten kiedy woyná nástawa/
Czásu trwogi tył podawa.
Gdybyś vmiał w káżdey dobie/
Máluczkim bydź w twey osobie/
Trzymáiąc duchá w swey mierze/
Nie wpadłbyś w obráże/ wierze.

Látwieyby mogł wczáśie krotkiem
Zá pokory świetey śrzodkiem/
Vstrzedz sie niebespieczności/
Y żyć záwsze w ostrożności.
Poki duchá goracego
Masz w sobie z dáru Bożego/
Rádá zdrowa/ myślić o tym
Co też bedzie ztobą potym.
Gdy ono láto ominie/
Coć też przydzie czynić zimie:
To gdybyć sie przytráfiło/
Pátrz być sercá nie tráciło.
Bowiem po oney ćiemności/
Pochodnia pierwszey świátłości/
Gdy ćie doznam cierpliwego/
Możesz mieć z dáru moiego:
Ktorym był odiął do czásu/
Chcąc ćie mieć w onym niewczásu:
A to gwoli chwale moiey//
Wiec y ku przestrodze twoiey.

Punkt piaty.

Vtilior est sæpe talis probatio.

Czesto tákie doświadczánie/
Y státeczne w nim wytrwánie/
Pożyteczznieysześ iest/ niżli
Gdy byś miał wszytko pomyśli.
Bowiem nie mamy miárkowáć
Zasług nászych/ ni szácowáć
Wietszemi álbo mnieyszemi
Pociechámi wewnetrznemi.

Zteyże

Zteyże miáry choćby komu
Y náuki/ y rozumu/
Y godnośći dostawáło/
Nicby ná tym należáło.
Ale grunt swiatobliwośći/
Pokorá y dar miłośći:
Ktemu/ kto z sercá mey chwały
Prágnie/ ten sam o sie dbáły.
Teby cnoty miał záchowáć:
Do tego sie miał rádowáć
Więcey/ gdy będźie wzgárdzonym
Od wßech/ á niż poważonym.

ROZDZIAL VIII.

O podłym szacowaniu siebie samego.

Loquar ad Domin m meum cùm sim puluis & cinis.

Slugá mowi do Páná.

BĘdę mowił do moiego
Páná niewysłowionego:
Rzekę ná sercu skrußony/
Żem prech/ żem popioł/ wzgárdzony.
Choćbym sie miał zá lepßego/
Mam ćie sobie przećiwnego:
Y grzech moy przećiw mnie stoi/
Więc mi sie przeć nie przystoi.
Lecz bym sie miał zá podłego/
Y wniwecz śiebie samego
Obroćił/ zá nic sie máiac/
Od własney wagi vstáiac.

Bym śie sstał prochem v śiebie/
Nálazłbym łáskę v ciebie:
W ten czás dostałbym swiátłośći
Do sercá mego ćiemnośći.
Tám łáská twa pożadliwa
Przybedźie mnie miłośćiwa/
Niosąc mi poćiechy swoie/
Z ktorych kwitnie serce moie.
Tám wszytkie me poważánie/
By namnieysze pozostánie/
W pádole mey nikczemnośći
Pogrążone ná wiecznośći.
Tám mie skażesz mnie samemu
Com iest/ com był/ y ku czemu
Przyszedłem: bo niewiedźiałem/
Zem iest nic/ choć sie zacz miałem.
Gdy sam zostáwiony bywam/
Wszytek w słábośći swey pływam:
Ale ná mie weyźrzysz skoro/
Wnet mi do śiły mey sporo.
Wnet sie sstawam pokrzepiony/
Y weselem nápełniony:
A ták sie to prędko sstánie/
Ze podczás nád spodźiewánie:
Tám od ćiebie obłápiony/
Zdam sie w niebo podnieśiony.
Lecz gdy od ćiebie odćiągnę/
Ná doł swym ćieżarem ćiągnę.

Punkt Wtory

Facit hoc amor tuus gratis præueniens me, &c.

WSzytko to sámá spráwuie
Miłość/ ktora nie prożnuie/
Dármo mie vprzedzáiaca/
Y często mie rátuiaca.
Od tey ták strzeżony bywam/
Że z niebespieczeństw wypływam:
Tá mie częstokroć od złego
Wybáwia niezliczonego.
Sam siebie miłuiac bowiem/
Stráćikem śie był/ iáko wiem:
A szukáiac ćiebie/ záraz
Wespoł z soba ćiebiem ználaz.
Ták mnie y ćiebie ználawszy/
Szczerze ćie zámiłowawszy/
Tákem śie sam w sobie skroćił/
Żem śie głebiey w nic obroćił.
Tákiey/ o nasłodszy Pánie/
Láski twoiey miewam známie:
Że o co ćie nie śmiem prośić/
Tom od ćiebie zwykł odnośić.
To śie zemna często dźieie/
Nád zasługi/ nád nádźieie:
Awa zeznáć prawde musze/
Że miłuiesz moie dusze.
Badz błogosłáwion do wieká/
Boże moy/ co mie człowieká
z káżdey miáry niegodnego/
W láśce swey chowasz choć złego.
Nic dobrego niemam w sobie/
A iednák śie ták zda tobie/

Nie przestawáć niewdźięcznikom
Dobrze czynić y grzesznikom.
Szláchetne twe przyrodzenie/
Nagrzeßnieyßego wspomienie:
Jesteś Oycem przyrodzonem/
Też od ćiebie odwroçonem.
Náwroć nas k sobie prosimy/
Abyśmy bedac wdźięcznemi/
W pokorze tobie służyli/
Y záwße nabożni byli.
Bowiem ty iesteś zbáwieniem.
Tyś iest náßym pokrzepieniem:
Pod zasłona skrzydeł twoich/
Mamy zpotrzebe śił swoich.

ROZDZIAL IX.

Ze wszytkie rzeczy ku Bogu, iako ku ostatniemu koncowi maią bydz obracane.

Pan mowi:

Fili, ego debeo esse finis tuus supremus & vltimatus.

Synu/ wierzay słowom moim/
Ze ia mam bydz koncem twoim/
Wysßym y ostátnim onym/
Chceszli bydź błogosłáwionym.
Ták máiac myśl vstalona/
Byś dobrze miał myśl skłoniona
Ku sobie/ badź ku stworzeniu/
Przydźieß ku iey oczyśćieniu.

Kto sam siebie badź stworzenia
Szuka / táki bez wątpienia
Záraz vstawa sam w sobie /
Y osycha w teyże dobie
Wiec chceżli począć rozumnie/
Wszytkie rzeczy naprzod do mnie
Obrácay/ iáko do tego/
Com iest dawca dobrá wszego.
Ktorakolwiek rzecz stworzona
Vyzrzysz/ miey zá wypłoniona
Od dobrá wiekuistego/
Nádewszytko naywysszego.
Wiec iżem ia wszytkich rzeczy
Zrzodłem/ y mam ie ná pieczy.
Káżda rzecz co iest stworzona /
Do mnie ma bydź przywiedźioná.

Punkt Wtory

Ex me pusillus & magnus.

KAżdy kto chce ma pogodę /
Czerpáć ze mnie żywą wodę/
Máły/ wielki/ y vbogi/
Y co zamożny w skarb drogi.
Tákowam ia iest studnica/
Żywym źrzodłem / y krynica:
A ktorzy mi z chęćią służą /
Láske zá láske wysłużą.
Wiec ktoby nád mie milszego
Chćiał co mieć / chelpiąc sie z tego /
Ten w sercu swym rozszerzony
Nie bedźie/ ni vćieszony.

Ale záwße co tákiego
Bedzie miewał przećiwnego:
Záwße bedzie miał przeßkode/
Frásunek álbo przygode.
Gdy v śiebie co dobrego/
Badz cnote widziß drugiego/
Pámietay śie ták spráwowáć/
Záwße mi zá to dziekowáć.
Oez śie kolwiek człowiek kuśi/
Przez mie káżda rzecz mieć muśi/
Ja Pan/ ia wßystkim ßáfuie/
A wdzieczności potrzebuie.

Punkt Trzeci

Hæc est veritas, qua fugatur gloriæ vanitas.

TO iest prawdá mocy tákiey/
Ktora márność czći wßelákiey
Y chwały świeckie odpłaßa/
Wßytkie psuie/ wßytkie znáßa.
Przetoż gdzie łáská niebieska/
Z nieomylna prawda mießka:
Kedy te obiedwie wchodza/
Ściśnienia sercá nie rodza.
Zá przybyćiem tákich gośći/
Nie máia mieyscá zazdrośći/
Ani tám miłość właśćiwa
Mießkánia sobie nábywa:
Bo miłość Boża goraca
Jest/ wßystko zwyćieżáiaca:
Jest tey mocy y tey śiły/
Ze rozßerza dußne śiły.

Jesliżeś

Jeśliżeś mądrym prawdziwie
Wemnie sámym osobliwie/
Będzieß miał swoie kochánie/
Y wesele/ y vfánie.
Bowiem ná świećie żadnego
Niemáß/ krom Bogá/ dobrego:
Tenże we wßystkim chwalony
Ma bydź/ y błogosłáwiony.

ROZDZIAL X.

Ze wzgardziwszy swiat, słodka rzecz iest służyć Bogu.

Nunc iterum loquar Domine, & non silebo.

Slugá do Páná mowi.

TEraz/ Pánie/ iáko znowu/
Głos moy ná to pogotowu
Wydziera sie áż do ćiebie/
A ty go przypuść do siebie.
Pánie y Krolu iásnego
Máiestatu nawysßego/
O iák wiele zgotowánych
Maß słodkich dobr dla wybránych?
Mnostwo tego maß v śiebie/
Dla tych co sie boią ćiebie:
A cożeś iest miłuiącym?
Co z sercá sobie służącym?
O iáka iest słodkość twego
Rozmyślánia niebieskiego:

Ktorego ty vcześniki/
Czyniß swoie miłośniki
Lecz w tym wietßey łáski swoiey/
Vżyczyłeś dußy moiey:
Iż gdym niebył/ przez ćie oná
A z tym ćiałem iest spráwioná.
Ktemu/ gdym błądził od ćiebie/
Náwiodłeś mie sam do siebie/
Chcąc po mnie bym ćie miłował/
A służbę twą odpráwował.

Punkt wtory

O fons amoris perpetui.

O Studnico wiekuistey
Miłośći/ bez zmázy czystey/
Iáko mam ćiebie zápomnieć/
Ktorys raczył ná mie wspomnieć?
A w ten czás gdym był zginionym/
A zgniłośćią záráżonym:
Tyś nie postępuiąc wdługą/
Vczynił łáskę nád sługą:
Krom żadney zasługi moiey/
Doznałem przyiáźni twoiey.
Łáskę tę od ćiebie dáną/
Iákoć vczynię oddáną?
Nie wßyscy dárow tych wzięli/
Aby świát opuśćić mieli:
Aby z Bábilonu wyßli/
A w iárzmo zakonne przyßli.
Czyli rzecz wielką czynimy/
Gdy tobie/ Panie/ służymy?

Gdyśći ná iedno ſkinienie/
Powolne wßyſtko ſtworzenie.
Ieſcze mnieyßa ſłużyć tobie/
Lecz to/ co vważam ſobie:
Dziwna żeś mie niegodnego
Przyłaczył do pocztu ſwego.
Oto żywie miedzy twemi
Służebnikámi świetemi:
Ieſtem ich ſpraw vczeſnikiem/
Y z łáſki twey zakonnikiem.

Punkt Trzeći.

Ecce omnia tua ſunt, quæ habeo.

OTo wßyſtkie rzeczy twoie/
W ktorych ná ſłużbie twey ſtoie:
Lecz ty wiecey mey oſobie
Widze ſłużyß/ niż ia tobie.
Niebo y rodzáyna ziemiá/
Y cokolwiek ieſt ſtworzeniá/
Wßyſtkie záwße ſa gotowe/
Ná posługe człowiekowe.
Káżda rzecz ſwey powinności
Náznáczoney z twey madrośći/
Iáko poczełá pilnuie/
Ani z kreſu wyſtepuie.
Lecz to ieſcze było máło/
Dobroći twey ták ſie zdáło/
Zes nam zrzadził do posługi
Anyoły zacne ſwe ſługi.
Ale puśćiwßy ná ſtrone
To wßytko: Wietßa wſpomione:

Osobą swą nam służyłeś/
Y dáć sie sam námieniłeś.

Czwarty punkt

Quid tibi dabo pro omnibus bonis, &c.

IAkoż ći nágrodźić tákie
Dáry tyśiacne wszelákie?
Obym ći mógł służyć/ Pánie/
Poki mi żywota stánie.
Pomoż mi/ proszę/ do tego/
Abymći choć dniá iednego/
Godną posługę wyrządźił/
Wielkąbyśmi łáskę zrządźił.
Tyś od nas stworzenia swego/
Sam prawdźiwie godźien tego/
Zebychmy ze wszystkiey siły/
Ciebie ná wieki wielbili.
Tyś prawdźiwie Pánem moim
Ja vbogim sługą twoim:
Nietylkoć by służyć/ ále
Vstáwnym bydź ná twey chwále.
Ták chcę/ ták vmysł moy prágnie/
Co ábym mogł/ czynić snádnie:
Co mi kolwiek niedostánie/
Sam rácz dopełnić moy Pánie.

Punkt piąty.

Magnus honor, magna gloria.

WJelka/ y wyższa z wielkośći
Rzecz/ służyć twey wielmożnośći:
Wszystko dla ciebie wzgárdźiwszy/
Ten márny świát opuśćiwszy.

Bo ktorzy służbie twey gwoli/
Poddálić sie z dobrey woli/
W łásce twoiey przed inszemi/
Będą w niebie znácznieyszemi.
Ci słuszą Duchá świętego
Przednich pociech/ czásu swego/
Co tu wzgárdźili doczesne
Pociechy swoie cielesne.
Ktorzy dla twego imienia/
Porzućili dobre mienia/
Y swe zabáwy tuteczne/
Nayda insze dobrá wieczne.
Ci ktorzy ábyć służyli/
Ciásną drogą sie puścili.
Serdeczney swoiey wolnośći
Dostąpią w nieśmiertelnośći.

Punkt szosty.

O grata & iucunda seruitus Dei.

O Stanie błogosłáwiony
Zakonniczy/ z káżdey strony:
W ktorym kto rad przemieszkiwa/
Anyołom podobny bywa.
O iák miła/ iáko wdzięczna
Służbá Boża vstáwiczna?
W ktorey człek w świątobliwośći
Zywie/ y w práwey wolnośći.
Zakon Bogu przyiemnego
Czyni y czártom strásznego/
Káżdy z wiernych kto cnotliwy/
Temu stanowi chętliwy.

O służbo godna przyięcia/
A swiętego przedśięwzięcia.
O służbo godna swiętego
Prágnienia vstáwicznego.
Tey kto pilen/ naywyższego
Dostánie dobrá wiecznego:
Ktemu weselá nábędzie/
Ktorego końcá nie będzie.

ROZDZIAL XI.

Ze żądze ſerdeczne maią bydz roſtrząſane y miarkowane.

Fili, oportet te adhuc multa addiſcere.

Synu/ słuchay głosu mego/
Iescześ nie náwykł wszytkiego.
Dobrze. Rácz mi/ Pánie/ ziáwić
Wolą swą/ chcę się popráwić.
Synu/ naprzod żądzą swoie
Wszystkie/ puść ná wolą moie.
Nie kochay się w sobie/ ále
Zá mną idź chćiwie y stále.
Gdy cię żądze pobudzáią/
Gwałtem pátrz ná co zmierzáią:
Ieśli prágną chwały moiey/
Czy sámey korzyśći twoiey.
Ieślim ia ich iest przyczyną/
A powodem: dobrze płyną.

Ja w spráwách twych nie pobłądzę:
Przestániesz ná tym co zrządzę.
Jesli więc w tym (iák to bywa)
Własnego co się pokrywa:
Ták rozumiey żeć przeszkadza/
To samo/ y to ćię zdradza.

Wtory punkt

Caue ergo, ne nimium imitaris super desiderio præconcepto.

COs vknował w głowie swoiey/
Strzeż się okrom rády moiey/
Abys nie polegał ná tym/
Być żal nie przystąpił zátym.
Aby więc/ o cos z pilnością
Stárał się y z gorliwośćią/
Nie omierził sobie tego/
Cos rozumiał naylepszego.
Bo nie zá káżdą się godźi
Zadzą iść/ ktora przychodźi/
Bydź się też y dobra zdáłá/
Strzeż się by nie oszukáłá.
Ani się záraz strzec mamy
Skłonnośći/ ktora bydź znamy
Przećiwna/ bądź rozumowi/
Bądź nászemu rozsądkowi.
Trzebá się podczás sámego
Hámowáć/ y od dobrego
Pożądánia/ y ćwiczenia/
Dla vmysłu rostárgnienia.

Ktemu / byś dla twey ſkrzetnośći /
Y oćietney niekárnośći /
Drugim nie mnożył zgorſzenia /
Miáſto przykłádu zlepſzenia.
Wiec y vpor może powſtáć
Drugich / ktoremu ty ſproſtáć
Niemogac / naydzieſz ſie w trwodze /
Záczymbyś y vpadł ſrodze.

Punkt trzeći

Interdum vero oportet violentia vti.

TRzebáć podczás gwałtu vżyć
Przećiw żadzom / ktore płużyć
W zmyſłách zwierzchnych zwyczay máia /
Niech gory nie wylatáia.
Miey ná to baczenie máłe /
Gdy co chce ćiáło zuchwáłe:
Ráczey niech ten śćierw ſwowolny
Duchowi bedzie powolny.
Ták długo ie miey w kárnośći /
Azby według przyſtoynośći /
To co duch każe / czyniło /
Y w niewoli iego żyło.
Aż gdy chetliwie y ſtale
Przywyknie przeſtáć ná máłe /
Bedac ná wſzyſtko gotowym /
Pod rzadem duchá ſurowym.
Azby z checia choć nie rychło /
Proſtym potráwom przywykło:
Aniby przeto mruczáło /
Gdyby mu ſie co nie zdáło.

Rozdział

ROZDZIAL XII.

O ćwiczeniu sie w ćierpliwosci, a walce przeciw żądzom.

Punkt pierwszy

Domine Deus, vt video, patientia est mihi valde necessaria.

SLVGA.

Jáko bacze/ moy Boże/ potrzebienem tego
Abym záwsze ná swiećie cierpiał co przykrego:
Abowiem w tym żywoćie śiłá przećiwnośći
Przydawa sie/ ná ktore trzebá ćierpliwośći.
Wiec samech tego doznał ná własney osobie:
Bo gdy co o pokoiu postánowie sobie/
Nietylko że sie nędznik vłomnym znáyduie/
Ale boleść y woyne w żywoćie swym czuie.

PAN.

Ita est fili, sed volo te non talem, &c.

TAk iest Synu: ále ia niechce mieć w pokoiu
Ciebie tákim/ w ktorymbyś nie skosztował boiu.
To iest postánowienie/ to moy dekret Boski/
Sługá moy ma mieć czesto fráśunki y troski.
Przetoż gdy w przećiwienstwách weźmiesz doświádczenie/
Ná ten czás znaydźiesz pokoy y swe odpocznienie.

Wtory punkt

Si dixeris te, non poße multa pati.

IEśli rzeczeß / trudny to ná mie krzyż tákowy /
Synu / á iáko ścierpiß on ogień czyścowy ?
Gdy sie dwie rzeczy tráfią / á nie dobre obie /
Czyś nie záwße mnieyße złe zwykł obieráć sobie ?
Abyś kiedy wiecznych mąk vßedł czásu swego /
Cierpieć maß dla Chrystusá cokolwiek tákiego :
A cierpieć trzebá skromnie wßytko co przypádnie /
Jnáczey do pokoiu niemożeß przyśdź snádnie.
Coż mniemaß áby żaden z ludźi świátá tego
Nic nie ćierpiał / álbo co máło skusił złego ?
Táki y miedzy temi nikt sie nie znáyduie /
Ktorych pieśćząc łáskáwie szczeście wychowuie.
Rzeczeß : Tych nie dolega / álbo ich mniey boli
Frásunek / ktorzy ten świát máią po swey woli :
Wczásem y rozkoßámi swemi opływáią
Źli ludźie / wiec kłopotow nie ták vważáią.
Daymy to / niech ták bedźie / by też dobrze mieli
Po myśli swey ná świećie / coby iedno chćieli :
Coż potym / gdyż to wßytko podobno ku snowi /
Przemiia / máłą korzyść czyniąc człowiekowi.

Punkt trzeći

Ecce quemadmodum fumus deficient abundantes in seculo.

OTo iáko dym zniknął z fortunámi swemi /
Y pámiątká weselá ich zginie ná ziemi :
Ale iescze ná świećie poki tu mießkáią /
Gorzkość / tesknicá / boiazń w nich odpoczywáią.
Bo z tychże rzeczy z ktorych roskoß im pochodźi /
Ztądże męká y boleść częstokroć sie rodźi.

A słußnie /

A słusznie / bo nierządnie szukáiąc kochánia /
Zywią nie bez gorzkośći / nie bez zámieszánia.

Punkt Czwarty

O quàm breues, quàm falsæ, quàm inordinatæ, &c.

O Jáko ich roskoszy nie trwáłe są wszytkie /
Jáko są nieporządne / fałszywe y brzydkie:
Wszákże nie rozumieią oni tego / áni
Mogą wiedźieć / márnośćią tych rzeczy piiáni.
Przetoż iáko zwierzętá nieme bez baczenia /
Dla znikomey roskoszy / wszyscy bez wątpienia
Torem złych ludźi idąc / náwet wpadáią
W śmierć duszną / ták iż koniec nieszczęśliwy máią.
Ale ty Synu nie chodź zá twemi żądzámi /
Odeymuy się swey woli wszytkiemi siłámi:
Zákochay się serdecznie w Jezuśie swym Pánie /
A on dáć raczy co chcesz / ná twoie żądánie.

Punkt piąty

Etenim si veraciter vis delectari.

JEśli chcesz bydź poćiechą obfitą nádány /
Y odemnie z tey miáry bydź uszánowány /
Pogardź wszystkim ná świećie / odetni kochánie
W roskoszách / ták będźiesz mieć moie przeżegnánie.
Im więcey chęć oderwiesz od wszego stworzenia /
Tym słodszego dostániesz z niebá poćieszenia.
Wszákże niżeli przyidźiesz do tey szczęśliwośći /
Rozmáite pokusy zádádzą trudnośći:
Kłopot y smutek iákiś będźie się chćiał śćieráć
Z tobą / ále się ty im nie dáy rospośćieráć.

Naprzod nie zwykły zwyczay ná cie sie obruszy/
Alego lepszy zwyczay twoy złamie y skruszy.
Gdy pilną bedzieß straż miał przeciw nałogowi
Złemu/ nie daiac mieysca nieprzyiacielowi.
Drugi przeciwnik bedzie twoie własne ciáło/
Gdy bedzie w koło siebie rząd ostrzeyßy znáło:
To kiedy pocznie mruczeć/ spádnie z swey nádzieie
Nie długo / Duch goracy gdyć serce zágrzeie.
Bedzie cie drażnił y czárt przeklety wąż stáry/
Tego modlitwą zwalczyc możeß z káżdey miáry.
Przy niey iesli sie bedzieß prácą pożyteczną
Zábáwiał/ vciecze precz z háńbą swoią wieczną.
Te náuke odemnie weźmi/ w niey sie ćwiczyć
Synu pomni/ chceßli sie sługą moim liczyć.

ROZDZIAL XIII.

O posłuszenstwie pokornego poddanego przykładem Pana Iezusowym.

Punkt pierwßy

Fili qui se subtrahere nititur ab obedientia.

KTo z posłuszenstwá Synu sie wydźiera/
Z tego niewdźiecznik łáski Bożey bywa/
Kogo chec wiedzie do własnośći chćiwa/
Od tego spolne Bog dobra odbiera.
Kto sie stárßemu nie z checią poddawa/
Znác że Duchowi iego własne ciáło
Nie iest postußne/ áni sie poddáło/
Wiec czesto wierzga rządźić sie nie dawa.

Vczże sie służyć z ochota stárszemu/
Chceżli ná wodzy ćiáło swe vtrzymáć/
Ták snádniey możesz przećiwniká imáć/
Gdy pokoy czleku vczynisz wnetrznemu.
Nikt z nieprzyiaciol nie iestći ták twárdy/
Iák ty sam sobie z Duchem swym woiuiac.
Wiec chceżli ćiáło y krew w munsztuk viać/
Sámego siebie rozmiłuy sie wzgárdy.

Punkt wtory

Quia adhuc nimis inordinatè te diligis,

ZE iescze nieporzadnie bárzo sie miłuiesz/
Przeto sie posłusznym bydź zupełnie wáruiesz:
Máła rzecz ile tobie ziemi y prochowi
Poddawáć sie dla Bogá szczerze człowiekowi.
Gdyż ia sam wszechmogacym bedac y naywysszym
Stworzyćielem wszystkiego/ sstałem sie nalisszym
Dla ćiebie człowiekowi wszystek sie podáiac
Z pokora ná Máiestat swoy wzgledu nie máiac.
Awam tu nawzgárdzensży wszystek żywot przeżył/
Abym twa pyche moia pokora zwyćiężył.
Pátrzże ná przykład Mistrzá y wodzá swoiego/
A pátrzac zdumieway sie ná powolność iego.
Vcz sie prochu y ziemo/ iákobyś mogł snádnie
Pod wszech ludzi nogámi/ żywot wieśdź vkłádnie.
Vcz sie/ swey wolej łamáć/ poddawáć sie wszytkim/
A wiedz żeś dla grzechow swych przed Bogię iest brzyd-
ckim.

Punkt Trzeći.

Exardesce contra te, nec patiaris tumorem in te viuere.

ROſpal ſie gniewem ſam przećiwko ſobie/
Nie ćierp by miáłá żyć nádetość w tobie:
Stań ſie ták lichym / by po tobie záwżdy/
Mogł deptáć káżdy.
O co ſie ſkárżyć maß o nikczemniku/
O co ſie przeczáć ſmrodliwy złośniku
Z tymi ktorzy ćie ſtrofuia z twych złośći/
Y nikczemnośći.
Tákes wielekroć złymi poſtepkámi/
Sproſna ſwawola wielkimi grzechámi /
Wiecznych ćiemnośći y piekłá był godzien/
Dla twoich zbrodzien.
Ale oko me zfolgowáło tobie/
Ták ia duße twa poważałem ſobie :
Byś poznał iákać łáſke pokázuie/
Ják ćie miłuie.
Abyś wdzięcznym był dobrodzieyſtwá mego:
Byś do poddánſtwá przyßedł prawdziwego/
Y do pokory/ znoßac vſtáwiczne/
Wzgárdy rozliczne.

ROZDZIAL XIIII.

Intonas ſuper me iudicia tua Domine.

GRzmiß nádemna Pánie ſwemi/
Sady dziwnie ogromnemi:
Groza twa kośći ſtrwożyłeś/
Duße ſtráchem nákarmiłes.
Vważáiac ſady twoie
Drze wßyſtek/ wßyſtek ſie boie:

Gdyż

Gdyż przed toba sáme niebá/
Nie ták czyste iákby trzebá.
Jesliś w duchách nieprawośći
Ználazł/ y skarał ich złośći:
Co sie zemna grzeßnym sstánie/
Ják ćiezkie wezme karánie:
Ktorych sie vczynki zdáły
Chwalebne/ poupadáły:
Co chleb Anyelski iadáli/
Ná młoćie z wieprzmi przestáli.

Punkt Wtory.

Nulla est ergo sanctitas, si manum tuam Domine subtrahas.

NJech kto bedźie naswietßy nie z świątobliwośći
Jego/ gdy vmkniesz reki swoiey wßechmocności.
Nie nie iest mądrość bez rządu twoiego/
Ani moc wazna bez rátunku twego.
Káżda czystość bez ćiebie niebespieczna: áni
Straż własna/ kiedy ty sam nie strzeżeß nád námi.
Bowiem od ćiebie opuszczeni giniem:
Gdy zás náwiedzaß nas/ żywiem y słyniem.
Do tego niestáteczni iestesmy z nátury/
Ale ty nas vtwierdzaß Duchem swoim z gory.
Wiec oźiebłemi áczkolwiek bywamy/
Jednák sie wewnatrz przez ćie zápalamy.

Punkt trzeći

O quam humiliter & abiecte mihi de meipso sentiendum est.

O Jáko trzebá nisko/ y iáko nikczemnie/
Choćby mi sie zdáło bydź co dobrego we mnie/

O sobie trzymáć/ y podło sie ważyć:
Ieśliżebym chciał łáski twoiey zážyć.
Iáko sie pod przepáści mam spuśćić głeboko
Do twych sadow: gdźiebym tám obaczył ná oko/
Zem iest nic á nic/ áni sie mam z czego
Chlubić: bo nád mie nic iest podleyszego.
O wago niezmierzona/ morze nieprzebrnione
Ani podobna żebyś było przepłynione/
Gdźie nie znáyduie w mey podley osobie/
Iedno zgołá nic/ ktore widze w sobie.
Gdźież tedy oná chwałá/ gdźie dufność/ y kedy
Rozumienie o cnoćie swoiey: wszystko błedy.
Pożárta chlubá y tákie márnośći/
Od twych nádemna sadow głebokośći.

Czwarty punkt

Quid est omnis caro in conspectu tuo.

A Co iest wszelkie ćiáło przed twą oblicznośćią/
Czy sie bedźie chlubiło z swoią nikczemnośćią:
Vliczne błoto przećiw Tworcy swemu
Chełpić sie może: nie podoła temu.
Iáko może bydź prożną mową podniesiony
Człowiek poddány Bogu/ prawdźie przyuczony:
Nie podniosłby go wszystek świát/ ktorego
Prawdá nálázłá sobie poddánego.
Wszystkich wymownych vsty nie bedźie wzruszony/
Ktory nádźieią w Pánu Bogu vtwierdzony:
Bowiem y wszyscy krásomowcy mowni
Oto są niczym / y niczemu rowni.
Káżdy z nich wespoł z dźwiekiem słow swoich vstánie/
Prawdá Páńska ná wieki státeczna zostánie.

To

To wßystko trzebá vważáć káżdemu
Prawdźie y Bogu ſczerze poddánemu.

ROZDZIAL XV.

Punkt pierwßy.

Fili ſic dicas in omni re, &c.

SYnu miły/ ták rad mow w káżdey rzeczy. Pánie/
Ieſlić ſie to podoba/ niechże ſie ták ſſtánie:
Pánie/ ieſli ma bydź ztad cześć y chwałá tobie/
W imie twe by ſie sſtáłá tá rzecz/ życze ſobie.
Pánie/ ieſli tá ieſt rzecz mnie potrzebna proße/
Ku cźći twey/ niech odmiotu w prosbie nie odnoße.
Ale ieſli vßkodźić ma w czym moie duße/
Zgáś we mnie te żadza/ niech ſie o to nie kuße.
Bowiem nie káżda żadza od Duchá świetego
Idźie/ choć ſie zda dobra/ y proſta do tego.
Trudno te rzecz oſadźić zá prawdziwa mamy/
W ktorey Duchá ieſli zły/ czy dobry nie znamy.
Do pożadánia bowiem tego/ badź owego/
Miewamy powod z duchá ſwego y z cudzego.
Siłá ſie ich przy koncu ná tym oßukáli/
Ktorzy ſwe przedśiewźiećie dobrym bydź mnimáli.

Punkt Wtory

Igitur ſemper cum timore Dei & cordis humilitate.

PRzeto z boiáźnia záwße y z niſka pokora
Poczynay/ gdy maß prośić Bogá o rzecz ktora.

Lecz śie wiecey woli mey poddawszy wszystkiego/
Modl śie ták/ gdy odemnie potrzebuiesz czego:
Pánie ty wiesz iák lepiey/ czyń zemną co raczysz/
Day co chcesz/ y ile chcesz/ y kiedy czás baczysz.
Vczyń zemną iák vmiesz/ y coć śie zda wiecey
Należeć ku chwale twey/ spráw to co naprzecey.
Położ mie tám gdźie sam chcesz z rzeczámi wszystkiemi/
Jáko chcesz ták poczynay poddáiec śie z niemi.
W rękách twoich ia iestem/ rządź mną po swey woli/
A ia wszystko wytrwáć chcę Pánie tobie gwoli.
Masz zemnie gotowego sługę ku wszystkiemu/
Coby iedno służyło imieniu twoiemu.
Nie żądam ia sobie żyć ná tym świećie/ ále
Tobie/ zdarz Boże godnie/ zdarz y doskonále.

Punkt trzeći y czwarty

Ma w sobie Modlitwę o wykonániu woli/ y vpodobánia Bożego ⁊c.

Concede mihi benignissime Iesu

JEzu namilszy Boże moy y Pánie/
Day mi tę łáskę niech przy mnie zostánie:
Ktoraby zemną robiąc nie vstáłá/
Do końcá trwáłá.
Niechay to záwsze mam z dáru twoiego/
Abym nic niechćiał od ćiebie krom tego
W czym byś śie kochał/ y náczćby było/
Pogladáć miło.
Niech śie ma wolą záwsze z twoią zgadza/
Niech moiá wola zá twoią pochadza.
Niech śie we wszystkim trzymam twego chcenia/
Bądź też niechcenia.

Niechay

Niechay sie stáne iáko vmorzonym
Swiátu/ y rzeczam od rąk twych stworzonym.
Niechay tu żywie dla ćiebie wzgárdzony/
Y nieznáiomy.
Day mi nád wszytkie rzeczy pożądáne
W tobie odpocząć/ niech serce stroskáne
Ma swą poćiechę/ rádość swę kochánie/
W tobie moy Pánie.
Tyś sam iest iego własnym pomieszkániem/
Tyś iest przybytkiem/ y odpoczywániem:
Krom ciebie niemász tu nic przyiemnego/
Ni spokoynego.
W tákim pokoiu wdźięcznym w sámē tobie/
Nawyższym dobru/ niechay wytchnę sobie.
Niech/ niż ćię vyzrzę/ niż z tobą żyć zácznę/
W tobie wprzod zásnę.

ROZDZIAL XVI.

Ze prawdzywa pociecha w samym Bogu ma bydz szukana.

Punkt pierwszy

Quod verum solatium in solo Deo &c.

COkolwiek mi tu do pámięći przyidźie/
Czym bym chćiał ćieszyć swą vbogą dusze/
Wszytko to zchowáć ztąd nápotym muszę:
Bowiem ná świećie tylko sie płácz zydźie.
Choćiabym wszystkie miał świeckie roskoszy/
Y wszelákich bym mogł poćiech záżywáć/

Y podług świátá w delicyách pływáć.
Nie długo to trwa wßytko czás rospłoßy.
Skad niemożeß bydź dußo moiá cále
Bydź poćießoná/ iedno w Bogu ktory
Jest poćießyćiel vbogiey pokory.
W nim śie ochłodźić możeß doskonále.
Poczekay máło dußo moiá Páná/
Poczekay mało obietnice iego/
A bedźieß miáłá obfitość wßystkiego
W niebie/ ktora tám nie wypowiedźiána.
Bo ieśli názbyt nierzadnie pożadaß/
Y maß ná wietßey niżli słußa pieczy/
Márne doczesne tego świátá rzeczy:
Niebieskich poćiech nigdy nie ogladaß.
Kto doczesne ma dobrá w vżywániu/
Wieczne w żadániu: baczy że tu żadnym
Scześćiem niemoże być násycon zdrádnym:
Bedac náznáczon Rayskiemu mießkániu.

Punkt Wtory

Etiamsi omnia creata &c.

DAy to żebyś tu wßystek świát po woli miáłá
Dußo ma/ iescze nie stad bedźieß doskonáłá
W błogosłáwienstwie swoim: bowiem Pan wßytkiego
Jest powodem y gruntem/ scześćia sługi swego.
Scześćia/ powiádam/ co go nie prosty gmin chwali/
Y ktorzy cáła chećia do świátá przystáli:
Lecz iákiego vstáwnie prágna y czekáia
Ludźie czystego sercá/ co o świát niedbáia.
Ktorych niebo przybytek y gorne mießkánie/
Záwße w źiemi żywiacych przy Chrystuśie Pánie.

Wiec

Więc się tu márnych póciech strzegą pospolicie/
Według duchá prowádząc ostrożnie swe życie.
Prawdziwe pócieszenie y błogosłáwione/
Ktore wewnątrz od prawdy nie bywa wzgárdzone.
Nabożny człowiek zsobą wszędzie nośi swego
Bogá póćieszyćielá Jezusá miłego.
Do ktorego ták mowi: Pełen w nim vfnośći/
Jezu moy zbáwićielu/ moiá szcześliwośći/
Wszędzie y ná káżdy czás/ y w spráwie wszelákiey/
Niech/ Pánie/ nie mam nád ćie póćiechy niiákiey.
Te sáme iedne rozkosz niechay mam v śiebie/
Niechcieć inszey póćiechy/ moy Jezu/ krom ćiebie.
Więc ieśli tey nie vzna łáski duszá moiá/
Niech iednák zemną będźie świeta wola twoiá:
A przy niey spráwiedliwe twoie doświadczenie/
To będźie rádość moiá/ to me vćieszenie:
Nie ná wieki ábowiem zwykłeś sie ty gniewáć/
Więc się trzebá po gniewie łáski twey spodźiewáć.

ROZDZIAL XVII
Ze wszelkie staranie w Bogu ma bydz postanowione.
Punkt pierwszy

Quod omnis sollicitudo in Deo statuenda sit.

Synu rádzęć dopuść mi/ co chcę ztobą czynić:
Bowiem ia to dobrze wiem (nie będźiesz mie winić)
Coć pożyteczno.

Ty myśliſz iáko człowiek/ twoy rozum ſie ſądzi
Ná tym tylko/ co áfekt podawa y rádzi
W rozlicznych rzeczách.
Ták ieſt Pánie/ prawdá ieſt co mowiſz: twa piecza
Wietſza ieſt o mnie/ niżli myśl moiá człowiecza
Ogárnąć może.
Wietſza ieſt o mnie praca twoiá / dobry Pánie/
A niżli wſzelkie/ ktore ia mogę ſtáránie
Sam mieć o ſobie.
Abowiem bárzo ſłába ieſt nádźieiá tego/
Ktory tu niechce zlecáć ſam śiebie wſzyſtkiego
Twey opátrznośći.
O Pánie/ gdyby iedno ku tobie chęć moiá
Proſta y ſczera trwáłá/ rácz czynić co twoiá
Wola chce zemną.
Czyń zemną to co raczyſz/ y co chceſz/ moy Boże/
Abowiem ty cokolwiek vczyniſz/ nie może
Bydź iedno dobrze.

Punkt wtory

Si me vis eſſe in tenebris.

JEſli chceſz/ wieczny Pánie/ ábym był w świátłośći/
Miey ſtąd wieczną pochwałę: á ieſli w ćiemnośći
Chceſz mię podáć/ powtore bądź błogoſłáwiony:
Jeſli mię raczyſz ćieſzyć/ bądź y ztąd chwalony.
Jeſli mię też chceſz trápić z tey ſtrony y z owey/
Y zá toć chcę dźiękowáć rymem pieśni nowey.
Synu ták trzebá ábyś ſtał/ ieſli chceſz chodźić
Zemną/ y żywym zdroiem po pracy ſię chłodźić.

Ták

Ták przedkim ku ćierpieniu / iáko ku rádośći
Záwße maß bydź / póki tu żywieß w śmiertelnośći:
Táką chęć do vbostwá / y do niedostátku
Maß mieć / iák do pełnego bogáctwy dostátku.

Punkt Trzeci.

Domine libenter patiar pro te, &c.

PAnie / vczynię iáko niesie twoie zdánie /
Bede ćierpiał cokolwiek tu dopuśćiß ná mie.
Oto ia iednáko chce od ćiebie przyimowáć /
Złe / dobre / słodkie / gorzkie / zá wßystko dziekowáć.
Lub weselem / lub smutkiem mnie sługe nawiedziß:
Lubo zá grzech łáską swą ná czás vpośledziß /
Z chęćią rad wßytko przyime z twoiey swietey reki /
Zá wßytkoć oddam pokłon y serdeczne dzieki.
A ty strzeż mie / moy Pánie / od grzechu wßelkiego /
Záczym ia stráchu śmierći y piekłá wiecznego
Zbydź moge: tylko proße ábyś mie ná wieki /
Nie wypuszczał z łáski swey y świetey opieki.
Wiec mie też wymázowáć nie rácz z kśiąg żywotá /
Ták sie bowiem nie bede bał z niskąd kłopotá.
Ani mi to tu by namniey bedźie ßkodźiło /
Cokolwiekby nieszcześćia ná mie vderzyło.

ROZDZIAL XVIII.

Ze doczesne nędze przykładem Chrystusowem skromnie maią bydz znoszone.

Punkt pierwßy.

Fili ego descendi de cælo &c.

SYnu iam z niebá zstąpił dla zbáwienia twego/
Przyiałem twoie nędze ważyłem sie tego/
A nie z potrzeby iákiey/ lecz z práwey miłośći
Ku tobie/ bym ćie wpráwił w cnotę ćierpliwośći.
Abyś doczesną nędzę skromnie tu mogł znośić/
A nie dał sie gniewowi w tey mierze vnośić.
Czylim ia od godźiny národzenia mego/
Nie ćierpiał áż do ześćia práwie ostátniego:
Nie vstawáło we mnie znoszenie bolesći
Niedostátku wszytkiego/ w czym sie tu świát pieśći:
Skárgi y vragánia/ vszczypki ná sławie
Zá wdźięczne przyimowałem/ y strzymał łáskáwie.
Zá dobrodźieystwá swoie práwie vstáwiczne/
Odnosiłem niewdźięczność y krzywdy rozliczne.
Cudá bluźnierstwy brzmiáły/ mą náuká święta/
Od złych przewrotnych ludźi nie byłá przyięta.

Wtory punkt

Domine quia tu patiens fuisti &c.

PAnie iżeś ty sam wszystko ćierpliwie
W twoim żywoćie znośił/ á nawięcey
W tym przykazánie oycowskie chętliwie
Pełniąc: godna iest rzecz dáleko więcey
Bym sie ia nędznik wedle woli twoiey/
Ná przykład Swiętych y twey ćierpliwośći
Skromnie záchował w moiey doległośći:
Twey woli służąc á nie żadzy swoiey.
Ten skáżitelny ćiężar moy żywotá/
Będę podnośił dla zbáwienia mego/

Bo ácz w nim ná mie przyćiężſza robotá/
Jednák znośnieyſza wzorem żyćia twego.
Ták pátrząc ná ćie zásługuiem wiele/
Pátrząc y ná twe swięte przyiaćiele.
A zásługuiem więcey niż pod onem/
Izráelczycy stárem swym zakonem.
W on czás zámkniona bramá Rayſka stałá/
Przeto nie wielka liczbá ludzi byłá/
Coby wiecznego krolestwá ſukáłá/
A podług woli Páná swego żyłá.
Lecz y ći ktorzy tám spráwiedliwemi/
Y ku zbáwieniu przeznáczeni byli/
Wſzyscy co byli ná on czás świętemi/
Aż gdyś vćierpiał toż w niebo wchodzili.

Trzeci punkt

O quantas tibi gratias teneor &c.

O Jákiem ći powinien dawáć wielkie dzięki?
Ześ mi/ y wſzystkim wiernym w známieniu swey męki
Raczył prosta á dobra droge do wiecznego/
Wieczny Pánie okazáć krolestwá twoiego.
Bowiem żywot twoy drogá náſzá iest to wiemy/
A przez swięta ćierpliwość do ćiebie chodziemy
Ktorys korona náſza: byś ty nas swa zdrowa
Náuka niepoćieſzył/ y śmierćia krzyżowa/
Ktoby sie stárał Pánie iśdź zá toba śmiele?
Ach iákoby dáleko/ y názad ich wiele
Pozostáło: kiedyby nie były twe wzorem/
Swiątobliwe náuki y przykłády torem.
Oto ieſcze ziębniemy słyſząc o ták wielkich
Cudách twych y náukách/ pełnych známion wſzelkich.

Coż gdybyśmy świátłá twey náuki niemieli/
Jákobyżmy w slepocie trwáć częstey musieli.

ROZDZIAL XIX.

O znoszeniu krzywd &c.

Punkt pierwszy

Quid est quod loqueris fili ?

PAN.

COż iest co mowisz Synu ? przestan tego
Vskarżánia sie/ vważáiac mego
Cierpienia sposob/ y męki rozliczne
Moie y sług mych prawie vstáwiczne.
Jeszczes sie do krwie nie zástáwił smiele
Przykłádem drugich/ ktorzy cierpiac wiele
W pokusách ćiężkich byli wyćwiczeni/
Y doświádczeniem częstem vtrapieni.
Potrzebá tedy ábyś doległośći
S wietych vważał/ y krwáwe trudnośći.
Ták ći sie będzie brzemie zdáło lżeysze/
Jákoż bez chyby ćierpisz rzeczy mnieysze.
Lecz ieśliżeć sie nie zdádza mnieyszemi/
Zá tákowemi myślámi twoiemi:
Podobno iákaś niećierpliwość chodzi/
Pátrzże iesli ćie tá z drogi nie zwodzi.

Punkt Wtory.

Quanto melius ad patiendum te disponis &c.

IM sie ty lepiey ćierpieć przygotuieß/
Tym bácżniey czyniac wiecey zá ſługuieß.
Y zniesieß wßytko / máiac chec goraca /
Ktemu/ y w drodze swey nie vstáiaca.
Nie mow : Niemoge od cżleká tákiego/
Ponosić krzywdy mym zdániem podłego.
Cierpieć mi tego zgołá sie nie godzi/
Wiele mi bowiem záßkodził y ßkodzi/
Wiec mi zádawa to o czym ia nigdy
Niemyslił : tákie od inßego krzywdy
Bárzo rad zniose/ ále temu zgołá/
Wyćierpieć tego vmysł niepodołá.
Głupi to zamysł co nie vpátruie/
Jákie mu dobro ćierpliwość gotuie.
Co ták doczesna krzywda obrażony/
Ze dla niey tráći dar wiecżney korony.

Punkt trzeći

Non est verus patiens &c.

NJe iest ćierpliwy prawdziwie/
Co nie zwykł ćierpieć chetliwie :
Chybá coby mu sie zdáło/
Y od kogo podobáło.
Ale prawdziwie ćierpliwy/
Ten ma zwyczay osobliwy :
Ze od kogokolwiek krzywdy
Cierpi/ nie skárży sie nigdy.
Jesli od przełożonego
Podka co/ czy od rownego/

Czyli to podła persona?
Czyli godnośćia wstawiona?
Jednáko ow od káżdego/
Dobrego y przewrotnego
Człowieká/ ćierpieć gotowy/
Rzecza sáma á nie słowy.
Wszystko z reku Páná swego/
Wdziecznie przyimuie dla niego.
Y zá wielki zysk to sobie
Poczyta/ we wszelkiey dobie.
Bo v Bogá niepłatnego/
Nic nie iest y namnieyszego.
Gdy co dla niego ćierpiemy/
Zapłáty swey nie tráćiemy.

Punkt Czwarty

Esto itaq; expeditus ad pugnam &c.

BAdźże gotowy do mestwá
Y walki/ chceszli zwyćiestwá.
Bo bez potyczki y żołnierz ćwiczony/
Swey ćierpliwośći nie doydźie korony.
Kto nie czeka ná wytrwánia/
W potrzebie tráći wygrána.
Wiec iesli prágniesz zwyćiestwá dostapić/
Wytrway ná plácu á nie mysl vstapić.
Bez potrzeby/ bez podkánia/
Zołnierz do odpoczywánia.
Ani bez prace y krwáwego boiu/
Do pożadnego przychodźi pokoiu.

SLVGA.

PAnie moy niechay to mam zraczenia twoiego/
Czemu niemoge zdołáć z przyrodzenia mego.
Bo co się náturze mey zda trudno vczynić/
Będzie łátwie skoro się sam raczyß przyczynić.
Ty wieß że máło moge ćierpieć: bowiem káżdy/
Ládá wiátr przećiwnośći obala mie záwżdy.
Otoż káżde ćwiczenie w vćiskách moy Pánie/
Prze imie twe niechay mi roskoßą się stánie.
Kto ćierpi/ kto dla ćiebie bywa vdreczony/
Ma od ćiebie wielki dar y niewysłowiony.
Wiec ieśli co tedy to/ zdrowo dußy moiey/
Bym ćierpiał co nawiecey zdarz mi z łáski swoiey.

ROZDZIAL XX.

O Wyznaniu własney krewkosci, y o nędzach tego zywota.

Punkt pierwszy.

Confitebor aduersum me iniusticiam &c.

SLVGA.

NIeprawość moie przećiw sobie wyznam/
Y do krewkośći mey Pánie się przyznam.
Ládá pokusá czesto mie obala/
Zásmuca y od łáski twey oddala.
Gdzie się nawiecey nieborak záncße
Trzymáć się ćiebie/ prędki wstręt odnoße.
Twa skoro namniey odstapi mie łáská/
Z drogi mie dobrey zbiie ledá fraßká.

Ják wiec ná morzu wiátr powstawá nagle/
Ná nieuczułe niepogody żagle:
Ták gdy sie mnimam bydź ná bespieczności/
Támże mie trapia więtsze nawálności.

Punkt Wtory

Vide ergo Domine.

O Bacżże tedy ma słábość nikczemna/
Sobie świádoma/ smiłuy sie nádemna/
Wyrwi mie z błotá/ bym w nim pograżony
Nie został wszytek/ od ciebie wzgárdzony.
Tocież co człeká záwstydza przed toba/
Zem ták vłomna y słába osoba:
Skłonny do złego zostáć sie nie moge/
Ani przećiwić żadzom swym w ich trwoge.
Wiec choć nie práwie ćiagna mie pokusy
Do pozwolenia/ iednák mi mdło duszy/
Wytrwáć nie moge ich prześládowánia/
Y codziennego ná sie náćieránia.
Wiec iásniey ztad swe poznawam słábośći/
Ze nádchodzace ná sie brzydliwośći/
Częśćiey poczuwam/ niżli odchodzace:
Częśćiey ie z soba czuie woiuiace.

Punkt trzeci

Vtinam fortißime Deus Israel.

O Izráelski Boże namożnieyszy/
Miłośniku dusz nászych nawiernieyszy:
Weyzrzy ná moie boleść y ná práce/
Niechay przed toba dármo łez nie tráce.

W káżdey

W káżdey potrzebie y w káżdym fráſunku
Zdarz mi ſwą láſkę/ y doday rátunku:
Racz mie niebieſką mocą vgruntowáć/
Bym mogł lepſzy rząd koło siebie chowáć.
By ſtáry Adam/ to mizerne ćiáło
Nád duchem drogim pánowáć nieśmiáło/
Przećiw ktoremu iednák walczyć muſzę/
Dokąd znim noſzę nierozdźielną duſzę.
Ach z iákiey nędze żywot náſz złożony/
Ják nieprzyiaćioł wiela otoczony?
Pełen ieſt śideł/ pełen vtrapienia/
Przed ktorym człowiek nie ma y wytchnienia.
Pokuſa iedná niżli vſtępuie/
Záś ná to mieyſce druga ſie gotuie:
Owſzem ieſcze trwa pierwſze potykánie/
Już drugie we drzwiách/ á nád ſpodziewánie.

Punkt czwarty

Et quomodo poteſt amari.

Jákoż ten żywot może bydź kochány/
Ktory ſczeremi nędzámi nátkány:
Abo ták żywot może bydź rzeczony/
Skáżą y śmierćią zewſząd obleczony.
A przećie w nim ſie wiele nas kochamy/
W nędzách wierutnych roſkoſzy ſzukamy:
Swiát ten ganimy/ márności ganimy/
A przećie ſie ich vprzeymie dzierżymy.
Przyczyná tego nierządu/ że ćiáło
Práwie wſzyſtek rząd w nas opánowáło:

Zadze cielesne áż názbyt pánuia/
Co miáły słucháć/ to nam rozkázuia.
Nákoniec pychá żywotá swietckiego/
A záś karánie y nedzá do tego
Zá nimi idac/ w nienawiść przywodza
Do świátá/tych co droga Páńska chodza.

Punkt piaty

Sed vincit proch dolor, &c.

ALe/ niestetyż/ że márnie zwycieża
Vmyst oddány świátu/ y pogreża
W przepáść swey woli zá kochánie sprosne/
Przy nim cielesne nałogi żáłosne.
Bronia niebieskiey kosztowáć słodkości/
Y cnoty samey doyźrzeć dostoyności :
Ani piekności iey moga poznawáć/
Przeto ták musza przy żadzách zostawáć.
Ale co świátem gárdza doskonále/
Pod kárność swieta poddawszy sie cále:
Ná boża służbe szczerze sie vdáia/
Tácy słodkości Bożey doznawáia.
Ktora obiecał tym co świát wzgárdzili/
Záczym káżdy z nich ná tym sie nie myli
Iáko świát bladzi/ iáko swych czestuie
Náśládownikow/ ktorym roskázuie

ROZDZIAL XXI

Ze w Bogu nade wszytkie dobra y dary od poczywáć mamy.

Punkt pierwszy

Super omnia & in omnibus &c.

MImo wszystko we wszystkim w Jezusie Pánie
Duszo moiá / nádzieie miey y vfánie:
W nim chćiey sobie odpocząć / wszyscy wybráni
Tego pokoiu tylko kosztuią sámi.
Zdarz mi namilszy Jezu / ábym ia w tobie
Nád wszytko coś ty stworzył / odpoczął sobie.
Nád wszytke kráse ludzką / nád miłe zdrowie /
Y co człowiek swoią czćią y chwałą zowie.
Nád wszystkie dostoienstwá / wszystkie możnośći /
Nád wszystkie co w náukách są subtelnośći.
Nád wszystkie skárby ludzkie y wszelkie stroie /
Y ieśli iákie człek ma wesele swoie.
Nád wszystke roskosz ziemską / nád wszystke sławe /
Nád nawietszą nádzieie dobrey postáwe.
Nád wszystkie zasługi me / nád wszystkie dáry /
Ktore mogą bydź dáne przez ćie bez miáry.
Nád wszystkie dobrá ktore oko przenika /
Y co w sobie świętego niebo zámyka.
Nád to co iest widziáno y niewidziáno /
Y co ztobą niemoże bydź porownáno.
Namilszy Jezu / Jezu moie zbáwienie /
Day bym sie w tobie kochał nád wsze stworzenie.

Wtory punkt

Quia tu Domine Deus meus &c.

TYś sam Pánie w dobroći nieogárniony /
Tys nád wszystko dziwnie sam iest vwielbiony.

Ty sam nád wßystko iestes dostátecznieyßy/
Wielkiey vciechy pełen/ y namożnieyßy.
Z twey/ ktora widzieć wßyscy prágniemy/ twarzy
Dziwna piękność y swiátłość záwße sie żarzy.
Ciebie wdzięczna przyiemność/ y świetna chwałá/
Obeßłá/ tá z toba trwa/ y będzie trwáłá.
W tobie sie doskonále te zámykáia
Dobrá/ ktore przodku y końcá nie máia.
Cokolwiek mi obiáwiaß/ co mi dárnieß/
Y cokolwiek ná przyßły czás obiecuieß:
Wßystko nic nie iest/ álbo cos vłomnego
Bez pociechy mey/ oprocz ciebie sámego.
Gdzie cię nie widzę/ gdzie cię nie mam przytomnie/
Chocbym też y wßystko miał/ przecie źle o mnie.
Máło to sercu memu by wßystko miáło/
Jeśli nie będzie w tobie odpoczywáło.
Y przeto sie krom ciebie nieprzywiezuie
Ni do czego/ we wßystkim bowiem błąd czuie.

Trzeci punkt

O mi dilectißime sponse Iesu, &c.

O Jezu/ oblubieńcze duße/ łáskáwy/
Tworco wßystkiego/ co iest/ y rządzco práwy.
Miłośniku naczystßy/ roskázuiacy
Ná niebie y ná ziemi wßystkim władáiacy.
Kto mi da skrzydłá/ bym ie przypráwił sobie/
Y leciał tám gdziebym mogł odpoczać w tobie.
Kiedy wżdy ten czás przydzie/ kiedy sie sstánie/
Gdy skoßtuię práwey twey słodkości/ Pánie?
Gdy sie w słodkość obroce/ nie czuiac śiebie
Cudownym kßtałtem/ iedno sámego ciebie.

Teraz ia nedzny człowiek nieszczesciá mego
    Járzmo niosac wygladam ciebie sámego/
O mnie przećiwne rzeczy sie oćieráia/
    Ktore przystep do ciebie/ ách/ zágradzáia.
Bym nie záżył twey chęći y obłápiánia
    Ztoba/ to ich iest praca/ y te stáránia:
Abym vtrácił on kray dziwnie wesoły
    Y wieczny/ gdźie przebywasz z twemi Anyoły:
Z ktoremi ábym nie był w ich społecznośći/
    Záwaláia mi droge/ czynia trudnośći.
Niech ćie moie wzdychánie/ niech y nedzá ruszy
    Moiá/ niech ćie śieroctwo me wierutne wzruszy.

Czwarty punkt

O Iesu splendor æternæ gloriæ, &c.

KToryś iest iásność chwały nieustawáiacey/
    Jezu poćiecho dusze tu pielgrzymuiacey.
V ćiebie sa vstá me/ y głos moy bez mowy/
    Modlac sie we wnatrz/ máło nie tákimi słowy:
Przecz ták przyśdz omieszkiwa do mnie vbogiego/
    Pan moy/ by vweselił sługe strosknego:
Rácz mi bez omieszkánia podáć reke swoie/
    A wyrwi z tych kłopotow nedzna dusze moie.
Przydz Pánie/ bo krom ćiebie iedynaczká moiá
    Nieszcześciem vtrapiona/ pozbyłá pokoiá/
Przez ćiebie oná nigdy nie bywa wesołá/
    Dźienli po niebie/ nocli/ toczy swoie kolá.
Tyś sam iest rádość moiá/ tyś moie zbáwienie/
    Przez ćiebie gorzki moy stoł/ nie smáczne iedzenie.
Znedzniałem práwie iáko wiezien w tey niewoli/
    Czekáiac rychłoli mie twa łáská wyzwoli.

Rychłoli wyswobodźiß z okow mnie nedznego/
Rychłoli z niewolniká vczyniß wolnego:

Punkt piąty

Quærunt alii pro te aliud &c.

NJech kto chce czego lepßego prágnie/
Duch moy inßego nád ćie niezgádnie.
Niech kogo kto chce w sercu swym lubi/
Duch moy z myśli swey ćiebie nie zgubi.
Milczeć on áni trosk swych przestánie/
Aż mi sam we wnatrz ták rzeczeß/ Pánie:
Owo ia iestem: żeś mie do śiebie
Wołał/ płácz mie twoy zwábił do ćiebie.
Skruchá y sercá vpokorzenie
Twego/ y łáski moiey prágnienie.
Y rzekłem/ Pánie/ ćiebie wzywałem/
Sámego/ oto ćie otrzymałem.
Y chce ciebie z kochániem vżywáć/
Y ztobą mießkáć/ ćiebie sie trzymáć.
Będąc gotowym/ dla ćiebie Boże
Swiát wzgárdźić/ y to co świát mieć może.
Boś ty wprzod zamyśł moy ták kierował/
Bym sie márnośći wßelkiey wárował.
Tyś mie pobudźił bym ßukał ćiebie/
Y częśćiey myślą przebywał w niebie.
Bądź tedy Pánie błogosłáwiony/
Żem iest z łáski twey ták vraczony.
Tobie ia záwżdy będę dźiękował/
Żeś mie od zguby wieczney záchował:
Nie mnie/ lecz gwoli swoiey dobroći/
Ktorey żaden czás y wiek nie skroći.

Punkt Szosty

Quid habet vltra dicere seruus.

COż iuż dáley sługá twoy ma czynić zsobą?
Jedno vpokorzyć się bárzo przed tobą?
Pámietáiąc ná podłość y ná złość swoie/
Tylko żeby się puśćił ná łáskę twoie.
Bowiem ná niebie niemász áni ná ziemi/
Ktoryby się śmiał rownáć z siłámi twemi.
Twoie w rządzie ná wybor záwżdy są spráwy/
Twoie nie potrzebuią dźiełá popráwy.
W rękách twoich są wszystkie ná swiećie rzeczy/
Ty rządźisz wszystkim/ wszytko ty masz ná pieczy.
Tobie niech będą dźięki/ niech będźie chwałá/
Poki niezmierzona twa moc będźie trwáłá.
Ciebie niechay wysławia/ o me zbáwienie/
Wszystek świát y ná swiećie káżde stworzenie.
Mieyże ná wszystkie strony wieczną cześć/ Pánie/
Poki niebá y ziemie sczet iáki stánie.

ROZDZIAL XXII

O rospamiętywaniu rozlicznych dobrodzieystw Bozych.

Punkt pierwszy.

Aperi Domine cor meum in lege tua, &c.

OTworz Pánie serce moie/
Bym poznał vstáwy twoie.

Niech chodze ściesżkámi twemi/
Przez ćie nam zoſtáwionemi.
Niech/ proſże/ zrozumiem Pánie/
Twe świete vpodobánie.
Niech dáry twe z vczćiwośćia/
Vważam z wielka pilnośćia.
Niech beda w mym ſercu ryte
Dobrodźieyſtwá twe obfite/
Poſpolite y oſobne/
Tákći oddam dźieki godne.
Lecz ſie muſże znáć do tego/
Ze ia dobrodźieyſtwá twego
Zá namnieyſża czesć dźiekowáć
Chcac tobie/ muſże ſżwánkowáć.
Moie śiły z dáry twemi
Porownáne/ ſa błáhemi/
Máieſtatu twego/ Pánie/
Czyni mie mdłym vważánie.
Vſtawam ná duſży ſwoiey/
Dla wielkośći władze twoiey/
Kiedy ſie iey przypátruie/
Widze że ſie mdłym znáyduie.

Wtory punkt

Omnia quæ in anima, &c.

DObrá duſżne y ćieleſne/
Ktoremis nas nádał grzeſżne/
Zwierzchowne y przyrodzone
Dáry twe nie wyliczone/
Wſżyſtkie nam ćiebie dobrego/
Wſżyſtkie ćie nam łáſkáwego

Y dobrego zálecáią/
Gdy náſze chęć nápełniáią.
Acz ieden wźiął nád drugiego
Więcey/ iednák z dáru twego
Wſzyſcy bierzem/ okrom ćiebie/
Nie ma żaden nic v śiebie.
Kogo vraczyſz ſwoiemi
Dobrodźieyſtwy nawiętſzemi/
Ten ztąd nie ma tryumfowáć/
Ni ich ſobie przypiſowáć.
Bo nie z zasług ſwych wźiął tego/
Lecz z łáſki y z dáru twego:
Więc ten ma dumy ſwey wśćiągáć/
Y mnieyſzemu nie vrągáć.
Kto ſobie mniey przypiſuie:
Kto napokorniey dźiekuie:
Kto w nabożeńſtwie goretſzy/
Mniemam że v ciebie więtſzy.
Przetoż w rzeczách ſwych nie błądźi/
Kto niegodnym bydź ſię ſądźi
Dobrá od ćiebie wźiętego/
Tego maſz zá godnieyſzego.

Punkt Trzeći.

Qui autem pauciora accipit.

KTo zás mnieyſze dáry bierze/
Niema ſię ſmęćić w tey mierze/
Ani záyzrzeć bogátſzemu/
Od ćiebie opátrzonemu.
Ná ćię ráczey ma tákowy
Pátrząć/ á wdzięcznemi ſłowy

Dobroć twa zbytnia wyznawáć/
W ktorey raczyß nie vstawáć.
Ze dármo y znákomićie/
Opátruieß nas obfićie.
Z chećia y bez brákowánia
Osob/ dáiac bez przestánia.
A iż wßystko dobre z twego/
Opátrowánia sczodrego :
Z tey miáry maß bydz chwalony/
Dawco dobr niewysłowiony.
Ty wieß co maß dáć káżdemu:
A iż mniey dawaß iednemu
Niż drugim/ nie ma człek sadźić
Tego/ czym ty raczyß rzadźić.
Ty łokćiem rozsadku twego/
Mierzyß zasługi káżdego
Zosobná/ ty maß baczenie
Słußne/ná káżde stworzenie.

Punkt Czwarty

Vnde Domine Deus &c.

ZA scześćie ia mam to sobie/
Ze mie chceß mieć w mey chudobie.
Zeć sie ták vpodobáło/
Abym tych rzeczy miał máło :
Skadby mie ludźie ważyli/
Y powieśćia wynośili.
Nie naydźie nikt v mnie tego/
Swiát niechay ma co iest iego.
Dármo sie człowiek fráſuie/
Gdy go świát podło ßácuie.

Owßemby

Owßemby śie ſtąd rádowáć/
Y tobie zá to dziekowáć.
Ty bowiem Pánie wzgárdzonych/
Pokornych y nieznáiomych /
Chćiałeś mieć domownikámi/
Sekretarzmi y ſługámi.
Są tego ſámi świádkowie
Wielebni Apoſtołowie/
Ktoryćheś Kśiążety cnemi
Poczynił ná wielkiey ziemi.
Oni żywot prowádźili
Bez przygány/ gdy tu żyli/
Záwße bedąc pokornemi /
Y w proſtoćie ſwey swietemi.
Oni dla twego imienia/
Kiedy przyßło do ćierpienia /
Srogich mąk y zelżywośći/
Szli ná to nie bez rádośći.

Punkt Piąty.

Nihil igitur amatorem tuum, &c.

MIlßey rzeczy nie ma ſobie/
Kto w miłoſćei ſłuży tobie:
Jáko twoie wolą chowác/
Y zá dáry twe dziekowáć.
Twoie od wieku zrządzenie /
Jego roſkoß y prágnienie:
Ná tey poćieße iedyney
On polega/ niechcąc iney.
Co śie tknie pokory iego/
Tákie mieyſce ma v niego/

Że zła chęcią chce bydź mnieyszym/
Z iáką drugi naprzednieyszym.
Táki zwyczay záchowywa/
Ták swey sławy zániedbywa:
Że woli tu bydź zelżywym/
Niżli pánem miłościwym.
Bo czći twey zámiłowánie/
Y wola twa dobry pánie/
Więcey cieszy sługę twego/
Y ważnieysza iest v niego.
W niey on zwykł sobie smákowáć/
Y one więcey szácowáć
Niż dobrodzieystwá/ ktoremi
Opátruiesz go rożnemi.

ROZDZIAL XXIII.

O czterech rzeczach wielki przynoszących pokoy.

Punkt pierwszy.

Fili nunc te docebo viam.

SŁuchay cny synu nákłoń vszy swoie/
A do sercá przypuść słowá moie:
Pokażęć drogę pokoiu práwego/
A przytym sposob życia wolnego.
Czyń wolą inszych ták nalepiey raczysz/
Gdyż mnie chętnego do tego baczysz.
Stáray się woley dogadzáć drugiego/
Nie słuchay wniczym vporu swego.

Ráczey chćiey záwße ná mále przestawáć/
Niż máietności zbytnich dostawáć.
Mieyscá sobie życz záwße naniżßego/
Chćiey bydź poddánem ráczey drugiego.
Proś Bogá záwżdy áby wola iego/
Dziala sie z toba czásu wßelkiego.
Bo táki człowiek zá zrzadzeniem moiem/
Ográniczony zewßad pokoiem.

Punkt Wtory

Domine sermo tuus iste breuis, &c.

SLVGA.

PAnie moy tá twoiá mowá/
Nie długieć ma w sobie słowá:
Ale przeniká wnetrzności/
Y vczy doskonáłości.
Máła iest do wymowienia/
Zupełna do zrozumienia.
A kto w niey pożytku pátrzy/
Y ten obfity vpátrzy.
Gdyby odemnie tá sámá/
Náuká byłá chowáná/
Nie miewałbym ták czestego/
Zátrwożenia sercá mego.
Bo ile sie rázow czuie
Niespokoynym/ to znáyduie
Zem odstapił od tákiego/
Nápominánia twoiego.
Lecz ty co wßystko spráwuieß
Moca swoia/ y miłuieß

Duchow nászych polepszenie/
Y do siebie náwrocenie:
Pokaż mi te łáskę Pánie/
Bym twoie to przykazánie
Doskonále mogł wykonáć/
A w łásce twey potym skonáć.

Punkt Trzeći

Albo Modlitwá náprzećiw złym myslam.

Domine Deus meus ne elongeris á me.

S L V G A.

W Teráznieyszey mey trwodze y frásunku/
Przybadź moy Pánie á doday rátunku.
Oto przećiw mnie myśli me powstáły/
Trwogá/ y strách mie zdeymuie niemáły.
Jákoż ia przeydę te niebespieczności?
Jáko z nich wybrnę bez rázu wcáłości?
Jáko zwyćiężę y iáko przełomię
Swych przećiwnikow/ co sie kuszą o mię?
Ja/ mowi Pan/ sam naprzod swą osobą
Będęć hetmánił/ y chodził przed tobą.
Położę rowno z ziemią záwołánych
Nieprzyiaćioł twych/ tobie rozgniewánych.
Nádtoć obiáwię skryte táiemnice/
Wrotá twey smutney przełomię ćiemnice.
Vczyń ták Pánie/ rácz mie sam wybáwić/
Y ná swobodzie złáski swey postáwić.
Przewrotne myśli niech názad pierzcháią/
Y obecnośći twoiey sie lękáią.

Jeſtem nádzieie pełen y vfności/
Że ty mnie będzieſz pociecha w trudności.
A przeto w káżdym ſmutku/ y w potrzebie
Będę ſie záwſze vciekał do ciebie.
W każdym vciſku y w káżdym fráſunku/
Z ciebie czekáiac pewnego rátunku.

Punkt Czwarty

Albo Modlitwá ná oświecenie vmyſłu/ ꝛc.

Clarifica me bone Ieſu, &c.

OŚwieć mę/ Pánie/ ſerdeczne ćiemności/
Lámpa wnętrznego ogniá ſwey świátłości.
Odżeń pokuſy/ vſpokoy zbłakánych
Gwałt myśli moich/ bárzo rozerwánych.
Záſtaw ſie zá mie w przypadku żáłoſnym
Przećiw beſtiam/ żądzom moim ſproſnym/
Ktore łágodnie ćiągnąc mie do złego/
Czynia naiázdy ná ſługę twoiego.
Vſpokoy to ſam/ ráczey niech obfita/
Miáſto tey woyny/ chwałá twa zákwita
W dworze twym świętym/ ktory zowiem czyſte
Summienie/gdzie rad mieſzkaſz Jezu Chryſte.
Ozow ſie tylko/ á wiátry ſzalone
Vcichna/ moca twoia vſkromione.
Skoro vſłyſza słowá twe ſukliwe/
Stánie Aquilon y morze burzliwe.

Punkt piąty

Emitte lucem tuam, &c.

Wypuść prawdę swą/ niech oświeći ziemie.
A ziemiá co iest? Ja człowiecze plemie/
Ziemiá mkczemna/ okrom ćiebie/ ktory
Czyniß obfite y skáliste gory.
Niepłodność zbytnia iey tobie nie táyna/
Lecz może z láski twey bydź vrodzayna.
Doday rossy swey niebieskiey suchemu
Moiemu sercu/ miłośći prożnemu:
Ku zágorzáłey ziemie pokropieniu/
Y ku owocow dobrych pomnożeniu.
Wielkośćia grzechow vmysł pogrążony/
Dźwigni ku niebu/ zkąd wyßedł stworzony:
By tám słodkośći twoiey skoßtowawßy/
Trzymał sie niebá/ ziemie zániechawßy.

Punkt ßosty

Rape me & eripe.

Zachwyć/ wyrwi mie od zámiłowánia
Nietrwáłych rzeczy/ y w nich sie kochánia:
Bo ia z żadnego ná świećie stworzenia/
Nie mogę sercá mieć vspokoienia/
Abym ći służył w lepßey státeczności/
Przywiąż do siebie zwiąská swey miłości
Duchá moiego/ wiecey niechcę prośić/
Miłośnikowi práwemu to dość/
Ktory ná tobie sámym rad przestawa/
Bo w świeckich rzeczách wßytkich błąd vznawa.

ROZDZIAL XXIIII.

O wyſtrzeganiu ſie dwornego badania.

Punkt pierwſzy

Fili noli eſſe curioſus, &c.

NJe bádáy ſie dwornie/ Kto źle/ kto wybornie
Zywot prowádźi / co tobie do tego/
Ty zámną idąc pátrz śiebie ſámego.
Nie badź nie łáſkáwy/ Ná złe ludzkie ſpráwy:
Nie pytay ſie iák kto ná świećie żywie/
Dośić że żywot ſwoy wiedźieſz vczćiwie.
Nie pátrz cudzey rzeczy/ Swoie miey ná pieczy:
Bo nie z cudzych ſpraw liczbe dawáć będźieſz/
Ale nád ſwemi reyeſtry vśiedźieſz.
Przecz ſie prożno wdaie/ W cudze obyczáie
Jezyk twoy/ niechćiey nikogo ſzácowáć
Przyidźie ſie tobie z własnych ſpraw ráchowáć
Sámo Boſkie oko / Ná niebie wyſoko/
Widźi iák ſie kto ná świećie ſpráwuie/
Do czego ſie myśl káżdego kieruie.
Mnie tedy oboie y cudze y ſwoie
Rzeczy polecay/ chceſzli zá pokoiem
Zywotá záżyć/ zá zrządzeniem moiem.
Niechay niespokoyny: y prágnący woyny/
Co chce to broi/ niepokoiu ſzuka:
Mnie w ſpráwách/ ani w słowiech nie oſzuka.

Wtory punkt

Non ſint tibi curæ de magni nominis.

SYnu/ o ćień wielkiego niedbay záwołánia/
Ani z ludźmi znácznemi prágni záchowánia.

Y prywatney miłości záwártey z drugiemi/
Zániechywáy pokis tu miedzy żywiącemi.
Abowiem tákie rzeczy mnożą rośtárgnienie/
Y rády czynią w sercu nieládá zácmienie.
Radbychći słowá iescze niektore powiedział/
Z ktorychbyś sie táiemnic mych skrytych dowiedział:
Gdybyś tylko chćiał przyśćia pilnowáć moiego/
A sercá mi otwieráć nie omieszkał swego.
Nákoniec bądź opátrznym/ á w modlitwách trwáłym/
Y w spráwách swych pokorą świętą okazáłym.

ROZDZIAL XXV.

W ktorych rzeczach stały pokoy serca, y prawdziwe polepszenie zawisło.

Punkt pierwszy.

Fili ego locutus sum pacem.

SYnu/ iam rzekł/ wam pokoy zostáwuie/
Pokoy/ nie iáko świát dawa dáruie.
Wszyscy pokoiu serdecznie prágniećie/
Lecz iáki pokoy iest/ nie rozumiećie.
Pokoy moy tylko miedzy pokornemi/
Pokoy twoy będzie miedzy ćierpliwemi.
Jeśli słucháiąc zá mym głosem poydźiesz/
Wierz mi/ wielkiego pokoiu ták doydźiesz.
Coż tedy czynić będę? pilnuy tego
Byś nie począł nic/ y słowá żadnego
Nie mowił/ pierwey go nie vważywszy/
Ani go pierwey w sobie osądźiwszy.

Przedsięwzięcie swe wßystko kieruy ktemu/
Byś mnie się tylko podobał sámemu.
Oprocz mnie zgołá nie żaday niczego/
Ani v siebie miey nic ták drogiego.
W cudze powieśći nie wdaway się dwornie/
Ani sadź cudzych vczynkow vpornie.
Coć nie zlecono niemiey nic do tego/
Ták rzadko bedźieß bez pokoiu swego.

Wtory punkt

Nunquam autem sentire &c.

BO żebyś niemiał nigdy zátrwożenia
To niemoże bydź/ stan to odpocznienia
Wiecznego tylko/ á nie ninieyßego
Ták nieśie/ że tám nie vćierpiß złego.
Nie mniemay tedy gdyś prożen ćiężkośći/
Zeby to był stan twey doskonáłośći.
Ze pokoy w ten czás prawdźiwy znáyduieß/
Gdy przećiwienstwá żadnego nie czuieß:
Kiedyć się wßystko dźieie według twego
Zadánia/ że nic nie ćierpiß przykrego.
Ani się w ten czás rozumiey kochánem/
Abo odemnie stąd vmiłowánem.
Gdy w nabożenstwie słodkośći dostawaß/
Y w prośbách swoich do mnie nie vstawaß.
Bo nie potym znáć cnoty miłośniká/
Ani práwego mego służebniká.

Trzeći punkt

In quo ergo Domine? In offerendo.

NAczymże tedy doskonáłość Pánie
Należy: powiedz proßę swoie zdánie.
Potrzebá żebyś sam śiebie wßystkiego/
Oddał mey woli z sercá vprzeymego.
Nie ßukał w niwczym prywatney własności/
Bądź to w tym czáśie/ bądź też y w wieczności.
Rowną postáwę máiąc w dźięk czynieniu
Zá dobrodźieystwo/ iáko y w ćierpieniu
Rzeczy przećiwnych/ fortunę wßeláką
Kłádąc ná ßale y wagę iednáką.
Wßystko zá dobre przyimuiąc od Bogá/
Bądź pokoy przydźie/ bądź vderzy trwogá.
Náwet ieśli śię ták státecznie stáwiß/
Ze opuszczony meżnie śię postáwiß:
Y do wßelkiego kłopotow wytrwánia/
Do wietßey nedze/ bądź prześládowánia.
Ani z tey miáry będźieß stárzył ná mię/
Niećierpliwośći dáiąc iákie známię
W swey niewinnośći/ iák byś co bez winy
Cierpiał/ nie dawßy do tego przyczyny:
Lecz ráczey Bogu/ y rządowi iego
To przypisował/ y chwalił go z tego.
Rzekłbym dopiero práwą drogą poydźieß/
Y ták pokoiu nalepßego doydźieß.
Támże miey vfność iż czego pożądaß/
Oblicze moie w rádośći oglądaß.
Jeśli zás przydźieß áż do zupełnego/
Wzgárdzenia śiebie dla imienia mego:
Wiedz że ná ten czás będźieß obfitował
W pokoiu wielkim/ ktorym ći zgotował/
Jáki tu mogł bydź w mießkániu doczesnym/
Bo inßy będźie pokoy w szczęśćiu wiecznym.

Rozdźiał

ROZDZIAL XXVI.

O zacnosci wolney mysli ktorą naboznie modlitwa pokorna zasluguie, więcey niz czytanie.

Punkt pierwszy.

Domine hoc opus est perfectum &c.

TO człowiek iest doskonáły/
Ktory w służbie Páńskiey stały/
Miedzy troskámi wielkiemi/
Zyie bez troski ná ziemi.
Nie zgnusniawszy w ospáłośći/
Lecz w vstáwiczney czułośći.
W Bogu kłádźie swe nádźieie/
A z ziemskich sie rzeczy śmieie.
Nie pała żadna chćiwośćia/
Y márna świátá miłośćia.
Ná szczęśćiu rownym przestáie/
Przyimuiac co Pan Bog dáie.

Punkt Wtory

Obsecro te piissime Domine.

O Sprawco zbáwienia mego/
Záchoway mie od wszelkiego
Stáránia tego żywotá/
Niech mi smákuie tá cnotá.
Bym sie nie báwił zbytniemi/
Potrzebámi ćielesnemi.

Abym nie był z ktorey strony/
Ná duszy swey vsidlony.
Niech mie roskosz nie vwodzi/
Ktora do zbáwienia szkodzi/
Bym snać frásunkiem złomiony/
Sercá nie strácił znędzony.
Broń mie nie tylko od rzeczy/
Tych ktore świát ma ná pieczy:
Sprosnym zbytkiem obćiążliwych/
Nie vżytecznych/ szkodliwych.
Lecz od tych co studze twemu/
Przeklectwem záráżonemu
Przyrodzonego zakálu/
Czynią przykrość niepomálu.
Ktore mie zátrzymawáią/
Y karániem obćiążáią:
Ták iż Pánie mocy w sobie
Nie mam/ oczu wznieść ku tobie.

Punkt Trzeći

O Deus meus dulcedo in effabilis &c.

O Boże dziwney słodkośći/
Vżiy nádemną litośći:
Roskosz mą ćielesną wszelką/
Racz obroćić w gorzkość wielką.
Co sie ná to vsadziłá/
Aby mie ktemu skłoniłá/
Bym niedbał o rzeczy wieczne/
Cukruiąc nędze tuteczne.
Niechby Pánie krew y ćiáło/
Gory nádemną nie bráło.

Niech mie świát/ y chwałá iego/
Nie zdradzáia sługę twego.
Niechay mie czárt nie podchodzi/
Ani duszę moiey zwodzi:
Day mi pośiłek ná tego/
Nieprzyiaćielá dusznego.
Day ćierpliwość ku znoszeniu/
Day siłe ku zwyćiężeniu.
Użycz miásto poćiech krotkich/
Wiecznych poćiech swych przesłodkich.
Wley w mie miásto ćielesnego
Duchá świátu służącego/
Swoiey czći zámiłowánie/
Nádarz mie tą łáską Pánie.

Punkt Czwarty

Ecce cibus potus vestes &c.

NApoy/ karmia/ y odźienie/
Y wszelákie pożywienie/
Podporá ćiáłá nedznego/
Są ćiężarem duchá mego.
Niech nie mam zbytniey chćiwośći/
W dostawániu máietnośći:
Tylko użycz pożywienia/
Człowieku dla pośilenia.
Jednák mi pogardzáć wszytkiem/
Byłoby to z niepożytkiem.
Bo kto chce żywot záchowáć/
Trzebá mu obrok gotowáć.
Lecz wiecey nábywáć chlebá/
Niż do żywnośći potrzebá:

Jest przeciwko słowu twemu/
Y zakonowi świetemu.
Bo gdźie zbytek ćiáło tuczy/
Ten wnet duchowi dokuczy:
Ty mie wiedz śrzodkiem do tego/
Bym nie znał zbytku żadnego.

ROZDZIAL XXVII.

Ze samego siebie miłość od naywyszego dobra nawięcey odwodzi.

Punkt pierwszy

Oportet te fili dare totum pro toto.

Synu/ wszystko zá wszystko potrzebáć kupowáć/
A dla śiebie zgołá nic niemasz zostáwowáć.
Maszli miłość ku sobie/ táć przeszkadza wiecey
Miedzy świeckimi dźiełmi: przetoż iey zbadź precey/
Według żadze iáka wiec do śiebie przypuśćisz/
Mniey álbo wiecey/ káżda rzecz do sercá puśćisz.
Miłość prosta y szczera/ y pomiárkowána/
W niewoli v dobr świeckich niechey bydź trzymána.
Jesli bedźiesz w checiách twych skromny y ćierpliwy/
Nád miáre nic bedźiesz mogł bydź do rzeczy chćiwy.
Nie prágni tego nigdy coć sie mieć nie godźi:
Bo to potym nietylko niepokoy vrodźi/
Aleć wnetrzna odeymie duchowi swobode/
Otożbys ztad nie ládá musiał podiać szkode.
Dźiwna rzecz/ że nie z gruntu swego serdecznego/
Dawasz mi sie ze wszystkim/ co możesz mieć swego.

Wtory punkt

Quare vano mærore.

Czemu się prożnym smutkiem y kłopotem psuieß?
Czemu zbytnim stárániem duße swą morduieß?
Niechay cię znam ná moie wolą powolnego/
A nie doydzie cię áni tknie zgołá nic złego.
Bo iesli wczásow ßukaß/ iesli wßytko żadaß
Mieć powoli/ pokoiu nigdy nie ogladaß.
Jesli z mieyscá ná mieysce przenośić się bedzieß/
Z tey miáry niepokoiu wietßego nábedzieß.
Niechay kto przed troskámi y zá morze płynie/
To naperwnieyßa/ y tám kłopot go nie minie.
Ná káżdym mieyscu bedzie kto go prześláduiac/
Wiec máło zyscze z mieyscá do mieyscá wedruiac.
Bo w káżdey rzeczy záwżdy czego niedostawa/
Zgołá w káżdey gospodzie frásunek rad stawa.

Punkt Trzeci

Iuuat igitur res qualibet

Rzecz káżda/ badz maietność/ ktorey kto nábywa/
Badz gdy mu się w niey szcześći/ álbo iey przybywa:
Nic to/ niechay się oná nálepiey powodzi/
Jeżeze mu z niey ná ten czás korzyść nie przychodźi:
Aż dopiero kiedy iest od niego wzgárdzona/
Y od sámego gruntu z myśli wyrzucona.
Co nietylko o złoćie badz o máietnośći
Rozumiey/ áni tylko o świetckiey możnośći.
Lecz tez o wysoki stan gdy się kto chce stáráć/
Albo się prożna żadzą chwały świetckiey páráć.

Co wßyſtko / rzeczy predko ſa przemiiáiace/
Ani tu w klubie ſwoiey ſtátecznie ſtoiace.
Mieyſce ſámo człowieku nie przyczyni wiele/
Ieſliże goracego duchá nie ma w ćiele.
Dármo prágnie pokoiu / dármo o nim mowi/
Ieſliże ſie ſam wemnie wprzod nie poſtánowi.
Mieyſce tylko z powietrzem ten odmienia: Ale
Vmyſł nie polepßony / ten co dawno wcále.
Bo ládá zá przyczyna/ czego ſie ſtrzegł / ſnádnie
Y to / y wiecey ieſcze ná niego przypádnie.

Punkt Czwarty

Conforta me Domine &c.

OYcze teráznieyßego y przyßłego wieká/
Pośil wemnie Duchem ſwym wnetrznego człowieká.
Day bym ſie ztąk trudnego ſnu kiedy ocućił/
A ßkodliwa ſwa żadza od ſercá wyrzućił.
Day by mie ná swiecie rzecz táka nie vwiodłá/
Ktoraby mie do żalu wiecznego przywiodłá.
Badz oná bedzie podłey ceny álbo drogiey/
Niech wßyſtkie dádza pokoy mey dußy vbogiey.
Niech pátrze ná nie/ iák ná te ktore miiáia
Z swiátem/ y ia przemine gdy mie záwołáia.
Bo nic niemáß ná swiećie pod słońcem trwáłego
Krom vtrapienia Duchá/ á prożnośc do tego.
O iáko madry człowiek / ktory to vważa/
A z niepotrzebnych rzeczy wßyſtek ſie obnaża.

Punkt piaty

Da mihi Domine cæleſtem, &c.

Vzycz mi / Pánie / z niebá twey swietey mądrośći /
Náucz mie śiebie ßukáć y twey obecnośći.
A ßukáć nádewßytko / y pilniey niż czego /
Cokolwiek świát może mieć w sobie nadrożßego.
Zdarz mi to / ábym ćiebie mogł tylko smákowáć /
A inße rzeczy wedle ceny swey ßácowáć /
Y wedle mądrośći twey / iáko sa zrozumieć /
Oświeć moy proße rozum ábych to mogł vmieć.
Day bym sie chronił męża pochlebiáiącego /
A ćierpliwie mogł znośić sobie przećiwnego.
Bo nie dáć sie vwodźić pochlebnikom zdrádnym /
Ani vfáć ich gładkiem słowom y iedwabnym:
Kto tę mądrość ma / ten ma bárzo kleynot drogi:
Kto ták mądry / záczetey nie vchybi drogi.

ROZDZIAL XXVIII.

Punkt pierwßy.

Fili non ægre feras.

NJe fráśuy sie synu moy: ieśli kto o tobie
To mowi czego namniey ty nie czujeß w sobie:
Owßem o sobie sámym trzymay co gorßego /
Iż niemáß nigdźie nád ćie człowieká słábßego.
Jesliże ćiebie wewnątrz nie gáni sumnienie /
Niedbay ná ludzkie słowá / y prożne mowienie.
Niemáła to iest mądrość milczeć czásu złego /
A wewnątrz sie obroćić do Bogá sámego.
Ktemu sie nie obrußáć że iezyk klamliwy /
Miásto prawdy rozności o tobie fałß żywy.

Punkt Wtory

Non sit pax tua in ore hominum.

NIepokłáday pokoiu w vściech ludzkich swego/
Obmowy człowieká żadnego/
Choćby wszytkie plotki swe ná to obroćiły/
Inszymby go nie vczyniły.
Kedyż tedy pokoy iest/ y prawdziwa chwałá?
Czy nie przy mnie wszytká zostáłá?
Kto nábydż łáski ludzkiey/ y strácić nie prágnie/
Táki w pokoiu żyie snádnie.
Gdy co kto źle miłuie/ bądź sie prożno boi/
Ten w pokoiu nigdy nie stoi.
Bowiem táki muśi mieć vtrapienie swoie/
Częste trwogi y niepokoie.

ROZDZIAL XXIX.

Iako gdy vtrapienie nadchodzi Boga wzywać, y błogosławić mamy.

Punkt pierwszy

Collaudetur nomen tuum Domine, &c.

MIey pokłon wieczny pánie/ y błogosłáwione
Niech będzie imie twoie z tey miáry wsłáwione.
Ześ sam raczył dopuśćić ná mie te trudnośći/
Ktore mie iuż ledwie nie przeymuią do kośći.
A iż bacze/ że tego nie moge sie schronić/
Gdzież indzie mam/ ieśli nie do ćiebie sie skłonić?

Ty

Ty mnie możeſz rátowáć/ y klopot ten ſkróćić/
Albo go ku dobremu moiemu obróćić.
Pánie/ dźiś ieſli kiedy klopot mie zfráſowal/
Serce/ nietylko glowe iuż mi opánowal.
A ia co pocznę Oycze/ Boże niezmierzony/
W tych troſkách/ y vćiſkách/ nedznik położony?
Zbaw mie od tey godźiny/ ktorey mie tákowa
Ogárnelá wſzytkiego przygodá ſurowa.
Ktora pewnie dla tego ieſtem náwiedzony/
Bydź ztąd chwálá vroſlá Oycze vwielbiony.
Bo gdy ia do pokory vdam ſię w tey mierze/
Smilujeſz ſie nádemna y poćieſzyſz/ wierze.
Tym czáſem/ ktora widźiſz/ w moiey doległośći/
Pánie vżycz ſwoiemu ſludze ćierpliwośći.
Dopomoż mi Boże moy/ á ia poruſzony
Nie bede/ iákożkolwiek byl bym obćiążony.

Wtory punkt

Et nunc quid inter hæc &c.

IAkoż w pokuſie tákiey pocznę ſobie?
Czyń Pánie co chceſz/ oddáie ſie tobie.
Czuie ſie żem to záſlużyl karánie/
Niechay to ćierpie coś przepuśćil ná mie:
Azby tá chwilá zeſzlá nieſcześliwa/
A záś náſtála godźiná życzliwa:
W ktoreybyś ſie ty nádemna ſmilowal/
A mnie w vćiſkách nedznego rátowal.
Mocna ieſt Pánie/ mocna reká twoiá/
Może mie wyrwáć z tego niepokoiá.
Bądź popedliwość iego zwatlić/ ábym
Práwie niepoległ/ á nie zoſtal ſlábym.

Tákes y przedtym zemna postepowal/
Zes mie w przygodzie káždey mey rátowal.
Tys twierdza moiá Boze y obroná/
W tobie nádzieiá wßytká polozoná.
Bo im wietßym ia przypadkiem strostány/
Tym snádniey moge bydz porátowány
Rátunkiem twoiey práwice niebieskiey/
W tych moich trostách/ y przygodzie ciezkiey.

ROZDZIAL XXX.

O wzywaniu ratunku Boskiego.

Punkt pierwßy

Fili ego Dominus confortans, &c.

Synu/ iam iest Pan/ ktory z mych wiernych káždego/
Potwierdzam w dzien klopotu y bolesci iego.
Przydz domnie gdy sie z toba co nie dobrze dzieie/
Nietrać wemnie we wßelkiey trwodze swey nádzieie.
Jednákci to przeßkadza do pociechy moiey/
Ze sie nie rychlo wrácaß do modlitwy twoiey.
Ale wprzod sobie ßukaß w dzien swoy vtrapienia
Zwierzchnych pociech/ toz náwet mego pocießenia
Y rátunku w przygodzie/ wiec sie ośukawaß/
Z tey miáry ze sie w ludzkie pociechy wprzod wdawaß.
Az w ten czás kiedy widziß ze iuz zle o tobie/
Toz mie dopiero synu przypominaß sobie.
Kiedy widziß ze wßytko czyniß nádáremnie/
Dokadbys z niebá nie miał rátunku odemnie.
Jam iest obroncá wßystkich/ ktorzy w mie vfáia/
Okrom mnie swych klopotow oni niezbywáia.

Lecz iuż po niepogodźie wźiawszy Duchá mego
W świátłośći łáski moiey/ bierz moc zdrowia twego.
Bliskom bowiem iest ćiebie/ ábych ći sie stáwił/
A twe zwatlone rzeczy obficie nápráwił.

Punkt Wtory

Nunquid mihi quidquam est difficile, &c.

Azáś mi co iest trudno? czy podobny temu
Bede/ co tylko mowi/ á nie czyni swemu
Słowu dosyć? y gdźież iest wiárá twa? stoy trwále
A mocno: badź ćierpliwym/ nie czyń nic niedbále.
Badź meżem/ á przypádnać wdźieczne czásu swego
Twe poćiechy/ z Boskiego miłośierdźia mego.
Poczekay mie poczekay/ przyde ia/ á twoiey
Chorobie dam lekárstwo/ niewatp w łásce moiey.
Pokusá iest ktora cie gába/ prześláduie/
Y boiazń prożna/ ktora stráchem ćie zdeymuie.
Coż zá korzyść może przyść/ z troski/ y z frásunku/
O rzeczách przyszłych/ ktore przychodza z trafunku?
Jedno ábydź do smetku/ smetku przybywáło/
Zażby dniowi ná nedzy swoiey było máło?
Prożna rzecz iest smućić sie/ lub rádowáć z tego
Co ma przyść/ bo sie ledwie przyda to do czego.

Punkt Trzeći

Sed humanum est illudi &c.

ALeć to iest rzecz ludzka/ że tákie myslenie/
Łácno drugich przywodźi w iákieś omamienie.
Zwlasczá tych/ ktorzy sercá sa máłego iesczę/
V ktorych poduszczenie czártowskie ma mieysce.

Bo niedba nieprzyiaciel / iesli prawdziwemi
 Rzeczámi cie omami / czyli fałszywemi.
Ani dba iesli rzeczy ninieyszych miłością
 Porázi cie / bądź przyszłych strászliwą ostrością.
Ale ty nie trwoż sobą / wierzay mnie / á twoie
 Troski ná miłosierdzie wszytkie przypuść moie.
Ja w ten czás bliższym ciebie gdy mie dálekiego
 Rozumiesz, być / od siebie obronce swoiego.
Kiedy mniemasz że twoia rzecz strácona zgołá /
 Ná ten czás cie więtszy zysk y zásługá wołá.
Nie iużeś wszystko strácił / gdyć co przeciwnego
 Przypádnie / bądź nie według zamysłu twoiego.
Nie sądź o tym co przyyść ma według powodzenia
 Teráznieyszych rzeczy twych / użiy w tym baczenia.
A niechci żaden kłopot w sercu nie pánuie /
 Ani żadna rospácza głowy twey frásuie:
Jákbys iuż nigdy niemiał z nedze swey wypłynąć /
 Ani wyścia z niey náleźć / ále tám iuż zginąć.

Punkt Czwarty

Noli putare te relictum ex toto.

NIemniemay sie być wzgárdzonym /
 Y odemnie opuszczonym:
 A to przeto / że do czásu
 Nábáwiłem cie niewczásu.
Albo żemci niedogodził
 W pociechách / ná ktoreś godził.
 Bo iesliżem cie zásmucił /
 Jednákem cie nie porzucił.
Ták potrzebá do moiego
 Jśdź krolestwá niebieskiego:

Przez kłopoty/ przez trudności
Ciagnac do wieczney rádości.
Wiec okrom wßego watpienia/
Potrzebnieyßa do zbáwienia
Tobie/ y inßym ná świecie/
Ktorzy zá mna iśdz prágniecie:
Abyście stałemi byli/
W przećiwnośćiách śie ćwiczyli/
Niż gdybyście wßytko mieli
Powoli iák sámi chćieli.
Ia znam skrytośći káżdego/
Potrzebáć koniecznie tego/
Abym ćie ćwiczył w trudnośćiách/
Y w rozlicznych doległośćiách.
Bo bymći tu wßystko sczescił/
Pewna żebym ćie rospieścił:
A ty z márney sczesliwośći/
Mogłbyś vpáść w grzech hárdośći.
Mieyże odemnie przestroge/
Ze comći dał/ wziać zás moge.
Y cobym wział/ mogec znowu
Przywroćić/ wierz memu słowu.

Punkt piaty

Quum dedero meum est &c.

DAmlić co/ dam z skárbu mego/
Wezmećli/ nie wezme twego.
Bo z moich rak płynie wßelki
Dar dobry/ máły y wielki.
Wiec gdy przez mie z ktorey strony/
Bedzieß kłopotem dotkniony:

Nietrać sercá/ bo czás przydźie/
Kiedyć to ná dobre wyndzie.
Przydzie czás/ że ćie w twa trwoge/
Predko zás podźwignać moge:
A wszystek ćieżar w rádośći/
Przemienie z moiey litośći.
Wiec mie nikt niemoże winić/
Bym co miał nie spráwnie czynić:
Wszystko czynie według mego/
Rozsadku spráwiedliwego.

Punkt Szosty.

Si recte sapis & in veritate aspicis.

IEsli iest baczenie w tobie
Dobre/ weź to w pámieć sobie:
Zgołá w káżdey przećiwnośći/
Chroń sie smutku y żáłośći.
W ten czás miałbyś sie rádowáć/
Ráczey y mnie podziekowáć:
Ze ćie náwiedzam kłopotem/
Coć przyniesie korzyść potem.
Jam rzekł niegdy Zwolennikom/
Swym przednieyszym miłośnikom:
Ják mie Oćiec vmiłował/
Też miłość ia wam záchował.
Z ktorychem iednák żadnego/
Ná wesele swiátá tego
Nigdy niepośyłał/ ráczey
Do trudney/ y krwáwey prácey.
Nie iżby tu dostoynośći
Prágneli/ álbo własnośći:

Lecz

Leczby dla imienia mego/
Zdrowia nieważyli ſwego.
Nie żeby tu prożnowáli/
Lecz pożytki zgromádzáli:
Ktorych wiele z ćierpliwośći/
Mieli odnieść z ſwych trudnośći.
Teráźnieyſze słowá moie/
Synu włoż pod ſerce twoie/
Záchowuiac ie w pámięći/
Chceßli godnym bydź mey chęći.

ROZDZIAL XXXI.

O zaniedbaniu wſzelkiego ſtworzenia.

Punkt pierwſzy

Mi Domine longe maiore adhuc tuo fauore indigeo, &c.

BOże moy/ ieſcze więtßey łáſki potrzebuie/
Jeſlibym tám chćiał przybydź kedy vśiłuie:
Gdzieby mi nikt nieprzerwał pokoiu moiego/
Ni człowiek/ ni żadna rzecz/ z ſtworzenia twoiego.
Poki ſie tu czym báwię człowieczek vbogi/
Niemogę mieć do ćiebie wzlećieć wolney drogi.
Dokąd mię tu ktora rzecz ieſcze zádzierżywa/
Dotąd miáſto vćiechy ſerce w troſkách pływa.
Chćiał on ku tobie wzlećieć ſłużebnik twoy/ ktory
Prágnał by ſkrzydłá mogł mieć z gołębiemi piory:
Chcąc lećieć co nadáley od ludźi ná ſtronę
Ná pokoy/ polećiwßy ſię tobie w obronę.
Ktoraż nád oko proſte/ rzecz ieſt ſpokoynieyßa?
Do nábyćia pokoiu / ktora ſpoſobnieyßa?

Ktory człowiek ná świećie wolnieyszy nád tego
Co pogardzáiac wszystkim nie ma nic własnego?
Potrzebá tedy wzgardzáć rzeczmi stworzonemi/
Y siebie doskonále opuśćić zá niemi.
W záchwyceniu myśli stać/ á wiedźieć o tobie
Boże/ że ty nic niemasz podobnego sobie.
Bowiem kto iescze rzeczy stworzone miluie/
Ten wyswobodzonym od nich sie bydź nie czuie.
O tym nie trzebá watpić/ áby był sposobnym:
Do bogomyślnych rzeczy/ álbo ich był godnym.
Y dla tego widźiemy sług Bożych o mále/
Pilnuiacych zbáwienia swego doskonále.
Bo iescze w rzeczách ziemskich smák swoy iákiś máia/
Ani státecznie sercá od nich odrywáia.

Punkt Wtory

Ad hoc magna requiritur gratia &c.

POtrzebá łáski wielkiey/ by dusze wyniosłá/
Y nád sie ia porwáłá od ziemie podniosłá:
Bo ktoryby człek nie był w Duchu wynieśiony/
Y od wszego stworzenia wszystek wyzwolony:
Ten sie ma trudno z Bogiem iednoczyć ináczey/
Y dármo vśiłuie w przedsiewźietey pracey.
Záczym co vmie/ co ma/ co w tey mierze robił/
Wszytko to máley wagi/ ná máło sie zdobył.
Długo przy źiemi bedźie/ y máłym zostánie/
Kto z chećia do wiecznego dobrá nie przystánie.
Bo ktora nie iest z Bogiem/ káżda rzecz nikczemna/
Nic iest/ nie stoi nizacz/ Bogu nie przyiemna.
Bárzo wielka rożnicá mezá nabożnego/
Od tego co náuke ma z dowcipu swego.

Ani náuk potocznych rownáć nam potrzebá
Z temi / ktorych ſam Pan Bog vżycza ſwym z niebá.

Punkt Trzeci

Plures reperiuntur contemplationem deſiderare, &c.

WIele ieſt tákich / ktorzy pożądáią
Bogomyślnośći / lecz zániedbywáią
Cwiczyć ſie w tym / co należy do tego /
Zyćia świetego.
Y tá ieſt wielka nam záwádá / że my
Znáki y zwierzchne rzeczy zá grunt chcemy
Bráć / vmartwienia nie máiąc żadnego
Doſkonáłego.
Niewiem co to ieſt / ktorym wwiedzieni
Duchem bywamy : Duchowni rzeczeni /
Ze wnetrznych rzeczy ná pieczy nie mamy /
Zwierzchnie chwytamy.
A ieśli kiedy / tedy bárzo máło /
Ani zupełnie iákoby przyſtało /
Zebrawſzy ſmyſły / o duſzy miślimy /
Y ták błądzimy.

Punkt Czwarty

Proch dolor ſtatim poſt modicam recollectionem

ACh nieſtety / dość po máłym
Zebrániu sie y niedbáłym /
Wnet ſie precz roſtárgiwamy /
Znowu myśli roſpuſczamy.
Ani ściſłym rozbieraniem
Spraw náſzych / y vważániem /

Sámi śiebie pilnuiemy/
Ani sie tym báwić chcemy.
Niechcem w swoie żadze pilnie
Poyzrzeć/czego chca vsilnie:
Ná czym sie wiecey wießáia:
Ná czym chćiwiey polegáia.
Y ták grzechow ktore mamy/
Lzámi swemi nie zmywamy:
Co iáko dobrze czyniemy/
Przydzie czás że poczuiemy.
W on czás było wßelkie ćiáło
Drogi swoie popsowáło:
Záczym gwałtowne powstáły
Wody/ ktore świát zálały.
Lecz y n.ißá żadza brzydká
Wnetrzna/ popsowána wßytká:
Zátym spráwy co z niey płyna
Złe mußa bydz/ y źle słyna.
Wiec to znák iest niebytnośći/
zewnetrzney w nas potężnośći:
Bo owoc żyćia dobrego
Pochodzi z sercá ſczerego.

Punkt piaty

Quantum quis fecerit quæritur.

IAko wiele kto czyni/ o tym sie pytamy:
Lecz z iáko wielkiey cnoty/ nie ták vważamy:
Jesli był mocnym/ piekným/ sposobnym/ bogátym/
Jesli dobrym pisarzem/ śpiewakiem/ choć ná tym
Máło/przećie o rzeczách tákich sie pytamy/
A ná wnetrzne máło co dobrá pogladamy.

Iák był vbogi w duchu/ y iáko cierpliwy/
Iáko cichy/ nabożny/ y iák wstrzemięźliwy.
Od wiela to pod ten czás zámilczano bywa:
Ledwie co się stárego zwyczáiu ozywa.
Przyrodzenie ná spráwy ludzkie ma wzgląd zwierzchne/
Łáská nátchnieniem Pánskim vpátruie wnętrzne.
Náturá błądzi często / łáská vtwierdzona
Vfa w Pánu/ y zátym nie bywa zdrádzona.

ROZDZIAL XXXII.

O Zaprzeniu ſamego ſiebie, y odrzuceniu wſzelkicy żądze.

Punkt pierwszy.

PAN. *Fili libertatem perfecte consequi non potes.*

NIgdy swobody szczerey synu nie dosiężesz/
Gdźie się śiebie nie záprzysz y nie odprzysiężesz.
W niewoli ten co grosza y swoiey pilnuie
Roskoszy/ y ktory się ná swoich gruntuie
Żądzách/ á nie w Chrystusie: y kto myśli o tym/
Co iák lod się rospływa/ áni trwa ná potym.
Gdźie twierdze w Bogu niemász/ tám wszytko trwa máło:
A zgołá iáko dawne słowo powiedźiáło:
Ten ma máietność/ ktory odbiegł máietności:
A ten pokoy ma prawy/ kto vciekł chćiwośći.
Te łáćinę częstokroć rozbieray v siebie/
A kiedy ią wykonasz/ będźie Doktor z ćiebie:
Wszytko coć trzebá poymiesz/ y wszystko zrozumiesz/
Kiedy się z tą lekcyą dobrze porozumiesz.

Pánie toć nie ieſt ſpráwá iednego dniá zgołá/
Ani grá máłych dziatek/ ktorych pierwſza ſzkołá.
Zábáwia: ále widzę w słowách tey náuki/
Wſzytkie doſkonáłośći záwárte ſą ſztuki.

Wtory punkt

Fili non protinus auerti, aut animum deſpondere debes.

PAN. DOſkonáłych ludźi ſpráwy
Słyſzac/ y trudne zabáwy/
Nie trac ſercá/ ráczey ſporze
Zá nimi ſtąpay ku gorze.
A niemożeſzli ináczey
Swietych náśládowáć pracey/
Więc przynamniey pożądániem
Zá nimi idź/ y wzdychániem.
A bądź vprzeymie gotowy
Słucháć mie y ſtárſzey głowy:
Oycá/ mowię/ bądź ſtárſzego
Nád ſobą przełożonego.
Wierz mi/ żebyś ſie ták ſtáwił
Bárzobyś dobrze/ wiek tráwił
Y żył w przyiemnym pokoiu/
Prożny rozruchow y boiu.
Trzebá ieſzcze/ że opuśćiſz
Wiele: czego gdy nie puśćiſz
Ná mą wolą/ y zupełnie
Nie oddaſz ſie/ zginieſz pewnie.
Więc y w tym pocznieſz rozumnie/
Kupiſzli co złotá v mnie/
Brántu polerowanego/
Po siedm kroć przelewánego:

Wierz mi/ że ná tym nie strácisz/
Ale sie ráczey zbogácisz.
To złoto o ktorym mowie/
Niebieska rádośćią zowie.
Porzuć mądrość świátá tego/
Y wszelkie kochánie iego:
Strzeż sie podobáć sámemu
Sobie/ y z ludzi żadnemu.

Punkt Trzeći.

Dixi tibi vilissima emenda preciosis, &c.

ZA te pozorne rzeczy/ zá te okazáłe/
Ktoremi świát pogardza kupuy rzeczy máłe.
Mądrość/ mowie/ niebieska/ v ludzi wzgárdzona/
Iáko stáry czyn iáki z domow wyrzucona:
Ktora nigdy wysoko o sobie nie trzyma/
Ani tu chwały prágnie/ swego tu nic niema.
O tey wiele ich/ ktorzy pieknie rozmawiáią/
Lecz żywotem dáleko one omiiáia.
Wszákże oná przećie iest perla známienita
Y nieoszácowána/ od głupich zákryta.

ROZDZIAL XXXIII.

O niestałosci serca, y o sciąganiu przedsięwzięcia ku Panu Bogu.

Punkt pierwszy.

Fili noli ei in quo nunc es affectui credere, &c.

NIe ládá iáko wierz swemu
Afektowi odmiennemu:
Tá bowiem żadza rzecz płocha/
W státeczności sie nie kocha.
Raz ćie wesołym vczyni/
Drugi raz ći troſk przyczyni:
Raz nabożeństwá pilnego/
Potym w tey mierze zimnego.
To pilnym/ to zás leniwym:
Podczás ſkromnym y gniewliwym:
Vczyni y poważnego/
Potym z ciebie coś lekkiego:
Ale w tákiey odmienności/
Chroni sie niestáteczności
Maż pobożny y ćwiczony/
Stoiac záwsze niewzruszony.
Bowiem wszystek vmyst iego
Ciagnie co do nalepszego
Koncá/ swoiey powinności/
W rozsadku y w rostropności.
Niech iáki chce áfekt wstawa/
On sie mu rzadźić nie dawa/
Ani słucha co sie dźieie
Wewnatrz/ gdy táki wiátr wieie.
Y ták on bedac zwyczáynym/
Trwa w przygodách iednostáynym/
Myśla w niebo obrocony/
Ztámtad pewien swey obrony.

Punkt Wtory

Quanto autem purior est intentionis oculus.

Im naczystsze oko masz przedsięwzięcia swego/
Tym státeczniey będziesz strzegł sam śiebie sámego
Miedzy nawálnośćiámi/ ktoremi masz chodźić/
Y ktore zwykły drugim niepomálu szkodźić.
Ale śie w wielu rzeczách to oko záćmiwa
Szczerego przedśięwźięćia: pospolićie bywa/
Ze kto ná rzecz rozkoszną gdy weyźrzy z przygody/
Przypuszcza ią do sercá nie widząc ztąd szkody.
A wa ták/ źrzadká znaydźiesz człowieká tákiego/
Coby nie vpátrował w czym pożytku swego.
Jáko gdy náwiedzáli Marthę w Bethániiey/
Z niewierney Izráelskiey Zydźi fámiliiey:
Przyszli nietylko áby Páná tám zástáli/
Ale áby Lázárzá żywem oglądáli.
Mamy tedy vmysł mieć záwsze przeczyśćiony/
By był prosty y szczery/ y nienágániony.
A mimo insze śrzodki wiodące do tego/
Ma bydź prostowan do mnie/ iák do końcá swego.

ROZDZIAL XXXIIII.

Iako miłuiącemu smakuie Pan Bog nadewszytkie rzeczy, &c.

Punkt pierwszy

Ecce Deus meus, & omnia.

Wszystko iest w tobie moy Boże/
Co człowiek zámyślić może:
Niechcę więcey nád sámego
Ciebie: tyś grunt szczęśćia mego.

Słodkie to słowo/lecz temu
Kto wßytke mysl Pánu swemu
Oddał/ kto nie ma ná pieczy
Swiátá/ áni swieckich rzeczy.
Gdy mowie: Tyś wßelákiego
Pánie/ gruntem scześćia mego:
Tyś mi wßystko / bo krom ćiebie
Snać nie lubie / y sam śiebie.
Jest to słowo ták gorace/
Y serce przenikáiace:
Ze im cześćiey ie powtarzam/
Tym sie nim wiecey rozżarzam.
Boże/ tyś moie wesele/
Ty mi dáieß poćiech wiele.
Ty mie czyniß z oziebłego/
Miłoscia goráiacego.
Czyniß serce vćießone/
Y rádośćia nápełnione.
Bez ćiebie niemam y znáku/
W obroku dußnym przysmáku.
Mam y táki dar od ćiebie/
Ze o wßystkich okrom śiebie
Dobrze rozumiem/ y trzymam/
Cos mi dał z tey miáry mnimam:
Byś Oycze był z káżdey strony/
Z twego stworzenia wielbiony:
A nie brał czárt tego sobie/
Co słußnie należy tobie.
Lecz gdy w czym duch moy smákuie/
Sámym toba to cukruie:
Gdy przysmák mam twey madrośći/
Pełenem słodkiey wdźiecznośći.

Punkt

Wtory punkt

Cui tu sapis, quid ei recte non sapiat.

KOmuś ty smáczny/ wßystko mu smákuie:
Komuś nie smáczny/ ten nic nie znáyduie
Ku ochłodźie swey/ y ku poćießeniu/
W tym ćiáłá swego mizernym więźieniu.
Lecz vstawáią mędrcy tego świátá
W swoiey mądrośći/ y ktorzy swe látá
Márnie prowádzą/ ćiáłu dogadzáiąc/
Te iedne sobie roskoß obieráiąc.
Bo śmierć łákoma karmi sie tákiemi:
Zás mędrcy świátá báwią sie márnemi
Subtelnośćiámi y gadániem rożnym
Máło potrzebnym y rzadko pobożnym.
Ale ktorzy ćie przez świeckich wzgárdzenie
Rzeczy/ y ćiáłá swego vmartwienie
Chcą náśládowáć/ bądź iuż náśláduią/
Ci w począćie mądrych prawdźiwie przodkują.
Bo od mądrośći/ prawdy sie ćwiczyli/
Z ćiáłá do duchá sie wyprowádźili:
Więc im Bog smáczny/ więc cokolwiek máią/
Albo mieć mogą/ wßytkie obracáią
Rzeczy stworzone/ ná sáme cześć tego/
Ktory ie spráwił y stworzył z niczego.
A wßákże z rzeczy stworzonych ták wielá/
Dáleko rożny smák iest stworzyćielá
Od rzeczy wßystkich widomych/ ktoremi
Ozdobić raczył świát rękámi swemi/
Wielka rożnicá czásu y wiecznośći
Y tego świátlá od wieczney świátłośći.

Bo świátłość wieczna nigdy nie ſtworzona/
A świátłość náſzá od niey oświecona.

Punkt Trzeci.

O lux perpetua, &c.

O Wieczne świátło wſzyſtkie przechodzace
Swiátłá ſtworzone/ y przemiiáiace:
Oświeć z wyſoká ſerce me błyſkániem
Swoim/ niech bedzie znáczna twa chęć ná niem.
Oczyść/ vweſel/ oświeć duchá mego
Z iego siłámi/ wſkrześ/ przywiedź do tego/
Aby wiecznego mogł záżyć weſelá/
Ciebie ſie dzierżac ſwego zbáwićielá.
O kiedyſz przydźie tá błogoſłáwiona
Sczeſna godziná od ćiebie zrzadzona/
Gdy obecnośćia twoia mie náſyćiſz/
Gdy mi ſie wſzytkim we wſzytkich vżyczyſz.
Nigdy nie bede weſoł/ áż gdy tego
Doczekam czáſu ták pożadánego.
Jeſcze/ nieſtetyſz/ człowieká ſtárego
Poczuwam w ſobie/ ná mezłe żywego:
Szturmuie ná mie prawie z káżdey ſtrony:
Czemu? ábowiem nie ieſt vmartwiony.
Jeſcze ſtáremu temu Adámowi
Chce ſie boiowáć przećiwko duchowi:
Wiec nieſpokoyny/ wiec chce roſkázowáć/
Y gwałtem duſze moie opánowáć.

Punkt Czwarty.

Sed tu qui dominaris, &c.

ALe ty ktory morzá burzliwego
Wełnámi władaſz/ rátuy mie ſmutnego.

Powstań á rozgrom potężne y buczne
Narody/ rády zámieszay ich sztuczne.
Niech będzie twoiá práwicá wsławioná:
Bo nádzieiá ma w tobie położona.
Niemam vćieczki nigdźie okrom ćiebie/
Wspomoż/ rátuy mie w gwałtowney potrzebie.

ROZDZIAL XXXV.

Punkt pierwszy.

Fili, nunquam securus es in hac vita.

PAN.

Synu/ dokąd tu ná świećie trwáć będźiesz/
Nigdy kłopotow y woyny nie zbędźiesz.
Przeto ná tę przestrogę pomni záwsze moie/
Abyś miał pogotowiu duchowna swą zbroie.
Wśrod nieprzyiaćioł mieszkasz/ práwie z káżdey strony
Swemi przećiwnikámi iesteś obtoczony.
Gdźie tedy nie vżyiesz tarcze ćierpliwośći/
Pewnie nie vydźiesz cáło z tey niebespiecznośći.
Wiec nie vgruntuieszli we mnie sercá twego/
A nie będźiesz chćiał ćierpieć dla mnie tu wszytkiego:
Tákim naiazdom nigdy nie będźiesz mogł sprostáć/
Ani się do zwyćięstwá świętych Bożych dostáć.
Trzebá tedy żebys trwał/ áżbyś to przełomił
Woysko nieprzyiaćioł twych/ y mężnie ie zgromił.
Bo o tym/ kto zwyćięży/ z wieku vrádzono/
Jákoby go niebieską mánna nákarmiono.

Wtory punkt

Si quæris in hac vita requiem, &c.

NJechćieyże wczáśu y odpoczywánia
W pośrzodku woyny/ y prześládowánia:
Bo do tákiego żołnierſkiego chlebá/
Cierpću potrzebá.
Cieß ſie ßukáiac pokoiu práwego/
Ale ná ziemi prożno maß tákiego
Szukáć/ krom Bogá nie naydźieß go w płonych/
Rzecżách ſtworzonych.
Wiec dla miłośći Bożey/ vtrapienia/
Prace/ boleśći/ y zeſromocenia/
Krzywdy/ y wzgárde/ ćierpieć y obmowy/
Maß bydz gotowy.
Do cnot tákowe rzeczy pomagáia/
Mojego vczniá zprzodku doświádczáia:
Przez nie dochodźi zá wßyſtkie vtráty/
W niebie odpláty.
Ja ſam nágrodze tákowemu ona/
Zá máła praca chwała nieſkonczona:
Dam mu zá krotkie iego zelżywośći/
Wieczne rádośći.

Punkt Trzeći

Putas tu quod ſemper hábebis.

ALe nie mniemay byś ná wola twoie/
Záwße duchowna miał poćieche moie:
W to ſcześćie záwße bywáli obráni/
Moi wybráni.
Ci miáſto poćiech/ choć ich dobrze chćieli/
Czeſte pokuſy ná ſie mieć muśieli.

Wſzákże we wſzyſtkim ludźie świetobliwi
Byli ćierpliwi.
Y w tym dokończá wytrwáli nałogu/
Więcey niż ſobie vfáiący Bogu:
Wiedząc że kłopot on ich miał bydź máły/
Y krotko trwáły.
A w tym doználi że nie porownána
Chwałá niebieſka/ świętym zgotowána
Z ich trudnośćiámi/ w ktorych tu wytrwáli/
Y meżnie ſtáli.
Chceſz ty záraz mieć/ co od Bogá drudzy
Ledwie wymogli/ wielcy páńſcy ſłudzy/
Długim wzdychániem/ y vſtáwicznemi
Łzámi gorzkiemi.
Poczekay y ty ná Páná w tey mierze/
W mocney nádźiei/ w miłośći y w wierze:
Ciáło y duſze/ gdźie potrzebá tego
Dáiąc dla niego.
W káżdym vćiſku on tobie przybędźie/
Y ſam zápłátą twoią hoyną będźie/
Swą obietnice/ trway tylko ſtátecznie/
Ziśćić koniecznie.

ROZDZIAŁ XXXVI.

Przeciw marnym ządzom ludzkim.

Punkt pierwſzy

Fili iacta cor tuum firmiter.

Synu/ ſtáteczny vmyſł pámiętay záchowáć/
Choćby ludzki rozſądek chćiał ćię w czym ſzácowáć.

Namniey ſie tego nieboy/ kiedy ćie ſumnienie
Nie karze/ o ćiezkiego grzechu popełnienie.
Ták ćierpiec ſłuſzna rzecz ieſt człowieku dobremu/
Ani to bedzie ćiezko ſercu pokornemu:
Co Bogu wiecey vfa niż ſwoiey ſłábośći/
Y wſzyſtko zleca iego swietey opátrznośći.
Wiele ich sielá mowia/ á przeto im wierzyc
Mało trzebá/ kiedy ſie z rzecza poczna ſzerzyć.
A druga/ ieſcze ten ſie człowiek nie vrodził/
Coby ſpráwámi ſwemi káżdemu dogodził:
Apoſtoł tylko Páweł piſze to o ſobie/
Ze chćiał w Pánu dogodzić wſzelákiey oſobie.
W winnicy Páńſkiey robiac z tákowym pożytkiem/
Ze mogł rzec/ żem ſam ieden/ sſtał ſie wſzytko wſzytkim.
Wſzákże widze że mnieyſza to byłá v niego/
Kiedykolwiek ſadzony był od dniá ludzkiego/

Punkt Wtory

Egit ſatis pro aliorum ædificatione.

PAweł/ ktoregom wſpomniał/ ten ile mogł znośić/
Chcac zbáwić wſzytkie/ wſzytkim iákmiarz czynił dośić.
Lecz nie mogł pohámowáć/ choć dobrze chćiał tego/
Aby nie był ſadzony od swiátá márnego:
Albo żeby od inſzych nie był ták wzgárdzony:
Niechćiał ſie tego ſchraniáć Mąż błogoſłáwiony.
Dla tegoż wſzyſtko Bogu poruczał ſámemu/
Jáko ſpraw ſwoich wſzytkich dobrze swiádomemu:
Jezykom ſie wſzetecznym broniac ćierpliwośćia/
Pokora/ y wrodzona ſobie vkłádnośćia.
A wſzákże podczás odpor dawał/ by wzgorſzeniem (niem.
Nie był drugim/ zwłaſczá mdłym/ ſwey krzywdy znoſze-

Punkt

Trzeci punkt

KTożeś ty/ że ſie maß bać człeká śmiertelnego?
Co dziś żyw/ iutro możeß vyźrzec vmárlego:
Bedzießli ſie Bogá bał/ możeß temu vfáć/
Ze żadnych ludzkich ſtráchow áni bedzieß ſłucháć.
Coć kto vczyni ſłowy/ bądź krzywdámi ſwemi;
Ráczey ſobie záßkodzi ſpráwámi tákiemi.
Niech ten ná co ſie vdał/ plećie poki żyie/
Przydzie czás że przed ſądem Bożym ſie nie ſkryie.
Ty miey Bogá w ſercu ſwym/ á táka zła mowá
Kiedy ná ćie náciera/ pátrz żebyś y ſłowá
Z vſkarżániem nie mowił/ ná falß przećiw ſobie:
Day to/ że tákie ßnupki beda przykre tobie
Ktorycheś nie záſłużył: lecz ty zániedbaway
Tákiego vragánia/ áni ſie wrzecz wdaway.
Bo miáłoliby ćie to boleć z ktorey ſtrony/
Pátrz byś niećierpliwośćia nie tráćił korony.
Ráczey ku mnie pátrz w niebo/ á ia twego nigdy
Niezápomnie zelżenia/ y zemſcze ſie krzywdy.
Ja Pan/ moge ćie wyrwáć z kłopotu tákiego/
A káżdemu nágrodze wedle ſpráwy iego.

ROZDZIAL XXXVII.

O ſczerym a zupełnym ſamego ſiebie opuſczeniu, dla otrzymania ſerdeczney wolności. Punkt pierwßy

Fili relinque te & inuenies me &c.

Synu chceszli mie ználeść/ trzebáć naprzod tego
Byś sam śiebie opuśćił/ y to co masz swego.
Co ieśliże vczyniß/ wierzay mi że zátym/
Możesz niemáły zysk mieć/ y zostáć bogátym.
Abowiem skorobyś sie opuśćił sámego/
Názad sie nie wrácáiac do twego włásnego:
Wietsza łáská z tey miáry bedzie tobie dána
Y obfitsza/ á dziwnie niewypowiedźiána.

SLV: Pánie/ á ileß ia kroć mam opuśćić siebie:
Albo wiec w ktorych rzeczách/ przystawszy do ćiebie:

PAN. Jeslibys chćiał odpráwić te rzecz doskonále/
Chce ná káżda godzine/ y w wielu y w mále.
Nic ći niezostáwuie/ ále ćie wszystkiego
Radbym miał zgołoconym/ dla imienia mego.
Bo inácżey iákby swá w przymierzu mieszkáłá:
Albo sie zá iedne rzecz z soba vdawáłá:
Gdybyś wewnatrz y z wierzchu/ zgołá z káżdey strony/
Ze wszego co iedno masz nie był obnáżony.
Wierz ty mnie bárzobyś sie w tey mierze oszukał/
Y proznobyś pokoiu/ co go prágnieß/ szukał.
Wiec im to dla mnie spráwiß chetliwiey y precey/
Tym zá to łáski moiey sobie zysczesz wiecey.

Punkt Wtory

Quidam se resignat.

Sa tácy co ácz wszystko dla mnie opuśćili/
Przećie iednák cokolwiek sobie zostáwili.
Ci ták sie opátruiac/ sámi znáć dawáia/
Ze Bogu/ spuśćiwszy sie nań/ niedowierzáia.
Niektorzy áczći z przodku wszystkim pogárdzili/
Jednák czásu pokusy/ vyzrzysz ich pochwili

A oni się bez wstydu wrácáią do swego:
Więc też niepostępuią w cnotách swych dla tego.
Ci tákowego duchá wádą záráżeni/
Do serdeczney wolności nigdy przypuszczeni
Bydź niemogą/ y łáski towárzystwá mego
Nie doznáią/ ážby się z sercá vprzeymego
Mnie wprzod ofiárowáli/ toż zás bez wątpienia/
Wdzięcznego zemną będą godni ziednoczenia.

Punkt Trzeći

Dixi tibi sæpissime, & nunc iterum dico.

COm powiedźiał/ y teraz toż mowię do ćiebie/
Opuść się: Gdźie nie oddaß wßystkiego sam śiebie/
Byś wnetrznego pokoiu záżył/ nie mysl o tem/
Bowiem muśiß z vstáwnym żywot wieść kłopotem.
Wßystko maß dáć zá wßystko/ nie ßukay nic swego/
Nie bierz nic názad/ gdyżeś odstąpił wßystkiego.
Szczerze tylko stoy wemnie/ á bez wątpliwośći/
Stánieß się vczestnikiem moiey obecnośći.
Zá czym w práwey swobodźie bedźieß mogł żyć sobie:
Ani iuż będą deptáć ćiemnośći po tobie.
Skoro iedno/ o co proś/ pozbedźieß własnośći/
A zostánieß/ przykłádem moim / przy nágośći/
Nic ná świećie niemáiąc/ żebyś mogł sam śiebie
Vmartwić / ábyś potym żywot ználazł w niebie.
Ták w tobie vstáć mogą wßystkie mysli prożne/
Zamießki y stáránia/ ktoreś miewał rożne.
Muśi ćię zbytnia boiazń iuż nie prześládowáć/
A miłość nieporządna z sercá vstępowáć.

ROZDZIAL XXXVIII.

O dobrym rządzie w rzeczach zwierzchnych, y o vćieczce ku Bogu w niebespieczenstwach.

Punkt pierwszy

Fili ad illud diligentia &c.

WE wszelkiey spráwie/ y w káżdey potrzebie/
Ná káżdym mieyscu/ miey w mocy sam siebie:
Ani trać swoiey/ według przystoyności/
Wnetrzney wolności.
Chćiey sam nád swemi rzeczámi pánowáć/
By ćie żadna z nich niemogłá zhołdowáć:
Niechay złe żądze nie władáią tobą/
Miey ie pod sobą.
Bądź iáko ieden z okow wyzwolony/
A ni swobodzie iásney postáwiony:
Z dziedzicow Bożych Izráelskie plemie
Niedbay o ziemie.
Przyłącz sie do tych/ ktorych nie trzymáią
Rzeczy doczesne/ ále wiecey dbáią
O wieczne dobrá/ tym sie przypátruią/
Sámych smákuią.
Ale te ziemskie/ ieśli ktore máią/
Ták ie do posług swoich sporządzáią:
W iákim wiedzą bydź stworzone porządku/
Jescze z początku.

Bowiem

Bowiem Monárchá ktory ten świát spráwił/
Do vżywánia wßystko nam zostáwił:
Więc tu nie prágną tylko nędzne żeby
Mieli potrzeby.

Wtory punkt

Si enim in omni euentu.

WIec iákakolwiek przypádnie przygodá/
Przypátrowáć się tákiey zwierzchu ßkodá/
Ani ćielesny wzrok swoy nád nią trzymáć/
Lecz ták poczynáć:
Kiedy vderzą ná ćię troski iákie/
Gotowe ná to miey lekárstwo tákie:
Rzuć się do modlitw/ radź się niebieskiego
Páná twoiego.
Tám co przed tobą/ y co ma bydź potym/
Dowieß się z Páná nieomylnie o tym:
On ćię vczyni do spraw gotowego/
Znátchnienia swego.
Ták Moyżeß ludu wodz Izráelskiego/
Kiedykolwiek miał ná się co trudnego:
Záwżdy/ gdy Bogá o porádę prośił/
Pomoc odnośił.
Lub chćiał Zydy swe oderwáć od złośći/
Lub ich ochronić od niebespiecznośći/
W tákiey potrzebie miewał záwße zbroie/
Modlitwy swoie.
Ták vczyń y ty/ w swoiey doległośći/
Do máiestatu Páńskiey wßechmocnośći
Rad się vćiekay/ á będźieß mieć z niebá
Pomoc gdyć trzebá.

Przeto Iozue z Izráelczykámi/
Nie doszli rzadu z Gabáon támi:
Ze łácno wierzac Bogá nie prosili/
W oney złey chwili:
W ten czás swym mozgom głupcy ći vfáli/
Leczby sie byli do Páná vdáli/
Pewnieby im był dodał zdrowey rády/
W posrzodku zdrády.

ROZDZIAL XXXIX.

Zeby człowiek nie był naskrętny wsprawach.

Punkt pierwszy

Fili committe mihi semper causam tuam, &c.

SYnu/ w twoy czás niesczęśliwy/
Nie badz názbyt fráſowliwy:
Twe kłopoty/ twe trudnośći/
Porucz moiey opátrznośći.
Ia to czásu swego spráwie/
Ze ćie z trudnosci wybáwie/
Iedno máłe miey wytrwánie/
Ia mam o tobie stáránie.
O Pánie/ bárzo rad moie
Rzeczy podam w rece twoie:
Bo rzadźić sie nie mam siły/
Wezm to n i sie/ Oycze miły.
Day mi nie bydz fráſowliwym/
W káżdym niesczesćiu dotkliwym.

Punkt Wtory

Fili, sæpe homo rem aliquam vehementer agitat, &c.

SYnu/ wiedz to náostátek/
Iż człowiek práwy niestátek:
Do czego sie pierwey rzući/
To zás potym wnet porzući.
Zadze násze nie są trwáłe/
Ni ná iedney rzeczy stáłe:
Nigdy nie są wzgodźie zsobą/
Tą záráżone choroba.
Niewaz sobie lekce tego/
Gdy y w tym co iest máłego/
Siebie sámego opusczasz/
Y ná wola Boża spusczasz.
Przeto y drobnieysze rzeczy
Twoie/ niech Bog ma ná pieczy:
Y wszystek sie porucz temu/
Obroncy napewnieyszemu.

Punkt Trzeci.

Verus profectus est hominis obnegatio, &c.

NAprzednieysze polepszenie/
Sámego siebie záprzenie:
Y ten ma wszystko powoli/
Kto sie wyrzecze swey woli.
Lecz wąż stáry mistrz przedźiwny/
Wszystkiemu dobru przećiwny:
Nigdy kuśić nieprzestawa/
Y ták trudnosć nam zádawa

Kuśi w nocy/ kuśi wednie/
To iego fortele przednie:
By człeká nieopátrznego/
Wegnał do śidłá swoiego.
A przeto niedosypiayćie/
Czuyćie/ ná modlitwách trwayćie/
Ták Pan rádźi/ chcećieli bydź
Prożni pokus/ y bez nich żyć.

ROZDZIAL XL.

Ze człowiek nie ma nic dobrego z siebie, y z niczego niemoze sie chlubić.

Punkt pierwszy.

Domine, quid est homo quod memor es eius?

CO iest człowiek wieczny Boże
Że z pámięći twey niemoże
Wyniść? álbo syn człowieczy
Co iest/ że go masz ná pieczy?
Gdy odrzućisz sługe swego/
Jáko łáski niegodnego:
Czyli zá odmiot tákowy
Pomśćze sie? nie mey to głowy.
Czyli obćiażliwe skárgi/
Kłáść ná ćie mogą me wárgi?
Jesli tego o co proszę/
Z łáski twoiey nie odniose:
Wolnoć dla mnie nic vczynić /
A ia ćie niemoge winić.

Co mam ia mowić o sobie/
Szczera prawdę wyznam tobie.
Jam nic nie iest/ tylko Pánie/
Smiech ludzki á vragánie.
Nie mam nic dobrego z śiebie/
Jeśli co iest wszystko z ćiebie.
Wszystek ćiągnę ku niczemu/
A ieślibyś studze twemu
Niepomogł náuka swoia/
Spráwy me nizacz nie stoia.
Gdy nie mam z ćiebie mądrośći/
Zostawam w swey oźiębłośći.
Y rospusty wemnie dośić/
Co ty iednák raczysz znosić.

Wtory punkt

Tu autem Domine semper idem &c.

A Ty záwzdy tenżeś Pánie/
Twoiá iestność nie vstánie:
Ty w dzielách swych świętobliwy/
Rostropny/ y spráwiedliwy.
Ja gdy pocznę co dobrego
Vstawam/ znam śie do tego.
Widzę miásto polepszenia/
Skłonnieyszym do złe czynienia.
To śie dzieie zemna biednym/
Nigdy nie trwam w stanie iednym:
Podległem czásow odmiánie/
Co iest mey lekkośći známie.
Nádemna śie odmieniáia
Siedm czásow co przemiiáia:

Záczym o Pánie nád pány/
Y ſamech pełen odmiány.
Lecz mi ſie lepiey powiedzie/
Gdy zemną łáſká twa bedzie.
Ty ſam przez ludzkiey pomocy/
Możeſz mi dodáć tey mocy:
Ze ſie nieodmienie ſnádnie/
A ſerce me ták przypádnie
Do ćiebie/ że bedzieſz moim
Sam tylko/ wdzięcznym pokoiem.

Trzeći punkt

Vnde ſi bene ſcirem humanam &c.

PRzetoż gdy mi mysl nádchodźi/
Co mnie do ćiebie przywodźi:
Badź do nabożenſtwá mego/
Gdy ide z ſercá práwego.
Badź gdy wpośrzod przygod wielá/
Nie ma człowiek przyiaćielá.
O gdybym w ten czás żadnego/
Niechćiał rátunku ludzkiego:
Ale ná ćie tylko czekał/
Ażbym ſie poćiech doczekał.
W ten czás bym ſie mogł z práwego
Cieſzyć poćieſzenia twego.

Czwarty punkt

Gratias tibi vnde totum venit &c.

Z Twoiey to łáſki pochodźi/
Gdy mi ſie co dobrze wodźi.

Pánie otoć pokłon dawam/
Zá twą chęć ktorey doznawam.
Jákież ma bydź me chełpienie?
Lub w iákiey śie mam mieć cenie?
Czyli śie mam chełpić z tego/
Ze nád mię nic podleyszego?
Co iest chlubá? iákaś párá/
Wiátr prożny/ obłudna márá/
Tá od szczerey czći odrywa/
A łáski Bożey pozbywa.
Bo gdy kto kocha śie w sobie/
Ten nie podoba śie tobie.
Y ten co chwały swey prágnie/
Bo/ co tobie służy/ krádnie.

Punkt piąty

Est autem vera gloria & exultatio, &c.

LEcz to iest prawdziwa chwałá/
Y poćiechá doskonáła:
Weselić śie záwżdy w tobie/
A nic nieprzyczytáć sobie.
Tobie szczerze vsługowáć/
Ani sercá przywiezowáć
Do żadnych rzeczy stworzonych:
Lubo do cnot przyrodzonych/
Twe imię niewysłowione/
Niech będzie záwsze chwalone.
Ty z namnieyszey spráwy twoiey
Miey chwałę swą/ nie ia z moiey.
Tyś sam rádość sercá mego/
Ciebie ia wielbić sámego

Nie przestáne/ wieczny Pánie/
Poki mi żywotá ſtánie.
Co ſie chluby moiey tycze/
Tey ia mam ſwoie gránice:
Ieſli ſie mam chelpic/ tedy
Z krewkośći á z moiey biedy.

Szoſty punkt

Quærant Iudæi gloriam.

NIech Zydźi w czym ſie kocháia /
Chwałe zobopolna máia :
Myśl moiá ná táka godźi/
Ktora od Bogá pochodźi.
By nawietſza świecka chwałá/
Niemoże bydź doſkonáłá :
Ani ludzkie doſtoynośći/
Ni wſzelkie cżći/ y zwierzchnośći.
Bo z wiecznemi porownáne/
Sa iákoby málowáne.
O w Troycy błogoſłáwiony
Boże/ miey cześć ná wſze ſtrony:
Od wſchodu słońcá ránego/
Aż do zachodu poznego/
Gdziekolwiek ludzie mieſzkáia/
Niechći winna chwałe dáia.

ROZDZIAL XLI.

O wzgardzie wſzelakiey doczeſney &c.

Punkt pierwſzy

Fili

Fili noli tibi attrahere.

PAN Jeśli drugich poważáią/
A ciebie zániedbywáią
Ludzie/ Synu w ten czás trzebá.
Bys oczy swe wzniosł do niebá:
A do mnie vćiekł w tey mierze/
Wźiawszy ná pomoc paćierze:
Tám ná mieyscze zelżywości
Pierwszych/ bedźiesz syt radości.
SLVGa Pánie/ w ciemności chodźimy/
Y zá prożnośćia idźiemy:
Czemu gdy sie przypátruie
Bym miał krzywde zkad/ nie czuie.
Niemam widze od żadnego
Obrázy stworzenia twego/
Pogotowiu przeciw tobie
Niemoge obćiażáć sobie.
Lecz żem zgrzeszył bárzo ćieżko/
Y obrážałem ćie czesto:
Przeto słusznie ná mnie zbroie
Stworzenie podnosi swoie.
Wiec mnie służy hánbá/ á ty
W sławe y w cześc badź bogáty:
Niechay twoie dźiełá słyna/
Poki wieki nie przeminą.
A ieslibym sie do tego
Niemiał/ bym v świátá wszego
Był w pomietlech y wzgárdzony/
Nie byłbym vspokoiony:
Anibym miał oświecenia
Zewnatrz z twoiego raczenia/

Ani zupełney iedności
Miáł ztobą/ áni miłości.

ROZDZIAL XLII.

Ze pokoy nie ma bydź pokładany w ludziach.

Punkt pierwszy

Fili si ponis pacem, &c.

SYnu/ ieśli po ludziách z ktoremi obcuieß/
Gruntowny sobie mir obiecuieß:
Bárzo w niepotrzebna rzecz práwie chcac sie wdawaß/
Kiedy pokoy twoy w ludziech pokłádaß.
Ale ieśliże sie maß ku prawdzie trwáiacey
Gruntowney oney/ wiecznie żywiacey:
Zaden cie nie záſmuci bliſki ſwym odeßciem/
Badź przygoda ſwa álbo nieſcześciem.
Ná mnie przyiaciel káżdy ma bydź gruntowány/
Y dla mnie ma bydź vßánowány
Káżdy/ kogobyśkolwiek chciał przyiać zá ſwego/
Albo mieć ſobie zá ſerdecznego.
Okrom mnie żadna przyiaźń niemoże bydź trwáła:
Przezemnie żadna miłość nie ſtała.
Ktorychbym ia ſam nie ſprzagł/ ſa checi falßywe/
Nieczyſte/ náwet tobie ßkodliwe.
Przeto zaiemna miłość niech toba nie łudzi/
Ráczey ſobie żyć prágni bez ludzi.
Im ſie od świeckich pociech kto dáley odłaczy/
Tym bliżey ſie do Bogá przyłaczy.
Im kto głebiey w ſie pátrzac/ mnieyßym ſie ßácuie/
Tym wyßßey w niebo checia wſtepuie.

Wtory punkt

Qui autem aliquid sibi boni attribuit.

KTo dáry z niebá wziąwszy / nie iest wdzięczen tego /
Ták trzymáiąc / żeby miał to z siebie sámego:
Ten łásce Bożey przystęp zágradza do śiebie /
Ani chce mieć cząstki z nim czásu swego w niebie.
Abowiem Duchá záwsze życzliwość świętego
Prágnie mieszkánia w sercu człeká pokornego.
Kiedybyś prawie vmiał nic o sobie trzymáć /
Y od stworzonych rzeczy miłość wyprożnywáć /
Dopierobym do ćiebie skłonił sie łáskáwie /
Y byłcibym przytomnym w natrudnieyszey spráwie.
Lecz iż sie ty zwykł spuszczáć ná rzeczy stworzone /
Mniemam od stworzyćielá masz oczy zámknione.
Vcz sie dla twórce swego zwyćiężáć sámego
Siebie: ták snádnie przydźiesz ku poznániu iego.
Kto tu namnieyszey rzeczy chćiwie zwykł pożądáć /
Albo wiec gdzie nietrzebá bezwstydu pogladáć:
Táki od naywyższego dobrá oddalony
Bydź muśi / iáko zmáza prożna záráżony.

ROZDZIAL XLIII.

Przeciw prozney y swietckiey vmiejętnosci.

Punkt pierwszy.

Non te moueant pulchra verba.

SYnu / niech ćie nie trwoży ludzka gládka mowá /
Ani dworskie iedwabne y subtelne słowá:

Bowiem

Bowiem nie ná tym/ co kto pieknie mowic może/
Ale ná cnocie sádzi sie krolestwo Boże.
Słuchay słow moich/ ktore sercá zápaláia/
Y przywodza do skruchy y pociech dość máia.
Nie czytay náuczonych ksiag nigdy dla tego/
Abys nauczenszym był z czytánia tákiego.
Lecz sie o vmartwienie stáray swoich złości /
Wietsza to niż rozumieć quaestiy subtelności.

Wtory punkt

Quum multa legeris, &c.

Kiedy wiele przeczytamy/
Y siłá rzeczy poznamy:
Trzebá iednák do iednego
Przyść nam poczatku pierwszego.
Ja náuczyćiel madrości/
Ja máłym/ vmieietności
Zwykł dawáć/ iákiey mistrzowie
Nieznáia/ ni Doktorowie.
Zkim ia mowie/ wrychle z tego
Bedzie vczony: do tego
Ták w duchu ten postepuie/
Ze wszytkich madrych celuie.
Biádá tym ktorzy chwytáia
Dworskich náuk/ a niedbáia
O rzeczy wyrozumienie/
W ktorych záwisło zbáwienie.
Przydzie dzień/ wszyscy ktorego
Stániem przed Jezusá swego:
Ten mistrz spyta w oney chwili /
Czegosmy sie tu vczyli.

Tám Hierusalem swiecámi
Rostrzaśnie/ tám ciemnościámi
Zákryte spráwy odkryie/
Tám vstána y quaestie
Niepotrzebne / tám swe szyki /
Pomyla płone iezyki:
Ani trunie żaden co go/
Dziś tu poważamy drogo.

Trzeći punkt

Ego sum qui humilem &c.

IAm iest/ ktory wemgnieniu oká śmiertelnego/
Vmyśl ták rad podnaszam/zwlaszczá pokornego/
By wieczney prawdy náuk vmiał wiecey zgolá/
Niżby go náuczylá przez dziesieć lat szkolá.
Ja vcze krom dźwieku słow/ okrom zámieszánia/
Niewyliczáiac rożnych Doktorow mniemánia /
Okrom pożadánia czći/ y rostyrkow słownych/
Czego podczás y názbyt iest v ludzi mownych
A swarliwych/ ktorzy sie chca popisáć swemi
Dyszkursámi przed świátem niepożytecznemi.
Ja pogardzáć náuczam ziemskiemi dobrámi/
Y brzydzić sie wszystkiemi márnymi rzeczámi.
Vcze wszystkich roskoszy niebieskich smákowáć/
Dygnitarstw/ y zacności/ świeckich sie wárowáć:
Okrom mnie nic nie żadáć/ y wzgorszenia znośić/
Wemnie vfáć/ odemnie wspomożenia prośić.
Nád wszystko mnie sámego serdecznie miłowáć/
Y roskazánia mego we wszystkiem pilnowáć.

Punkt Czwarty

Nam quidem amando me &c.

ZMych ieden sługá wierny przyszedł był do tego/
Ze w náuce niebieskiey nie miał tu rownego:
O skrytych rzeczách mawiał áż do podziwienia/
A tego sie náuczył z moiego nátchnienia.
Ten był korzyści dostał wietszey/ opuszczáiac
Swiát/ niż sie o subtelnych náukách bádáiac.
Lecz ia inszym powiádam rzeczy pospolite/
A drugim osobliwsze/ od madrych zákryte.
Niektorym sie vczniom swym w figurách poiáwiam/
Niektorym táiemnice Boskie swe obiáwiam.
Jeden iest w kśiegách wszystkich głos/ co go słyszymi/
Lecz nie iednáko wszyscy z niego sie vczymy.
Ja káżdemu vdzielam ták iáko rozumiem/
Bo co było y co iest/ y co będźie vmiem.
Jam iest sam wnetrzny Doktor/dozorcá ludzkiego
Sercá y pilny strażnik/ wodz wszystkich spraw iego.

ROZDZIAL XLIV.

Ze sobie nie mamy przyćiągać rzeczy zwierzchnych.

Punckt pierwszy

Fili mi, in multis oportet te esse inscium &c.

CNy synu/ poczytay sie zá nieświádomego
Wielu rzeczy ná świećie/ y niewiádomego/
Zebydź vkrzyżowány práwie był świát wszytek:
Stad vczuieß duszy swey niemáły pożytek.

Potrzebáć tedy rzeczy siłá słucháć vchem
Nápoły niesłyszącym/ y iákoby głuchem.
Ale o tym wiecey myśl/ y miey się ku temu/
Coby iedno służyło pokoiowi twemu.
Pożyteczniey od rzeczy ktore nie są w myśli
Wzrok odwrácáć/ á iednák mieć swoie ná myśli:
A káżdemu zostáwić wcále swoie zdánie/
A co się tknie swarliwych gadek/ niedbáć ná nie.
Gdybyś dobrze przestawał z Pánem Bogiem twoiem/
Y ná sąd iego patrzał/ á chciał żyć z pokoiem:
Łátwieybyś się dopuścił zwyćiężyć káżdemu/
Ktoby iedno co chćiał rzec przećiw zdániu twemu.

Punkt Wtory

O Domine quoniam venimus &c.

BOże litośćiwy/
Człowiek niesczęśliwy/
Co czyni ná ziemi
Z żądzámi tákiemi?
Oto dla máłego/
Zysku mizernego/
Niezmiernie prácuie/
Záwsze się frásuie
Gdy się tráfi szkodá/
Niesczęśćie/ przygodá/
Tám iuż lámentuie/
Płácze/ zdrowie psuie.
Co się tknie iákiego
Przypadku dusznego/
W ten czás ná sumnienie/
Máłe ma baczenie.

Gdźie máło vtráca/
Tám oczy obráca:
A gdźie ginie duſza/
To go nieobruſza.
Awa zwierzchne rzeczy/
Ma człowiek ná pieczy:
Tych ſkodźie zábiega/
Y ná nich polega.
Ieſli rychło ſwego/
W tym niebaczy złego/
Potym niepomyśli/
Mieć tego ná myśli.

ROZDZIAL XLV.

Ze nie trzeba wſzyſtkim wierzyć, a o łacnym potknieniu w słowie.

Punkt pierwſzy

Da mihi auxilium Domine, &c.

W Trudnośćiách moich rátuy mie/ moy Boże/
W nádźieie ludzka żaden bydź nie może
Beſpieczen: ludzka przyiazń ſie nie znidzie:
Tobie ſámemu tylko vfáć przydźie.
Gdźiem miał nádźieie chęći z káżdey miáry/
Tám w przyiaćielu nie nálazłem wiáry.
A záśie tego gdźiem ſie nie ſpodźiewał/
Ztámtąd rátunek poſpolićiem miewał.
Badź błogoſłáwion Boże że wſzyſtkiego/
Cokolwiek ná nas przypada trudnego.

We wszytkich rzeczách tobie służy Pánie/
Cześć / chwalá od nas y podziekowánie.
Jeśli co grzeszym przećiw tobie/ pomni
Zesmy odmienni y bárzo vlomni.

Punkt Wtory

Quis est homo, qui ita caute, &c.

KTo kiedy z nas ták madrze postepował/
Zeby nie vpadł/ álbo nie szwánkował?
Ale kto w tobie nádzieie swa kłádzie/
Ten sie nie łácno vsidli w swey rádzie.
A choć też kiedy w iákie sidłá wpádnie/
Wyrwiesz go záraz y poćieszysz snádnie.
Boś ty iest wierny zprzodku áż do końcá/
Tych ktorzy w tobie vfáia/ obrończá.
Rzadki przyiaćiel naydzie sie prawdziwy
Czásu przygody/ y wczás niesczesliwy.
Tyś sam iest wierny we wszytkim/ krom ćiebie
Niemász tákiego ná ziemi y w niebie.

Punkt Trzeći

O quàm bene sapuit.

O Jáko byłá to rostropna głowá/
Ktora wyrzekłá z sercá tákie słowá:
Myśl moiá wszytká iest stale zmocniona
W Chrystusie Pánie/y w nim vtwierdzona.
By sie ták działo sinác zemna vbogim/
Nie byłby mi słow postrzał żaden srogim.
Kto może wiedzieć/ kto co ma bydź zgádnie/
Co złego iutro ná człeká przypádnie:

Gdyż

Gdyż podcás ćieżkie postrzeżone rázy/
Niepostrzeżone iák sa bez vrázy?
Czemuch sie nedzny nie lepiey opátrzył/
A w obłudna swych przestroge nie pátrzył?
Alezmy ludźmi omyłek pełnemi/
Choć podczás drugich Anyołmi zowiemy.
Ja tylko tobie vfam człek strapiony/
Ktory nie myliß/ nis sam omylony.
Tyś sam iest prawdá/ kłamcá człowiek wßelki/
Nedzá/ vlomność/ y niestátek wielki./
Z ktorym spolnie żyć/ dosyć wielkiey biedy/
A gdy co mowi/ wierzyć niewiem kiedy.

Punkt Czwarty

Quam prudenter præmonuisti &c.

Tyś sam powiedział madrze człowiekowi/
Ze mu niechetni sa iego domowi.
Ták sie świát ná fálß zániost/ że y swemu
Nie trzebá wierzyć/ choćia domowemu.
Ktoć rzecze/ Ono maß táka rzecz zimna/
Znaydźieß goraca/ y zimney przećiwna:
Czegom doświádczył z wielka ßkoda moia/
A podobno to zá przestroga twoia.
Z moia vtráta náuczonym tego:
Za bede medrßym z przypadku włásnego.
Niektory mi coś táiemnie powiedział/
Jam milczał/ on sam wßystko wypowiedział.
Od tákiey bredniе/ od tákiey odmiány/
Broń mie moy Pánie nád wßystkiemi pány:

Niechay

Niechay nie wpadam w rece ludzi tákich/
Co pełni zdrády y falszow wszelákich.
Słowá me záwzdy niech beda prawdziwe/
A vstá oddal odemnie kłamliwe:
Abym nikomu prożnych słow nie dawał/
A sam tez prawdy od ludzi doznawał.

Punkt piaty

O quam bonum & pacificum &c.

MIey táki zwyczay/ á náucz sie tego/
Niemawiay nigdy ni o kim nic złego:
Ták bedzieß mießkał sobie zá pokoiem/
Co niemoże bydz/ iedno z dobrem twoiem.
Nieládáiáko wierzay drugich mowie/
Bo sie dziś rzadki kto niepotknie w słowie.
Nieprzećiwże sie mowie wßetecznego/
Vznawce słow swych maß Bogá sámego.
Wiec sie nie łácno wdaway w rzecz z drugiemi/
Badz to odpráwuy słowy nakrotßemi:
Nie wiele ich miey ktorymbyś wßystkiego
Sam siebie zwierzał/ álbo sercá swego.
A iesli łáskę Boża chceß zátrzymáć/
Ná co świát waży niechćiey tego trzymáć:
Strzeż sie ludzkiego oká/ strzeż y tego
Co tylko zwierzchu/ iest coś pozornego.
Lecz stáray sie byś konał to z pilnośćia/
Co rádzi cnotá y z Boża miłośćia:
Ná czym záwisło cnotliwe sumnienie/
Badz to żywotá twego polepßenie.

Szosty punkt

Quam

Quàm multis nocuit virtus.

IAko wielom ich cnotá záßkodziłá/
Ktora przed czásem czći ludzkiey nábyłá/
Z vrychloney pochwały od świátá:
Ale kto o to niedbáiac/ swe látá
Prowádzi skromnie w głebokim milczeniu/
Táki dogadza naylepiey sumnieniu/
Tenże sie prożna chwała nie vnosi/
A co sie przyda/ to ná swiećie znośi:
Ná ktorym nie iest nic/ iedno zgorßenie/
Chytrość/przewrotność y zdrádne kußenie.

ROZDZIAL XLVI.

Dufnosc w Bogu bydz ma, kiedy powstawaia słow strzały.

Punkt pierwßy

Fili sta firmiter, & spera in me, &c.

STOy mocno synu/ badż dobrey nádziei/
Niech toba słowo dotkliwe nie chwieie.
Choć po powietrzu słowa látywáia/
Ale wysoka skále omijáia.
Jeslis w czym winien/ żywotá popráwuy:
Jeslis nie winien/ Bogu to zostáwuy:
Wżdy przynamniey znoś vsczypliwe słowá/
Gdy ie scze rázom nie przywykłá głowá.
A czemuż ći ták do sercá przychodza
Nie wielkie rzeczy/ czemu ćie obchodza?

Przyczyną tego żeś cielesny wßytek/
A z wiátru sobie chceß czynić pożytek:
Niechcąc bydź zgołá v świátá wzgárdzony/
Ani zá swoie występki gromiony.
Więc się zásłániaß swemi wymowkámi/
Rzeczą niemogąc/ zdobiß się słowámi.

Wtory punkt

Sed inspice te melius &c.

WEyźrzy w się pilniey/ á poznaß prawdziwie/
Ze iescze w tobie człowiek stáry żywie:
A żywie/ y chęć wiodąca ćię ktemu/
Abyś się świátu podobał wßytkiemu.
Bo gdy się zá grzech sromoty swey chroniß/
Znáć że dáleko od pokory stroniß.
Nie vmárłeś ty świátu/ ni swiát tobie/
Kiedy pokrywáć chceß występki w sobie.
Więc iedno słuchay mey prawdziwey mowy/
A nie przeráżą tyśiąc słow twey głowy.
Oto cokolwiek może bydź zmysłono/
To wßystko gdyby o tobie mowiono:
Coć to záßkodzi gdy zániedbaß tego/
Gdy wßystkie słowá człeká iezycznego
Będą v ćiebie iáko proch pod nogą:
Czylić ieden włos z głowy wyrwáć mogą?

Trzeći punkt

Sed qui cor intus non habet &c.

ALe kto wewnątrz sercá nie meżnego/
Ani spraw swych ma świádkiem Bogá swego:

Látwie go wzruſza falſz y mowa plocha/
Bowiem w rozſadku właſnym ſie ſwym kocha:
Lecz kto mnie vfa / y mnie ſie ſámego
Boi/ poſtráchy ludzkie nic v niego.
Mnie táiemnice wſzelákie ſa iáwne/
Ja ſadze ſpráwy/ ták świeże/ iák dawne.
Ja wſzyſtko widze/ kto y co pobroi/
W oczách mych dobry/ y zły iáwnie ſtoi.
Przez mie poſłowie złych mow ná ćie wyſzły/
By ſie odkryły w ludźiách ich vmyſły.
Ja niewinnego ſadze y winnego
Ale táiemnie: bo pierwey káżdego
Chce tu doświádczyć/ potym doświádczonych/
Sadze ſumnieniem właſnym przeświádczonych.

Czwarty punkt

Teſtimonium hominum ſæpe fallit &c.

LVdzkie świádectwo częſtokroć omyli/
A ná mym ſadzie żaden ſie nie myli.
Stolicá iego ſpráwiedliwość świeta/
Máłkim rozumem ludzkim niepoieta.
W nieprawdźie żaden nie wytknał go nigdy/
Choć ſie zda podczás głupim/ pełen krzywdy.
Ná mie tedy wzgląd gdy mowia o tobie
Maſz miewáć/ á niepodobáć ſie ſobie.
Dobrego bowiem nie záſmući ſnádnie
Potwarz ktora nań ſkadkolwiek przypádnie/
Choć w czym nie ſłuſznie bedźie przekonány/
Nie obchodza go falſzywe nágány.
A choc go ſłuſznie kto od winnych dźieli/
Y od wyſtepnych/ ſtad ſie nie weſeli.

Bo ludzkie sądy wie że od mych rożne/
Często przewrotne/ moie zás pobożne.
Jam iest widz myśli/ vznawcá serc práwy/
Według ludzkiey nic nie sądzę postáwy.
Co sie zda ludziom bydź spráwiedliwościa/
To często błedem przed ma oblicznościa.

Punkt piaty

Domine Deus iudex iuste &c.

PAnie Boże moy/ sędzia spráwiedliwy/
Przedziwnie mocny/ y názbyt ćierpliwy/
Ktory vłomność ludzka znasz/ y złości/
Badź twierdza moia/ sczytem mey vfności.
Bo mi nie dosyć czyni me sumnienie/
Ja nieznam/ ty znasz/ moie przewinienie:
Zá com karánie miał z pokora znośić
Káżde/ á temum nie vczynił dośić.
Ráczże mi przeyźrzeć przeszłe me krewkośći/
A day nápotym łáskę ćierpliwośći.
Bowiem ważnieysze twoie smiłowánie/
Ná odpustu mych grzechow otrzymánie:
Niż cnotá ktora sobie przypisuie/
Y skrytość mego sumnienia fárbuie/
Lecz niech niegrzesze/ z złemi nieprzestawam/
Przećie dla tego wolnym niezostawam:
Bo przez łáski twey żaden człowiek żywy/
Nie iest v ćiebie nigdy spráwiedliwy.

ROZDZIAL XLVII.

Ze wszystkie rzeczy ćiężkie dla wiecznego zywota maia bydz znoszone.

Punkt I. *Fili non te frangant labores.*

SYnu/ cokolwiek tu dla mnie prácuieß/
Cokolwiek ćierpiß/ badz śie ocz fráſuieß:
Niech ćie te rzeczy nic nie przemagáia/
Ráczey me słowá niechay ćie wſpieráia.
Jam rzekł: żeć w káżdey przybede trudnośći/
A nieopuſcze ćie w twey niewinnośći.
To ćie niech ćießy/ to ćie niech vmocni:
Ná tey nádźiei vſni/ y odpoczni.
Nád mie nie znaydźie tákowy śie drugi/
Coćby zápłáćił lepiey twe zasługi.
Potrway/ nie długo tu twego żywotá/
Záczym nie długo troſki y kłopotá.
Przydźie godźiná iedná/ gdy náſtánie
Wieczna fortuná/ á nedzá vſtánie.
A przydźie pewnie táki czás bez wieśći/
Kiedy ogladaß koniec ſwych boleśći.
Máła y krotka rzecz co mija z czáſem/
Wiec nie obrażay śie dźiś ſwym niewczáſem.

Punkt II. *Age quod agis fideliter, &c.*

CZyńże co czyniß/ iákoś poczał dobrze/
A iać nágrodze twoie cnote ſczodrze:
Niech ma pilnego z ćiebie robotniká
Winnicá moiá/ á ia służebniká.
Piß/ czytay/ śpiewáy/ milcz á wzdychay do mnie/
A coć przypádnie przykrego/ ćierp ſkromnie.

Bo żywot wieczny bez chyby iest tego
Godzien/ byś wytrwał to y co ćieższego.
Przydzie w dźień ieden pokoy pożadány:
Pokoy w ſcześćiu ſwym niewypowiedziány:
A dźień on bedźie nie temu náſzemu
Rowny/ co świeći dziś świátu wſzytkiemu.
Lecz świátłość wieczna/ iáſnosć nieſkonczona
Roſkoſz niebieſka/ á niewyſłowiona:
Tám nie zápłáczeſz/ mowiac: O moy Boże/
Ktoż mie tákowey śmierći odiać może?
Nie bedźieſz mowił: Biádá mnie długoli
Przydźie mi ieſcze trwáć w tákiey niewoli?
Bo ſie ná ten czás wſzytká śmierć vmorzy/
Zywot náſtapi/ co go czás nie zburzy.
Zywot/ kłopotow w ktorym iuż nie bedźie/
Lecz káżdy w ſcześćiu z towárzyſtwem śiedźie/
Kedy ſpołecznosc vczćiwa y grzeczna/
Y brátcka miłość/ ná wieki ſtáteczna.

Punkt III. *O ſi vidiſſes ſanctorum in cælo coronas, &c.*

O Gdybyś w niebo wnieśiony/
Obaczył świetych korony/
Jáko dźiś ſa ſcześliwemi/
Ktorzy tu byli podłemi.
Pewniebys ſie nie wynosił/
Ani o vrzedy prośił:
A ſnaćbyś tu wołał ſłużyć
Wſzytkim/ niż w roſkoſzách płużyć.
Jednobys miał to weſele
Swoie/ ćierpieć dla mnie wiele:
Ani chćiałbyś wiecey zyſku/
Tylko żyć dla mnie w vćiſku.

Punkt IIII. *O si tibi hæc saperent, &c.*

O Gdybyć to smákowáło/
Y gleboko w sercu tkwiáło:
Iákobyś śmiał skárge czynić
Ná kłopot/ chcac z niego wynić.
Czy podobno dla wiecznego
Szczęściá/ niechceß ćierpieć czego?
Wßytkoćby wytrwáć przyszło/
Coby sie mnie podobáło?
Czy nád to wietßa bydź może/
Vtráćić krolestwo Boże:
Albo go tu nábydź sobie/
W tey mizerney krotkiey dobie?
Wznieś wzgore oblicze twoie/
Gdźie ia dźiś mam sługi moie/
Ktorzy tu siłá wytrwáli/
Potym sie w niebo dostáli.
O iáka tám radość máia:
Iáko bespiecznie mießkáia
Zemna v Oycá moiego/
Do wieku nieskonczonego.

ROZDZIAL XLVIII.

O dniu wiecznosci y teo zywota v ciskach.

Punkt I. *O supernæ ciuitatis mansio, &c.*

O Nabłogo sławienßé mießkánie gornego
Páłacu/ o dniu świátá niewysłowionego:
Ktorego nigdy żadna ciemność nie dochodźi/
Lecz w nim naywyższa Prawda záwżdy świátko rodźi.

O dniu záwſze weſoły / dniu záwſze beſpieczny /
Nigdy ſtanu nie mieniac / w ſczesćiu ſwym ſtáteczny:
O byżes miła duſzo ten dźień ogladałá /
A żeby tá doczeſna troſká koniec miáłá.
On dźień ieſt wprawdźie swietym wieczna roziáſniony
Jáſnośćia / nieprzeżytym dobrem nápełniony:
Lecz z nas źiemſkich pielgrzymow káżdego człowieká /
Jákoby przez zwierćiádło oświeca zdáleká.

Punkt II. *Norunt cæli ciues, &c.*

W Jedza mieſczánie Rayſcy / iáko ieſt weſoły
On dźień w wiecznym przybytku z Páńſkimi Anyoły:
Lecz ſynowie Ewini wygnáncy wzdycháia
Ná tym pádole płáczu: bowiem doznawáia /
Jáko te dźisieyſze dni gorzkie / fráſowliwe /
Krotkie / y pełne złośći nieſczeſne teſkliwe.
Pełne ſa rozmáitych chorob / pełne zdrády /
Boleśći y vćiſkow / roſterkow y zwády.
Gdźie człowiek wiela grzechow żywie oſzpecony /
Wiela boiázni zdiety / w wielu vsidlony
Zadzách: wielkim ſtárániem zewſzad rozerwány:
Wielkimi márnośćiámi świátá vwikłány.
Wiela błedow y pokus rożnych obtoczony /
Roſkoſzámi zemdlony / nedza vdreczony.

Punkt III. *O quando finis horum.*

O Kiedyż koniec tego złego: kiedy bede
Wybáwion z tey niewoley: y zarázy zbede
Złych grzechow: kiedy bede ná ćiebie ſámego
Wſpominał wielki ſprawco domu niebieſkiego:
Kiedyż mie wżdy zupełna w tobie opánuie
Rádość: kiedyż ſie w práwey wolnośći vczuie /

Bez wßelákiey zawády y bez obćiążenia
Myśli y ćiáłá ? kiedyß z twego wſpomożenia
Bedźie niezámießány pokoy/ y ſtáteczny
Jáko wewnątrz ták zwierzchu/ zewßąd iuż beſpieczny?
Kiedyß ſtánę ábych ćię Jezu dobrotliwy
Widział ? kiedyß obaczę on wieczny ſczęśliwy
Máieſtat chwały twoiey ? kiedy dußy moiey
Bedźieß wßyſtko we wßyſtkim w oney chwale twoiey?
Kiedyß mię przeprowádźiß do pálacow ſwoich/
Od wieku zgotowánych dla ſług wiernych twoich?
Jeſtem w nieprzyiaćielſkiey źiemi opuſczony/
Wygnániec vbożuchny/ z oyczyzny wypchniony
Do tych płáczu pádołow/ gdźie codźienne woyny/
Rozruchy/ y nieſczęśćia/ gdźie kray nieſpokoyny.

Punkt IIII. *Consolare exilium meum.*

RAcz mię ćießyć wygnáncá ſwym pomiłowániem/
Vśmierz moy żal/ do ćiebie kołácę wzdychániem:
Oto bowiem ćiężarem wßytko mi ſię ſtawa
Co mi kolwiek iedno świát ku poćieße dawa.
Prágnie ſerce do ćiebie/ ćiebie chce ſámego
Záżyć: ále nie mogę nędznik dośiądz tego:
Myślę iákobym przylgnął do niewysłowionych (nych.
Dobr twoich/ dla niebieſkich mieſczan twych ſpráwio-
Lecz mię bárzo zniżáią rzeczy te ſtworzone
Doczeſne/ ktemu żądze me nieumartwione.
Chćiałbym myślą przewyżßyć/ y mieć po ſwey woli
Wßyſtko: Lecz inßą muße ćiáłu czynić gwoli.
A ták ia nieſczęśliwy człowiek w káżdey dobie
Sam z ſobą walkę wiodę/ y ſámech ſię ſobie
Stał ćiężkim: bo gdy duch moy wzlećieć wzgorę prágnie/
Ciáło chce ku dołowi/ ktorym duch nie włádnie.

Punkt V. *O quid intus patior &c.*

O Coż ia wewnątrz ćierpie práwie w káżdey dobie
 Pánie moy gdy śie modle/ bądź myśle o tobie:
Bo w ten czás mie náchodźi gromádá ćieleśnych
 Myśli/ o tych nikczemnych rzeczách/ y docześnych.
Boże moy/ od sercá śie nie oddalay mego/
 Ani odwrácay twarzy odemnie smutnego.
Puść z niebá łyskáwice ná złe moie myśli/
 Przepádną/ iedno ná nie strzały swoie wyśli.
Rozgrom me przećiwniki/ y z ich przemysłámi/
 Ktorzy do wszego złego człowieku wodzámi.
Niechay śie mną niebáwią złych fántázyy roie/
 Niech záwsze mam ná myśli przykazánie twoie.
Day śie wystepkow vstrzedz/ ktore dźielą z tobą
 Mą dusze/ y ktore są iey wielką chorobą.
Rátuy mie wieczna prawdo/ ábym iuż od ćiebie
 Nieśtronił/ nieodrzucay tylko mie od śiebie.
Przydź niebieska świátłośći/ á wszelka vćiecze
 Nieczystość/ gdy oświećisz wnetrznośći człowiecze.
Rácz mi też to przebaczyć/ á odpuść łáskáwy/
 Zem ći w mym nabożeństwie wielekroć niepráwy:
Bo prawdę muszę wyznáć/ częstom rostárgniony
 Modląc śie/ gdźie człowiek ma bydź vspokoiony.
A ia záśie nie iestem tám gdźie ćiáłem śiedzę
 Albo stoię/ gdy wewnątrz z myslámi śie biedzę.
Ale támem iest więcey/ kedy mie vnoszą
 Myśli żądzámi memi/ bądź iáką roskoszą.
To mam bárźiey w pámięći cokolwiek miłuię
 Z nátury/ lub z nałogu/ w czym kochánie czuię.

Punkt VI. *Vnde tu veritas aperte dixisti &c.*

PRzetoż ty wieczna prawdo/ raczyłes powiedzieć
Gdźie skarb twoy: tám y serce twoie będźie śiedźieć.
Jeśli niebo miłuie/ rzeczmi niebieskiemi
Páram śie: ieśli źiemie/ to myślę o źiemi.
Z szczęśćia świeckiego z świátem społnie śie ráduię/
A z przećiwnośći wewnątrz smutek iákis czuię.
Jeśli z ćiáłem przestawam/ to ná myśl przychodźi
Cielesność/ ktora duchá w vpadek przywodźi.
Jeśli Duchowi służę/ z duchá niewymowną
Mam roskoß/ y vćiechę przesłodką duchowną.
Owa co tu rad widzę/ ktemu przywiązuię
Myśl moie/ y serce swe tám często znáyduię:
O tym mowię/ do tego y słuch moy obrácam/
Y z wizerunkiem tego do domu śię wrácam.
Ale błogosłáwiony człowiek on/ moy Pánie/
Co dla ćiebie odrzuca wßystko swe stáránie
O tych rzeczách stworzonych: ktory odstępuie
Gwałtem od przyrodzenia/ á ćiáło krzyżuie
Gorącośćią modlitwy/ w duchu nieteskliwym:
Aby wypogodźiwßy serce świátłem żywym/
Y wßystkie źiemskie rzeczy przez gwałt odegnawßy
Od śiebie/ zwnątrz y zwierzchu/ z nimi śie rostawßy:
Czystą modlitwę swoię ofiárował tobie/
Y godnym był w Anyelskich chorách bydź przy tobie.

ROZDZIAL XLIX.

O pożądaniu żywota wiecznego, y iak wielkie są boiuiącym dobra obiecane.

Punkt I. *Fili cum tibi desiderium æterne beatitudinis.*

PAN,

SYnu/ gdy czuieß żeć żadza wiecznego
Błogosłáwienstwá wlana z dáru mego:
Záczym y w sobie táka chęć znáyduieß/
Ze sie rozwiazáć z ciálem vsiluieß/
A prágnieß z sercá bys mogl przysc do tego/
Pożegnáć ten swiát y obłude iego:
Abys ná iásnosc niebieskich rádośći/
Vstáwnie pátrząc mogl bez odmiennośći.
Rozßerzże serce co nalepiey swoie/
A ze wßystkich śil to nátchnienie moie
Przyimuy: ná ten czás wietße czyniac dzieki/
Ze tákie dobro bierzeß z moiey reki.
Ze iestes iednym w moiey opátrznośći/
Záczym ćie czesto z oycowskiey miłośći
Náwiedzam/ wzbudzam/ podnoße/ z tey miáry
By toba człowiek nie kierował stáry
Ku ziemskim rzeczam/ bo ty dáru tego
Niebierzeß wierz mi/ z obmyślánia twego
Ani z stáránia: ále z przyrodzoney
Moiey dobroći/ ku tobie skłonioney.
Byś sie miał domnie/ á w piekney ochoćie
Mogl postepowáć/ w pokorze y cnoćie/
Do tegom bym ćie do przyßtych trudnośći
Gotowßem ználazł/ y do ćierpliwośći:
Abyś w potrzebie stał przy mnie státecznie/
Służac mi záwße pilno y serdecznie.

Punkt II. *Fili sæpe ignis ardet &c.*

SYnu/ czesto ogień gore/
Lecz płomień krom dymu wzgore
Nie wstepuie: tákże ludzi
Niektorych chęć sercá budzi
Ku niebieskim rzeczom onym/
Wieczna radośćia wstawionym.

Lecz choć ta żadza paláia/
Pokuśy im przeßkadzáia.
Przetoż áni ſczerze práwie/
W tey ſwey przedśiewźietey ſpráwie
Ku chwale Bożey zmierzáia/
Choć o to Bogá żadáia.
Táka ieſt y twoiá żadza/
Ktora myśl ſkrzetna ſporzadza.
Lecz nie ieſt rzecz ſczera oná/
Co ſwym wczáſem záráżoná.

Punkt III. *Peto, non quid tibi eſt delectabile.*

NIe o to proś w czym kochánie
Swe maß/ y vpodobánie/
Y w czym ſwoy pożytek czuieß/
Badź co ſwego vpátruieß.
Lecz co mnie ieſt przyiemnego/
Y mey chwale ſłużacego/
Bo ieſliże dobrze ſadźiß/
Tedy y w tym nie pobładźiß:
Ze zrzadzenie pierwße moie/
Przełożyß nád żadze ſwoie.
Y rzecz pożadána wßelka/
Dáruieß mi z chećia wielka.
Vznałem ia żadza twoie/
Y ſkłoniłem vßy ſwoie
Ná twoie czeſte wzdychánia/
Y ſerdeczne nárzekánia.
Iużbyś chciał przyść do wolnośći/
W oney gorney wyſokośći:
W chwale ſynow Izráelſkich/
W mießkániách onych Anyelſkich.

Iuż

Już ćie wieczny roſkoſzuie
Pokoy/ iuż myśl rádość czuie
W niebieſkiey oyczyznie oney:
Wiecznym ſcześćiem nápełnioney.
Ale ieſcze dźień nieprzyſzedł/
Czás walki ieſcze nie wyſzedł/
Czás prácy y doświádczánia/
Czás troſk/ y prześládowánia.
Zadaſz dobrá naywyſzego/
Lecz teraz niedopnieſz tego:
Maſz ieſcze czekáć nieboże/
Aż przydźie kroleſtwo Boże.

Punkt IIII. *Probandus es adhuc in terris &c.*

MAſz bydź ná źiemi Synu ieſcze doświádczony/
Y wiela fráſunkámi nieraz vtrapiony:
Poćiecháć z niebá podczás będźie pozwolona/
Lecz pewnie zupełność iey będźie zábroniona.
Przeto ſtátecznym ſtaw ſie/ y meżnym w czynieniu/
Y co ieſt przećiwnego náturze w ćierpieniu.
Wiec muśiſz ná ſie oblec/ pozbywſzy ſtárego/
Jnego według Bogá człowieká nowego.
Częſtokroć będźieſz czynić cobyś nierad czynił/
A tego iuż zániecháć cobyś rad vczynił:
Jnſzy ná co ſie wezmą wnet dokażą ſwego/
Ty nie záwżdy wypełniſz przedśiewźięćia twego.
Jnſzych prośbie dogodzą/ á ty muśiſz zoſtáć
Z odmiotem/ áni będźieſz mogł czego chceſz doſtáć.
Co inſzy poczną mowić/ będą ſłucháć tego/
A ty zoſtánieſz z mową ſwą zá wzgárdzonego.

Punkt V. *Erunt alii magni in ore hominum, &c.*

Będą drudzy poważnemi/
V świátá ludźmi wźiętemi:
Sławá ich będźie wynośić/
A ty muśiſz wzgárdę znośić.
Wezwą drugich do zacnośći/
Y do wyſzey dostoynośći:
Ciebie vrzędu káżdego
Odſądzą ták niegodnego.
Zátym y twe przyrodzenie/
Poczuwſzy ćię w lekkiey cenie/
Podczás ſię będźie ſmućiło:
Bo iák mu to ma bydź miło?
Ty/ gdźie wſzytko ſkromnie znieśieſz/
W ſwoy czás koronę odnieśieſz/
Y dobrzeć ſię to nádgrodźi/
Bo ináczey ſię niegodźi.
Więc w tych y w wielu tákowych
Przećiwnośćiách/ duſzy zdrowych/
Chceszli bydź w poczet liczony
Wiernych/ maſz bydź w przod ćwiczony.
Y ták ſię maſz ſam przełomić/
Y złe żądze ſwe pogromić:
A zgołá widzę/ do tego
Maſz ſię zwyćiężyć ſamego.
Tákowe náuki moie/
Włożywſzy pod ſerce ſwoie/
Wiedz że niemáſz nic tákiego
Vmartwieniu służącego:
Jáko widźieć w káżdey dobie/
Y ćierpieć to/ co ieſt tobie
Bądź twey náturze przykrego/
Zá roſkazániem ſtárſzego.

Zwłasczá iesli one rzeczy/
Ktore włożą ná twe plecy /
Będą według zdánia twego/
Miáły w sobie coś lekkiego.
Záczym nie bez swey przykrośći /
Będzieß czynił powinnośći:
Boć trudno ſtrofowáć z czego
Swoiego przełożonego:
Owßem muśiß gwoli iemu
Vczynić dosyć wßyſtkiemu/
Zdánie swoie opuſczáiąc /
A cudzego ſie trzymáiąc.

Punkt VI. *Sed pensa fili fructum horum laborum, &c.*

LEcz vważ synu / iáko zá ták krotkie látá /
Czeka ćie trudow twoich niezmierna zapłátá:
Potym nie będzieß żadney doznawał ćiężkośći:
Lecz poćiechę odniesieß twoiey ćierpliwośći.
Bo zá máłą wolą twą ktorey tu pozbędzieß /
Inákßey własney woli tám w niebie nabędzieß.
Tám ná weselu nigdy nie ſtrácone zaydźieß:
Tám wßytko co będzieß chćiał / ku twey myśli znaydźieß.
Tám doſtąpiß wolnośći dobrá wßelákiego
Ná wieki/ bez boiázni vtráty onego.
Tám wola twoiá záwżdy z emną ziednoczona/
Nie będźie w żądániu swym żadnym omylona.
Tám sie iuż nie sprzećiwi żaden twoiey woli /
Zaden sie ná ćie skárżyć iuż tám nie przyzwoli.
Zaden ći nie przeßkodźi/ nikt ći nie záſtąpi /
Owßem czegobyś prágnął / to záraz náſtąpi.
Tám zá twe tu wytrwáne przykre zelżywośći /
Włożę ná ćie świetny płaſcz chwalebney zacnośći.

Wßytkieć rzeczy pożadne ſpoł beda przytomne/
Ktorych żadne nie zetrá látá wiekopomne.
Wßytkie ochłodza żadze twe czáſy wiecznemi/
Y do wierzchu nápełnia roſkoßámi wßemi.
Zá mieyſce napodleyßé/ tám weżmieß z mey reki
Stolice niebieſkiego kroleſtwá ná wieki.
Tám ſie owoc pokaże poſłußenſtwá twego:
Tám ſie bedzie weſelić z ſkutku widomego
Praca pokuty: á to co ſie vniżáło/
Tám weżmie korone ſwa przy dußy y ćiáło.

Punkt VII. *Nunc ergo te inclina humiliter, &c.*

TEraz tedy pod wßytkich rekámi pokornie/
Poniżay ſie ſynaczku/ á nie pytay dwornie.
Ktoby ćie potrzebował? álbo roſkazánie
Czyieby ćie ſkad doßło? tylko ſwe ſtáránie
O tym miey/ że choćiażby kto nie przełożony/
Albo rownego ſcześćia z tey badź z owey ſtrony
Zadał czego od ćiebie/ maß iego żadániu
Z checia wielka dogodźić/ lubo roſkazániu.
Niechayże ieden tego/ á drugi owego
Szuka/ rożnym zabiegiem ſtáránia ſwoiego.
Niech ſie ten w tym/ á drugi w owym chlubi wiecy/
Y niechay bedzie chwalon tyśiac kroć tyśiecy.
Ty áni w tym ni w owym/ ále ſercá twego
Rádość/ we wzgárdzie siebie pokłáday ſámego.
A tylko w ſámym iednym mym vpodobániu
Kochay ſie/ y zwierzchności mey vßánowániu.
Tego maß prágnać/ lubo gdy ieſcze zdrow chodziß/
Lubo ſie ztad wybieraß/ y z świátá odchodziß:
Aby Bog przez twoy żywot/ y przez zeßćie twoie
Odbieráć mogł od ćiebie/ winne chwały ſwoie.

Rozdział

ROZDZIAL L.

Iako człowiek opuſczony ma ſie w ręce Boze ofiarowáć.

Punkt I. *Domine Deus ſancte Pater &c.*

NIebieſki Oycze/ Boże niezmierzony/
Teraz y záwße badź błogoſłáwiony.
Bo cokolwiek mie teraz zfráſowáło/
Widze że według woli twey ſie ſtáło.
Zá roſkazániem/ y zá wola twoia/
Wßyſtkie ná świećie rzeczy dobrze ſtoia.
Tyś moiá chlubá/ rádość/ y vfánie/
Koroná moiá/ y cześć/ y kochánie.
Ná niſkiey ziemi/ y ná gornym niebie/
Cokolwiek kto ma/ káżdy ma od ćiebie.
Tyś wßyſtko ſtworzył/ wßyſtko z rak twych płynie/
Y co wiecznego/ y co z czáſem minie.
Coż mam ſługá twoy? coż ma y kto drugi?
Chybá cos nam dał bez náßey záſługi:
Vbogim ia ieſt/ á ieſcze z młodośći
Vſtáwny w pracách/ w kłopoćie/ w trudnośći/
Skad człowiek czeſto ták żáłoſny bywam/
Ze ſie od płáczu dobrze nieroſpływam:
Podczás tez duße wewnatrz náfráſuia
Iey namietnośći/ kiedy náſtepuia.

Punkt II. *Desidero pacis gaudium &c.*

NIe prágne/ áni żadam rzeczy wiela/
Lecz ſpokoynego twych ſynow weſela:

Ktorych ty karmiß práwie do sytośći/
Pociecha dziwna niebieskiey świátłośći.
Gdźie mi daß pokoy/ y swiete wesele
Wleieß mi w serce/ w duchu swym y w ciele
Vczuie rádość niewypowiedziána/
Máiac pociechę dawno pozadána.
Y bede sławił imie swiete twoie/
Zes raczył weyzrzeć ná pokore moie.
A iesli też wiec z twych sadow skrytośći/
Vmkniesz iákoś zwykł ná czás tey słodkośći:
Záczymbym nieszedł zá toba z zwykłemi/
Mándatow twoich śćieżkámi swietemi:
Coż ia mam nedznik vczynić inßego?
Jedno sie wroćić do żalu pierwßego?
Y bijac piersi/ vpáść ná koláná/
Mowiac: biádá mnie żem vtráćił Páná.
Bom ia bez ćiebie/ rzeke iednym słowem/
Zguby (nieśćetyß) okrutney obłowem.
Jnáczey wczorá/ y od trzećiego dniá
Działo sie zemna/ gdy twoiá pochodniá
Nád głowa moia łáská twa swiećiłá/
Ták iż pod cieniem skrzydeł twoich byłá
Dußá ma prożna pokus zwykłych/ ktore
Biedzac sie z nedzna wylatáły gore.

Punkt III. *Pater iuste & semper laudande.*

Z Twego wyroku Oycze spráwiedliwy
Przyßłá godźiná/ ábym ia złośliwy
Slugá twoy/ podległ doswiádczeniu twemu/
Od ćiebie dußy mey zgotowánemu.
Godna rzecz ábym ćierpiał co dla ćiebie/
Chćiałlibym czastke swa mieć z toba w niebie.

Przyßłá

Przyszłá godziná przeyzrzána od wieká/
Abyś zwierzchnego moiego człowieká
Ná czás poráził/ coby wewnątrz żywy
W tobie záwsze żył/ Oycze dobrotliwy.
Ták chceß ábyś mie doświádczył w stałości/
Y przypátrzył sie moiey ćierpliwości.
Niechayże bedzie ná czás poniżony/
Niechay sługá twoy potrwa ták wzgárdzony.
Niech bedzie stárty/ badz to frásunkámi/
Badz też iákiemi záchceß niemocámi.
Bym zásie powstał z toba w społeczności/
Pod świtem rániey zorze twey świátłości.
Abym w niebieskich rzeczách vwielbiony
Został/ od ćiebie znowu podźwigniony.
Dopuśćie kłopot iáki raczyß Pánie/
Niech ludzka wzgárdá przećiw mnie powstánie:
A ia sie w niska pokore odzieie/
Y ścierpie wßystko/ máiac te nádzieie/
Ze iákoś spráwił/ żem iest vtrapiony/
Záchceßli/ znowu bede poćießony.
Jákoś chćiał Oycze wßystkoś dobrze zrzadził/
Bo niemoże bydź ábyś ty w czym bładził.

Punkt IIII *Hæc est enim gratia ad amicum &c.*

Z Twoiey to bowiem wypływa miłośći/
Gdy komu ćierpieć dozwalaß trudnośći
Nieraz áni dwá/ áni z iedney strony/
Aby ták człowiek został vkorzony
Przyimuiac wßytko/ z twego rozrządzenia/
Troski/ frásunki/ kłopot/ vdreczenia.
Bo coż sie kiedy bez twey woli Boże/
Náwet y myslić/ nietylko stáć może?

Dobrześ vczynił żes mie zniżył Pánie/
Bo przez tákowych trudnośći wytrwánie
Rad śie náucze twey spráwiedliwośći:
Y bede śie strzegł sercá wyniosłośći/
Y rozumienia zbytniego o sobie/
Jákie nie służy mey lichey osobie.
Nie bez pożytku to widze moiego/
Ześ mie záwstydźił ná czás sługe twego.
Ze tá zelżywość twarz moie przykryłá/
Nic to choć przykra/ byle zdrowa byłá.
A tá mie widze y ku temu budźi/
Abym ćie szukał w nedzy swey/ nie ludźi.
Wiec śie stąd vcze lekáć twoich świetych
Sadow/ rozumem ludzkim niepoietych:
Ktory ácz karzesz ták złośliwego/
Ták też náwiedzasz y spráwiedliwego:
Jednák nie czynisz bezpráwia żadnemu/
Zdrowy to iest plastr owemu y temu.

V. *Gratias tibi ago.*

IAć zá to wielce Boże moy dźiekuie/
Ze ná mych złośći vkaránie czuie.
Ten żal/ tá boleść/ y te troski wszytki/
Spráwiły wemnie przedźiwne pożytki.
Bo gdym dość niemogł ná świećie żadnego
Wesela/ w ten czás od ćiebie sámego
Jest mi zestáne/ á nie dźiw/ bo twoie
Rece rozdáia kłopot y pokoie.
Ty sam ożywiasz/ ty morzysz/ á twoiá
Rozgá/ y kárność/ iest náuká moiá.

VI. *Ecce Pater dilecte in manibus tuis sum.*

Niechay

NIechay mie Oycze twoie karzą ręce/
Nie oddaway mie karáć wieczney męce.
Spraw mie pokornym vczniem swym/ bym twoie
Náuki pełnił/ nie wymysły moie.
Vderz sam w moy grzbiet/ sprostuy krzywość moie/
By przyszłá znowu w pierwszą prostość swoie.
Niech będźie ná twą wolą náchylona/
Y nową łáską twoią ozdobiona.
Zlecam ći żywot moy ku popráwieniu/
Wolę od ćiebie żyć tu w vtrapieniu/
Niż w przyszłym wieku przypłacáć swych złośći/
A tám doznawáć twey spráwiedliwośći.
Ty wiesz naskrytsze táiemnice/ Pánie/
Znasz wszytko dźiało pierwey niż sie sstánie:
Nic ci nie táyno w sumnieniu człowieczem:
Y to co myslim/ y to co wyrzeczem.
Ty niemasz żadnych szpiegow twych po źiemi/
A wiesz co známi dźieie sie wszytkimi.
Ty wiesz co trzebá postępkowi memu/
A iż tu lepiey grzesznemu káżdemu
Cierpieć ná swiećie wszytkie vtrapienia/
Dla rdze plugáwych grzechow oczyśćienia.
Vczyńże ze mną twe vpodobánie/
A nie wzgárdzay mie nędzniká/ moy Pánie.
Tobie sámemu spráwy me świádome/
Nietylko iáwne/ ále y krytome.

Punkt VII. *Da mihi Domine scire.*

DAruy mie/ Pánie/ tą vmieiętnośćią/
Bym wszytko czynił z wielką ostrożnośćią.
Niech to miłuię wszytko co rad widzisz/
A to opuszczam zawsze czym sie brzydźisz.

Niechay zá droga rzecz poczytam sobie/
Ktorabym wiedział przyiemna bydź tobie.
Co cie obraża/ niechay też mnie y to/
Ná káżdym mieyscu obraża sowito.
Co ty nie chwaliß/ niech nie chwale tego/
Co gániß/ niechay niemam nizacz tego.
Co sie tknie sadow/ álbo posadzánia/
Niech sie nie trzymam w tym zwierzchniego zdánia.
Niechay nie sadze według wzroku mego/
A według słuchu człowieká prostego.
Lecz żebym rzeczy ták sobie świádome
W prostocie sadził/ iáko niewidome/
Albo duchowne wßystko vważáiac/
Pierwey niż zdánie o czym powiedáiac.
Abym zgołá mogł twemu roskazániu
Zgadzáć we wßystkim/ y vpodobániu.

Punkt VIII. *Falluntur sæpe hominum sensus.*

MYla sie smysły gdy po wierzchu sadza
Ludzie świátowi/ záczym bárzo bładza.
Bo zás człowieku chwałá co przyczyni
Swiecka/ gdy o nim swe dekretá czyni?
Slepy ślepego/ á mdły swego mdłego
W niebo wynośi/ á korzyśći z tego
Nie ma nic wiecey/ iedno oßukánie/
Náwet ztad hánby ten y ow dostánie.
Bo pospolicie tácy/ badź z nieprawdy/
Badź z prozney chwały przychodza do wzgárdy.
Awa iáko kto w oczách twoich wielki/
Pánie/tákim bydź muśi człowiek wßelki:
Ták mawiał cichy Fránćißek vbogi/
Gdy swym zálecał pokore skárb drogi.

Rozdział

ROZDZIAL LI.

Ze w niskich vczynkach mamy sie dzierzeć, kiedy vstawamy w wysokich.

Punkt I. *Fili, non vales semper, &c.*

Synu/ nie záwße beda twe iednáko
Zadze do cnoty paláć: bowiem iáko
Skážony rodzay grzechem pierworodnym /
Może bydź godnym
Záwße ná gorze żyć bogomyślności:
Musi sie czásem spuśćić ná niskośći:
Y ćiężar żyćia z przestepstwá dostány/
Dźwigáć stroskány.
Dokad śmiertelna maß odźież ná sobie/
Dotad żyć musiß w teskliwey żálobie:
Przeto że ten scierw niechce wziać ochoty
Do żadney cnoty.
Niechce postapić ku doskonáłośći /
Záczym ty musiß iego ćielesności
Przećiwiáiac sie czesto/ nie bez płáczu
Trwáć ná swym plácu.

Punkt II. *Tunc expedit, &c.*

W Ten czás sie trzebá iać zá zwierzchne spráwy/
Co zowiem w dobrych vczynkách zabáwy/
Nádzieie máiac przyßćia pożadnego
Do siebie mego.
Suchość vmysłu/ y wygnánie twoie
znośić/ áżby zás náwiedzenie moie

Nie

Nie omieszkáne/ dom twoy náwiedziło/
Y vćieszyło.
A ia to spráwie że przeszłych trudnośći
Zápomnisz/ w duchu nábywszy rádośći/
Ktora opływáć bedźiesz y pokoiem/
Za dárem moiem.
Szerokość pismá przed toba rozłoże/
Y słowá moie do sercáć położe/
Zebyś mogł chodźić drogámi moiemi/
Swiatobliwemi.
Y rzeczesz: Nie sa godne teráznieysze
Wszytkie kłopoty y nedze ninieysze/
Do chwały/ ktora nas ma błogosłáwić/
Y w nas sie ziáwić.

ROZDZIAL LII.

Punkt I. *Domine non sum dignus consolatione tua &c.*

NIegodźienem pociészenia/
Ani twego náwiedzenia:
Słusznieś mie opuśćił/ Pánie/
Nie podległo to nágánie.
Bym iák morze lat łzy z śiebie/
Przećiem nie godźien od ciebie
Jedno kary á trapienia/
Zá me ciezkie przewinienia.
Jednák ty Oycze łáskáwy/
Ná okazánie twey spráwy/
Y dobroći skárbu twego/
Niechcesz gubić y winnego.

Y mnies nie zápomniał sługi:
Bo mie ćieszysz nád zasługi:
A ćieszysz mie nie iák ludźie/
Ktorzy podlegli obłudźie.

Punkt II. *Quid ergo Domine &c.*

Czylim ći sie ták zásłużył/
Ześ tey łáski zemna vżył:
W trudnośći mie náwiedzáiac/
Y w nádziei potwierdzáiac.
Záprawdę nie iestem godźien
Twey chęći/ dla moich zbrodźien.
Bo gdy swe przeszłe wspomione/
Látá moie vpłynione:
Wszystkie grzechámi zmázáne/
Co gorsza nieopłákáne.
Do złośćim iák strzałá bieżał/
Do skruchy/ iáko pień leżał.
Niemogę sie záprzeć tego/
Zem zgołá iest nic dobrego.
Gdybym też fałsz chćiał powiedźieć
Trudno/ bo ty raczysz wiedźieć
Natáiemnieysze skrytośći/
A pogotowiu me złośći:
Mam ćię świádká przećiw sobie/
Gdyż wszystko iáwno iest tobie.
A ktoźby zemna przestawał?
Albo sie z toba wrzecz wdawał?
Wiec y wedlug mego zdánia/
Godźienem w piekle karánia:
Y tum godźien zelżywośći/
Od wszystkich w pospolitośći.

Ani mi mieszkáć przystoi
W tym poczćie/ ktory sie boi
Ciebie/ (mowie) miedzy twemi/
Sługebnikámi wiernemi.
Prawdá żec nie bez przykrośći/
Spowiádam ći sie mych złośći:
Ani z chećia sie sámego/
Słucham wyznawáiacego:
Jednák wszytko zeznáć muszę/
Abym ták zbáwił swa duszę.
Niechże ráczey/ o moy Pánie/
Tu doczesne znam karánie/
Niech mna wszyscy pogardzáia/
Y niechay mi vragáia.
Mnie choć to przykro znieść/ ále
Wole tám/ niż tu bydź wcále.
Wole sam grzech swoy strofowáć/
Niż go ná sad twoy záchowáć.

Punkt III. *Quid dicam reus &c.*

COż ia rzeke obwiniony/
Wszytek hánby nápełniony?
Jáko sie przed ćie pokaże/
Czuiac w sobie twa obráze?
Omieniałem w táka trwoge/
Y dwu tych słow rzec niemoge/
Gdy oczy w niebo podnoszę/
Odpuść Boże/ odpuść proszę.
Zfolguy że zmyie grzech łzámi/
Niż lege miedzy trupámi:
Czegoż prágniesz od grzesznego
Mnie człowieká śmiertelnego?

Namilszać

Namilſzać rzecz/ płácz y ſkruchá/
Bo to dar ieſt twego duchá:
Ten gdy pádnie w ſerce komu/
Nieládá gośćiá ma w domu:
Cieſzy ſtrwożone ſumnienie/
Wráca łáſki vtrácenie/
Broni gniewu/ pokoy dawa/
Náwet kto z ſkrucha przeſtawa/
Ten to ſobie wyſługuie/
Że go Bog dziwnie miłuie:
Y wſzyſcy iáko ich wiele/
Niebieſcy obywátele.

Punkt IIII. *Humilis peccatorũ contritio.*

WOnnieyſze ſerce ſkruſzone/
Niżli kádźidło palone.
Ten to oleiek on drogi/
Wylany ná twoie nogi.
Zgołá ſerce vkorzone/
Od ćiebie nigdy wzgárdzone.
Skruchá ochránia grzeſznego/
Od vtrapienia wſzelkiego.
Tám ſie wſzyſtko náprawuie
To/ co ſie grzechem zepſuie.
Pánie do oczu mych proſzę/
Spuść táka niebieſka roſę.

ROZDZIAL LIII.

Punkt I. *Fili precioſa eſt gratia mea &c.*

Ze łaska Boza nie mieśza śie z tymi ktorzy ziemskie rzeczy śmakuią.

Synu/ łáſká ieſt nieoſzácowána
Moiá/ wiec niechce by byłá mieſzána
Przez ćie z rzeczámi iey nieprzyſtoynemi/
Bądź z poćiechámi świátu właśćiwemi.
Potrzebá tedy chcezli śie wziać zá nie/
Y tego dáru z niebá vczuć známie:
Przekázy łáſki odrzućić od śiebie/
Bo nieinączey przyſtapi do ćiebie.
Miłuy oſobne z ſoba pomieſzkánie/
A z Bogiem czeſte miewáy rozmawiánie:
Tákim ſpoſobem iście ſerce twoie/
Hoyne wypuści łez pokutnych zdroie.
Wſzytek świát iáko proch miey pod ſwa noga/
Sam chodz pobożna iákoś poczał droga:
Nád Boſkie rzeczy zwierzchnych nieprzekłáday/
A kedy możeſz przed świátem śie ſkráday.
Wiec muśiſz chcezli ma ſłużba śie báwić/
A w pokoiu żyć/ iedne rzecz zoſtáwić/
Albo mna wzgárdźić/ (czegobym nie rádźił)
Albo żebyś śie od ſwoich odſádźił/
Ktorycheś tu miał ſobie namilſzemi/
Iużćiby trzebá nie przeſtawáć z niemi.
Ták prośił w on czás Piotr błogoſłáwiony/
Zbawienia ſwoim życzac z káżdey ſtrony:
Záchowuycie śie/ práwi/ cni ſynowie/
Ná świecie bedac iáko pielgrzymowie.

Punkt II. *O quanta fiducia erit meritorum.*

O Jáka bedźie nádźieiá wiernego/
W dobrym sumnieniu vmieráiącego:
Ktorego żadza nie byłá tu chćiwa
Swiátá/ áni go w ten czás zátrzymywa:
Zeby niemiał iśdź wolnym gdy chce duszá/
Rozwiązawszy sie z ćiáłem do Chrystusá.
Bo táka wolność ná duszy poczuie/
Ze człowiek swiecki tego nie poymuie:
Ani może bydź żaden ták wymowny/
Zeby tey rzeczy powieśćia był rowny.
Lecz kto duchownym chce bydź/ á prawdźiwym/
Trzebá dáć pokoy roskoszom fałszywym.
Ma wypowiedźieć przyiaźn ták obcemu/
Ják y z namilszych przyiaćioł káżdemu.
Bo zwyćiężywszy siebie doskonále/
Zwyciężysz wszytkie swe przeszkody cále.
Lecz od wszytkiego odstrychnąć sie zgołá/
Człowiek bydlecy temu nie podołá.
Trudno w to tráfić á zwłaszczá słábemu/
Swa vlomnośćia do świátá skłonnemu.
Bo człek poddány własney namietnośći/
Nie zna wnetrznego człowieká wolnośći.
A kto sie sam ma sobie powolnego/
Ták żeby żadze rozumowi iego
Były posłuszne/ á rozum moiemu
Roskázowániu podlegał Páńskiemu:
Kto sie ták rządźi/ ten śiebie sámego
Zwyćiężył/ ten iest pánem świátá wszego.

Punkt III. *Si adhunc apicem scandere gliscis, &c.*

Chceszli dostąpić do wierzchu sámego
Doskonáłośći/ á masz sie do tego:

Meżnie wycinay z sámego korzenia
  Wszystkie skłonnośći/ złego przyrodzenia:
Byś ták zepsował w sobie zákochánie/
  Y nieporządne swiátá miłowánie.
A wiedz to pewnie/ że miłość sámego
  Siebie/ iest źrzodłem wszelákiego złego.
Te ieśli zdepcesz/ z tákiego pobom
  Odnieśiesz łupy/ pociech y pokoiu.
Lecz kogo miłość swiátá vwikłálá/
  Táki dobrego rzadko co vdziáłá.
Bo nie ma chęći sposobney do tego/
  Aby go cnotá miáłá powolnego.
Przetoż kto prágnie zá mną wolno chodźić/
  Odrzuć to wszytko/ co wiesz/ żeć ma szkodźić.
A ieśli dla mnie opuśćisz stworzenie/
  Z łáski mey weźmiesz wieczne pocieszenie.

ROZDZIAL LIIII.

O roznych poruszeniach przyrodzenia y łaski.

Punkt I. *Fili diligenter aduerte motus naturæ & gratiæ.*

SYnu/ stáray sie vśilnie/
  Byś vważał wszytkie pilnie/
  Tych obu rzeczy wzruszenia:
  Y łáski y przyrodzenia.
Bo ták subtelnie obiedwie
  Postepuią/ że záledwie
  Od człowieká namedrszego/
  Y łáską oświeconego/

Rozeznawá-

Rozeznawáne bywáia /
Ták skryty postepek máia.
Wßyscy wprawdzie bądź mowimy/
Bądź cokolwiek tu czynimy.
We wßytkim to znáć dawamy/
Ze do dobrego zmierzamy:
Lecz/ pod zasłoną dobrego/
Doznawamy nie iednego/
Ze sie bárzo ośukiwa/
A tego częstokroć bywa.
Natura Bo náturá w káżdey dobie/
Chytro postepuie sobie:
Wielu nas śidli y zdradza/
A sobie tylko dogadza:
Y ten ma kres záłożony
Swoiey żądze z káżdey strony.
Laská. Ale łáská prosto chodzi /
Ná żadną zdrádę nie godzi.
Co czyni/ czyni dla Bogá /
Bo wie że tá w niebo drogá/
Ná tey sobie odpoczywa/
Bowiem od Bogá wypływa:
To iey koniec/ to iey przodek /
Ten do wßytkich spraw iey srzodek

Punkt II. *Natura inuitè vult mori.*

Natura TEn iest zwyczay przyrodzenia/
Ze sie chroni vtrapienia:
A pogotowiu vcieka
Ztámtąd gdzie śmierć ná nie czeka.
Niechce żyć nikomu gwoli/
Ale sámo rządzić woli:

O tym

O tym myśli/ to mu miło/
Aby wszytko k mysli było.

Láská. Láská záśie tym sie para/
O vmartwienie sie stára:
Sprzećiwia sie lubieznośći/
Nie żada swieckiey wolnośći.
Ani sobie sławy prágnie/
Y cześć ludzka miia snádnie.

Natura Lecz w przećiwny sposob oná
Chce od ludzi bydź ważoná.
Táż/ zá pogoda/ żadnego
Nieomieszka zysku swego.

Láska. Láská prożna tey zarázy/ /
Bynamniey ná to nie waży:
Lecz ráczey wszystkich budowáć/
Y wszytkim chce vsługowáć.
Ma też y to w swym nałogu/
Wszytko przypisowáć Bogu/
Zkadkolwiek ia racza chwáła/
Bogu ia oddawa cáła.

Punkt III. *Natura confusionem timet.*

Nàturá PRzyrodzenie gárdzi wzgárda/
Zdobywa sie ná mysl hárda.

Láská. Láská weseli sie z tego/
Gdy dla imienia Bożego
Potwarz ćierpi/ badź kłopoty
Znośi to nie bez ochoty.

Nàtura Náturá rádá prożnuie/
Pokoy ćielesny miluie.

Láská. Láská od nátury rożna/
Nie może bydź nigdy prożna.

Naturá Náturá wßytkiego prágnie
Ná wybor/ niechce nic żádnie.
Dlategoż chce/ áby było
Ná co pátrząć oczom miło:
Odzieniem sie prostym brzydzi/
A koßtowne rádá widzi.

Láská. Láská ßáty swe łatáne/
Waży iáko háwtowáne:
Stoi iey zá złotohłáwy
Pochodzony płascz dziuráwy.

Nátura Náture słowkiem obráżiß/
Y ládá krzywda poráżiß.

Láská. Láski nie rozgniewa swemi
Nikt słowy naostrzeyßemi.

Naturá Oná dochod swoy ráchuie/
Gdzie ßkodá tám sie frásuie.

Laská. Láská ná to nie poglada/
Ziemia wzgardza/ niebá żada.
Ani tu dba o swe cynße/
Bo ma w niebie trwálße inße.
Záwße mysl o tym iey cáłá/
Aby ich tám przyczyniáłá.

Náturá Punkt IIII. *Natura cupida est &c.*

PRzyrodzenie bierze ráczey/
Nie vdziela nic z swey pracey.
Własne rzeczy swe miłuie/
Te rozmnażáć vsiłuie.

Laska. Láská ztad zás sie weseli/
Gdy swego komu vdzieli:
Błogosłáwienßa w tey mierze/
Gdy rozdawa/ niż gdy bierze.

Ochrania nie ták włásnego /
Iák dobrá pospolitego.

Natura. Przyrodzenie przy márnośći
Swieckiey rozśćiąga swe włośći:
A z rzeczámi stworzonemi
Przestawa y z ćielesnemi.
Własna iey roskoß / buiánie /
Przechadzki / bądź przeieżdżánie.
Bo práwie do násycenia
Zwierzchowego poćießenia
Záwße prágnie / o tym chodźi /
Ná wczás swoy / ná roskoß godźi.

Laská. Láská ćiągnie ku sámemu
Bogu / y życiu dobremu /
Przyiáźni z świátem sie leka /
Przed wczásem swoim vćieka.
W Bogu nádźieie swa kłádźie /
Iák w napewnieyßym pokłádźie.
Pokazáć sie ludźiom wstyda /
Rzadko ia kedy kto wida.

Punkt V. *Natura totum agit propter lucrum.*

Natura. PRzyrodzenie pátrza swego
Pożytku / y lgnie do niego:
Zá praca y zá vtráty /
Spodziewa sie swey zapłáty:
Ieśli nie czego lepßego /
Tedy przynamniey rownego:
Przyymie bądź pochwale iáka /
Przyiaźń / bądź chęć iáka táka.
Wiec spráwy iey álbo dáry
Chce by ważono bez miáry.

Láska Láská niechce nic innego
Zá płacą mieć krom sámego
Bogá/ ná ktorym polega/
Inßey zapłáty nie śiega.
Nie prágnie potrzeb doczesnych/
Chybá iáko iey/ do wiecznych
Dostąpienia/ mogą służyć/
Nieináczey chce ich vżyć.

Punkt VI. *Natura gaudet de amicis.*

Nátura PRzyrodzenie ná tym śćiele
Swe dobro/ gdy przyiaćiele
Ma zacne/ gdy z bogátego
Domu rod wiedzie. A tego
Co tym nie iest wzgárdza: ktemu
Pobláża rádá możnemu.
Láská. Láská zás nieumie tego/
Ale ßánuie káżdego.
Y przećiwniki miluie/
Káżdemu chęć pokázuie:
Kedykolwiek sie obróći/
Względem cnoty y dobroći
Nic vniey dom záwołány/
Ani mármurowe śćiány:
Przestawa oná y z temi/
Ktorych świát ma podleyßemi.
Życzy więcey vbogiemu/
Niżli z bogátych ktoremu.
Niewinnych rádá lituie/
Y tych w przygodzie rátuie.
Weseli sie z prawdźiwemi/
Nie nákłada z nieszczeremi:

Dobrych nápomina coby
Káżdy pilnie z swey osoby
Dárow Bożych przyczyniáli/
Y cnota sie zálecáli:
Nietylko Bogu sámemu/
Ale y z bliźnich káżdemu.

Nátura Przyrodzenie náostátek/
Skárży sie ná niedostátek.

Láská. Láská záśie niedba o to/
Swe vbostwo ma zá złoto.

Punkt VII. *Natura ad se omnia reflectit.*

Náturá NAturá ku sobie skłánia
Wßystko/ badz to strofowánia/
Badz poswarki zkim zácżyna/
Dla śiebie wßytko poczyna.

Láská. Láská z swoiego nałogu/
Wßytko obráca ku Bogu/
Jáko ku swemu źrzodłowi/
Y pierwßemu poczatkowi.
Nic sobie nie przypisuie
Dobrego/ choć w tym prácuie:
Nie trzyma vporu swego/
Przećiwko mowie drugiego.
Ná zdániu swym nie przestawa/
Pod sad ie Boży poddawa.
Ták w káżdym swym rozumieniu/
W káżdym smyśle: doświádczeniu
Bożemu sie chce poddawáć/
Y ná sámey chce przestawáć
Wieczney madrości: ná zdániu
Pánskim/ y vpodobániu.

Natura Przyrodzenie z drugiey strony
Ma swe dworskie zabobony:
Táiemnice y nowiny
Chce słyszeć/ y ich przyczyny.
Swiátu sie monstrowáć myśli/
Wiele doświadczáć przez smysły:
Z káżdym prágnie záchowánia/
Y od wszytkich poważánia.
Wiec tego nie zániedbywa/
Zkad iey co chwały przybywa:
O tym myśli/ ná to godzi/
Zkad podziwienie pochodzi.
Láska. Láská nowin zániedbawa/
W dworne rzeczy sie nie wdawa:
Nie prágnie ich zrozumienia:
Bo nowiny z nákáżenia
Płyna porzadku dawnego/
Ná świecie/ gdzie nic nowego.
Vczy tedy żadze wściagáć/
Y prozney chwały powściagáć:
Gdyby sie w serce wkráść chciáłá/
Aby tám mieyscá nie miáłá.
Gdy vczyni co tákiego/
Choć podziwienia godnego:
To wszytko w sobie pokrywa/
Z tym sie świátu nie ozywa.
Ná sławe sie nie oglada
Włásna/ ále tego żada/
Aby Bogá z káżdey rzeczy
Iezyk wynosił człowieczy.
Cokolwiek mamy dobrego/
Wszystko to bierzem z rak iego.

Wiec iemu chwałá y dźieki
Sámemu służa ná wieki.

Punkt VIII. *Hæc est gratia supernaturale bonum*

Láská. LAśká iest nád przyrodzenie/
Máiaca swe oswiecenie:
Jest dar Boży osobliwy/
Kto go ma/ ten ma prawdziwy
Znák y zadátek zbáwienia/
Y wiecznego odpocznienia:
Tá z człowieká cielesnego/
Zwykłá czynić niebieskiego:
Serce ludzkie iáko trzebá
Podnośic z ziemie do niebá.
Im wiecey tedy ściśnioná
Náturá/ badź zwyćiężoná
Od sługi Bożego bywa/
Tym wietsza nań łáśká spływa:
Bo zá vstáwicznym nowym
Náwiedzániem duszy zdrowym/
Wnetrzny człowiek zepsowány/
Stawa sie reformowány/
Podług obrázu Bożego/
Ná chwałe y ná cześć iego.

ROZDZIAL LV.

OSkazeniu przyrodzenia, y o dzielnosci łaski Bozey.

Punkt I. *Domine Deus meus &c.*

PAnie Boże moy proszę twe stworzenie/
Máiące twoy kształt y wyobráženie:
Zycz mi tey łáski dáru potrzebnego/
Zbáwieniu memu nie prágnę inszego.
Niechay zwycięże zła náturę swoię/
Ktora do zguby ćiągnie duszę moię.
Bowiem się czuię bárzo obćiążonem
Namiętnośćiámi/ y grzechu zakonem.
Ten zakon práwu vmysłu moiego
Záwsze przećiwny/ á mnie związánego
Wiedźie bym mu był w wielu rzeczách gwoli/
A namiętnośćiom służył poniewoli.
Jeśli mię łáská twoiá nie wspomoże/
Ktoż się sprzećiwić iego śile może?
Oto przed tobą serce me vpada/
Niechay łáská twa mną/ y onym włada.
Kiedy ią raczysz wlać do mych wnętrznośći/
Wszystek zákwitnę od nowey rádośći.

Punkt II. *Opus est gratia tua, & magna gratia.*

POtrzebá łáski y dáru twoiego/
Ná zwyciężenie przyrodzenia mego/
Ktore ku złemu prędkie od młodośći/
Pełne krewkośći.
Przez twey pomocy o moy wieczny Boże/
Coż rod skáżony Adámow chćieć może
Jedno to co grzech/ to się práwo wlało/
Ná wszystko ciáło.
Zgrzeszył on pierwszy/ á my w nim/ y z niego
To mamy: żesmy skłonnemi do złego.

Zgołá

Zgołá náturá/ y nałog ták wiele/
Pánuie w ćiele.
Oślepił nas grzech do czynu dobrego/
Niemożem poznáć to co iest zdrowßego/
Złe zowiem dobrym/ złość w ktorey pływamy/
Zá cnote mamy.
Bo przyrodzenie ktore było z śiebie/
Dobre y proste/ stworzone od ćiebie/
Już sámym grzechem krewkośćią odźiáne/
Bywa náżwáne.
Bo porußenie zostáwione iemu/
Vstáwicznie nas pobudza ku złemu.
Y ták nas nedzne Adámowe plemie/
Ciagnie do źiemie.
Bo nam máluczka śiłá zostáwiona/
Jáko iskierká w popioł zágrzebiona.
Ktora iest/ rozum ludzki przyrodzony/
Bárzo záćmiony.
Jednák rozsadek złego y dobrego
Zostawa przy nim/ áczći nie wßytkiego
Wypełnić może/ choć ná co pozwala/
Y co pochwala.
Bo nie zupełney vżywa świátłośći/
Dla zepsowánych swych pożadliwośći.
Ktore go ná doł záwße ćiagnać mußa/
Z swoia pokusa.

Punkt IIII *Hinc est Deus meus.*

WJec z tey przyczyny/ co ia dobrze czuie/
Ná mie przypada że sie rostoßuie
W zakonie twoim/ lecz według sámego/
Człeká wnetrznego.

Ktory

Ktory to widźi że twe przykazánie
Spráwiedliwe iest/ nikt niemoże ná nie
Skárżyć/ chybá grzech: bo go prześláduie/
Gromi/ strofuie.
Ale coż potym / ia iednák ták smiáłem/
Ze przećiw duszy rad przestawam z ćiáłem/
Ták iż w tey mierze rozum/ choć ná straży/
V mnie nieważy
Bo nim pogardzam / á złych namietnośći
Trzymam sie nedznik zwrodzoney skłonnośći/
Y onym iestem posłusznym co każa/
Z twoia obráza.
Skadże ten nierzad w człowieku sie rodźi?
Ze sie myśl nászá z grzechem rychley zgodźi
A niżli z cnota/ śweywoli słuchamy/
Z nia cześć trzymamy.
Czásem sie czynić dobrze záchce/ ále
Táka cheć w nas trwa krotko y niestale:
Bo ládá wiátrek pokusy złey wienie/
Wnet ia rozżenie.
Przydźie to czásem/ że postánowiemy
Zyć w pobożnośći/ áż wrychle widziemy
Ano vmyst nász miásto pobożnośći/
Brnie śrzodkiem złośći.

Punkt IIII. O *quam maxime est necessaria gratia &c.*

O Pánie/ łáská twoiá widze sámá iedná/
Ku záczećiu dobrego bárzo mi potrzebna.
Y teyże potrzebuie ku postepowániu
W dobrym swym przedsiewzieciu/ y ku wykonániu
Bez niey czyniac co dobrze człowiek wszystko zmyli/
Jesli go łáská twoiá świeta nieposili.

 O łásko

O łáſko pochodząca z niebá świátło iáſne/
Bez ktorey nędzne náſze ſą zaſługi właſne.
Cnoty wlane y wſzyſtkie przyrodzone dáry/
Nieważne ſą bez ćiebie práwie z káżdey miáry.
Bez ćiebie ni náuká / ni żadna wymowá/
By też ſámego byłá Demoſteneſowá /
Ani dowcip ieſt ważny/ áni moc przed toba /
Jeſli nie beda miáły łáſki Bożey z ſoba.
Abowiem przyrodzone dáry iáko wiemi /
Ták dobremu iák złemu ſą poſpolitemi.
Lecz wybránych właſny dar łáſká twoiá/ Boże/
Badź miłość bez ktorey nikt w niebo wniść niemoże.
Tá łáſká ták ſie bárzo ku gorze wyniosłá/
Że iey żadna rzecz ſwoia zacnośćia niedoſzłá.
Nic nie ieſt dar Prorocki/ nic cudow dźiáłánie/
Badź wyſokie o Bogu káżde rozmyślánie.
Nic wiárá/ nic nádźieiá/ zá nic wſzelka cnotá
Względem niey/ bo łáſká ieſt kleynot droſzſzy złotá.

Punkt V. *O beatisſima gratia &c.*

O Łáſko/ ſkárbie drogi/ ktora z vbogiego/
W duchu możeſz vczynić w cnoty bogátego.
Ktory iednák ták przez ćie bedac vraczony
Obiera napodleyſzy żywot y wzgárdzony.
Rácz przyść á nawiedźić mie o niewysłowioná
Łáſko Páná moiego/ tys moiá koroná.
Nápełni mie poćiecha pod switem rożánym/
Bym nieuſtał ná drodze bedac ſpracowánym
Dla ſuchośći/ badź źimná vmysłu moiego/
Czego czeſto doznawam bez Duchá twoiego.
Proſze Pánie niech znayde miłosierdźie twoie
Y łáſke w oczách twoich/ vſłyſz prosby moie.

Dosyć

Dosyć bowiem ná łásce twoiey sługze twemu/
Choćiażbym też niemogł przyść ku czemu inszemu
Czegoby przyrodzenie me potrzebowáło:
Dosyć że twoie łáskę cáłą bedźie miáło.
Jeślibym był kuszony wielom vtrapienia
Od świátá/ álbo z twego Pánie dopuszczenia:
Wszystkiego śie nieboie gdy twa łáská bedźie/
Bo mie nagorsze rzeczy niepożywia wszedźie.
Oná iest twierdza moiá/ od niey mam porade/
Gdy z swemi przećiwniki mam záczynáć zwáde.
Te kiedy mam przy sobie/ wszyscy tył podáią/
Przed twą łáską namedrszy głupiemi zostáią.

Punkt VI. *Magistra est veritatis lumen cordis.*

TA prawdy vczy/ tá serce oświeca/
Tá miłość Boża iáko ogień wznieca.
Tá nabożeństwo/ y pobożność rodźi/
Y łzy wywodźi.
Krom tey ia źiemiá/ y liche stworzenie/
Pień zgniły/ gotow ná wieczne spalenie.
Precz wyrzucenia iestem zgołá godny/
Jáko niepłodny.
Przetoż o Boże proszę łáská twoiá/
W káżdey potrzebie niech bedźie straż moiá:
Tá niech poczyna/ y konczy me spráwy
Boże łáskáwy.

ROZDZIAL LVI.

Ze nas samych zaprzeć sie, a Chrystusa nasladować mamy przez krzyz.

Punkt I. *Fili quantum à te vales exire &c.*

Synu/ ile bedźieß mogł sam siebie opuśćić/
Tyle ćie obiecuie w serce me przypuśćić.
Bo iáko nie żadáć nic ná świećie zwierzchnego/
Jest drogá do nábyćia pokoiu wnetrznego:
Ták gdy sam kto od siebie bedźie opuszczony
Wewnątrz: ten sam może bydź z Bogiem ziednoczony.
Słuchay niechceszli moiey náuki zárzućić/
Maß sie wprzod doskonále záprzeć sie náuczyć:
A to według woli mey y vpodobánia/
Bez żadnego w tey mierze ná to vskarżánia.
Jdź zá mną/ náśláduy mie/ á nie stráćiß ná tym/
Owßem ztąd duchá twego vczyniß bogátym.
Ja iestem drogá/ prawdá y żywot: Bez drogi
Niepuszcza sie nikt z domu ták pan iák vbogi:
Bez prawdy fałßu nieznáć/ bez żywotá/ wiemy
Ze w ćiele duße náßey trzymáć niemożemy.
Jam iest drogá/ ktorąś ty zá mną winien chodźić/
Prawdá/ ktorey maß wierzyć/ nádźieią sie chłodźić
Zywotá ná wiek wiekow w niebie trwáiącego/
Do ktorego maß zmierzáć y spodźiewáć sie go.
Jam iest drogá/ com nigdy gwałtu niedoznáłá:
Prawdá/ co nigdy w słowiech omyłki nie znáłá.
Záwßem iest nieomylna: żywot nieskończony/
Szcześliwy z káżdey miáry y błogosłáwiony.
Jam iest drogá naprostßa/ prawdá niebá wyßßa/
Zywot w ktorym szcześliwość twoiá nayprawdźiwßa.
Zywot co nie zna śmierći/ żywot nie stworzony/
Jeszcze przed wßemi wieki tobie náznáczony.
Potrwaßli ná drodze mey/ prawá ćie wybáwi
Gdy ia poznaß/ nákoniec w niebie ćie postáwi.

Punkt II. *Si vis ad vitam ingredi.*

PRágnieß żywotá wiecznego/
pilnuy roſkazánia mego:
Jeſli chceß prawdy doznawáć/
Maß mym słowom wiárę dawáć
Chceß nábydź doſkonáłośći/
Rozday wßytkie máietnośći:
Jeſli chceß bydź vczniem moim/
Zápzy śiebie/ nie badź ſwoim.
A prágnieß mieć żywot wieczny/
Niedbay nic o ten tuteczny.
Chceż bydź w niebie podwyßßony/
Badź ná ziemi vniżony.
Chceż zemną krolowáć ſpolnie/
Nos krzyż zemną dobrowolnie:
Bo ſámi ſłudzy krzyżowi/
Nayda drogę żywotowi.
Nayda y port ſczesliwośći/
Y pożadáney świátłośći.
Ktora będa oświeceni
Ná wieki w żywiacych ziemi.

Punkt III. *Domine Iesu, quia arcta est via tua*

PAnie/ drogá twa ściśniona/
Y od świátá pogárdzona:
Day ábym wzgárdziwßy ſobą/
Y świátem/ ſam ßedł zá tobą.
Sługá Páná nie zacnieyßy/
Ni vczeń miſtrzá godnieyßy.
Niechże w drodze twey ćwiczenie
Mam: bo tám ieſt me zbáwienie.

Gdy twa droga postepuie/
Swiatobliwość w niey znáyduie:
Cokolwiek bez niey roczytam
Sobie/ badź sie o czym pytam:
To mi wewnątrz nie dogadza/
Ani zupełnie ochladza:
Rostoßy w tym nie náyduie
Práwey/ owßem blad tám czuie.

Punkt IIII. *Fili, quia hæc scis & legisti omnia.*

Synu/ gdyś sie doczedł tego/
A znaß iuż coć potrzebnego/
Bedzießli to wßytko chował/
Y ták żywot swoy spráwował:
Dobra twoiá: bo sczesliwym
Bedzieß/ y ná wieki żywym.
Kto moie vstáwy chowa/
Y wedla nich sie záchowa.
Ten iest ktory mnie miłuie/
Zá co też chec ma vczuie:
Ták iż mu sie sam obiáwie/
Y w krolestwie go postáwie
Oycá mego/ kedy wiecznie
Bedziemy z soba społecznie.
O Pánie/ niechay ták bedzie
Jáko mowiß/ ták mi wßedzie
Láske pokaż/ bo wietßego
Dáru nie moge miec twego.
Otom wziął krzyż z reku twoich/
Tenże ná ramionách moich
Do śmierci poniose swoiey/
Według woley swietey twoiey.

Zywot tobie oddánego/
Krzyż iest przez wszytkie dni iego.
Krzyż nosić záwsze potrzebá/
Kto chce ztobą wniść do niebá:
Wzad vstápić sie nie godzi/
Bo gniew twoy zá tákim chodzi:
Ták iż kto cie odstępuie/
Zginie ná wieki szwánkuie.

Punkt V. *Eia fratres pergamus.*

NVż brácia Bogu oddáni/
Idźmy społem Jezus z námi:
Dla niego ten krzyż nosiemy/
Dla niego też trwáć będziemy.
Oto krol nász idzie z námi/
Co będzie walczył zá námi.
Zá nim mężnie pochadzaymy/
Stráchow sie nie obawiaymy:
Lepiey żebysmy przystoynie/
Choć pomárli ná tey woynie.
Broń Boże nas tey lekkości/
Bysmy ku swey zelżywości
Vstępowáć z plácu mieli/
Albo sie krzyżá záprzeli.

ROZDZIAL LVII.

Ze człowiek nie ma nazbyt vpadać na ser cu, kiedy wpada w iakie defekty.

Punkt I. *Fili magis placent mihi pacientia & humilitas.*

Cny

C Ny synu / rádnieyszy ia temu ná swym dworze /
Gdy kto znosi przećiwnosć w ćichośći w pokorze:
Niż temu ktory w posrzod szczesćia łáskáwego
Pełen poćiech / pilnuie nabożenstwá swego.
Czemuż cie to frásuie / przecz obćiażasz sobie
O słowko / kiedy ie kto rzecze przećiw tobie.
Ano choćby co wiecey nádto przypadáło /
Jesczeby ćie obchodźić to namniey nie miáło.
Ráczey to puść imo sie / nie pierwszać to bedzie /
Ni ostátnia / ieslić tu lat wiecey przybedzie.
Widze żeś meżnym dosyć / y sercá wielkiego /
Poki nic nie przypádnie ná ćie przećiwnego.
Wiec w trostkách vmiesz dawáć poćieche drugiemu /
A sobie tu nieumiesz porádźić sámemu.
Obácz że wielka krewkość vłomnośći twoich /
Ktorych w przypadkách máłych dźiś doznawasz swoich.
Jednák iż dla zbáwienia twego to sie dzieie /
Gdy co ná ćie przypada / nie trać w tym nádzieie.

Punkt II. *Pone, vt melius nosti ex corde.*

Z Kłáday to iák nalepiey vmiesz z sercá twego /
A iesli cie co kiedy dotknie przećiwnego /
Niechay ćie nie poraża / áni długo wikle /
Rowszem sie ztad ráduy bo to minie wrychle.
Niemożeszli sie też w tym ná dobra myśl zdobyć /
Przynamniey ná ćierpliwość chciey serce sposobić.
Lecz choć być też co zeszło ná twey ćierpliwośći /
W posrzodku iákiey krzywdy / badz iákiey trudnośći /
Powściagni sie á pátrzay by co pierzchliwego
Z vst twoich ku zgorszeniu nie wyszło bliźniego.

Nie ſą to rzeczy trwáłe áfekty wzburzone:
Bo iáko wáły morſkie wiátrem poruſzone/
Poty trwáią poki wiátr: ták wnetrzne kłopoty/
Poki łáſká nie przydzie tylko trwáią poty.
Ieſcze ia żywie (mowi Pan) ná wielkim niebie/
Ktorymći gotow dodáć pomocy w potrzebie.
Y wiecey ći vżycze poćieſzenia mego/
Niżeli zdánie nieſie rozumu twoiego:
Ieſli zupełne wemnie bedzieſz miał vfánie/
Y nabożnie mnie wzywáć/ wſzyſtkoć ſie to ſtánie.

Punkt III. *Animæquior eſto & ad maiorē ſuſtinentiā accingere.*

Badźże meżny niech ná ćie pátrze gotowſzego/
Ná znoſzenie przypadku choćby też wietſzego.
Nie iużes ſtráćił wſzyſtko że ſie vtrapionym
Czeſto czuieſz ná ſercu/ y ćieżko kuſzonym.
Człowiekiemes nie Bogiem/ ćiáłem nie Anyołem/
Iákoż możeſz w ſwym ſtanie záwſze bydź weſołem?
Albo przypadku nie znáć w tym tu ziemſkiem kráiu/
Czego doświádczył Anyoł w niebie/ Iádam w Ráiu.
Iam ieſt ktory ſtrapionych ku zdrowiu podnoſzę/
A krewkość ſwą znáiacych ku Boſtwu wynoſzę.

Punkt IIII. *Domine benedictum ſit verbum tuum.*

PAnie niewyſłowioney chwały/ niechay bedzie
Twoie błogoſłáwione świete imie wſzedzie.
Słodſze nád wſzyſtkie cukry/ nád miody/ nád rożą/
Bądź ieſli nam wdzieczniey ſze zkąd kwiećie przywożą.
Cożby ia nedznik czynił w tych vćiſkách moich:
Y w ták ćieżkich kłopotách/ bez pomocy twoich?
Gdybyś mie nie potwierdził twoiemi świetemi
Słowy/ y poſiłkámi/ z niebá zbáwiennemi.

W te nádźieie rad ścierpie wßystkie vtrapienia/
Abowiem ſa srzodkámi moiego zbáwienia/
Proße iednák przez twoie miłośierdźie ſczodre/
Day mi żywotá mego dokonánie dobre.
Nie ſpuſczay mie z opieki służebniká twego/
A wiedz mie prostą drogą do kroleſtwá ſwego.

ROZDZIAL LVIII.

Nie badać ſie o wyſokich y skrytych ſądach Bozych.

Punkt I. *Fili caueas diſputare de altis materiis, &c.*

SYnu/ ſtrzeż ſie ſporu wieść o rzeczách tych/ ktore
Máia ſwą niedoſtepną á wyſoką gore.
Sądow mych nie báday ſie: Dla czego iednego
Czynie człowiekiem znácznym/ nedznikiem drugiego?
Czemu ten vdręczenia ták wiele ponosi/
A tego ślepe ſczęście áż názbyt wynosi?
Terzeczy wßystke siłe rozumu ludzkiego
Przechodzą: áni żaden dobáda ſie tego.
Przeto gdy cie kto pyta o tych rzeczách dwornie/
Ni tákowe pytánie możeß mu wybornie
Odpowiedźiec w te słowá Prorokáświetego:
Sprawiedliwyś ty Pánie w ſpráwách ſądu twego.
Albo ták: Sądy Páńskie ná wßem ſa prawdziwe
Y vſpráwiedliwione/ w ſobie ſpráwiedliwe.
Sądow mych nierozstrząſáć/ ále ſie bać trzebá/
Boich człek nieogárnie/ áni Anyoł z niebá.

Punkt II. *Noli etiam inquirere &c.*

Niechćiey

NJechćiey też o tym wsczynáć dwornego pytánia/
Ani miey o zasługách świetych rozbieránia:
Ktoryby nád ktorego był przed Bogiem świetszy/
Albo ktory w krolestwie niebieskim iest wietszy.
Bowiem tákowe rzeczy częstro zwády rodzą/
Rosterki/ y niesnaski: ktemu z nich pochodzą
Dumá niepożyteczna/ glupstwo chwalá prozna:
Y nienawiść wzaiemna/ y wáżń niepobożna:
Kiedy ieden tego chce/ á drugi owego
Przenosić w tych bądź w owych zasługách/ świetego.
Otoż kto te dißkursy o wybránych miewa/
Láski sie od żadnego niech ztąd nie spodziewa.
Nowßem sie to bárziey nie podoba świetym:
Bo ia Bog nie kocham sie w rosterku przekletym:
Ale w pokoiu/ ktory w pokorze prawdziwey
Zależy/ á nie w chlubie człowieku ßkodliwey.
Wiec w tym ßperáć rozumem/ bądź swar o to wsczynáć/
Bárzo to niebespieczna/ lepiey nie wspominác.

Punkt III. *Quidam zelo dilectionis trahuntur.*

NJektorzy żárliwośćia nieiáką wzbudzeni
Ku temu/ lub owemu/ bywáią ciągnieni
Wietßą chućia: lecz w ten czás máią coś ludzkiego
Przed sobą/ á nie miłość moie/ Bogá swego.
Jam stworzył wßystkie świete/ y cześć im zgotował/
Jam onym y chwałe swą y niebo dárował.
Ja wßystkich zasługi znam: iam ich od wiecznośći
W błogosłáwienstwách/ moiey vprzedził słodkośći.
Jam przeyzrzał moie wierne iescze przed wßytkiemi
Wiekámi/ że mieli bydź memi namilßemi.
Jam ich wybrał nie oni mnie pierwey wybráli/
Zá mym wezwániem wßyscy w niebie sie zgromádzili.

Jam

Jam ich ztad przez rozliczne pokusy przesádził
Do ziemie obiecáney/ y tám ich osádził.
Jam im dał y potężność trwáłey státeczności:
Jam ich vkoronował wieńcem cierpliwości.

Punkt IIII. *Ego primum & nouißimum agnosco, &c.*

IA znam pierwszego y ostátecznego/
A przecie rowno miłuie káżdego.
Ja mam być w moich swietych pochwalony:
Ja nádewszytko mam bydz vwielbiony.
Mnie od káżdego máia sie dáć dzieki/
Bom wszytkich wielce vwielbił ná wieki:
Jam ich od wieku przeznáczył do chwáły/
Choć ich zasługi tey wagi nie miáły.
Wiec namnieyszego kto z nich nie miłuie/
Y nawietszego pewnie nie szánuie.
Bom ia vczynił Olbrzymá y Kárłá/
Y w obu cześć mey chwały sie záwárłá.
Jáka mi chwałá przystoi z wielkiego/
Táka mam w niebie mieć y z namnieyszego.
Kto vyme czyni z swietych namnieyszemu/
Ten nie wyrzadza czći y mnie sámemu:
Ani szánuie y tych ktorzy w niebie/
Roskosz dziś wieczna máia wkoło siebie.
O ktorych ták wiedz/ co służy do tego/
Iż żaden niechce mieć nic nád drugiego:
Zwiazká miłości wszytkich tám zwiazáłá/
Jakby w ieden snop/ y to im przydáłá/
By záwżdy iedno chcieli/ y trzymáli/
A w iedności sie wszyscy miłowáli.

Punkt V. *Adhuc autem quod mul ò altius est, &c.*

A Jeszcze co iest zacnieysza/
Y dáleko poważnieysza:
Więcey swięci miłość moie
Ważą/ niż zasługe swoie.
Bowiem nád się zách wyceni/
Nád miłość swą wyniesieni:
Sámi sobą pogardzáią/
A miłością mą pałáią.
Od ktorey ich żadna siłá/
By napczeżnieysza byłá/
Odwroćić áni przemoże/
Ani gwałt przyćisnąć może.
Bo ogniem nieugászonym/
Wewnątrz w sercu zápalonym/
Ku wieczney prawdźie pałáią/
Táką miłość w sobie máią.
Niechayże sprośni grzesznicy/
Sámi siebie miłośnicy/
Ktorzy brzuch zá Bogá máią/
Skromniey o świętych gadáią.
Ludźie rodu bydlecego/
Ktorzy niechcą nic inszego/
Jedno się sámych miłowáć/
Y szczęściem swym obfitowáć.
O świętych dwornie gadáią/
Vymuią y przydawáią
Rádzi ich świat obliwośći/
Wedla serc do nich skłonnośći.
Lecz prawdá wieczna nie błądźi/
Ináczey o świętych sądźi.

Punkt VI. *In multis est ignorantia.*

CI ktorzy niewyćwiczeni
Albo máło oświeceni:
Rzadko kogo doskonáłą
Miłuią miłościa cáłą.
Bo do chęci zobopolney/
Nádzieiá przyiáźni spolney/
Drugich náturá pociąga/
A z tym bądź z owym ich sprzęga.
Ci więc ták o rzeczach niskich/
A swoim oczom pobliskich
Rozumieią/ ták o onych
Niebieskich y niewidomych.
Lecz rożność nieporownána/
Tákim rzeczam z niebá dána:
Bowiem mysl nie doskonáłych
Báwi sie ná rzeczách máłych.
Ale ktorzy oświecenie
Wzieli/ ći przez obiáwienie
Niebieskich rzeczy śiegáią/
A nád tym sie zabawiáią.

Punkt VII. *Caue ergo fili de istis curiosis.*

PRzetoż cny Synu nie paray sie temi
Rzeczámi/ rozum twoy przechodzącemi:
Lecz ráczey ná to sposabiay sam śiebie/
Byś choć namnieyszym był policzon w niebie:
Bo choć byś wiedział kto tám nád drugiego
Mieszka godnieyszy krolestwá Bożego/
A coż zá korzyść z tákiey znaiomośći
Weźmiesz/ ieslibyś z teyże wiádomośći
Skrytych táiemnic imieniá swietego/
Postokroć wiecey nie wielbił mojego/

Vniżáiąc się: ánibym ztąd więtszey
    Obaczył twoiey chęći y goretszey:
Wdzięczniey iest Bogu kiedy zá pokoiem/
    Przypátrowáć się będźiesz grzechom swoiem.
Y máłośći cnot ná ktores leniwie
    Robił/ ánis mie miłował prawdźiwie.
Lepiey vczynisz myśląc w swey prostośći/
    Jákos dáleko od doskonáłośći
Wybránych moich: niż gdybys zacnośćią
    Swiętych bráKowáł/ álbo ich máłośćią.
Lepiey ku swiętym w niebo ręce wznośić/
    Y w doległośćiách przyczyn od nich prośić/
Niż ich zasługi ták dwornie rozbieráć/
    Rzecz niebespieczna w tákich rzeczách gmeráć.

Punkt VIII. *Illi bene & optime contentantur, &c.*

Iuż oni Bogu zá stan swoy dźiękuią/
    To niewiem iáko ztąd od nas przyymuią:
Ze my iezykow wśćiągáć nie vmiemy/
    A prożne gadki o nich tu śieiemy.
Lecz ták ktokolwiek świątobliwość máią/
    Wszystke ozdobę swą ná mie składáią.
Jáko ná tego com ich błogosłáwił
    Ná wieki wiekow/ y káżdegom zbáwił.
Są tego wdźięczni żem ich Cárstwá mego/
    Vczestnikámi vczynił wiecznego/
Kedy dostátkiem wszelkim opływáią/
    Y roskoszámi ktore w niebie máią.
Ale wiedz o tym/ im są w więtszey chwale/
    Tym trwáią więcey w pokorze swey stale.
Przetoż iáko wiesz nápisano o tym/
    Zegdy Pan śiedźiał ná swym tronie złotym:

Wszyscy

Wßyscy nie tylko korony skłádáli/
Lecz przed Báránkiem na twarz vpadáli/
Y dáli mu cześć wiecznie żywiącemu/
Nieśmiertelnemu Krolowi wielkiemu.

Punkt IX. *Multi quærunt quis maior sit.*

PYtáiących sie kto w krolestwie Bożem
Będzie zacnieyßym/ ták odpráwić możem:
Ráczey to myślcie byście tám godnemi
Mogli sie ználeść miedzy namnieyßemi.
W niebie namnieyßym bydź/ iest coś wielkiego/
Gdyż tám nie będzie żadnego máłego:
Bo tám bez chyby synámi Bożemi/
Wßyscy á wßyscy będą názwánemi.
Mnieyßy tám będzie ná tysiąc rozmnożon/
A grzeßnik záśie we stu lat vmorzon.
Bo gdy pytáli Vczniowie od śiebie
Chrystusá Paná/ kto więtßy iest w niebie/
Ták im rzekł: Gdźie sie wy nie odmienicie/
A iáko dźiatki sie nieponiżycie:
To nie wnidźiecie do krolestwá mego/
Pokornym sámym nágotowánego.
Przeto kto sie tu vczyni namnieyßym/
W krolestwie Bożym ten będzie przednieyßym.

Punkt X. *Væ eis qui cum paruulis humiliare.*

BIadá tákowym co tu z málutkiemi/
Niechcą bydź z dobrą wolą pokornemi:
Bo forte máią do niebá ściśniona/
Bez chyby w piekło mußą iśdź przestrona.
Lecz y bogaczow tám czeka nieládá/
Z potępionemi wiekuista biádá/

Co tu máią swe pociechy z roskoszą /
A biednych chudzin okiem swym przenoszą.
W ten czás kiedy Pan przyiaciol swych drogich
Roskaże pusczáć do niebá vbogich :
Tám oni wyiac przed forta zostána/
A potym w ogień wieczny sie dostána.
Przetoż ktorzyscie do vbostwá przyszly/
Nie stráciliscie/ badzcie dobrey myśli :
Bowiem wy wszyscy/ watpić w tym nie trzebá/
Ná wieczna roskoß poydziecie do niebá.
Nie tracćieß sercá/ á wy osobliwie
Ktorzy iesteście vbodzy prawdziwie.
Bo miedzy wámi / Bog was niechay sadzi/
Nie ieden co w tym stanie bárzo bladzi:
A boday tákich wietßa cześć nie byłá /
O iákby was tám nádzieiá chybilá.

ROZDZIAL LIX.

Ksiąg trzećich ostátni.

O tym ze wszelką nadzieię y vfność w samym Panu Bogu mamy pokładać.

Punkt I. *Domine quæ est fiducia mea.*

W Kimże ia mam o moy Pánie/
Ná tym świećie mieć vfánie ?
Co zá pociechá bydz moiá
Może/ tylko łáská twoiá ?
W dobroći nieogárniony
Wielki Boże władogromy :

Kiedyż mi ztobą źle było?
Gdźie dobrze gdy ćie nie było?
Wolę dla ćiebie vbogim
zostáć/ niż bez ćiebie/ drogim
złotem y skárby opływáć:
niechce sie ná to zdobywáć.
Wolę ztobą pielgrzymowáć
Ná ziemi/ niżli krolowáć
Bez ćiebie/ y niebo pośieść:
Względem ćiebie/ máła to cześć.
Gdźieś ty iest/ iuż tám nie trzebá
Szukáć inákszego niebá.
Gdźie ćie niemász/ tám czárt mieszka/
Támże piekło y śmierć ćiężka.
Tyś iest moie pożądánie:
Dla tegoż głos y wzdychánie
Moie z potrzeby do ćiebie
Muśi iśdź/ Krolu ná niebie.
Trudno mam inszego szukáć/
Komuby zupełnie vfáć:
Niemász / niemász krom sámego
Ciebie dobroczyńcę mego.
Tys w potrzebách wspomożyćiel:
Tys w kłopotách poćieszyćiel
Nawiernieyszy: Tyś sam moiá
Nádźieiá/ zamek y zbroiá.

Punkt II. *Omnes quæ sua sunt quærunt.*

KAżdy szuka zysku swego:
Ty tylko zbáwienia mego
Prágniesz: to twoie zamysły
O mnie/ dźiś/ y ná czás przyszły.

Co pocznieß / to ku dobremu
Obracaß wßyſtko moiemu.
Pokuſy bądź przećiwnośći/
Wßyſtko to ztwey opátrznośći.
Wßyſtko to z rządu twoiego:
Ty káżdego wybránego/
Spoſoby rozmáitemi/
Probuieß dziwow pełnemi.
Jednák w doświádczeniu tákim/
Od ſługi twego/ iednákim
Pokłonem maß bydź vczczony/
Ják w złym/ ták w dobrym chwalony.
Ták miedzy przećiwnośćiámi/
Jáko miedzy poćiechámi
Niebieſkimi/ ma ſie rządźić/
Ktobykolwiek nie chćiał błądźić.

Punkt III. *In te ergo Domine Deus.*

W Tobie tedy/ wieczny Pánie/
pokłádam moie vfánie:
W tobie ſpráwy me gruntnie/
Bo wßyſtko mdłym bydź znáyduie.
Niemáß/ krom ćiebie ſámego/
Ná świećie nic gruntownego.
Ty przeważaß ná tey ßáli:
Wßyſtko ſie bez ćiebie wáli.
Day to/ że przyiaćioł wiele/
Nie wſpomogą przyiaćiele:
Ani mądrzy porádnicy/
Ni potężni pomocnicy.
Jeſli w mądrych kśiegách ſpátrzę
Poćiech/ tám ich nie vpátrzę:

Ani mie máietność moiá/
zbáwi mego niepokoiá.
Jeślibym chćiał ná táiemne
Mieysce gdźie vbiec podźiemne:
Y wtámeczney ćiemney kniei/
Nie w lepszey bym był nádźiei.
Gdźieby ty mnie pomocnikiem
Nie był/ áni sam strażnikiem/
Nie náuczał/ nie prowádźił:
Złebym sam o sobie rádźił.

Punkt ostatni, *Omnia namq; quæ ad pacem videntur.*

WSzystkie rzeczy co sie zdádzą
Pełne szczęśćia/ nic nie rádzą:
Ani ktorego szukamy/
Pokoiu z nich nábywamy.
Gdy ćiebie nie máß/ nic nie są/
Nie pomogą/ nie poćieszą.
Ani szczęśćia prawdźiwego/
Nábáwią człeká ktorego.
Przeto ty słudze káżdemu
Jesteś cel/ y kres/ á ktemu
Gorna żywotá wysokość/
Y wszego pismá głębokość.
Kto serdecznie służy tobie/
Ma to zá poćiechę sobie
Gruntowną/ nie ládáiáką/
W tobie vfność mieć wszeláką.
Duße moiey zdrowie przednie/
W ćię pátrzą w nocy y wednie
Oczy me / serce bez ćiebie
Teskni/ Oycze/ ktoryś w niebie.

Máiąc ná myśli te ráde/
Nádzieię swą w tobie kłádę.
Poświęć duszę moię Pánie/
Ná święte swoie mieszkánie/
Vczyn z niey sobie świątnicę/
Támże záłoż swą stolicę:
Z ktoreyby nie wychadzałá/
Vstáwiczna twoiá chwałá.
Więc ten kościoł/ twoy przybytek/
Duchem swym sam opátrz wszytek/
By zgołá tám niepostáło
Nic/ coby ćię obrażáło.
Wedla wielmożnośći twego/
Miłośierdźia niezmiernego/
Vniżone prosby moie/
Rácz przyimowáć w vszy swoie.
Rácz się znáć do sługi twego/
Ktorym áż do kráiu tego
Wygnániec/ kędy śmierć mieszka
Nieubłagána y ćiężka.
O to proszę/ o to stoię/
Rácz záchowáć duszę moię
Od ták wielu niebespiecznych
Rázow/ y przygod tutecznych.
Niech mię wiedźie łáską twoiá/
Drogą wdźięcznego pokoiá/
Przez świeckie niebespiecznośći/
Do portu wieczney świátłośći.

Koniec Kśiąg Trzećich o Náśládowániu Páná Jezusowym/ ktoremu z Oycem y z Duchem S. niechay będźie cześć y chwałá ná wieki wiekow/

A M E N.

Omyłki ták popráwiß.

Folio 7. ℣. 2. wymaß to ſłowko/ Ná/ á czytay bez niego.	Wiádomośći rzeczy.
Fol: 14. ℣. 1. miáſto/ o wyſokim niebie: czytay	Myślił też kiedy o niebie.
Fol: 35. ℣. 13. miáſto Lecz wietßa/ y wiecey boli/ Puśćić nałog włáſney woli.	Lecz wietßa záſtárzáłego Nałogu zbydź zwłaſczá złego.
Fol: 41. ℣. 14. miáſto ſpráwiedliwych/ czytay	Dobrych ludźi.
Folio 42. ℣. 23. miáſto Ná ſobie zwykli doznawáć/ Co zwykli ſámi wyznawáć.	Ná ſobie tu doznawáią/ Co y ſámi przyznawáią.
Fol: 44. ℣. 7. miá: pokázuią	czytay/ Pokázuie.
Fol: 50. ℣. 16. miáſto/ Swey czći/ czytay	Z ſwey czći.
Fol: 81. ℣. 18. miáſto/ Jesli wzrok twoy ták dośrzy	czytay/ Lecz ieſli wzrok twoy ták dóyźrzy.
Fol: 91. ℣. 3. miáſto W ktorymbychmy pilni byli/ Niebo ſobie záſłużyli.	W ktorymbychmy iáko trzebá/ Doſłużyć ſie mogli niebá.
Fol: 97. ℣. 1. miáſto/ Nižli ie	czytay/ Niż ie.
Fol: 104. ℣. 16. miáſto O bym to miał wwiádomośći Dotrzymamli ſtátecznośći.	O bym pewnie wiedźiał Pánie/ Wytrwamli ia też w tym ſtánie
Fol: 109. ℣. 12. miáſto kláßtotrna/ czytay	kláßtorna.
Fol: 125. ℣. 19. miáſto nie ma	czytay Nima.
Fol: 184. ℣. 3. miá: ſerce ſwe	czytay ſerce me.
Fo: 196. ℣. 4. miá: ßkáráoego	czytay ßkárádego.
Fo: 217. ℣. 24. miá: mukuieß	czytay miłuieß.
Fol: 224. ℣. 19. miáſto Co mi kolwiek niedoſtánie.	Gdźie mi czego niedoſtánie.
Fol: 228. ℣. 18. miáſto przeſtáć máłe.	Czytay przeſtáć ná máłe.
Fol: 239. ℣. 8. miáſ: W todie	Czytay w tobie.
Fol: 276. ℣. 13. miáſto/ trudnego ſnu	Czytay twárdego

Fol: 288. ꝟ. 3. miá: Niechem	Czytay	Niechcem
Ibid. ꝟ. 5. miásto / weßáia	Czytay	wießaia.
Fol: 289. ná Titule / odrzuce/	Czytay	odrzuceniu.
Fol: 290. ꝟ. vltimo / miásto po iedm kroć	Czytay	po śiedmkroć.
Folio 306. Punkt Pierwßy záwrzeć temi dwiemá wierßámi		Leczbym wßystko wolał ráczey/ Iáko ty chceß nie ináczey.
Fol: 309. ꝟ. 6. miásto Niemam nie	czytay	nie mam nic.
Fol: 321. ꝟ. 18. miá: wyrzeká	czytay	wyrzekłá.
Fol: 322. ꝟ. vltimo / miásto poornego	czytay	pozornego.
Fol: 359. ꝟ. 21. miásto Vniey	czytay	v niey.
Fol: 371. ná Titule/ miásto *placent mihi patientia*	czytay	*placet*
Fol: 372. ꝟ. 15. miásto wielka	czytay	wielka.

Autor Czyteinikowi łáskáwemu.

Zostawa czwarta kśiażká co namnieyßa tegoż Autorá / o nazacnieyßym Ciáłá y Krwie Páńskiey Sákrámencie/ ktora poczawßy przekłádáć/ potym zániechałem / nie tylko prze niedostátek sumptu ná druk/ ále też y prze niesposobne zdrowie. Ná ktorym iesli iáka popráwe poczuie/ bárzo rad sie do tey prace wroce/ zá pomoca miłego Bogá / do ktorego łáski y miłośierdźia proße ćie o zálecenie áby iednym paćierzem/ żeby raczył bydż miłośćiw ćiężkim/ y niezliczonym grzechom moim. A iesli iest iego wola swieta/ vżyczył mi iescze cokolwiek czásu do roboty iákiey / ktoraby należáłá do chwały iego.

DO PANA IEZVSA.

KToryś mi był powodem/ y ſercáś mi dodał/
Abym te wiązáná w rym kśiążkę ná świát podał:
Tobie ten czyn przywłaſzczam/ á nie śile moiey/
Pánie/ bom ia nic niemogł/ bez pomocy twoiey.
Zá twym błogoſłáwienſtwem dźiełom ſkonczył/ ktore
Powodźia nie zátonie/ áni ogniem zgore.
Wiátr go z gruntu nie wzruſzy/ piorun nie poráźi/
Nieſczęśćie nie zhołduie/ przygodá nie ſkáźi.
Z twey łáſki/ iáko mnimam/ przetrwa w miedźi lane
Kolumny/ y z drogiego mármuru kowáne
Aegipſkie Pirámidy/ cudowne Koloſy/
Ktore ſławá wynośi pod ſáme niebioſy:
Bo to będźie naczynie wieczne twoiey chwały/
Onych niemáß/ álbo iuż ſtárośćią zwątláły.
Ztámtąd rzemieſłnik ieden doſtał ſobie ſławy/
A tu ſię káżdy przeyźrzy Chrześćiánin práwy
Czego mu niedoſtawa/ ku doſkonáłośći:
A tám te wßyſtkie dźiwy podległe prożnośći.

PIĘCDZIESIĄT Punktow ROZMYSLANIV Męki PANA IEZVSOWEY służących:

Przełożone z wierszow Łácinskich IANA DAWIDA IEZVITY.

PRZEZ

X. STANISLAVVA GROCHOVVSKIEGO Kruświckiego Kustoszá.

W Krákowie/
W Drukárni Bázylego Skálskiego/ Roku Pánskiego/
1611.